Uniwersytet Wrocławski

Poglądy ekonomiczne i polityczne Wincentego Stysia

Edyta Kowalczyk

Wrocław 2013

Prace Naukowe
Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytetu Wrocławskiego

Seria:
e-Monografie Nr 39

Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/41538

Edyta Kowalczyk

Poglądy ekonomiczne i polityczne Wincentego Stysia

Wrocław 2013

Komitet Redakcyjny
Przewodniczący – prof. dr hab. Leonard Górnicki
Członek – mgr Bożena Górna
Sekretarz – mgr Aleksandra Dorywała

Recenzent
dr hab. prof. nadzw. UWr Mirosław Sadowski

© Copyright by Edyta Kowalczyk

Projekt i wykonanie okładki
Marta Pawlak

Na okładce:
fotografia prof. dr hab. Wincentego Stysia pochodząca
z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego

Skład i opracowanie techniczne
Krzysztof Mruszczak

Wydawca
Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa

ISBN 978-83-61370-38-3

Spis treści

WSTĘP **7**

Rozdział I
Rola państwa w gospodarce w poglądach Wincentego Stysia **16**

1.1. Państwo i jego istota 16
1.2. Rola państwa w stabilizowaniu koniunktury gospodarczej 23
1.3. Polityka wzrostu gospodarczego 30
1.4. Prawo malejących przychodów jako bariera wzrostu w rolnictwie ... 37

Rozdział II.
Własność ziemska w koncepcji Wincentego Stysia **44**

2.1. Metoda badawcza 44
2.2. Przekształcenia struktury agrarnej jako warunek wzrostu efektywności gospodarki rolnej 55
2.3. Dochody z własności ziemskiej – renta gruntowa 63
2.4. Zmiany demograficzne na wsi i ich prawidłowości 69

Rozdział III.
Idea spółdzielczości w ujęciu Wincentego Stysia **78**

3.1. Teoria agraryzmu 78
3.2. Rozwój i istota ruchu spółdzielczego 84
3.3. Udział Stysia w budowie struktury rolnej Ziem Zachodnich 95
3.4. Spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne 102
3.5. Spółdzielnie mechanizacyjne 117

Rozdział IV.
Wkład Wincentego Stysia w rozwój nauki i gospodarki na Dolnym Śląsku **122**

4.1 Ekonomia polska w latach 1945–1960 122
4.2. Działalność naukowa Stysia na Uniwersytecie Wrocławskim i w Wyższej Szkole Ekonomicznej we Wrocławiu 134
4.3. Znaczenie koncepcji spółdzielczości Stysia dla osadnictwa i rozwoju Ziem Zachodnich 145

Zakończenie **159**

Bibliografia 164
A. Teksty oryginalne 164
B. Teksty oryginalne niepublikowane 165
C. Monografie i opracowania zbiorowe 171
E. Czasopisma 174
Spis tabel 175

WSTĘP

W pracy naukowej Wincentego Stysia można wyróżnić dwie fazy: pierwsza przypada na lata międzywojenne, druga obejmuje okres od 1945 r. aż do śmierci w 1960 r. Styś studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, kształcąc się w Katedrze Ekonomii Społecznej, kierowanej przez Stanisława Grabskiego, czołowego przedstawiciela nurtu historycznego w międzywojennej ekonomii. Od swojego mistrza przyswoił sobie założenia „socjologizmu historycznego", którego Grabski był twórcą, i podobnie jak on poszukiwał w działaniach gospodarczych, podlegających ewolucji, aspektów społecznych. Obszarem badawczym, w którym stosował metodę Grabskiego, było głównie rolnictwo, co ze względu na chłopskie pochodzenie było rzeczą niejako naturalną. Uczęszczał na wykłady Grabskiego oraz seminarium z ekonomii, w którego trakcie zapoznał się z literaturą dotyczącą rozwoju rolnictwa na ziemiach polskich w XIX i XX w. oraz przygotował pracę na temat wpływu różnych sposobów uwłaszczenia na układ własności ziemskiej w trzech zaborach. Zainteresował się bliżej historią rodzinnego Husowa oraz sąsiedniej Handzlówki. Zamierzał nawet wziąć udział w konkursie na monografię wsi, ogłoszonym przez Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Choć ostatecznie przekroczył wyznaczone terminy i nie ukończył prac na czas, to zgromadził wiele cennych dokumentów poświęconych historii rolnictwa na terenie Galicji, które wykorzystał następnie w pracy naukowej. Został przyjęty przez Grabskiego na stanowisko asystenta w kierowanej przez niego katedrze, wykazując od początku zainteresowanie problemami ustrojowymi rolnictwa. Doktoryzował się na podstawie rozprawy *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim od roku 1787 do 1931*[1], w której opisał proces zmian strukturalnych na wsi oraz jego prawidłowości. Dowodząc znaczenia stanu zaludnienia dla kształtowania się układu własności rolnej, odkrył, że wzrost liczby osób utrzymujących się z uprawy roli jest głównym czynnikiem powodującym rozpad gospodarstw chłopskich i spadek ich przeciętnej wielkości. Jeżeli ludność nie znajduje zatrudnienia w innych działach gospodarki, wówczas pozostaje na wsi, co skutkuje podziałami gruntów rolnych. Aby powstrzymać ten proces, należy dążyć do utworzenia nowych miejsc pracy w przemyśle.

---

[1] W. Styś, *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim od roku 1787 do 1931*, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Lwów 1934, t. 15, z. 1.

Zagadnieniem tym W. Styś zajął się szczegółowo w swej pracy habilitacyjnej *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny*[2], stwierdzając, że jedynym skutecznym sposobem naprawy stosunków w rolnictwie jest likwidacja przeludnienia wsi. W oparciu o analizę źródeł do historii rolnictwa takich krajów, jak: Niemcy, Francja, Anglia, Włochy i Stany Zjednoczone, doszedł do wniosku, że odpływ nadmiaru ludności do przemysłu prowadzi do ustabilizowania się sytuacji na wsi. Gospodarstwa przestają ulegać podziałom, a ich rozmiary zbliżają się do optymalnych, co sprawia, że efektywnie wykorzystują posiadane zasoby i osiągają wyższy niż dotychczas dochód. Nadając swej pracy, oprócz historycznego, także teoretyczny charakter, Styś dowiódł, że właściwe ukształtowanie struktury agrarnej jest podstawową przesłanką racjonalizacji działań w rolnictwie i warunkiem zwiększenia opłacalności produkcji.

W twórczym okresie międzywojennym Styś napisał również monografię *Drogi postępu gospodarczego wsi. Studium szczegółowe na przykładzie zbiorowości próbnej wsi Husowa*[3], w której za przedmiot obrał historię gospodarczą swej rodzinnej wsi. Analizując wpływ wzrostu zaludnienia na układ gruntów rolnych, wskazał na rozdrobnienie jako główną przyczynę spadku efektywności gospodarki rolnej. W celu usunięcia barier hamujących rozwój rolnictwa indywidualnego proponował upowszechnienie spółdzielczości i realizację postępu technicznego na wsi.

Po wojnie Styś przeniósł się do Wrocławia, gdzie sprawował obowiązki profesora i kierownika Katedry Ekonomii na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmował się pracą naukową oraz działał aktywnie na rzecz utworzenia we Wrocławiu silnego ośrodka akademickiego. Był jednym ze współzałożycieli Wyższej Szkoły Handlowej, prywatnej szkoły wyższej, którą następnie upaństwowiono jako Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Uczestniczył w pracach na rzecz zagospodarowania Ziem Zachodnich i opracował autorski program organizacji ustroju rolnego na tych terenach, który zakładał przekształcenie majątków ziemskich w spółdzielnie w celu wznowienia w nich produkcji, a następnie parcelacji i powołania indywidualnych gospodarstw. Propozycja Stysia, która oznaczała wzmocnienie praw chłopów do ziemi, została zaakceptowana przez rząd i była realizowana w pierwszych latach powojennych. Jednak z chwilą ogłoszenia programu kolektywizacji wsi proces osadnictwa spółdzielczego został wstrzymany, a działające spółdzielnie zlikwidowano. Odstąpienie od organizacji gospodarki rolnej według pomysłu Stysia, zbiegło się w czasie z pozbawieniem go prawa wykładania eko-

---

2 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny*, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Lwów 1936, t. 16, z. 4.

3 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi. Studium szczegółowe na przykładzie zbiorowości próbnej wsi Husowa*, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 1947, seria A, nr 4.

nomii i odwołaniem z zajmowanych stanowisk naukowych. Styś powrócił na katedry ekonomii w wyniku zmiany sytuacji politycznej w kraju po 1956 r. Zdążył wówczas wydać swą ostatnią pracę *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*[4], w której dowiódł działania prawa dekoncentracji ziemi w warunkach przeludnienia wsi, ujawniającego się w postaci dominacji drobnych form własności.

Poglądy Stysia na kwestie agrarne, a zwłaszcza przekonanie o potrzebie zwiększenia chłopskiego stanu posiadania ziemi, wynikały w dużej mierze z jego osobistych doświadczeń. Styś doskonale znał problemy rolnictwa, gdyż sam pochodził ze wsi. Urodził się w 1903 r. w Husowie w powiecie łańcuckim, w ubogiej rodzinie, gospodarującej na półhektarowym gruncie, w której tradycją było uczenie się. Uczęszczał do czteroklasowej szkoły powszechnej w Husowie, a po jej ukończeniu zdał egzaminy do Państwowego Gimnazjum Realnego w Łańcucie, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości. W 1922 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jednak trudności materialne zmusiły go do przerwania nauki i podjęcia pracy zarobkowej. Zatrudnił się jako robotnik w kopalni węgla „Renard" w Sosnowcu, a następnie jako nauczyciel szkoły powszechnej w Horochowie na Wołyniu. Na skutek kłopotów zdrowotnych, za radą lekarzy, w grudniu 1924 r. przeniósł się do Łodyny koło Ustrzyk Dolnych, gdzie zaangażował się jako nauczyciel domowy u kierownika miejscowej kopalni nafty. Zmiana miejsca pobytu umożliwiła Stysiowi kontynuowanie nauki. W 1925 r. powrócił na studia, dyplom magistra prawa uzyskał w 1928 r., a więc z 2-letnim opóźnieniem. W lipcu tego roku zawarł związek małżeński z Anielą z Pacześniowskich, z którego na świat przyszły dwie córki – Anna i Maria. W październiku 1928 r. przeniósł się na stałe do Lwowa i rozpoczął pracę w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym, w charakterze instruktora oświaty Kół Młodzieży Wiejskiej, sam będąc członkiem koła w Tuczempach, w powiecie jarosławskim. Wkrótce po objęciu w 1930 r. asystentury w Katedrze Ekonomii Społecznej Uniwersytetu Lwowskiego, wydał pracę *Na marginesie rozprawy I.G. Triebego: „Zehn Jahre polnischer Währung"*[5], a następnie *Metryki gruntowe józefińskie i franciszkańskie jako źródła do historii gospodarczej Galicji*[6]. Stopień doktora nauk prawnych uzyskał 9 lipca 1932 r. na podstawie rozprawy poświęconej rozdrobnieniu gruntów rolnych. Walory naukowe pracy sprawiły, że podczas pobytu na Uniwersytecie Lwowskim przedstawicieli Fundacji Rockefellera prof. S. Grabski wysunął kandy-

---

4 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 1959, seria A, nr 62.

5 W. Styś, *Na marginesie rozprawy I.G. Triebego: „Zehn Jahre polnische Währung"*, [w:] *Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*, Lwów 1931, t. 1, s. 161–170.

6 W. Styś, *Metryki gruntowe józefińskie i franciszkańskie jako źródła do historii gospodarczej Galicji*, [w:] *Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*, Lwów 1932, t. 2, s. 57–92.

daturę Stysia na studia zagraniczne do Wiednia i Bonn. Wobec bardzo pochlebnych opinii o polskim stypendyście Fundacja przedłużyła jego pobyt na rok następny. Na wyraźne życzenie Fundacji udał się do Londynu, Cambridge, Paryża i Rzymu. Zebrał wówczas bogaty materiał źródłowy dotyczący wpływu uprzemysłowienia na ustrój rolny i poddał ten problem szczegółowym badaniom, które kontynuował również po powrocie do kraju. Napisał na ten temat pracę, habilitując się na jej podstawie 30 czerwca 1936 r. W tym samym roku został powołany na stanowisko zastępcy profesora na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej, gdzie do grudnia 1939 r. wykładał ekonomię, politykę agrarną i handel międzynarodowy ziemiopłodami. Na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego nadal pełnił jedynie funkcję starszego asystenta i prowadził w ramach uzupełniającego studium ekonomicznego wykład z zakresu rozwoju sił gospodarczych Polski. Pod koniec lat 30. wspólnie z prof. Franciszkiem Bujakiem i Stefanem Inglotem utworzył spółdzielnię wydawniczą „Wieś", której celem było publikowanie czasopisma naukowego poświęconego sprawom gospodarczym i społecznym wsi oraz innych prac z tego zakresu. Pierwszy numer miesięcznika „Wieś i Państwo", którego redakcję stanowili założyciele spółdzielni „Wieś", ukazał się w styczniu 1938 r. Wojna przerwała działalność naukową Stysia. Po przejęciu lwowskiej uczelni przez Akademię Nauk ZSRR i utworzeniu filii, w grudniu 1939 r. objął na krótko posadę starszego pracownika naukowego. Jednak już w czerwcu 1940 r. zrezygnował ze stanowiska w Akademii i podjął pracę w Treście Zielonego Budownictwa Miasta Lwowa, początkowo jako rachmistrz, później jako normista, a następnie jako planista. Po zajęciu Lwowa przez Niemców, od sierpnia do listopada 1941 r. był dyrektorem Stacji Traktorowej w Obroszynie, a od grudnia 1941 r. do października 1943 r. referentem żywnościowym w Chodorowie. Następnie przeniósł się wraz z rodziną do Łańcuta, gdzie do lipca 1945 r. pracował jako kasjer w Oddziale Spółdzielni Spożywców „Społem". Bezpośrednio po wyzwoleniu, wraz z prof. Lesławem Adamem, utworzył Państwowe Studium Administracyjne w Rzeszowie. W lipcu 1945 r. przeszedł do Centralnego Urzędu Planowania w Warszawie, gdzie pełnił funkcję naczelnika wydziału w Departamencie Rolnictwa. W październiku tego samego roku na pierwsze wezwanie organizatorów Uniwersytetu Wrocławskiego przybył do Wrocławia. W dniu 20 października został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego i kierownika Katedry Ekonomii na Wydziale Prawa. Formalna nominacja na to stanowisko nastąpiła dopiero 3 listopada 1948 r. Równolegle prowadził wykłady na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, z którego powstała Wyższa Szkoła Rolnicza, później Akademia Rolnicza, a obecnie Uniwersytet Przyrodniczy. Był też profesorem i kierownikiem Katedry Ekonomii w Wyższej Szkole Ekonomicznej, a wiosną 1957 r. został wybrany przez Senat uczelni, w pierwszych wyborach akademickich, jej rektorem. Powtórny jego wybór w 1959 r. nie

uzyskał akceptacji Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. W 1957 r. kandydował w wyborach do Sejmu PRL z okręgu wrocławskiego. Umieszczony na liście wyborczej na niemandatowym miejscu, nie miał szans na wybór. We wrześniu 1957 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był członkiem wielu instytucji i organizacji, m.in.: Rady Naukowej Instytutu Śląskiego w Opolu, Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, Rady Naukowej Spółdzielczego Instytutu Badawczego, Związku Nauczycielstwa Polskiego. Brał udział w zjazdach i konferencjach naukowych: w listopadzie 1952 r. w I Konferencji Metodycznej Historyków Polskich w Otwocku, w czerwcu 1956 r. w II Zjeździe Ekonomistów Polskich w Warszawie, w kwietniu 1957 r. w Ogólnopolskim Zjeździe Ekonomistów Rolnych we Wrocławiu, a we wrześniu 1957 r. w Angielsko-Polskim Seminarium zorganizowanym przez UNESCO w Londynie dla socjologów i ekonomistów, poświęconym skutkom uprzemysłowienia. W dniu 11 kwietnia 1960 r. został powołany na członka Komitetu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. Zmarł 21 kwietnia 1960 r. na skutek choroby nowotworowej wątroby. W 1994 r. wrocławski oddział Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego uznał Profesora za swojego patrona.

Prezentacja spuścizny naukowej Wincentego Stysia wymaga dogłębnej analizy treści wszystkich jego – pochodzących z obu wymienionych okresów – rozpraw, w których zawarł główne założenia swej doktryny, jak również roli, jaką odegrał jako organizator wyższego szkolnictwa ekonomicznego we Wrocławiu oraz autor programu zagospodarowania i zasiedlenia Ziem Zachodnich. Jest to główny cel pracy, która składa się z czterech rozdziałów, wstępu i zakończenia. W pierwszym przedstawiono poglądy Stysia na rolę państwa w gospodarce, które stanowiły trzon jego rozważań na kwestie ustrojowe i społeczne. Dowiedziono, że opowiadał się za aktywnym państwem, stojącym na straży najważniejszych wartości społecznych – wolności i sprawiedliwości. Uczynił je odpowiedzialnymi za wyrównywanie szans w społeczeństwie i zwiększenie dostępu jednostek do własności. Twierdził, że własność powinno nabywać się poprzez pracę, stanowiącą główną miarę udziału w wytworzonym dochodzie. Od zwiększenia stanu posiadania szerokich warstw ludności uzależniał rozwój przedsiębiorczości prywatnej jako podstawowej siły kreującej wzrost gospodarczy. Powierzył też państwu zadanie stabilizowania systemu gospodarczego i zapobiegania kryzysom, zalecając stosowanie w tym celu odpowiednich narzędzi polityki fiskalnej i monetarnej.

Rozdział drugi poświęcony został analizie jego koncepcji własności ziemskiej. Podkreślono, że Styś specjalizował się w badaniach zmian ustrojowych w rolnictwie i poszukiwał prawidłowości rządzących rozwojem gospodarstw chłopskich. Koncentrował swą uwagę na społecznych aspektach przeobrażeń strukturalnych na wsi, dowodząc, że są one wynikiem zmian w rozkładzie zawodowym i liczbie ludności. Twierdził, że podstawową

siłą kształtującą stan struktury agrarnej jest przeludnianie się wsi, które doprowadza do podziałów gruntów rolnych. Opisując szczegółowo przebieg rozdrobnienia własności, Styś poszukiwał skutecznych sposobów naprawy stosunków w rolnictwie. Proponował odpływ nadmiaru ludności wiejskiej do przemysłu, co skutkowałoby zwiększeniem przeciętnej wielkości indywidualnych gruntów chłopskich. Podkreślał, że właściwa organizacja gospodarstw sprzyja zwiększeniu efektywności i rentowności produkcji rolnej.

W rozdziale trzecim omówiono poglądy Stysia na ideę spółdzielczości. Przeanalizowano jego stosunek do teorii agraryzmu i ruchu spółdzielczego. Stwierdzono, że prezentował model organizacji rolnictwa odznaczający się przewagą samodzielnych gospodarstw chłopskich, zapewniających pracę i środki utrzymania rodzinom wiejskim, a dostrzegając negatywne skutki rozdrobnienia własności, proponował rozwój spółdzielczości. Od upowszechnienia spółdzielczych form gospodarowania na wsi uzależniał wzmocnienie siły ekonomicznej rolnictwa indywidualnego, a także naprawę ustroju społeczno-gospodarczego poprzez przywrócenie zasad sprawiedliwego podziału dochodu w społeczeństwie, zgodnie z nakładami pracy. Styś oparł na spółdzielczości swój program zagospodarowania Ziem Zachodnich, który zakładał organizację osadnictwa grupowego w folwarkach w celu ich odbudowy, a następnie parcelacji i powołania samodzielnych gospodarstw. Opracował też oryginalną koncepcję spółdzielczości mechanizacyjnej, przewidując, że szybki odpływ ludności do przemysłu i deficyt rąk do pracy na wsi zrodzą konieczność zastosowania na szeroką skalę postępu technicznego w rolnictwie.

Pracę zamyka rozdział prezentujący wkład Wincentego Stysia w rozwój nauki i gospodarki na Dolnym Śląsku, będący próbą podsumowania jego dokonań jako twórcy zrębów wyższego szkolnictwa ekonomicznego, wykładowcy i profesora ekonomii oraz propagatora i organizatora gospodarki spółdzielczej.

Źródłową podstawę pracy stanowi dorobek pisarski Stysia. Główne dzieła wydane drukiem za jego życia, nie były potem wznawiane. Styś publikował wiele w prasie ekonomicznej, analizując główne kierunki rozwoju rolnictwa oraz przedstawiając swój program gospodarki spółdzielczej. Udział Stysia w pracach na rzecz organizacji osadnictwa i ustroju rolnego na Ziemiach Zachodnich dokumentują sprawozdania z kolejnych posiedzeń Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych oraz Komisji Osadnictwa Rolniczego, których był członkiem. Jednak znaczna część materiałów poświęconych pracy społecznej i organizacyjnej Stysia w powojennym Wrocławiu, nie została nigdy udostępniona szerszemu odbiorcy i zachowała się jedynie w domowym archiwum. Cały prywatny zbiór Stysia, 4 lata po jego śmierci, zakupiło Archiwum Polskiej Akademii Nauk. Jednak i wówczas nie doczekał się on należytej kwerendy. Prace nad uporządkowaniem spuścizny rozpoczęły się dopiero we września

1975 r. i trwały do sierpnia 1976 r. W sumie wydzielono sześć grup dokumentów, stanowiących nieocenione źródło do poznania życia i twórczości Wincentego Stysia.

Do grupy pierwszej włączono materiały twórczości naukowej, w tym opracowania, wykłady, recenzje i opinie oraz materiały warsztatowe. Wśród opracowań naukowych odnaleźć można w rękopisie i częściowo w maszynopisie rozprawę doktorską Stysia, a także we fragmentach pracę habilitacyjną oraz szereg artykułów i referatów z lat 1945–1958, poświęconych kwestii zasiedlania Ziemiach Zachodnich oraz organizacji rolnictwa na tych terenach. Zachowała się także robocza wersja pracy *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, w tym konspekt, pierwsza niekompletna wersja rękopisu, fragmenty drugiej wersji rękopisu, dwie redakcje maszynopisu, korekta drukarska oraz statystyczna część opracowania w postaci tabel i wykresów. Dokumentację pierwotną pracy w formie obliczeń, tabel oraz wypełnionych ankiet umieszczono w podgrupie materiałów warsztatowych. W zasobach zachowało się 4038 kart ankietowych ułożonych alfabetycznie według nazw 18 wsi, w których Styś prowadził swoje badania. Brak jest ankiet z dwu wsi. Ankietę główną uzupełnia ankieta pomocnicza w formie kartoteki liczącej 4997 formularzy. Kartoteka ta zawiera szczegółowe informacje o stanie gospodarstw oraz dane o ich właścicielach. Została ułożona według rozmiarów gruntów, od najmniejszych do największych.

Bogata jest podgrupa wykładów, w której znalazły się teksty, konspekty i fragmenty skryptów z wykładów wygłoszonych w latach 1936–1939 na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej. Odnaleźć też można notatki, streszczenia i częściowo teksty wykładów z ekonomii, historii doktryn ekonomicznych i historii gospodarczej, które Styś prowadził w latach 1945–1959 na Uniwersytecie Wrocławskim i w Wyższej Szkole Ekonomicznej we Wrocławiu. Teksty wykładów uzupełniają wykresy i tabele.

Podgrupa recenzji i opinii zawiera niepublikowane artykuły W. Stysia, będące odpowiedzią na krytyczne uwagi formułowane przez m.in.: A. Brzozę, B. Minca, S. Schmidta, J. Wachowicza, M. Mieszczankowskiego, H. Steinhausa i J. Łukaszewicza. Liczne są recenzje wydawnicze oraz recenzje i opinie prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych.

W materiałach warsztatowych, oprócz wspomnianej już dokumentacji związanej z pracą o współzależnościach, zachowało się też sporo notatek, wypisów źródłowych i streszczeń opracowań z zakresu ekonomii, historii gospodarczej i historii wsi. Znaczna ich część pochodzi z okresu przed 1939 r. Podgrupę uzupełniają wykresy, pomocnicze obliczenia i zestawienia statystyczne.

W drugiej grupie znalazły się materiały dokumentujące działalność organizacyjną Stysia w ośrodku wrocławskim oraz jego udział w pracach na rzecz zagospodarowania Ziem Zachodnich. Do szczególnie ważnych należy zaliczyć akta Rady Naukowej dla

Zagadnień Ziem Odzyskanych, które zostały opublikowane w całości, a następnie przekazane Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W spuściźnie zachowała się tylko część akt organizacyjnych Rady oraz materiały z obrad II, III i IV Sesji: programy obrad, tezy referatów, wnioski, sprawozdania i opracowania dotyczące m.in. struktury rolnej, zaludnienia i stopnia rozwoju gospodarczego Ziem Zachodnich. Dostępne są materiały z posiedzeń Komisji Osadnictwa Wiejskiego i Osadnictwa Miejskiego oraz Komisji Finansowej, w formie tez, uchwał i wniosków, dotyczące akcji przesiedleńczej i osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Do grupy tej włączono także dokumenty działalności Stysia w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, Wrocławskim Towarzystwie Naukowym, Instytucie Śląskim w Opolu oraz potwierdzające jego współpracę z Głównym Urzędem Statystycznym, Zespołem Organizacji Badań Naukowych przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Naukowej we Wrocławiu oraz Głównym Urzędem Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy.

Materiały działalności dydaktycznej są fragmentaryczne i dotyczą głównie początków pracy Stysia na Uniwersytecie Wrocławskim i w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Przeważają projekty i plany studiów ekonomicznych, materiały do ćwiczeń i seminariów, pytania egzaminacyjne, sprawozdania z działalności katedr ekonomii, a także tezy dotyczące kształcenia ekonomistów na poziomie wyższym zawodowym i akademickim.

Trzecią grupę tworzą materiały biograficzne: życiorysy i dokumenty pracy w szkolnictwie wyższym (powołania, nominacje, ankiety personalne, opinie o działalności naukowej). Zachowały się notatki z wykładów, na które Styś uczęszczał jako student Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w 1924 r., jak również pamiętnik z 1953 r.

Czwarta grupa składa się wyłącznie z korespondencji, która jest dość szczupła. Listy ułożono alfabetycznie, przy czym sporządzono dwa aneksy zawierające spis nazwisk wszystkich nadawców i odbiorów.

Piąta grupa obejmuje materiały o twórcy spuścizny, zwłaszcza opinie o jego pracach, a szósta referaty, artykułu i skrypty obce, z których korzystał. Inwentarz uzupełnia w sumie osiem aneksów.

Poglądy społeczne i ekonomiczne Wincentego Stysia nie były dotychczas przedmiotem szerszego zainteresowania. Brak jest we współczesnym dorobku nauki polskiej monograficznego opracowania prezentującego twórczość Stysia. Nie została jak dotąd podjęta próba dokonania kompletnej analizy spuścizny naukowej, którą po sobie pozostawił. Istniejące opracowania są niepełne i mają fragmentaryczny charakter. Przeważają drobne prace i artykuły, które bez należytej refleksji przedstawiają jedynie wybrane obszary bogatej działalności Profesora. Na uwagę zasługuje wybór pism siedmiu autorów pod wspólnym tytułem *Z Husowa po berła rektorskie. Wincenty Styś – człowiek,*

uczony, działacz społeczny[7], stanowiący jedyną zwartą publikację, prezentującą dokonania W. Stysia. Wspomnieniowy charakter mają materiały z konferencji zorganizowanej przez Akademię Ekonomiczną we Wrocławiu, w 20. rocznicę jego śmierci[8]. Postać Stysia rzadko pojawia się też w opracowaniach poświęconych rozwojowi polskiej myśli ekonomicznej, choć był jej wybitnym przedstawicielem. Poza zdawkowymi informacjami o biograficznym charakterze i sformułowaniami bardzo ogólnymi na temat pracy naukowej, brak w nich rzetelnej prezentacji głoszonych przez Stysia poglądów i głównych cech jego doktryny. Twórczość Stysia wydaje się być zapomniana i niedoceniana, stąd potrzeba przypomnienia jego życia i dorobku.

[7] *Z Husowa po berła rektorskie. Wincenty Styś – człowiek, uczony, działacz społeczny*, pod red. S. Urbana, Warszawa 1986.

[8] *Pamięci Wincentego Stysia 1903–1960*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1981, nr 175.

Rozdział I.
Rola państwa w gospodarce w poglądach Wincentego Stysia

1.1. Państwo i jego istota

Poglądy Wincentego Stysia na rolę państwa w gospodarce stanowiły trzon jego koncepcji politycznych oraz istotną część doktryny społeczno-ekonomicznej. Opowiadając się za wolnością w życiu gospodarczym, Styś realizację tego postulatu powierzył państwu. Twierdził, że jednostki często nadużywają sfery swej wolności i działają ze szkodą dla innych, co prowadzi do powstania różnic majątkowych w społeczeństwie. Zadaniem państwa jest naprawa ustroju społecznego poprzez zapewnienie wszystkim równego dostępu do własności i wyeliminowanie dysproporcji w podziale dochodu społecznego. Wskazując na pracę jako główne źródło bogactwa, Styś traktował jej nakład jako główną miarę udziału we własności i wytworzonym dochodzie. Głosił, że tylko taki system tworzony i gwarantowany przez państwo najlepiej zrealizuje interesy jednostek, ale też zapewni sprawiedliwość społeczną.

Dla Stysia najistotniejsza bez wątpienia była sprawa organizacji stosunków w rolnictwie. Będąc zwolennikiem zwiększenia stanu posiadania najniższych warstw ludności, równocześnie proponował zmianę sposobu rozmieszczenia siły roboczej w gospodarce. Twierdził, że przeludnienie wsi jest główną przyczyną niekorzystnych zmian strukturalnych w rolnictwie, którym można zapobiec poprzez utworzenie nowych miejsc pracy w przemysłowych działach produkcji. Rozważając warunki, jakie muszą być spełnione, aby przemysł mógł się rozwijać, na pierwszym miejscu wymienił wyposażenie kraju w surowce naturalne, a zaraz potem dostęp do pracy i kapitał oraz poziom przedsiębiorczości, który wzrasta w warunkach wolności gospodarczej[9]. „Minimalnym warunkiem uprzemysłowienia jest posiadanie dostatecznie tanich źródeł energii (węgla, ropy naftowej, siły wodnej itp.)”[10]. Twierdził, że krajowe złoża surowców są porównywalne z zasobami Niemiec, a na pewno przewyższają ilość i jakość złóż we Włoszech czy Austrii, które zdołały osiągnąć wysoki poziom rozwoju gospodarczego. „Zatem możemy przyjąć, że pierwszy czynnik uprzemysłowienia jest w kraju naszym reprezento-

9 W. Styś, *Rolnictwo a uprzemysłowienie*, „Wieś i Państwo”, Lwów 1938, nr 1, s. 25.

10 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 231.

wany w dostatecznej ilości i różnorodności”[11]. Analizując drugi wymóg, doszedł do wniosku, że podaż pracy jest ogromna, problemem jest natomiast efektywność jej wykorzystania w związku z nagromadzeniem nadwyżek siły roboczej na wsi. Fakt, iż jej zasoby są znacznie większe niż popyt, sprawia, że koszty pracy są niskie, co zwiększa konkurencyjność krajowej produkcji na rynkach zagranicznych. Najpoważniejszą barierą rozwoju przemysłu jest niedostateczny zasób kapitału, zwłaszcza rzeczowego: „Naszą piętą Achillesową w sprawie uprzemysłowienia jest brak kapitałów”[12]. Jednak gdzie są surowce i praca, tam i kapitał w postaci środków produkcji można bez trudu wytworzyć. Ważne jest wsparcie państwa dla tego procesu, gdyż „przy planowym wysiłku rządu i społeczeństwa braki naszego wyposażenia technicznego mogą być w znacznej mierze w ciągu jednej generacji usunięte […]”[13]. Państwo powinno przede wszystkim tworzyć sprzyjające warunki dla działalności przedsiębiorczości prywatnej jako podstawowej siły kreującej wzrost gospodarczy. Styś twierdził, że istnieje także inny problem, a mianowicie „brak jest dostatecznej liczby przedsiębiorców o odpowiednich kwalifikacjach”[14]. Dlatego proponował rozwój systemu szkolnictwa i edukacji, a zwłaszcza kształcenia zawodowego. Twierdził, że do chwili powstania nowych firm „państwo musi wziąć na swe barki wiele obowiązków w zakresie przedsiębiorczości, skąd wypływa postulat gruntownego wykształcenia gospodarczego odnośnych pracowników państwowych”[15], którzy pokierują rozwojem gospodarki. Polska znajduje się dopiero na początku tej drogi, ale perspektywy są obiecujące, zwłaszcza że „braki w zakresie kapitału i przedsiębiorczości są trudnościami, które napotykał i napotyka każdy kraj wchodzący dopiero na tory uprzemysłowienia”[16].

Z uwagi na różnice w poziomie rozwoju pomiędzy krajami Styś nie wykluczał stosowania polityki protekcjonizmu celnego. Zbliżając się w swych poglądach do teorii F. Lista, twórcy systemu ekonomii narodowej w Niemczech, postulował wprowadzenie barier celnych w celu ochrony krajowego przemysłu przed konkurencją tanich wyrobów pochodzących z zagranicy[17]. Twierdził, że jeśli kraj przystępuje dopiero do uprzemysłowienia, powinien zrezygnować z polityki wolnego handlu, która jest korzystna wówczas, jeśli obie strony reprezentują taki sam poziom rozwoju gospodarczego. W prze-

11 W. Styś, *Rolnictwo a uprzemysłowienie…*, s. 24.

12 *Ibidem*, s. 25.

13 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 249.

14 W. Styś, *Rolnictwo a uprzemysłowienie…*, s. 25.

15 *Ibidem*.

16 *Ibidem*.

17 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 234.

ciwnym wypadku liberalizm w kontaktach międzynarodowych może pogłębić nierówności gospodarcze między krajami. Polityka handlowa musi być dostosowana do rzeczywistych potrzeb gospodarki, a protekcjonizm najlepiej odpowiada interesom państw słabiej rozwiniętych, w których przeważa rolniczy profil produkcji. Jest zatem skutecznym narzędziem postępu gospodarczego w przeludnionych krajach rolniczych dążących do uprzemysłowienia. Z chwilą osiągnięcia zamierzonego celu powinny one odstąpić od stosowania ceł i powrócić do wolnej wymiany, która jest dla nich bardziej korzystna. „Otaczania się w normalnych czasach nieprzebytymi murami celnymi, względnie innymi przeszkodami dla wolnego obrotu, w zamiarze osiągnięcia jak najdalej posuniętej samowystarczalności uważamy za szkodliwe dla bogactwa materialnego i tego narodu, który to czyni i innych narodów”[18].

Stojąc na stanowisku, że zadaniem państwa jest zapewnienie swobodnego rozwoju przedsiębiorczości prywatnej i wyrównywanie szans w społeczeństwie, Styś sprzeciwiał się zwiększeniu jego uprawnień do występowania w roli właściciela środków produkcji. Odwołując się do przykładów z historii oraz obserwując zjawiska sobie współczesne, twierdził, że gdy w gospodarce dominuje własność państwowa, cechy warunkujące postęp i rozwój występują w stopniu znacząco niższym niż wówczas, gdy czynniki produkcji są prywatną własnością. Przedsiębiorstwa państwowe są zwykle nieefektywne i przynoszą straty, a nie będąc w stanie same finansować swej działalności, utrzymują się dzięki dotacjom. Decyzje o ich istnieniu podejmują arbitralnie władze, a kryterium rentowności schodzi na plan dalszy. Wraz ze wzrostem aktywności państwa w gospodarce nieodłącznie postępuje biurokratyzacja. Rozrost biurokracji sprawia, że jednostki odpowiedzialność za własne utrzymanie zrzucają na aparat państwa i liczą na jego pomoc, zamiast wykazać się inicjatywą. Przejęcie przez państwo kontroli nad życiem gospodarczym tłumi aktywność społeczną oraz usuwa podstawowe bodźce motywujące ludzi do dbania o własne interesy, do pracy i zapobiegliwości.

Uznając wolność za podstawę systemu gospodarczego, Styś pragnął, aby podobne zasady obowiązywały w sferze polityki. Twierdził, że ład gospodarczy i polityczny warunkują się wzajemnie, co sprawia, że nie do pogodzenia jest postępowanie według zasad rynkowych w gospodarce z odrzuceniem reguł demokratycznych w dziedzinie funkcjonowania organów władzy. Krytykował inne, poza demokratycznymi, formy rządów, dowodząc, że systemy autorytarne nie uznają zwykle swobody działania i wolnej konkurencji, a w zamian posługują się środkami przymusu, co nie służy dobrze ani społeczeństwu, ani gospodarce. Twierdził, że demokracja to jedyny ustrój, który urzeczywistnia wpływ wszystkich obywateli na bieg spraw państwowych, a nie tylko wybranej grupy

18 *Ibidem*, s. 242.

czy klasy, oraz w którym interes społeczny jest wyznaczany przez ogół obywateli, a nie przez aparat państwa.

Stysiowi bliska była myśl polityczna oparta na idei silnego państwa narodowego. Głosił, że suwerenem państwa jest naród związany wspólnotą pochodzenia, języka, tradycji i historii, a nie ogół obywateli zamieszkujących na terytorium danego kraju. Świadom zagrożeń wynikających z wielonarodowego charakteru II Rzeczpospolitej dowodził, że konflikty powstające na tym tle mogą w przyszłości zagrozić spoistości oraz trwałości państwa. Niepokoiły go zwłaszcza niepodległościowe dążenia narodu ukraińskiego, mającego silne poczucie odrębności. Twierdził, że program ujmowania Ukraińców dla idei państwowości polskiej na drodze ustępstw, łącznie z przyznaniem autonomii, może tylko nasilić ten proces. Hasła federacyjne uważał za wsteczne, a w zamian proponował szeroko zakrojoną akcję na rzecz wzmocnienia żywiołu polskiego na kresach wschodnich poprzez ugruntowanie kulturalnej, gospodarczej oraz liczebnej przewagi ludności polskiej nad mniejszościami. Nie wykluczał podjęcia działań w celu ich asymilacji. „Kwestia Ukraińców w państwie musi być rozwiązana. Trzeba mieć program planowego działania, wystarczające środki prawne i gospodarcze, sprawną organizację, rozbudzić aktywność i prężność polskiego społeczeństwa kresowego”[19]. Pragnął, aby państwo udzieliło organizacyjnego i finansowego wsparcia akcji szerzenia świadomości narodowej, od czego uzależniał wzmocnienie poczucia więzi opartej na wspólnocie języka, historii i tradycji. Dopuszczał ustawowe ograniczenie liczby mandatów w wyborach do parlamentu dla przedstawicieli mniejszości narodowych. „Najwyższy czas zbudzić się do czynu. Ale też domagać się od rządu, aby nam nie groził tępieniem nacjonalizmu polskiego. Jeżeli silne poczucie narodowe było podstawą odrodzenia państwa, niech będzie fundamentem jego budowy”[20]. Twierdził, że tylko silny i zjednoczony naród jest w stanie rozwijać swą gospodarkę oraz wzmacniać pozycję polityczną, konkurując skutecznie o strefy wpływów. „Kiedy Polska stanie się mocarstwem? Jeżeli wszystkich Polaków opanują wielkie ambicje narodowe i wielkie ambicje zawodowe. Musimy być dumni z tego, że jesteśmy Polakami. Musimy wszyscy uświadomić sobie, że naród nasz wniósł i wniesie olbrzymie wartości do skarbca cywilizacji. Musimy dążyć do dokonania rzeczy wielkich. Jedną rzeczą wielką jest opanowanie całego obszaru państwa polskiego przez Polaków. Polacy muszą wszędzie i jak najrychlej zdobyć przewagę nad innymi narodowościami. Drugą rzeczą wielką jest zdobycie Prus i Litwy i rozszerzenie naszego dostępu do morza. Trzecią rzeczą jest uzyskanie kolonii zamorskich.

---

19 W. Styś, *Notatki do przemówień i wykładów na zebraniach i kursach Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz programy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 145, 1931–1938, s. 4.

20 *Ibidem*, s. 6.

Obok ambicji narodowych musimy posiadać także wielkie ambicje zawodowe. Musimy być najlepszymi na świecie rolnikami, rzemieślnikami, robotnikami przemysłowymi, kupcami, wynalazcami, żołnierzami itp."[21]

Styś był konsekwentny w głoszeniu raz ukształtowanych poglądów i nie zmieniał ich zależnie od panującej koniunktury politycznej. Z zainteresowaniem obserwował proces transformacji ustrojowej po 1945 r., mając nadzieję, że polityka władz realizowana pod hasłami równości i sprawiedliwości społecznej doprowadzi do naprawy stosunków w rolnictwie. Jako zwolennik oparcia ustroju rolnego na gospodarce chłopskiej, zdecydowanie sprzeciwiał się rozszerzeniu państwowego stanu posiadania ziemi. Opowiadał się za rozwojem własności średniorolnej, a jej przewagę na innymi formami gospodarowania uzasadniał względami ekonomicznymi, najwyższą rentownością produkcji, jak i społecznymi, wskazując, że zapewnia sprawiedliwy podział dochodu, zgodnie z nakładami pracy. Proponował uzupełnienie indywidualnej gospodarki rolnej o spółdzielczość, wiążąc z jej rozwojem nadzieje na realizację postępu technicznego na wsi oraz zwiększenie udziału chłopów w wytworzonym dochodzie. Uważał, że powinni oni zachować prawa do ziemi, współpracując w celu realizacji określonych zadań gospodarczych. „Poczucie własności ziemi jest jednym z najsilniej tkwiących w świadomości chłopa. Stąd też atak na własność indywidualną chłopa wywołuje zdecydowaną obronę, uczucie wrogości i spadek produkcji rolnej"[22]. Wymieniając reguły, którymi powinno kierować się państwo przy organizowaniu spółdzielni, Styś wskazał, że:

„1. spółdzielczość musi być wolna od doktrynerstwa
2. słowo dobrowolność musi mieć zwykłe, codzienne znaczenie
3. nie należy dążyć do uspółdzielczenia od razu wszystkich dziedzin gospodarki
4. ze względu na większe znaczenie maszyn w produkcji roślinnej należałoby wcześniej zaprowadzić wspólną uprawę roli, podczas gdy hodowla (gospodarka uszlachetniająca), w której osobista więź między człowiekiem a zwierzęciem ma pierwszorzędne znaczenie, mogłaby jeszcze długo zostać domeną indywidualnej działalności
5. przejście od indywidualnej do spółdzielczej gospodarki powinno się dokonywać stopniowo, bez pośpiechu w myśl przysłowia, że «co nagle, to po diable»
6. należy zostawić samym zainteresowanym wynalezienie takich form spółdzielczej gospodarki, które im będą najlepiej odpowiadać"[23].

---

21 *Ibidem*, s. 11.

22 W. Styś, *Kolektywizacja wsi – tezy referatu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, po 1946, s. 42.

23 W. Styś, *Perspektywy ustrojowe naszego rolnictwa*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, ok. 1956, s. 8.

Jedną z proponowanych przez Stysia form gospodarki spółdzielczej były wspólnoty finansowe zrzeszające indywidualnych rolników[24]. Zachowując prawa do ziemi, współpracowali przy prowadzeniu niektórych prac polowych. Razem ustalali też plany inwestycyjne i finansowe, a za zobowiązania spółdzielni odpowiadali całym swoim majątkiem.

Styś nie akceptował wizji upaństwowionej gospodarki, administracyjnej kontroli cen oraz nakazowego systemu rozdziału czynników produkcji i dóbr[25]. Choć nie wykluczył, że w trudnym okresie powojennym państwo wprowadzi tymczasowo obowiązek pracy za ustaloną płacę minimalną czy ceny maksymalne na podstawowe dobra konsumpcyjne, by umożliwić ich nabycie szerokim warstwom ludności, to ostatecznie nastąpi powrót do zasad rynkowej gospodarki. Znamienne jest, że krytykując system centralnego zarządzania, podkreślał zalety planowania, które umożliwia dostosowanie produkcji do potrzeb społecznych, przez co chroni gospodarkę przed wahaniami koniunktury i sprawia, że może się ona szybciej rozwijać: „Planowanie zapewnia stałe pełne zatrudnienie czynników produkcji, wyklucza kryzysy i gwarantuje przez to szybki rozwój sił wytwórczych kraju"[26]. Jednak swą pozytywną rolę planowanie spełnia tylko wówczas, gdy uzupełnia mechanizmy rynkowe, ale ich nie zastępuje. Wprzęgnięte w system państwowego systemu regulacji i kontroli traci swój dobroczynny wpływ na gospodarkę.

Oceniając wprowadzenie w Polsce modelu odgórnie zarządzanej gospodarki, Styś twierdził, że „więcej zaufania mamy teraz do tzw. prawa wartości lub jak wolą niektórzy do prawa podaży i popytu. Tam, gdzie to prawo swobodnie działa, chaotyczna rzekomo produkcja indywidualnych gospodarstw wykazuje wielką prawidłowość. Tam zaś, gdzie obowiązuje planowanie, powstaje chaos, rozprzężenie i marnotrawstwo"[27]. W pierwszym powojennym planie gospodarczym, zwanym trzyletnim[28] (1947–1949), wyznaczono wiele zadań inwestycyjnych, ale nie wskazano źródeł ich finansowania i nie zapewniono środków na ich realizację, co doprowadziło do dodatkowej emisji pieniądza i wzrostu inflacji. W kolejnym planie, tzw. pięcioletnim (1950–1955), nacisk położono na industrializację, która zdaniem Stysia była realizowana zbyt forsownie, a przede wszystkim kosztem rolnictwa, które zostało poddanie silnej presji finansowej. Na czele wskaźników

---

24 W. Styś, *Kolektywizacja wsi – tezy referatu…*, s. 42–43.

25 W. Styś, *Wypowiedź w sprawie roli cen w gospodarce planowej*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, po 1946, s. 131.

26 W. Styś, *Radziecka gospodarka planowa widziana oczami planisty*, [w:] *Nauka i Sztuka*, Warszawa 1948, t. 9, s. 11.

27 W. Styś, *Perspektywy ustrojowe naszego rolnictwa…*, s. 5.

28 W. Styś, *Narodowy plan gospodarczy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, 1946, s. 50.

planowego wzrostu znalazł się przemysł ciężki, zwłaszcza maszynowy, a także górnictwo, hutnictwo, metalurgia i przemysł chemiczny. Głównym celem było podwojenie globalnej produkcji przemysłowej pod koniec 1955 r. w porównaniu z 1949 r., co wzbudziło wątpliwości Stysia. Przyjęto, że przeciętny roczny wzrost produkcji w latach 1950–1955 wyniesie średnio 15%, podczas gdy dla porównania, w krajach rozwiniętych wzrost ten wynosił zaledwie 2–3% w skali roku[29].

Swoją ocenę polityki rządu wobec rolnictwa Styś przedstawił podczas Zjazdu Ekonomistów Rolnych we Wrocławiu, który odbył się w dniach 26–27 kwietnia 1957 r. W wygłoszonym wówczas referacie[30] wyraźnie stwierdził, że początkowo „rolnictwo nie było jeszcze objęte przez aparat socjalistycznej akumulacji, uważano bowiem słusznie, że musi ono najpierw zaleczyć swe rany. Rolnicy płacili stosunkowo niskie podatki, a za produkty swe otrzymywali pełne rynkowe ceny. Dało im to możność akumulowania […]"[31]. Jednak począwszy od 1948 r. „wola wyciągnięcia ze wsi, co się tylko da, zeszła się z postanowieniem dalszego zaostrzenia walki z zamożnym chłopem i chęcią zniechęcenia maksymalnej liczby rolników do samodzielnego gospodarowania"[32]. Podwyższenie podatku gruntowego doprowadziło do zahamowania procesu tworzenia prywatnych oszczędności na wsi. Gospodarstwa zostały pozbawione nie tylko środków na inwestycje, ale nawet na prowadzenie bieżącej działalności. W miejsce samoczynnie działających mechanizmów rynkowych wprowadzono odgórną kontrolę cen, kontraktację i dostawy obowiązkowe. Państwo regulowało obrót płodami rolnymi, ustalało zasady przydziału środków produkcji oraz nakładało na właścicieli gruntów dodatkowe obciążenia w postaci kontyngentów, by skłonić ich do rezygnacji z indywidualnej gospodarki. Stosowało nie tylko przymus ekonomiczny, ale i administracyjny, odbierając ziemię rolnikom. Starało się zwiększyć stan posiadania gospodarstw uspołecznionych oraz spółdzielni produkcyjnych, które nie były w stanie wytworzyć dostatecznych bodźców ekonomicznych do efektywnego działania. Istotnym problemem była płynność kadry zarządzającej. Wielu byłych właścicieli ziemskich i rządców majątków, którzy w pierwszych latach po wojnie objęli funkcje kierownicze w PGR-ach, zostało następnie usuniętych z zajmowanych stanowisk lub zmuszonych do odejścia. Ich miejsce zajęły osoby o znacznie niższych kwalifikacjach, które nie posiadały dostatecznej wiedzy i praktyki

---

29 W. Styś, *Inwestycje przemysłowe w planie sześcioletnim. Referat*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 35, po 1949, bez numeracji.

30 W. Styś, *Zagadnienie intensyfikacji i opłacalności produkcji rolnej*, „Ekonomista", Warszawa 1957, nr 4, s. 101–131.

31 *Ibidem*, s. 115.

32 *Ibidem*, s. 116.

w zakresie kierowania gospodarstwami rolnymi. Z badań przeprowadzonych w 1954 r. przez Instytut Ekonomiki Rolnej, na które powołał się Styś, wynikało, że aż 45% kierowników państwowych gospodarstw rolnych pracowało w nich krócej niż rok, 24% – od 1 do 3 lat, a zaledwie 31% dłużej niż 3 lata[33]. Uznając, że państwo nie jest w stanie efektywnie zarządzać własnością, Styś pisał: „I ślepi powinni w końcu dostrzec, że tzw. socjalistyczna przebudowa rolnictwa nie zdała egzaminu dotąd w żadnym kraju, że rolnictwo nie może kwitnąć, gdy chłop poddany wyrafinowanym metodom ucisku i eksploatacji utraci całkiem ochotę do pracy, że nie ma tak bogatego kraju, który mógłby sobie pozwolić na utrzymanie dostatecznie rozbudowanego aparatu nadzoru nad zbuntowanym chłopem […], że wobec tego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi przywrócić te wszystkie automatycznie działające podniety i bodźce, które w przeszłości […] skłaniały chłopów do pracy”[34].

Styś z jednej strony krytykował socjalistyczną koncepcję nacjonalizacji, głosząc, że upaństwowiona gospodarka nieracjonalnie wykorzystuje zasoby, o czym przesądza brak właścicieli czynników produkcji. Z drugiej zaś sprzeciwiał się też istnieniu wielkiej własności kapitalistycznej, opartej na pracy najemnej, która jest źródłem biedy i wyzysku. Opowiadał się za oparciem struktury gospodarczej kraju na warstwie średnich wytwórców, uznając, że zadaniem państwa jest tworzenie sprzyjających warunków dla jej rozwoju.

1.2. Rola państwa w stabilizowaniu koniunktury gospodarczej

Omawiając problem koniunktury gospodarczej, Styś niewiele miejsca poświęcił analizie samego przebiegu cyklu. Swą uwagę skoncentrował natomiast na przyczynach zjawisk kryzysowych w gospodarce. Pragnął je poznać i zrozumieć, aby móc im skutecznie przeciwdziałać. Twierdził, że jest to zadanie dla państwa, które kierując się interesem społecznym, powinno zapobiegać ich negatywnym skutkom. Rola, jaką mu wyznaczył, nie była mała i polegała na stabilizowaniu systemu gospodarczego.

Styś badał rozwój życia społeczno-gospodarczego na różnych jego etapach, dochodząc do wykrycia przejawiających się w tym procesie prawidłowości. Opisywał fakty i zdarzenia oraz ustalał wzajemne powiązania między nimi. Również do zagadnienia koniunktury podchodził z właściwej sobie perspektywy historycznej, stwierdzając, że gospodarka zawsze podlegała okresowym wahaniom, zmieniały się tylko czynniki wytrącające ją ze stanu równowagi. Początkowo przeważały zjawiska o charakterze egzogenicznym (zewnętrznym) mające swój początek w pozaekonomicznym

[33] *Sprawozdanie z dyskusji na Zjeździe Ekonomistów w sprawach rolnictwa*, „Ekonomista”, Warszawa 1957, nr 4, s. 153.

[34] W. Styś, *Perspektywy ustrojowe naszego rolnictwa…*, s. 6.

otoczeniu gospodarki, natomiast z czasem większego znaczenia nabrały mechanizmy endogeniczne, tkwiące wewnątrz systemu. Dla rolniczej fazy rozwoju właściwe były okresowe nieurodzaje, będące skutkiem działania sił przyrodniczych. Z uwagi na swój naturalny charakter, zakłócenia miały zwykle lokalny zasięg i dotyczyły konkretnych gospodarek. Rozwój wymiany towarowej sprawił, że zaczęły przenosić się z kraju do kraju. Do nasilenia zjawisk kryzysowych przyczynił się rozwój gospodarczy i postęp uprzemysłowienia. Naturalną konsekwencją nadprodukcji był spadek cen i zysków, bankructwo firm oraz masowe bezrobocie. Opisany mechanizm ujawnił się po raz pierwszy, z całą mocą, podczas kryzysu 1825 r. w Anglii i od tego czasu stał się integralną częścią życia gospodarczego w kapitalizmie. „Podstawową cechą formacji kapitalistycznej jest brak równowagi. Po okresach burzliwego rozwoju gospodarczego następują periodyczne kryzysy i długotrwałe depresje, w czasie których czynniki produkcji pozostają w znacznym stopniu bez zatrudnienia, a wytwórczość jest daleko mniejsza niżby być mogła”[35]. Postrzegając problem koniunktury jako naturalną konsekwencję rozwoju gospodarczego w warunkach wolności, Styś twierdził, że kryzysy są niejako wpisane w system rynkowy. Nie da się ich całkowicie wyeliminować, można natomiast łagodzić ich przebieg i skutki.

Styś interpretował zjawisko cyklu w jego tradycyjnym, klasycznym ujęciu. Twierdził, że składa się z czterech następujących po sobie faz: załamania, a więc cofania koniunktury, depresji, ożywienia i okresu pomyślności[36]. „W niektórych cyklach występuje ponadto faza piąta, a mianowicie faza paniki giełdowej, przypadająca zwykle na koniec okresu pomyślności”[37].

Charakteryzując kolejne fazy, pojawienie się kryzysu Styś tłumaczył nadwyżką podaży w stosunku do efektywnego popytu. Na skutek zachwiania równowagi gospodarczej dochodzi do spadku cen i obniżki stopy zysku, co przekłada się na zmniejszenie rozmiarów produkcji. Sytuacja ta sprawia, że ujawnia się kolejna cecha kryzysu – rosnące bezrobocie. Ponieważ spada rentowność produkcji, przedsiębiorcy, w warunkach niepewności, powstrzymują się przed podejmowaniem nowych inwestycji.

Depresja, jako kolejna faza cyklu, jest rezultatem dalszego spadku wydatków na inwestycje, wzrostu bezrobocia, zmniejszenia się zysków oraz trudności z pozyska-

---

35 W. Styś, *Radziecka gospodarka planowa widziana oczyma planisty…*, s. 10.

36 W. Styś, *Ekonomia polityczna. Streszczenie wykładu dla studentów II roku Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu i II roku Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 55, 1946–1949, s. 4.

37 *Ibidem.*

niem kredytu. Gospodarka osiąga wówczas dno kryzysu i funkcjonuje na obniżonym poziomie wykorzystania zasobów. Rentowne są tylko przedsiębiorstwa o najniższych kosztach produkcji. Konieczność modernizacji zużytego aparatu wytwórczego i wyczerpanie się zapasów stanowią bodziec do inwestowania i wdrożenia nowych technik produkcji. Wzrost zapotrzebowania na dobra inwestycyjne stanowi główną przesłankę ożywienia.

Ożywienie jest okresem wychodzenia z depresji, co wyraża się we wzroście produkcji, która osiąga po pewnym czasie poziom sprzed kryzysu. Zwiększający się popyt na dobra inwestycyjne prowadzi do koniunkturalnego wzrostu ich cen i poprawy rentowności produkcji. Zwiększa się zatrudnienie, w wyniku czego rośnie popyt na środki spożycia. Poprawa warunków rozwoju produkcji korzystnie wpływa na sytuację zarówno przedsiębiorców, jak i konsumentów. Zwiększa się też zainteresowanie kredytem.

W fazie rozkwitu wszystkie istotne wielkości gospodarcze – produkcja, zatrudnienie, inwestycje, stopa zysku – osiągają poziom wyższy od poziomu sprzed kryzysu. Dynamika podstawowych wielkości gospodarczych jest jednak zróżnicowana. Najszybciej rosną ceny dóbr inwestycyjnych, niezbędnych do powiększenia i odnowienia kapitału trwałego. Słabszą dynamikę wykazują ceny dóbr konsumpcyjnych oraz płace. Nierównomierność rozwoju narusza warunki niezbędne do utrzymania równowagi. Wzrost cen środków produkcji oraz stosowanie przestarzałych maszyn i urządzeń w celu sprostania popytowi oznaczają ekspansję przy rosnących kosztach. Pod wpływem wzrastającego zapotrzebowania na kredyt rośnie także jego cena (stopa procentowa). W ten sposób pojawiają się już w fazie rozkwitu przesłanki kryzysu nadprodukcji.

Styś nie analizował szczegółowo kolejnych faz cyklu i poprzestał na krótkim ich opisie. Bardziej niż samym przebiegiem cyklu interesował się procesami powodującymi naruszenie równowagi gospodarczej. Nie był jednak w tej kwestii w pełni oryginalny i odwoływał się do istniejących teorii, zwłaszcza tych, które problem koniunktury tłumaczyły niedostatecznym popytem i barierami wzrostu konsumpcji[38]. Bliskie było mu zwłaszcza podejście T. Malthusa, który twierdził, że wzrostowi produkcji nie towarzyszy taki sam wzrost dochodów przeznaczonych na zakup dóbr. Płace w gospodarce są bowiem za małe, by można było nabyć całą wytworzoną produkcję, a właściciele firm akumulują część posiadanych środków. Wskazując, że podaż dóbr przewyższa możliwości nabywcze ludności, Styś przyczyn tego zjawiska upatrywał w procesie dystrybucji dochodu społecznego. Twierdził, że udział najniższych warstw ludności w wytworzonym dochodzie nie odpowiada nakładom świadczonej przez nich pracy, ze względu na istniejące ograniczenia w dostępie do własności. Akumulacja

38 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 29.

bogactw w ręku nielicznych utrudnia dostęp do nich pozostałych, co prowadzi do biedy w społeczeństwie i obniżenia ogólnego poziomu konsumpcji. Opowiadał się za podjęciem działań mających na celu upowszechnienie własności i powiązanie jej rozmiarów z pracą, aby umożliwić zbyt całej wytworzonej produkcji. „Zwiększenie popytu jednak automatycznie nastąpić nie może i wymagałoby ono jakiejś na wielką skalę zakrojonej akcji państwa, mającej na celu zwiększenie zdolności nabywczej szerokich mas ludowych, których konsumpcja jest zwykle niedostateczna"[39]. Będąc zwolennikiem wyeliminowania istniejących dysproporcji majątkowych wśród ludności, dowodził, że jest to podstawowy warunek zapewnienia sprawiedliwości społecznej, a także przywrócenia równowagi w gospodarce.

Przyczyn wahań koniunktury Styś upatrywał także w aktywności inwestycyjnej podmiotów i towarzyszących temu fluktuacjach na rynku pieniądza. Rozwinął teorię innowacji, łącząc ją z teorią monetarno-kredytową. Choć nie wprost, to nawiązywał do koncepcji A. Spethoffa i J. Schumpetera, którzy twierdzili, że czynnikiem determinującym rozwój gospodarczy, ale i jego cykliczny przebieg, jest wdrażanie innowacji. Podzielał też poglądy L. Misesa o roli zakłóceń pieniężnych w powodowaniu kryzysów gospodarczych, a zwłaszcza jego przekonanie, że ekspansja kredytowa i zbyt łatwy dostęp do kredytu są przyczyną przeinwestowania w gospodarce i inflacji. Przedsiębiorcy wcale nie muszą finansować swej działalności z istniejącej podaży pieniądza. W sytuacji braku kapitałów własnych, środki mogą pochodzić z kredytu tworzonego przez system bankowy. Dostępność do kredytu zależy od wysokości stopy procentowej. Gdy kredyt jest tani, dochodzi do rozprzestrzeniania się innowacji i fali wzmożonych inwestycji. Wzrasta produkcja, a na rynek trafia coraz więcej dóbr, jednak nie wszystkie znajdują swoich nabywców. Obniżka stóp procentowych ma także ten skutek, że zwiększa się podaż pieniądza, co przekłada się na wzrost poziomu cen i prowadzi do inflacji. Tak więc, gdy łatwo jest pozyskać środki na inwestycje, wówczas dochodzi do naruszenia równowagi zarówno w sferze produkcji materialnej, jak i w sferze pieniądza. „Przyczyną cykli koniunkturalnych są innowacje gospodarcze idące najczęściej w parze z nadmiernym zaoferowaniem kredytów przez banki, przy sztucznie niskiej stopie procentowej. Ta akcja kredytowa jest równoznaczna z inflacją pieniądza. Wskutek wzrostu cen stopa życiowa ludzi o stałych dochodach spada. Nazwano to przymusowym oszczędzaniem. Powstały na tej drodze kapitał pieniężny zostaje obrócony na inwestycje i rozmiary produkcji dóbr kapitałowych wzrastają. Motywem działania banków jest dążenie do zysku. Brak porozumienia między bankami […] pogarsza sytuację"[40].

---

39 *Ibidem.*

40 W. Styś, *Ekonomia polityczna. Streszczenie wykładu dla studentów II roku Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu i II roku Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego…*, s. 4–5.

Stojąc na gruncie teorii innowacyjno-kredytowej, Styś głosił, że takie właśnie były główne przyczyny problemów gospodarczych w Polsce w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, co szczegółowo opisał w pracy *Na marginesie rozprawy I.G. Triebego: „Zehn Jahre polnische Währung"*. Odwołał się w niej do poglądów niemieckiego ekonomisty I.G. Triebego na temat warunków rozwoju gospodarczego Polski w latach 1918–1928, aprobując jego tezę, że najpoważniejszym problemem tego okresu była inflacyjna metoda finansowania inwestycji i wzrostu gospodarczego[41]. Proces odbudowy i wyrównywania różnic między zaborami, w sytuacji braku kapitałów własnych, zrodził zapotrzebowanie na pieniądz. Działalność gospodarcza była finansowana głównie z kredytu, co zwiększyło ilość pieniądza w obiegu oraz naruszyło stabilność gospodarczą. Rząd starał się walczyć z inflacją poprzez podwyżkę stóp procentowych oraz dewaluację, w wyniku czego wzrosła opłacalność eksportu i obroty handlowe. Polskie towary stały się bardziej konkurencyjne na rynkach światowych, a napływ dużej ilości złota i obcych walut przyczynił się do uspokojenia sytuacji na rynku pieniądza i umożliwił przeprowadzenie reformy walutowej w 1924 r. Z obiegu wycofano marki polskie i zastąpiono je złotym oraz utworzono Bank Polski w formie spółki akcyjnej z udziałem kapitału państwowego i prywatnego. Wymianę pieniądza przeprowadzono przy wykorzystaniu zasobów wewnętrznych bez uzależniania się od zagranicznej pomocy kredytowej. Jednak okres względnej stabilizacji nie trwał długo. Klęska nieurodzaju w 1924 r. odbiła się niekorzystnie na aprowizacji żywnościowej kraju, a wojna celna z Niemcami (1925–1934) utrudniła eksport i zrodziła zapotrzebowanie na pieniądz[42]. Ponownie wzrosła inflacja, jednak tym razem, w porównaniu z tzw. pierwszą inflacją powojenną, wzrost cen na rynku wewnętrznym był mniejszy, gdyż Bank Polski, nadzorujący system pieniężny, zmniejszył emisję banknotów, równoważąc przez to wzrost ilości bilonu w obiegu. Istotny wpływ na ustabilizowanie kursu złotego miała pożyczka udzielona Polsce przez rząd amerykański. Dzięki udanym zbiorom w 1925 r. ograniczono import zboża, spadły też jego ceny na rynku wewnętrznym, co podniosło opłacalność eksportu. Zwiększenie zapotrzebowania na polski węgiel w związku ze strajkiem górników w Anglii, w maju 1926 r., pobudziło wydobycie oraz zatrudnienie w górnictwie i przemyśle metalurgicznym. Nasilający się kryzys gospodarczy lat 30. przerwał okres dobrej prosperity. Rząd, kierując się wcześniejszymi doświadczeniami, w imię obrony stałości krajowej waluty, zainicjował politykę deflacji, która jednak spowolniła wzrost produkcji i utrudniała walkę z bezrobociem. Przedłużająca się stagnacja skłoniła państwo do podjęcia bardziej zdecydowanych działań, które polegały na przejmowaniu zagrożonych upadłością fa-

41 W. Styś, *Na marginesie rozprawy I.G. Triebego „Zehn Jahre polnische Währung" ...*, s. 162.

42 *Ibidem*, s. 166.

bryk i banków oraz występowaniu w roli właściciela zakładów przemysłowych oraz udziałowca spółek z kapitałem prywatnym. Starano się chronić krajową produkcję, znosząc cła na eksport, a wprowadzając je na towary importowane. Wspierano prywatnych przedsiębiorców, stosując liczne ulgi i zwolnienia podatkowe. Skutki dekoniunktury odczuło zwłaszcza rolnictwo, w związku ze znacznym spadkiem cen żywności w stosunku do ceny artykułów przemysłowych, dlatego w ramach pomocy rząd obniżył podatki i wprowadził preferencyjne kredyty dla właścicieli gospodarstw oraz cła na żywność sprowadzaną z zagranicy, co zostało pozytywnie ocenione przez Stysia.

Uznając, że państwo powinno oddziaływać na przebieg cyklu koniunkturalnego, Styś wymienił szereg metod służących realizacji polityki antycyklicznej i podzielił je na dwie grupy:

„1. prywatno gospodarcze metody walki z kryzysem
2. państwowo gospodarcze metody walki z kryzysem

Do pierwszych należą: a. deflacyjna polityka zniżki cen
b. zwyżka cen przez dewaluację
c. zniżka stopy procentowej
d. obniżanie podatków

Do drugich zaś należą: a. sposoby zatrudniania przy pomocy środków publicznych
b. regulowanie rynków przez przymusową kartelizację, upaństwowienie banków, jak również przez zakładanie monopoli handlu zagranicznego”[43].

Wskazując na płace jako skuteczny środek regulowania koniunktury, Styś proponował podniesienie ich poziomu, aby pobudzić popyt. Twierdził, że wzrost wynagrodzeń w gospodarce stanowi gwarancję zbytu towarów, co pozwala firmom szybciej się rozwijać, a w dłuższej perspektywie tworzy sprzyjające warunki dla zwiększenia zatrudnienia. „Rosnący popyt na produkty rozwija i potęguje przedsiębiorstwo, które z kolei zatrudnia większą ilość ludzi, zmniejszając tym samym ilość bezrobotnych, jak również zwiększa obroty, co powoduje obniżkę kosztów ogólnych, a tym samym zniżkę cen produktów”[44]. Zwyżka płac nie może jednak wyprzedzać poziomu wydajności, gdyż grozi to obniżeniem opłacalności produkcji. Jako narzędzie walki z kryzysem „musi być bardzo umiejętnie stosowana, gdyż początkowo spotęgowany popyt na dobra konsumpcyjne łatwo może być zaspokojony z bieżącej produkcji, a przedsiębiorstwa przy wysokich kosztach mogą zmniejszać obrót z powodu braku kapitału i redu-

43 W. Styś, *Metody walki z kryzysem*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, przed 1939, s. 1.

44 *Ibidem*, s. 1–2.

kować liczbę pracowników, co znowu powoduje zmniejszanie się popytu krajowego”[45]. Przy zmianie poziomu wynagrodzeń należy mieć zawsze na uwadze stan gospodarki, gdyż w okresie ożywienia niedostateczny wzrost płac nasila kłopoty ze zbytem towarów, a podczas depresji przedwczesna zwyżka rodzi presję popytu, co prowadzi do inflacji. „Z tego to powodu obniżanie lub przejściowo niski stan dochodów może być w depresji traktowany jako środek koniunkturalny poprawy, która musi się oprzeć głównie na spotęgowaniu obrotów ilościowych”[46].

Państwo może oddziaływać stabilizująco na gospodarkę za pomocą polityki monetarnej. W okresie kryzysu należy obniżać stopy procentowe, by pobudzić wydatki konsumpcyjne i inwestycyjne. Jednak polityka taniego pieniądza rodzi ryzyko inflacji i spadku jego wartości. Wówczas, aby zapobiec zwyżce cen, należy podnosić stopy procentowe. Gdy spada siła nabywczej waluty, niezbędna jest dewaluacja, która sprawia, że ceny zaczynają odzwierciedlać rzeczywistą wartość dóbr i usług.

Łagodzeniu wahań cyklicznych służy także polityka fiskalna. Decyzje dotyczące zmian wysokości podatków i wydatków budżetowych pozwalają osiągnąć zamierzone cele gospodarcze, co oznacza, że dopuszczalny jest nawet deficyt budżetowy. Gdy spada koniunktura, ścisłe trzymanie się zasad dyscypliny finansów publicznych, a więc wprowadzanie oszczędności budżetowych czy utrzymywanie wysokich podatków, może tylko pogłębić stan nierównowagi. „Ten system wywołuje raczej zaostrzenie kryzysu, a więc jednocześnie obniża wydajność podatkową, a podczas kryzysu chodzi o spotęgowanie sprawności gospodarstwa społecznego przy pomocy polityki podatkowej i aby państwo i gospodarstwo prywatne wzajemnie się wspierały. Dla osiągnięcia tego celu wysuwa się konieczność, aby podatki i wydatki przynajmniej częściowo były ruchome”[47]. W czasie kryzysu, gdy wiele firm upada lub kończy działalność, należy zmniejszać obciążenia podatkowe i zużywać rezerwy, natomiast podczas ożywienia powinno się podatki podnosić, a wydatki możliwie zmniejszać i gromadzić rezerwy. Skala podatków decyduje o wysokości dochodów rozporządzalnych społeczeństwa, w związku z tym obniżenie ich poziomu przekłada się na wzrost popytu. „Zasady polityki koniunkturalnej wymagają przede wszystkim elastyczności poszczególnych podatków, aby zależnie od sytuacji koniunkturalnej pewne podatki mogły być obniżane, a inne za to podwyższane”[48]. Polityka podatkowa może stać się w ten sposób nie tylko środkiem walki z kryzysem, ale i kierowania rozwojem gospodarczym.

---

45 *Ibidem*, s. 2.

46 *Ibidem.*

47 *Ibidem*, s. 3.

48 *Ibidem*, s. 3–4.

Styś nie wykluczał także stosowania bezpośrednich metod ingerencji państwa w gospodarkę, wymieniając na pierwszy miejscu roboty publiczne. „W krajach zagrożonych kryzysem, a co za tym idzie i wielką ilością bezrobotnych, państwo rozwija u siebie żywą działalność budowlaną zatrudniając przy tym większą ilość ludzi. Roboty publiczne jak budowa dróg, melioracja, budowa osiedli, inwestycje renowacyjne, budowa elektrowni i budynków publicznych, które nie mogą być uruchamiane ze względu na kryzysowy brak odwagi u prywatnych przedsiębiorców zostają finansowane przez państwo, albo przy pomocy publicznego kredytu”[49]. Dzięki inwestycjom państwa, głównie o charakterze nieprodukcyjnym, wzrasta zatrudnienie i dochody ludności, które wydatkowane na rynku jako efektywny popyt, przyczyniają się do przywrócenia równowagi w gospodarce. „Przy tym sposobie walki chodzi o wydobycie się z ciężkiego kryzysu deflacyjnego. Środki włożone na roboty publiczne podnoszą siłę nabywczą tych warstw ludności, które wpadły w nędzę bezrobocia. Również przez kreację zatrudnienia głównie w zakresie dóbr (publicznych) wytwórczych można wywołać znaczny wzrost obrotów, czyli tzw. koniunkturę ilościową”[50].

W okresie głębokiego i przedłużającego się kryzysu Styś dopuszczał także nacjonalizację niektórych gałęzi przemysłu, sektora usług, zwłaszcza banków, a także ustanowienie monopolu w handlu zagranicznym. Państwo powinno przejmować zagrożone upadłością firmy i wspierać procesy koncentracyjne w przemyśle, uzyskując w ten sposób kontrolę nad wielkością produkcji oraz zatrudnienia, które ulegają największym wahaniom w okresie dekoniunktury.

1.3. Polityka wzrostu gospodarczego

Styś uważał, że działania państwa na rzecz wzrostu gospodarczego powinny polegać na poprawie efektywności wykorzystania dostępnych zasobów, zwłaszcza pracy, co wymaga zmiany sposobu rozmieszenia zasobów siły roboczej w gospodarce. Jeśli kraj opiera swą produkcję na rolnictwie, wówczas wzrasta bezrobocie na wsi oraz postępuje proces zubożenia ludności będący następstwem rozdrobnienia własności. W celu zahamowania tych zmian Styś proponował odpływ nadmiaru siły roboczej do przemysłu. Powierzając państwu zadanie zwiększenia zatrudnienia w gospodarce, uważał, że powinno ono zapewnić wszystkim równy dostęp do własności i rozszerzyć zakres wolności gospodarczej, tworząc odpowiednie warunki dla rozwoju przedsiębiorczości prywatnej.

Styś, podobnie jak F. List, głosił, że rozwój gospodarczy dokonuje się na drodze ewolucji, a jego celem jest zapewnienie środków utrzymania wzrastającej liczbie lud-

49 *Ibidem*, s. 5.

50 *Ibidem.*

ności. „Ustalone przez Lista na podstawie badań historycznych prawa społeczno-gospodarczego rozwoju są całkiem słuszne. W szczególności jest prawdą, że narody w miarę wzrostu liczby ich członków muszą przejść od myślistwa poprzez pasterstwo i rolnictwo do najwyższego stopnia swego rozwoju, a mianowicie okresu rolniczo-przemysłowo-handlowego. Jest to bowiem przechodzenie od najekstensywniejszych do najintensywniejszych sposobów wykorzystania bogactw przyrodniczych”[51]. Styś, opisując rozwój życia gospodarczego na różnych jego etapach, zwrócił uwagę, że początkowo ludzie prowadzili koczowniczy tryb życia, zajmowali się łowiectwem i pasterstwem. Wraz z przejściem do osiadłego trybu życia podjęli uprawę roli, co doprowadziło do wykształcenia się ustroju rodowego opartego na więzach krwi, wspólnej własności środków produkcji i równym podziale wytworzonych dóbr[52]. Z czasem, na bazie wspólnoty rodowej, rozwinęła się gospodarka rodzinna, a grunty stały się indywidualną własnością. Pierwotnie każda rodzina mogła zająć taki obszar ziemi, jaki była w stanie sama uprawiać. Zwykle jednak nadziały ziemi nie były zbyt duże, gdyż względy bezpieczeństwa przemawiały za zwartym osadnictwem. Przeciętnie wahały się w granicach od kilku do kilkunastu hektarów. Wpływ na ich rozmiary miały także warunki klimatyczne i glebowe. Tam, gdzie przeważały ziemie żyzne, a klimat był sprzyjający, tworzono gospodarstwa mniejsze niż na gruntach gorszej jakości. Istotną przesłanką decydującą o strukturze własności był sposób organizacji władzy. Jeżeli sprawowano ją wspólnie, to nadziały ziemi były równe, a jeżeli należała do jednostki, to ze względu na przywileje w ramach grupy, gospodarstwo władcy i osób z nim związanych było większe od pozostałych. Różnice nie były jednak znaczące, gdyż obowiązywał system gospodarki naturalnej i brak było głównego motywu rozwoju produkcji na wielką skalę, tj. możliwości wymiany. Dopiero z chwilą przejścia do gospodarki towarowo-pieniężnej wielkość gruntów uległa zróżnicowaniu i obok drobnej własności wykształciły się także większe gospodarstwa. Ustrój feudalny przyczynił się do rozwoju majątków ziemskich, tzw. folwarków, opartych na przymusowej pracy chłopów, którzy zostali przypisani do ziemi. Wolność osobistą i prawa do ziemi uzyskali wraz z uwłaszczaniem. Gospodarstwa chłopskie były zwykle niewielkie, a kumulacja siły roboczej na wsi nasilała jeszcze proces ich rozpadu i powodowała spadek przeciętnej wielkości. „Możemy zatem przyjąć jako regułę ogólną, że wszędzie, gdzie rolnictwo stanowi główne zajęcie ludności rolniczej, przyrost tejże powoduje, począw-

---

51 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny*..., s. 240–241.

52 W. Styś, *Ewolucja ustrojów społeczno-gospodarczych. Ewolucja ustroju rolnego w Polsce. Streszczenie wykładów dla I i II roku Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 54, 1946–1949, s. 1.

szy od momentu, w którym cała zdatna do użytku powierzchnia ziemi została już zajęta pod uprawę, tworzenie coraz mniejszych jednostek gospodarczych w drodze podziału dawnych większych”[53].

Jak zauważył Styś, rozwój gospodarczy nie wszędzie przebiegał w jednakowym tempie, na co wpływ miały uwarunkowania historyczne, polityczne i społeczne, a także tradycje gospodarcze. Podczas gdy niektóre kraje zdołały rozwinąć swój przemysł, inne znajdowały się dopiero na początku tej drogi. W zależności od stopnia rozwoju odmiennie kształtował się w nich ustrój agrarny. W krajach, w których rolnictwo stanowiło główną gałąź gospodarki, dochodziło do podziałów ziemi, co było wynikiem przeludnienia wsi. Natomiast jeśli obok rolnictwa rozwijały się przemysłowe działy produkcji, wówczas nadmiar ludności odpływał ze wsi, a proces rozdrobnienia ulegał zahamowaniu. Z badań, które przeprowadził Styś, wynikało, że wykształciły się cztery podstawowe typy ustroju rolnego[54]. W uprzemysłowionych krajach zachodniej Europy przeważały gospodarstwa średniorolne, które efektywnie wykorzystywały posiadane zasoby, co gwarantowało wzrost opłacalności produkcji rolnej. Specjalizacja była główną przesłanką współdziałania i rozwoju spółdzielczości na wsi. Kierując się motywem zysku, właściciele gruntów starali się powiększać rozmiary swych gospodarstw, jednak nie po to, by je samodzielnie uprawiać, ale aby czerpać dodatkowe dochody z dzierżawy. Stosunki dzierżawne były rozpowszechnione zwłaszcza w Anglii, Holandii, Francji, Hiszpanii i we Włoszech. W Anglii przeciętna wielkość gospodarstw wahała się w graniach 20–40 ha. We Francji wynosiła od 10 do 40 ha, natomiast w Niemczech, które najpóźniej weszły na drogę uprzemysłowienia, przeciętne rozmiary indywidualnych działek wynosiły 5–20 ha. „Rozwój przemysłu wywołał nie tylko znaczny wzrost intensywności gospodarki rolnej i nie tylko usunął ze wsi nadmiar rąk roboczych, umożliwiając przez to osiągnięcie optimów, spowodował on także duże zmiany w psychice gospodarzy”[55]. Rozwiązanie problemu przeludnienia wsi sprawiło, że celem działania producentów rolnych stał się wzrost wydajności i opłacalności produkcji.

W krajach azjatyckich (Japonia, Chiny, Indie, Egipt) ziemia stanowiła główne źródło utrzymania ludności. Wieś była przeludniona, co prowadziło do podziałów własności. Przeciętna wielkość gospodarstw była bardzo mała i nie wystarczała nawet na pokrycie podstawowych potrzeb rodzin wiejskich. Współdziałanie, zwłaszcza w formie organizacji spółdzielczych, było słabo rozwinięte.

---

53 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 6.

54 *Ibidem*, s. 85–92.

55 *Ibidem*, s. 205–206.

W Związku Radzieckim grunty przeszły na własność państwa, które tworzyło duże, kolektywne gospodarstwa rolne. Taki sposób organizacji rolnictwa doprowadził, zdaniem Stysia, do regresu na wsi, powodując marnotrawstwo zasobów i spadek wydajności produkcji.

W krajach Nowego Świata, jak Styś określił Amerykę, Afrykę, Australię i Nową Zelandię, przeważała indywidualna własność ziemi, ale w porównaniu z Europą Zachodnią gospodarstwa były znacznie większe i działały w formie przedsiębiorstw rolnych, które zatrudniały na szeroką skalę pracowników najemnych. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie gospodarstwa średnie i duże, natomiast w Brazylii, Chile, Argentynie, Australii i Nowej Zelandii tylko duże, zajmowały ponad 90% ogólnej powierzchni gruntów[56]. Zwykle były w pełni zmechanizowane, o ściśle określonym profilu produkcji. Kooperowały ze sobą, zwłaszcza w zakresie zbytu produktów rolnych, aby uzyskać jak najwyższą cenę za swoje towary. Charakterystyczną cechą ustroju rolnego tych państw było rozpowszechnienie stosunków dzierżawnych.

Rolnictwo w Polsce, w porównaniu z innymi krajami, miało swoją specyfikę, wynikającą stąd, że stosunki agrarne kształtowały się w warunkach utraty własnej państwowości. Polityka rolna państw zaborczych była ukierunkowana na ograniczenie praw ludności polskiej do ziemi, a rozwój przemysłu postępował bardzo powoli, co wywoływało podziały gospodarstw chłopskich. „Gdy w wieku XIX na zachodzie Europy czyniono wszystko, aby jak najbardziej rozwinąć przemysł i handel, to u nas rządy zaborcze albo o to nie dbały, albo nawet przeszkadzały rozwojowi przemysłu. Gdy tam szybko rozwinęły się liczne wielkie miasta, które mogły przyjmować kierującą się do nich nadwyżkę ludności wiejskiej, to w Polsce […] rozrastały się bardzo powoli, natomiast wieś przeludniała się coraz bardziej”[57]. Wskazując na problem nadmiaru siły roboczej na wsi, Styś powołał się na wyliczenia Józefa Poniatowskiego, z których wynikało, że w dniu 1 stycznia 1937 r. liczba ludności utrzymującej się z uprawy roli wynosiła nie mniej niż 8,8 mln osób[58]. Wśród zawodowo czynnych ok. 70% stanowiły osoby pracujące w rolnictwie[59]. Dla porównania, na Węgrzech odsetek ten wynosił 49,7%, we Włoszech 39,2%, Francji 34,5%, w Czechosłowacji 34,2%, Danii 27,1%, Austrii 26%, Niemczech 24,5%, Holandii 20,6%, Szwajcarii 19,6%, a w Anglii jedynie 5,2%[60]. Wyższe wartości notowano jedynie w Bułgarii i Związku Radzieckim. Polska miała też jeden z najwyższych w Europie

56 *Ibidem*, s. 90.

57 W. Styś, *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim…*, s. 311.

58 J. Poniatowski, *Przeludnienie wsi i rolnictwa*, Warszawa 1935, s. 58.

59 W. Styś, *Struktura rolna Polski*, Lwów 1938, s. 9.

60 *Ibidem*, s. 9.

wskaźników gęstości zaludnienia obszarów wiejskich: na 100 ha gruntów przypadało 45,5 osób, podczas gdy w Niemczech 34,2, a w Danii jedynie 15,5[61].

Skarłowacenie gruntów będące efektem przeludnienia wsi stanowiło, zdaniem Stysia, główny czynnik zastoju w rolnictwie. Ze spisu gruntów rolnych, który odbył się w 1921 r.[62], wynikało, że przeważały gospodarstwa o rozmiarach do 0,5 ha, 0,5–2 ha i 2–5 ha, których liczba wynosiła odpowiednio: 333 859 (10,2%,), 774 899 (23,7%), 1 001 851 (30,8%), a udział we własności ziemi: 0,3%, 3,2% i 11,3%. Choć stanowiły łącznie 64,7% ogółu wszystkich gospodarstw, to zajmowały tylko 14,8% powierzchni gruntów uprawnych. Gospodarstwa karłowate do 0,5 ha istniały w pobliżu ośrodków miejskich, zwłaszcza w województwie śląskim i w okolicach Poznania, a ich właściciele świadczyli także pracę poza rolnictwem. Działały także na Pomorzu, w województwie łódzkim i kieleckim oraz na południu kraju. Grunty 0,5–2 ha, które na zachodzie Europy należały do osób zarobkujących dodatkowo w przemyśle i handlu, w Polsce stanowiły najczęściej jedyne źródło utrzymania ludności. Przeważały w Małopolsce (41% ogólnej liczby gospodarstw) i w południowej części byłego Królestwa Kongresowego. Tam też było najwięcej gruntów 2–5 ha, które w skali kraju stanowiły blisko 40%. Rozmieszczenie gospodarstw o rozmiarach 5–20 ha nie wykazywało żadnej istotnej prawidłowości, choć najczęściej można było je spotkać w centralnej Polsce. Stanowiły 32% wszystkich gospodarstw, w sumie było ich 1 044 785, a zajmowały 30,8% ziem uprawnych. Duże gospodarstwa 20–100 ha, które zatrudniały pracowników najemnych, występowały głównie w województwie pomorskim, północnych powiatach poznańskiego i Kongresówki oraz w województwie wileńskim. Ich liczba wynosiła 87 599, czyli 2,7%, a udział w gruntach 9,6%. Jeszcze mniejszy odsetek stanowiły gospodarstwa folwarczne, powyżej 100 ha, tylko 0,6% (18 916), ale za to w ich posiadaniu znajdowało się aż 44,8% ziemi. Majątki składające się z kilku wsi dominowały na Śląsku i w województwach południowych, gdzie jednocześnie spotykało się najwięcej gospodarstw karłowatych i drobnych. W byłym zaborze rosyjskim przeważały folwarki obejmujące tylko jedną wieś, podobnie jak w okolicach Poznania i na Pomorzu.

Dostrzegając problem rozdrobnienia własności będący główną barierą rozwoju polskiego rolnictwa, Styś twierdził, że jest on wywołany przez wzrost liczby ludności utrzymującej się z uprawy roli, które nie znajdują zatrudnienia w innych działach produkcji. „Przeludnienie nasze nie jest niczym absolutnym, lecz wynika tylko stąd, że nasze siły produkcyjne nie zostały dotąd należycie rozwinięte, że zatem jesteśmy za-

61 *Ibidem*, s. 11.

62 *Ibidem*, s. 5.

późnieni w naszym rozwoju gospodarczym”[63]. W celu ograniczenia bezrobocia na wsi i lepszego wykorzystania zasobów pracy Styś proponował przesunięcie nadmiaru siły roboczej do przemysłu. Uważał, że należy przebudować strukturę gospodarczą kraju, aby efektywniej niż dotychczas gospodarować dostępnymi zasobami pracy i zwiększyć zatrudnienie. Jednocześnie sprzeciwiał się wszelkim propozycjom redukcji stanu zaludnienia, gdyż obawiał się, że może to doprowadzić do osłabienia potencjału gospodarczego kraju. „Jest obowiązkiem ekonomisty, zanim zacznie on zalecać ograniczenie liczby urodzeń, zastanowić się nad tym, czy będące do dyspozycji jego narodu bogactwa naturalne są już należycie wykorzystane i czy przy odpowiednich przemianach strukturalnych, lepszej organizacji pracy, lepszym wyposażeniu technicznym, usprawnieniu wymiany i sprawiedliwym podziale dochodu społecznego, nie dałoby się wytwarzać większej niż obecnie ilości dóbr, umożliwiając przez to całej ludności pełniejsze zaspokojenie jej potrzeb”[64]. Powołując się na przykład państw zachodnich, dowodził, że rozwój przemysłu jest jedynym skutecznym środkiem naprawy struktury rolnej i ograniczenia marnotrawstwa pracy w gospodarce. „By przebudować nasze rolnictwo, trzeba przebudować całą gospodarkę narodową. Jednym z założeń planu przebudowy musi być przesunięcie nadmiaru ludności z rolnictwa do innych zawodów, przede wszystkim do przemysłu. Bez uprzemysłowienia kraju nie może być mowy o uzdrowieniu stosunków panujących na wsi”[65].

Styś uważał, że działania państwa w kwestii uprzemysłowienia powinny polegać na tworzeniu korzystnych warunków dla rozwoju działalności gospodarczej. Państwo musi wspierać inicjatywę prywatną, znosząc bariery prawne i instytucjonalne w dostępie do własności, co ograniczy marnotrawstwo siły roboczej na wsi i przyspieszy proces powstawania nowych firm w mieście. Czyniąc państwo odpowiedzialnym za pobudzanie aktywności podmiotów, Styś opowiadał się za rozwojem warstwy średnich wytwórców, przewidując, że ich działalność stworzy bazę materialną do wyjścia z zacofania gospodarczego kraju[66]. Z uwagi na znaczne rozdrobnienie własności w rolnictwie, proponował upowszechnienie spółdzielczości w celu wzmocnienia siły ekonomicznej gospodarstw indywidualnych[67]. „Tym sposobem przed oczyma naszymi zaczynają się jakby już zarysowywać kontury przyszłego ustroju rolnego, w którym pierwiastek indywidualistyczny

63 W. Styś, *Reforma rolna jako walka z przeludnieniem wsi*, Lwów 1938, s. 1.

64 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 120.

65 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 260.

66 W. Styś, *Dobrobyt ludności rolniczej. Fragment referatu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, ok. 1946, s. 3.

67 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 258.

zostanie, zdaje się, zrównoważony przez pierwiastek organizacyjny, przez zasadę zbiorowego wykonywania pewnych zadań dla dobra wszystkich członków zespołu"[68].

W celu rozwiązania problemów ludności małorolnej i bezrolnej, Styś nie wykluczał także emigracji zarobkowej, dowodząc, że stanowi skuteczny sposób walki z przeludnieniem. „Choć migracja ma pewne ujemne strony, przecież dla krajów przeludnionych przynosi wielkie korzyści, polepszając ich sytuację ekonomiczną, podnosząc dobrobyt i przyspieszając postęp kulturalny i gospodarczy"[69]. Mając świadomość ciężkich warunków życia i niskich zarobków polskich emigrantów, uważał emigrację za środek doraźny, służący poprawie stanu rolnictwa do chwili, aż produkcja przemysłowa rozwinie się na tyle, że będzie w stanie wchłonąć nadmiar osób pracujących na wsi. Twierdził, że odpływ siły roboczej z kraju ma też swoje ujemne konsekwencje, gdyż prowadzi do strat w jej zasobie, co może poważnie osłabić rozwój sił wytwórczych gospodarki. Wstrzymanie ruchu emigracyjnego wiązał raczej z uprzemysłowieniem, aniżeli z reformami rolnymi, których pozytywne skutki są odczuwalne tylko wówczas, gdy nadmiar ludności wiejskiej znajduje zatrudnienie w innych działach produkcji. W przeciwnym wypadku pozytywny wpływ reform na ustrój rolny szybko podlega niwelacji, gdyż wraz ze wzrostem stanu posiadania zwiększa się przyrost naturalny, co nasila proces rozdrobnienia własności.

Wskazując na rozwój przemysłu jako podstawowy warunek naprawy stosunków w rolnictwie, Styś krytykował towarzyszącą temu procesowi urbanizację. Twierdził, że życie w miastach, z dala od przyrody wpływa negatywnie na zdrowie i kondycję ludzi. Wzmaga w nich poczucie wyobcowania i alienacji, jest źródłem psychicznego niepokoju, co odbija się negatywnie na jakości pracy. Zdecydowanie sprzeciwiał się tworzeniu dużych miast i lokowaniu w nich fabryk, a w zmian proponował dekoncentrację produkcji i przenoszenie zakładów przemysłowych poza centra wielkich aglomeracji, aby robotnicy, zamieszkując w ich pobliżu, mogli żyć w zgodzie z naturą.

Ciekawy pozostaje natomiast stosunek Stysia do postępu technicznego jako istotnej przesłanki rozwoju gospodarki. Choć nie zaprzeczał, że dzięki nowoczesnej technice kraj się modernizuje, to jednak nie jest w stanie podnieść swej produkcji do tego stopnia, by zaspokoić w pełni potrzeby ludności. Obserwując wnikliwie życie gospodarcze, Styś twierdził, że w taki sposób rozwijało się ono w przeszłości i nic nie wskazuje, aby w najbliższej perspektywie miało się to zmienić. Przypomniał, że choć pod koniec XIX w. w Europie i na świecie upowszechnienie nowoczesnej techniki doprowadziło do znacznego zwiększenia wydajności, czemu towarzyszył wzrost dobrobytu społecznego, to

68 *Ibidem*, s. 244.

69 W. Styś, *Emigracja ludności wiejskiej*, Lwów 1938, s. 8.

równocześnie miał miejsce niespotykany dotąd wzrost liczby ludności, który wyprzedził szybko przyrost produkcji. Ponadto przypuszczał, że już wkrótce dojdzie do wyczerpania możliwości produkcyjnych w ramach istniejącego stadium rozwoju techniki, a nie spodziewał się, aby kiedykolwiek jeszcze dokonały się tak istotne zmiany w metodach i sposobach wytwarzania, jak podczas rewolucji technicznej.

1.4. Prawo malejących przychodów jako bariera wzrostu w rolnictwie

Dowodząc istnienia naturalnych granic wzrostu produkcji, Styś twierdził, że dają one o sobie znać zwłaszcza w rolnictwie, którego rozwój podlega oddziaływaniu sił przyrodniczych. Wydajność gospodarki rolnej nie może wzrastać bez końca, gdyż zasób ziemi jest stały, w związku z czym powiększanie nakładów pracy i kapitału na tym samym gruncie prowadzi do spadku ich produkcyjności. Proporcjonalny w stosunku do nakładów wzrost wydajności jest możliwy tylko w początkowej fazie ich realizacji, po czym przyrosty stają się coraz mniejsze, aż w końcu w ogóle zanikają. Gdy jeden z czynników jest stały, angażowanie pozostałych nie jest w stanie zapewnić nieograniczonego wzrostu produkcji, co świadczy o sile oddziaływania zjawisk przyrodniczych w gospodarce. Zależność tę dostrzegł już w XVIII w. zwolennik fizjokratyzmu we Francji A.R. Turgot, formułując prawo malejących przychodów w rolnictwie. Zostało ono następnie zaakceptowane przez przedstawicieli szkoły klasycznej, którzy uznali, że stanowi główną przeszkodę wzrostu produkcji i nasila biedę w społeczeństwie. Za sprawą T. Malthusa prawo malejących przychodów weszło do kanonu wiedzy ekonomicznej, a D. Ricardo wyciągnął na jego podstawie wniosek o istnieniu renty różniczkowej w rolnictwie, stwierdzając, że na gruntach bardziej urodzajnych nakłady na produkcję są niższe, co w efekcie przyczynia się do wzrostu jej opłacalności. Prawo Turgota rozwinął J.S. Mill, który nadał mu współczesną formę i brzmienie, pisząc: „po pewnym, niezbyt rozwiniętym stadium postępu rolniczego, prawem produkcji z ziemi jest, iż w każdym stanie rolniczej umiejętności i wiedzy przy powiększaniu pracy produkt nie wzrasta w równym stopniu; podwojenie pracy nie podwaja produktu; czyli, wyrażając to samo innymi słowami, każdy wzrost produktu jest osiągany przez więcej niż proporcjonalny wzrost użycia pracy z ziemi”[70]. Wskazując na uniwersalny i powszechny charakter prawa malejących przychodów, Mill nie wykluczał, że może ono czasowo przestać działać, gdy w grę wchodzi postęp wiedzy i techniki rolnej. Znaczenie prawa malejących przychodów docenili także ekonomiści wywodzący się ze szkół kierunku marginalnego, a zwłaszcza J.B. Clark, który po raz pierwszy zwrócił uwagę na możliwość jego występowania poza rolnic-

70 J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej*, Warszawa 1965, t. 1, s. 286.

twem. Zakładał mianowicie istnienie w produkcji prawa malejącej produkcyjności zasobu, mówiącego o tym, że zwiększenie jednego zasobu w stosunku do pozostałych prowadzi do zmniejszenia się jego produktywności. Proporcjonalne w stosunku do nakładów przyrosty produkcji są możliwe tylko w początkowej fazie ich realizacji, po czym pojawiają się ubytki przyrostów, aż w końcu dochodzi do strat w produkcji. Clark sformułował też teorię produkcyjności marginalnej (krańcowej), przyjmując, że udział każdego zasobu w tworzeniu wartości produkcji jest określony przez jego krańcową produkcyjność lub przez wielkość wytworzonego przezeń produktu krańcowego.

Dowodząc znaczenia prawa malejących przychodów dla gospodarki, Styś podobnie jak Clark twierdził, że ujawnia się ono we wszystkich jej obszarach. „Jest to prawo przyrodnicze ciążące nad całą działalnością gospodarczą ludzi […]”[71]. Jednak najsilniej daje o sobie znać w rolnictwie, gdzie człowiek stara się przekształcić i podporządkować swym celom siły natury. Jego skutki są odczuwalne zwłaszcza w sferze produkcji roślinnej, słabiej zaś w hodowli. Podlega mu każda pojedyncza roślina, która ma wyznaczoną przez przyrodę granicę maksymalnego wzrostu i owocowania. Styś nazwał ją absolutną i zaznaczył, że w normalnych warunkach trudno ją osiągnąć, dlatego nie posiada ona większego praktycznego znaczenia[72]. Oprócz granicy absolutnej istnieje także druga, tzw. relatywna[73], na którą wpływ mają nie tylko warunki przyrodnicze, ale także stosowany system upraw i poziom techniki rolnej. Ale i ją trudno jest osiągnąć. Skoro jednak możliwość taka istnieje, choćby nawet w laboratoryjnych warunkach, granica relatywna ma większe praktyczne znaczenie od absolutnej. W miarę zbliżania się do niej wzrost roślin jest coraz wolniejszy. Zmiana sposobu upraw i metod produkcji może sprawić, że granica relatywna przesunie się w stronę absolutnej, ale nie jest to proces łatwy, a dodatkowo sam podlega działaniu prawa malejących przychodów. „Rolnik może zwiększyć na jednostce powierzchni staranność mechanicznej uprawy, ilość nawozu, nasienia i wody, nie może jednak zmienić przestrzeni, jaka jest potrzebna każdej roślinie do swobodnego rozwoju, ani też przypadającej na tę przestrzeń ilości światła słonecznego i powietrza. To są czynniki niezmienne, które zahamują wreszcie przyrost plonu […]”[74]. Niezależnie więc od wysiłków podejmowanych w celu jednostronnego powiększenia nakładu, np. w postaci wzrostu intensywności nawożenia, *ceteris paribus*, czy też równoczesnego zwiększenia nakładu we wszystkich jego dziedzinach, tj. zastosowania czynników zmiennych w kombinacji, granice wyznaczone przez przyrodę są niezmienne i nie można ich przekroczyć.

---

71 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 254.

72 W. Styś, *Zagadnienie intensyfikacji i opłacalności produkcji rolnej…*, s. 102.

73 *Ibidem*.

74 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 254.

Analizując skutki prawa malejących przychodów dla rolnictwa, Styś nawiązał do teorii malejącej produkcyjności krańcowej Clarka. Podzielał w pełni jego pogląd o znaczeniu wielkości marginalnych w ekonomii, za pomocą których można szczegółowo opisywać zjawiska gospodarcze, wnikając przy tym w ich istotę. W odróżnieniu od miar przeciętnych, które mają charakter statyczny, wielkości krańcowe pokazują zjawiska dynamicznie, w związku z czym mogą być przydatne przy podejmowaniu decyzji ekonomicznych. Służą ustaleniu optymalnej wielkość nakładów na produkcję, w taki sposób, aby można było zmaksymalizować wydajność i uniknąć dodatkowych kosztów.

Tabela 1. Prawo malejących przychodów w ujęciu liczbowym

Intensywność Liczba dni pracy na 1 ha	Zbiór całkowity Cetnary na 1 ha	Przyrosty zbioru w q (przychód graniczny)	Przychód przeciętny na 1 dzień pracy w q	Przeciętny koszt produkcji 1 q w ułamkach dnia pracy
1	2	2	2	0,500
2	6	4	3	0,333
3	12	6	4	0,250
4	20	8	5	0,200
5	27	7	5,4	0,185
6	33	6	5,5	0,182
7	38	5	5,4	0,184
8	42	4	5,2	0,190
9	44	2	4,9	0,205
10	44	0	4,4	0,227
11	43	-1	3,9	0,256

Źródło: W. Styś, *Rolnictwo a uprzemysłowienie*, „Wieś i Państwo", Lwów 1838, nr 1, s. 21.

Styś przedstawił istotę działania prawa malejących przychodów w oparciu o abstrakcyjny przykład liczbowy. Badał, w jaki sposób wzrost nakładów pracy wpływa na wydajność, przyjmując, że zasób ziemi pozostaje stały. Ustalił, że choć czas pracy ulega wydłużeniu, to efektywność jej zastosowań jest coraz mniejsza, co prowadzi do spadku plonów. Dotyczy to wszystkich kategorii produktu pracy, a więc całkowitego, przeciętnego i krańcowego. Jednak spośród wymienionych największą wrażliwością charakteryzuje się produkt krańcowy, którego proporcjonalny wzrost trwa najkrócej, tylko do 4 dni pracy na hektar włącznie, po czym przyrosty stają się coraz mniejsze, aż w końcu zamieniają się w ubytki. Począwszy od 5. dnia, krańcowy produkt pracy obniża się o jednostkę, a od 8. dnia nawet o dwie jednostki. Z chwilą zastosowania 10 dni pracy na hektar, osiąga wartość zerową, a każdy następny dzień doprowadza do strat w jego zasobie. Styś nie

omieszkał także zauważyć, że malejąca produkcyjność krańcowa wpływa na rozmiary produkcji całkowitej, która jednak wzrasta najdłużej, bo aż do 10 dnia na hektar włącznie. Dopiero gdy w produkcie krańcowym ujawniają się straty, także wartość produktu całkowitego zaczyna spadać. Nieco szybciej tendencja spadkowa dotyka produkt przeciętny, bo już z chwilą zastosowania 7 dni pracy na ha, co przekłada się na spadek opłacalności. Największy przeciętny przyrost zbioru i najniższy przeciętny koszt produkcji gwarantuje zastosowanie 6 dni pracy na hektar. Oznacza to, że wydłużenie czasu pracy ponad tę granicę nie przynosi już spodziewanego efektu, skutkując spadkiem przychodu przeciętnego, przy powiększającym się przeciętnym koszcie.

Idąc dalej w swych rozważaniach na temat krańcowej produktywności pracy w rolnictwie, Styś przyznał, że choć teoretycznie produkcja może wzrastać proporcjonalnie do nakładów w początkowej fazie ich realizacji, to w praktyce zjawisko to w ogóle nie występuje[75]. Można było zaobserwować je dawniej, gdy istniały jeszcze wolne grunty, nadające się pod uprawę, co powodowało, że produkcja wzrastała niejako automatycznie. Obecnie, gdy wszystkie ziemie zostały zagospodarowane i są uprawiane w sposób mający zmaksymalizować wydajność, produkt krańcowy jest od samego początku malejący. Fakt ten potwierdza tylko zasadę, że w warunkach ograniczoności zasobu ziemi nie można stale powiększać produkcji.

Wyrażając pogląd, że prawo malejących przychodów jest „prawem przyrody wplecionym w całokształt innych jej praw i niemożliwym do zmienienia przez człowieka"[76], Styś odrzucił twierdzenie J.S. Milla, że postęp wiedzy i techniki rolnej może czasowo zawiesić jego działanie. Człowiek w zetknięciu z przyrodą jest zawsze bezsilny i skoro do tej pory nie ograniczył jej wpływu na gospodarkę, nie zdoła uczynić tego również w przyszłości, bez względu na działania, jakie podejmie. Zastosowanie nowoczesnej techniki w rolnictwie nie jest w stanie zapobiec spadkom przyrostów produkcji, może je co najwyżej spowolnić. Technika przegrywa więc z przyrodą, która wyznacza bariery wzrostu produkcji. „Skoro istota tego prawa polega na istnieniu relatywnej i absolutnej granicy wzrostu i owocowania, z czego z kolei wynika malejący, bo zmierzający do zera, przychód krańcowy, to takie zawieszenie musiałoby pociągnąć za sobą zniknięcie obu wymienionych granic i utrzymywanie się krańcowego przychodu bądź na tym samym poziomie, bądź nawet jego wzrastanie bez końca, co oznaczałoby, że drzewa mogą jednak rosnąć aż do nieba"[77].

Prawo malejących przychodów posłużyło Stysiowi do podjęcia rozważań nad sposobami zwiększenia efektywności wykorzystania zasobów w rolnictwie. Dowodził, że

---

75 W. Styś, *Zagadnienie intensyfikacji i opłacalności produkcji rolnej…*, s. 103.

76 *Ibidem*, s. 107.

77 *Ibidem*.

orientując się w jego działaniu, można osiągnąć określony cel produkcyjny, przy najniższym koszcie, dzięki racjonalizacji nakładów na produkcję. Ujął tę zasadę w postaci wzoru: $I=(P+K):O$, z którego wynikało, że aby właściwie określić sumę potrzebnych nakładów, czyli tzw. intensywność ich zastosowań (I), należy uwzględnić, że istnieje granica produktywności pracy (P) i kapitału (K), wyznaczona przez obszar ziemi poddanej uprawie (O)[78]. Liczba użytych do produkcji jednostek pracy i kapitału decyduje o wysokości poniesionych kosztów, które powinna pokryć cena, będąc pieniężnym wyrazem wartości dóbr. Ustalenie optymalnego poziomu nakładów na produkcję zależy w dużej mierze od wzajemnego stosunku obu tych wielkości. „Intensywność uprawy będzie mogła i będzie musiała być tym większa, im korzystniejszy jest stosunek cen ziemiopłodów do przeciętnych kosztów wytwarzania, czyli im większa jest rozpiętość między cenami a przeciętnym kosztem"[79]. Styś za optymalny uznał taki poziom nakładów, przy którym wartość pieniężna przyrostu produkcji odpowiadająca ostatnio zastosowanej jednostce nakładu zrównuje się z pieniężną wartością tego nakładu, a zatem gdy krańcowy przychód zrównuje się z krańcowym kosztem[80]. Jest to tzw. maksimum racjonalnej intensywności[81]. Dalsze powiększanie nakładów prowadzi do spadku ich krańcowej produktywności przy równoczesnym wzroście kosztów krańcowych. Zasada, zgodnie z którą producent zwiększa nakłady na produkcję, aż do momentu, w którym przychód z ostatniej zastosowanej jednostki zasobu zrówna się z kosztem jej zużycia, ma uniwersalny charakter i obowiązuje we wszystkich działach gospodarki, a więc także w przemyśle.

Dzieląc koszty na stałe (wydatki na administrację, budynki, maszyny, narzędzia itp.) i zmienne (nakłady na transport, na płace, nasiona, nawozy itp.)[82], Styś twierdził, że znajomość poszczególnych składników kosztów pozwala określić taki poziom realizacji nakładów, który gwarantuje najwyższą opłacalność produkcji. Kierując się zasadą najwyższej efektywności, rolnicy powiększają nakłady dopóty, dopóki cena za jednostkę produktu jest wyższa niż koszty zmienne jej wytworzenia. Zakończą powiększanie nakładów wówczas, gdy koszt zmienny wyprodukowania ostatniej jednostki dobra, czyli krańcowy koszt zmienny, zrówna się z ceną tej jednostki[83]. W krótkim okresie zdecydują się kontynuować działalność nawet wówczas, gdy nadwyżka nad kosztami okaże się niewystarczająca na pokrycie kosztów stałych produkcji. Jednak w długim okresie będą

78 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 20.

79 *Ibidem*, s. 26.

80 *Ibidem*, s. 25.

81 *Ibidem*, s. 34.

82 *Ibidem*, s. 26–27.

83 *Ibidem*, s. 27.

działać bez straty tylko pod warunkiem, że osiągną nadwyżkę, która pokryje wszelkie koszty, a więc zarówno zmienne, jak i stałe, oraz zapewni osiągnięcie renty. „Racjonalny rolnik rozumuje tak: […] powodzenie moje na długą metę będzie zapewnione, jeśli w każdym z krótkich okresów, jakie upływają w moim gospodarstwie między siewem a zbiorem, przychody moje z uprawy będą dostatecznie przewyższać poniesione w tym krótkim okresie wydatki. Będę zatem tak długo powiększał intensywność na każdym hektarze, jak długo przyrost plonu, który mogę uzyskać, wydając o jednego złotego więcej, jest jeszcze więcej wart niż jeden złoty i nie zatrzymam się aż dopiero tam, gdzie moja korzyść zrówna się z niekorzyścią"[84].

Styś był zdania, że zagadnienie optymalizacji nakładów na produkcję wyglądałoby zupełnie inaczej, gdyby gospodarstwa zamiast na sprzedaż produkowały na własne potrzeby. Problem opłacalności, a więc porównywania poziomu cen i kosztów, nie byłby w takiej sytuacji istotny, a zatem należałoby posługiwać się jednostkami naturalnymi. Stopień zastosowania nakładów, przy którym stosunek ilościowy plonu do nakładu byłby wówczas najkorzystniejszy, Styś określił mianem minimum racjonalnej intensywności[85].

Wskazując na prawo malejących przychodów jako fundament nauki ekonomii, Styś otwarcie głosił swoje poglądy i to nawet wówczas, gdy oficjalna doktryna brzmiała, że zorganizowane na zasadach socjalistycznych rolnictwo, dzięki zastosowaniu na szeroką skalę postępu techniki, może bez trudu pokonać naturalne bariery wzrostu produkcji. Wszystkim, którzy podawali tę tezę w wątpliwość, groziły poważne konsekwencje, z usunięciem z katedr ekonomii włącznie. Taki los spotkał także Stysia, jednak nie skłoniło go to do zmiany swego stanowiska. Dał temu wyraz podczas odbywającego się I Zjazdu Ekonomistów Rolnych, w dniach 26–27 kwietnia 1957 r. we Wrocławiu, odrzucając tezy zwolenników doktryny marksistowskiej w ekonomii[86]. Byli wśród nich pracownicy Instytutu Ekonomiki Rolnej w Warszawie: prof. Henryk Chołaj i Anatol Brzoza. Chołaj w swym referacie stwierdził, że prawo malejących przychodów jest empirycznie sprawdzalne tylko w krótkich przedziałach czasu, na danym etapie rozwoju rolnictwa, kiedy poziom techniki i organizacji produkcji rolnej jest względnie stały[87]. Przejawia się jako okresowa tendencja, a wdrożenie nowych rozwiązań i sposobów produkcji zawiesza jego działanie. Nie ma więc podstaw do nadania mu charakteru prawa powszechnego i uniwersalnego. Brzoza z kolei uważał, że postęp techniczny może pokonać naturalne bariery wzrostu produkcji, doprowadzając do zniesienia prawa maleją-

84 *Ibidem*, s. 28.

85 *Ibidem*, s. 34.

86 W. Styś, *Zagadnienie intensyfikacji i opłacalności produkcji rolnej…*, s. 123–131.

87 *Ibidem*, s. 129–130.

cych przychodów z ziemi i zastąpienia go prawem rosnącej wydajności rolnictwa[88]. Dowodził, że jedyną barierą utrudniającą wzrost efektywności wykorzystania zasobów w gospodarce jest anachroniczna i bezplanowa forma produkcji, wynikająca z prywatnej własności ziemi. Nie negował jednak konieczności zoptymalizowania nakładów na produkcję oraz dokładnego kalkulowania kosztów ich realizacji.

W podobnym duchu wypowiadał się na łamach prasy ekonomicznej Bronisław Minc[89], który skrytykował stanowisko Stysia w sprawie prawa malejących przychodów. Będąc przekonanym, że postęp nowoczesnej techniki nie jest w stanie pokonać naturalnych barier wzrostu produkcji, Styś nie zdołał publicznie odnieść się do formułowanych pod swym adresem uwag. Przygotował artykuł, który zachował się w jego prywatnym archiwum[90].

88 *Ibidem*, s. 122–127.

89 B. Minc, *Uwagi na marginesie koreferatu prof. Stysia*, „Ekonomista", Warszawa 1957, nr 4, s. 146, oraz B. Minc, *Fakty i dowody*, „Ekonomista", Warszawa 1957, nr 6, s. 149–151.

90 W. Styś, *Odpowiedzi recenzentom i artykuły polemiczne. Na marginesie uwag prof. B. Minca*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 2, jedn. 67, 1957, s. 28–30.

Rozdział II.
Własność ziemska w koncepcji Wincentego Stysia

2.1. Metoda badawcza

Reprezentując nurt historyczny w polskiej międzywojennej myśli ekonomicznej, Styś podchodził do ekonomii jako do nauki społecznej, która bada procesy gospodarcze od strony czynników materialnych, ale i niematerialnych, związanych z istnieniem prawa, zwyczajów, moralności oraz polityki[91]. System naukowy ujmował szeroko, włączając do niego: „1) podmioty gospodarcze i ich potrzeby, 2) przedmioty gospodarowania, czyli dobra, 3) znaczenie tych dóbr dla ludzi czyli wartość, 4) organizacje współdziałania bezpośredniego czyli gospodarstwo i przedsiębiorstwo, 5) współdziałanie pośrednie czyli wymiana wraz z towarzyszącymi jej zjawiskami rynku, ceny, pieniądza, współzawodnictwa i koniunktur, produkcja, podział dochodu społecznego i wreszcie ustroje społeczno-gospodarcze"[92]. Twierdził, że analiza związków między poszczególnymi elementami systemu gospodarczego umożliwia lepsze poznanie rzeczywistości oraz ułatwia wprowadzenie do niej pożądanych zmian.

Styś podkreślał znaczenie wyboru w ekonomii, który wynika z ograniczoności zasobów gospodarczych używanych do produkcji dóbr. „Celem gospodarowania jest jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb przy pomocy środków, którymi dysponujemy. Ponieważ środki te są ograniczone, istotę gospodarowania stanowi wybieranie, które potrzeby i do jakiego stopnia nasycenia mogą być zaspokojone"[93]. Zasoby, dzięki którym wytwarza się dobra zaspokajające ludzkie potrzeby, rozdziela się pomiędzy różne, konkurencyjne wobec siebie zastosowania. Spośród czynników produkcji podstawowe znaczenie ma praca. Produkcyjny charakter ma wszelka praca polegająca zarówno na wytwarzaniu dóbr, jak i na świadczeniu usług[94]. „Dawniej przeważał odmienny pogląd.

---

91 W. Styś, *Ekonomia polityczna. Streszczenie wykładu dla studentów II roku Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu i II roku Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego…*, s. 1.

92 W. Styś, *Ekonomia społeczna. Wykład na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 48, 1937–1939, s. 2.

93 W. Styś, *Ekonomia polityczna. Streszczenie wykładu dla studentów II roku Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu i II roku Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego…*, s. 1.

94 W. Styś, *Ekonomia społeczna. Fragmenty wykładu i notatki do wykładu na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum

Ekonomiści klasyczni i Marks uważali za produktywną tylko taką pracę, która wytwarzała dobra materialne w sensie fizycznym. Musimy jednak pamiętać […], że wszelka praca, która stwarza lub zwiększa użyteczność jest produktywna choćby polegała na niematerialnych usługach"[95]. Podejmując rozważania nad wartością, Styś przeniósł je na grunt społeczny. Twierdził, że wartości nie można rozpatrywać wyłącznie z perspektywy indywidualnych potrzeb i preferencji jednostki, jak proponowali to marginaliści. Posługiwał się jednak wprowadzonym przez nich pojęciem użyteczności. Wyróżnił cztery jej rodzaje: 1) użyteczność formy, gdy dobro posiada określone właściwości fizyczne lub chemiczne, 2) użyteczność miejsca, gdy znajdzie się dokładnie tam, gdzie jest potrzebne, 3) użyteczność czasu, gdy zostanie dostarczone w momencie, gdy jest potrzebne, 4) użyteczność własności, gdy dobro trafi do osoby, która pragnie je nabyć[96]. Rozważał zarówno subiektywny, jak i obiektywny aspekt użyteczności[97]. Użyteczność w pierwszym rozumieniu to znaczenie przypisywane rzeczy przez jednostkę. W drugim natomiast jest to właściwość dobra, która je czyni zdolnym do zaspokajania ludzkich potrzeb. Twierdził, że społeczno-gospodarcze znaczenie dóbr oraz ich zdolność do zaspokajania potrzeb to główne czynniki decydujące o wartości.

W zakresie sposobu prowadzenia badań Styś posługiwał się indukcją, choć doceniał też znaczenie dedukcji i abstrakcji. „Niemal cały okres mej pracy naukowej poświęciłem na badanie faktów, bardzo niewiele go przeznaczając na uprawianie teorii czystej. Ale wysoko ceniąc tę ostatnią, starałem się ją przynajmniej na tyle poznać, by stykając się z faktami móc nad nimi panować, a nie gubić się co krok w ich gęstwinie"[98]. Uważał, że każdy badacz powinien nie tylko szczegółowo opisywać fakty i zdarzenia, ale też dążyć do ustalenia istniejących pomiędzy nimi związków. Miał świadomość błędów wynikających z jednostronności metody historycznej, do których zaliczył opis rzeczywistości bez próby syntezy i wyciągnięcie wniosków stanowiących podstawę uogólnień[99]. Zalecał utrzymywanie ścisłego związku między opisem zjawisk a ustalaniem prawidłowości w ich przebiegu oraz przyczynowym wyjaśnianiem. Dowodził istnienia praw ekonomicznych, które tłumaczą kształtowanie się form gospodarczego współdziałania ludzi i pozwalają przewi-

---

Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 52, 1939, s. 6.

95 *Ibidem*, s. 7.

96 *Ibidem*.

97 *Ibidem*, s. 6.

98 W. Styś, *Odpowiedzi recenzentom i artykuły polemiczne. Polemika z prof. S. Schmidtem dotycząca referatu o prawie malejącego przychodu w rolnictwie*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 2, jedn. 67, 1957, s. 26.

99 *Z Husowa po berła rektorskie. Wincenty Styś – człowiek, uczony, działacz społeczny…*, s. 101.

dzieć, jak przy danym poziomie techniki, moralności, organizacji życia społecznego i rodzaju ustroju państwowego rozwijać się będzie życie gospodarcze. „Prawo w naukach społecznych lub prawo społeczne jest stwierdzeniem tendencji społecznych, tzn. stwierdzeniem, że od członka danej grupy społecznej można oczekiwać w pewnych określonych warunkach pewnego określonego sposobu postępowania (…)"[100].

Kontynuując tradycje historyczne w ekonomii, Styś czerpał inspirację od swych nauczycieli i mistrzów, wśród których byli wybitni profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego: Stanisław Grabski oraz Franciszek Bujak. W zakresie techniki prowadzenia badań przejął wiele zwłaszcza od Bujaka, który zasłynął z nowego ujęcia problematyki wiejskiej. Bujak stworzył szkołę badawczą historii gospodarczej i wprowadził do nauki polskiej badania empiryczne oparte na obserwacji, wywiadzie i ankiecie, a ich wyniki prezentował w pracach monograficznych[101]. Wzorując się na procedurach „szkoły bujakowskiej", Styś znaczne je rozwinął i udoskonalił. Koncentrując się na opisie zmian strukturalnych zachodzących w rolnictwie, Styś zamiast szczegółowej analizy procesów zachodzących w jednej tylko wsi, jak czynił to Bujak, poddawał badaniu kilkanaście wsi jednocześnie. Korzystał z materiałów źródłowych oraz przeprowadzał samodzielne badania ankietowe, pozyskując dane o stanie gospodarstw rolnych. Następnie poddawał je interpretacji, stosując obliczenia i metody statystyczne. J. Jasiński, w artykule poświęconym osobliwościom warsztatu badawczego Stysia, nazwał stosowaną przez niego metodę historyczno-porównawczą[102], a A. Haber historyczno-statystyczną[103].

Styś posłużył się nią po raz pierwszy w swej rozprawie doktorskiej do zbadania zmian w układzie gruntów rolnych na terenie Małopolski w latach 1787–1931, na przykładzie 20 wsi z trzech województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Wykorzystał ją także w pracy *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, przedstawiając skutki wzrostu liczby ludności dla rolnictwa oraz wpływ stanu posiadania na procesy demograficzne w 20 wsiach rzeszowskich na przestrzeni lat 1848–1948. W napisanym do niej wstępie nazwał stosowaną przez siebie metodę mianem reprezentacyjnej i stwierdził, że jej istotą jest „szczegółowa statystyczna analiza procesów rozwojowych, dających się zaobserwować w obrębie wybranych zbiorowości próbnych. […] Opiera się na założeniu, że prawa ekonomiczne działają wszędzie w jednako-

---

100 W. Styś, *Ekonomia społeczna. Wykład na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej…*, s. 9.

101 S. Nowakowski, *Franciszek Bujak jako socjolog*, „Studia Socjologiczne", Warszawa 1964, nr 4, s. 102.

102 J. Jasiński, *O warsztacie badawczym Wincentego Stysia*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1969, nr 18, s. 146.

103 A. Haber, *Wincenty Styś (1905–1960)*, „Ekonomista", Warszawa 1960, nr 5, s. 1183.

wy sposób i że nie ma żadnych oaz, w których procesy rozwoju miałyby inny przebieg niż w reszcie kraju. […] Wypływa stąd wniosek, że prawidłowości wykryte przy badaniu niewielkich zbiorowości próbnych mogą być i najczęściej są przejawami praw ogólnie obowiązujących”[104]. Wskazując na walory poznawcze swej metody, zaznaczył dobitnie, że „pozwala nam badać interesujące nas zjawiska nierównie dokładniej, niż byłoby to możliwe, gdybyśmy siły nasze rozpraszali na badanie całości społecznej w jej niezwykle trudnej do ilościowego uchwycenia masie”[105].

Styś miał w swym dorobku także jedną monografię, a wybierając do badania tylko jedną wieś, która była jego wsią rodzinną, stwierdził, że „Husów nie jest izolowaną oazą, lecz typową zbiorowością próbną. Dzieje się w nim to samo, co wokół niego”[106]. Analizował więc drobny wycinek rzeczywistości, a odkryte prawidłowości rozciągał na cały obszar Małopolski. Uważał, że takie same procesy zachodzą we wszystkich wsiach regionu, z uwagi na jedność ich historycznego i społecznego rozwoju.

Istotną cechą warsztatu badawczego W. Stysia była niezwykła precyzja, z jaką ustalał fakty i dane. „Dokładność badań jest rzeczą niezmiernej wagi. Wiele najgorszych błędów w naukach społecznych wynikło z nazbyt pospiesznych uogólnień opartych na powierzchownej obserwacji faktów”[107]. Stosował bardzo szczegółowy opis rzeczywistości, służący analizie zjawisk, przewidując jednocześnie ich zmiany i skutki społeczno-gospodarcze. Badania rozpoczynał zawsze od wyznaczenia celów badawczych, uznając, że jest to podstawowy warunek powodzenia dalszych etapów prac. I tak, w studium o rozdrobnieniu sformułował ich w sumie osiem[108], wymieniając na pierwszym miejscu opis prawnych, zwyczajowych i społeczno-gospodarczych warunków podziałów gospodarstw. Zajął się analizą procesu rozdrobnienia oraz zmierzał do ustalenia jego prawidłowości wraz z określeniem tempa podziałów własności chłopskiej w objętym badaniem okresie i przewidywaniami dotyczącymi jego przebiegu w przyszłości. Pragnął poznać stosunek chłopów do problemu niepodzielności, a także wskazać skuteczne sposoby powstrzymania rozpadu własności. Jednak za główny cel uznał drobiazgowy, historyczny opis podziałów gruntów rolnych.

W pozostałych pracach Styś prezentował cele w formie pytań badawczych. W rozprawie poświęconej skutkom rozwoju przemysłu dla rolnictwa[109] rozważał, czy popra-

104 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa…*, s. 7.

105 *Ibidem*.

106 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 248–249.

107 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa…*, s. 7.

108 W. Styś, *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim…*, s. 7–8.

109 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 7.

wa warunków bytu ludności spowodowana przez reformy agrarne nie przyspieszy przyrostu naturalnego do tego stopnia, że proces rozdrobnienia ponownie przybierze na sile, a położenie mieszkańców wsi znów się pogorszy. Zastanawiał się nad znaczeniem rozwoju przemysłu dla rolnictwa, a powołując się na przykład innych krajów stwierdził, że odpływ nadmiaru ludności ze wsi jest jedynym skutecznym sposobem zahamowania podziałów ziemi i optymalizacji rozmiarów gospodarstw, co prowadzi do poprawy efektywności i rentowności produkcji rolnej. Franciszek Dziedzic, badacz twórczości Stysia, stwierdził, że jego praca „przyswaja z jednej strony polskiej literaturze ekonomicznej w formie doskonałego wykładu klasyczne tezy XIX- i XX-wiecznej nauki o czynnikach warunkujących intensywność produkcji rolnej, z drugiej – uprzytomnia historię przemian krajów pod wpływem postępu kapitalistycznej industrializacji, w szczególności traktując o konsekwencjach demograficznych i przemianach w tym czasie w strukturze posiadania ziemi na szerokim świecie”[110].

W pracy poświęconej historii Husowa Styś starał się ustalić siłę oddziaływania procesów ludnościowych na stan rolnictwa, ale też rozstrzygnąć kwestię, „czy mający przeciętnie coraz mniej ziemi gospodarze są coraz ubożsi, czy też dzięki postępowi technicznemu mimo wszystko coraz bogatsi. Innymi słowy mówiąc, co na wsi polskiej wzrasta szybciej: ludność, czy środki utrzymania? Jak było z tym dotychczas i jakie są perspektywy na przyszłość?”[111]. Z kolei w studium o współzależnościach sformułował aż trzynaście szczegółowych pytań, dotyczących prawidłowości przyrostu naturalnego i kwestii związanych z wpływem procesów ludnościowych na ustrój rolny[112].

Styś korzystał w swych badaniach z materiałów źródłowych. Był pierwszym, który zwrócił uwagę historyków i ekonomistów na księgi metrykalne (metryki przychodu gruntowego), dowodząc, że stanowią niezwykle cenne źródło do poznania historii Galicji. Księgi założone dla tego obszaru w 1787 r. zawierały opis wszystkich gruntów rolnych w każdej wsi oraz oszacowanie rozmiarów plonów dla celów podatkowych. Stanowiły podstawę do sporządzenia w kolejnych latach tzw. sumariuszy ekstraktów, zawierających zestawienie działek należących do każdego gospodarstwa z osobna wraz z określeniem pieniężnej wartości plonu. Styś odnalazł księgi metrykalne w Archiwum Państwowym we Lwowie podczas zbierania materiałów do swej rozprawy doktorskiej i jako pierwszy wykorzystał je do celów naukowych. Przy opisie zmian ustrojowych zachodzących w rolnictwie na obszarze Małopolski posługiwał się też innymi dokumentami, w tym pochodzącymi z ok. 1850 r. protokołami parcel gruntowych i mapami grun-

---

110 F. Dziedzic, *Profesor dr Wincenty Styś (1903 – 1960)*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej”, Warszawa 1960, nr 4, s. 2.

111 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 9.

112 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa…*, s. 50.

towymi. W 1883 r. powstały arkusze posiadłości gruntowych i oszacowania, zwane arkuszami reklamacyjnymi, które uwzględniały poprawki wniesione do klasyfikacji pól przez ich właścicieli. Arkusze miały postać wyciągów z obliczeń wymiaru podatku i oszacowań wielkości gruntów oraz osiąganych z nich plonów, osobno dla każdego gospodarstwa. Poprawione w drodze postępowania reklamacyjnego, stały się podstawą do założenia w 1893 r. stałej ewidencji podatku gruntowego, którą prowadziły urzędy katastralne. Z uwagi na tempo rozpadu własności, co nie zawsze znajdowało odbicie w urzędowych dokumentach podatkowych, Styś korzystał też z oficjalnej statystyki produkcji rolnej (rejestr produkcji roślinnej i hodowlanej gospodarstw, łącznie z uwzględnieniem ich powierzchni), którą na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 1928 r. prowadziły zarządy gminne pod nadzorem władz powiatowych. Dane o stanie zaludnienia Styś czerpał głównie z powszechnych urzędowych spisów ludności. Pierwszy taki spis odbył się w zaborze austriackim w 1869 r.[113] Informacje o liczebności rodzin wiejskich w okresie poprzedzającym jego sporządzenie podawały schematyzmy kościelne, wydawane corocznie przez poszczególne diecezje, aż do 1817 r.[114] Schematyzmy zawierały dane dotyczące liczby mieszkańców parafii, a później także poszczególnych miejscowości wchodzących w skład parafii. Cennym źródłem według Stysia był też spis ludności rzymskokatolickiej w diecezji przemyskiej z 1785 r.[115] Gdy oficjalne dokumenty były niekompletne, przeprowadzał samodzielne szacunki na podstawie liczby urodzeń, ślubów i zgonów odnotowanych w księgach parafialnych i księgach stanu cywilnego.

Na katastrach gruntowanych Styś oparł nie tylko swą pracę o rozdrobnieniu, ale także monografię Husowa, a dane o liczbie mieszkańców wsi zaczerpnął ze spisu ludności diecezji przemyskiej z 1785 r., ze schematyzmów kościelnych tej diecezji oraz z urzędowego spisu ludności z 1869 r. Dysponował bogatym materiałem źródłowym, ale nie posiadał aktualnych informacji o stanie gospodarstw. Urzędowa statystyka nie nadążała bowiem za tempem, w jakim postępował proces ich rozpadu, i nie była wiarygodnym źródłem informacji na ten temat. Dlatego Styś postanowił samodzielnie zebrać niezbędne dane i zdecydował się przeprowadzić ankietę wśród właścicieli gospodarstw. Przygotował formularz składający się z siedmiu części, z których każda zawierała od kilku do nawet kilkunastu bardzo szczegółowych pytań[116]. Pierwsza część dotyczyła liczby osób zamieszkujących w gospodarstwie w chwili przeprowadzania spisu, tj. w 1936 r. (zawierała pozycje: imię i nazwisko, wiek, zawód, poziom

113 W. Styś, *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim…*, s. 68.

114 *Ibidem*, s. 70.

115 *Ibidem*.

116 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 333–340.

wykształcenia oraz uwagi o członkach rodziny pracujących w innych miejscowościach lub za granicą). Druga miała formę zestawienia informacji o gruntach i zabudowaniach należących do każdego gospodarstwa, łącznie z podaniem ich powierzchni i określeniem stanu prawnego (czy są własnością gospodarza, czy zostały wydzierżawione i od kogo wraz z podaniem wysokości czynszu). Uwzględniała także liczbę i położenie pól wchodzących w skład gospodarstwa, a nawet sposób, w jaki weszły w jego posiadanie, a więc czy zostały odziedziczone, przejęte w drodze spłaty od osób współdziedziczących, dokupione lub przekazane jako darowizna. Opis gruntów uzupełniała charakterystyka stanu budynków, ich przeznaczenia i powierzchni mieszkalnej. W części trzeciej ankiety, która miała postać tabeli, Styś wyszczególnił liczbę i stan narzędzi należących do każdego gospodarstwa, starając się ustalić, czy właściciele użytkowali je samodzielnie czy wspólnie oraz czy występowały braki w wyposażeniu. Część czwarta była najbardziej rozbudowana i składała się zarówno z pytań, na które odpowiedź wymagała krótkiego opisu, jak i zestawień tabelarycznych, które należało uzupełnić poprzez podanie konkretnych danych liczbowych. Wśród nich znalazły się pytania dotyczące wydajności produkcji roślinnej i zwierzęcej, zakresu transakcji rynkowych, a także powierzchni użytków rolnych (pola uprawne, sady, ogrody, łąki, lasy, parcele budowlane, nieużytki), rodzaju upraw i przeciętnych zbiorów. Poruszona została także kwestia inwentarza, jego stanu, sprzedanych i dokupionych sztuk bydła oraz drobiu, a także wysokości przeznaczonych na ten cel sum lub uzyskanych tą drogą dochodów. Stysia interesował także profil produkcji, możliwość podniesienia jej wydajności oraz inne zagadnienia, tj. czy produkcja wystarcza na pokrycie potrzeb rodziny, czy i jakie płody rolne są nabywane bądź sprzedawane oraz w jakie towary właściciele się zaopatrują. Część piąta dotyczyła zadłużenia gospodarstw i wysokości płaconych podatków, a szósta zatrudnienia członków rodziny w innych gospodarstwach, rzemiośle, handlu i płynących stąd dochodach oraz zakresu korzystania z pracy najemnej i ponoszonych na ten cel wydatków. Zawierała też pytanie o przewidywane rozmiary gruntów, które zdaniem właścicieli pozwoliłyby na zapewnienie pracy i środków utrzymania ich rodzinom. Poruszała ponadto kwestię liczby osób zdolnych do pracy oraz osób w rodzinie, które mogły podjąć inne zajęcie bez straty dla wydajności gospodarstw. W ostatniej części znalazły się ogólne uwagi o gospodarstwach. Porządkując zebrany materiał ankietowy oraz porównując go z danymi katastralnymi, które opisywały stan gruntów w latach wcześniejszych, Styś stworzył niezwykle cenne studium do poznania historii wsi polskiej. Dokonał drobiazgowej analizy ekonomiki rolnej, odnotował wiele ważnych informacji z dziejów rzemiosła wiejskiego, wymiany między miastem i wsią, a także powstania i rozwoju placówek oświatowych i organizacji spółdzielczych.

Powodzenie ankiety skłoniło Stysia do przeprowadzenia kolejnej, której celem było ustalenie związków między stanem gospodarstw a liczbą ludności na przestrzeni dwu generacji (1848–1948), na przykładzie 20 wsi rzeszowskich. Rezygnując tym razem z wykorzystania innych źródeł, Styś oparł się wyłącznie na danych ankietowych. Przygotował kwestionariusz liczący 20 pytań[117], które uwzględniły zmiany w układzie gruntów rolnych i liczbie ludności, bez poruszania innych kwestii dotyczących organizacji stosunków wiejskich. Pytania dotyczyły terminu objęcia gospodarstwa przez ich właścicieli, a także liczby posiadanego potomstwa, łącznie z datą narodzin dzieci, zawarcia przez nie związku małżeńskiego, założenia własnego gospodarstwa i jego lokalizacji, a w razie zgonu dzieci, także podaniem przyczyny śmierci. Uwzględniały również stan gruntów rolnych w generacji poprzedniej, wraz z ilością ziemi, którą posiadali rodzice aktualnych gospodarzy, liczbą dzieci i wielkością przekazanych im gruntów łącznie i każdemu z osobna, a także maksymalną powierzchnią gospodarstw w przeszłości. Dane te stanowiły punkt wyjścia do ustalenia, ile razy grunty były powiększane, pomniejszane, a także jaką powierzchnię miały w chwili swego szczytowego rozwoju. Wykazując troskę o wiarygodność prowadzonych badań, Styś postanowił przeprowadzić ankietę próbną. Jednak z powodu braku środków finansowych, a przede wszystkim narastającej nieufności i niechęci chłopów do ujawniania danych o własnych gospodarstwach, w związku z realizacją programu kolektywizacji wsi, ostatecznie zrezygnował z tego zamiaru. Zdecydował się natomiast nawiązać współpracę z trzema uczelniami rolniczymi, działającymi na terenie Małopolski: Wiejskim Uniwersytetem Ludowym w Gaci i w Krzemienicy oraz ze Średnią Szkołą Rolniczą w Wysokiej, które pomogły mu pozyskać ankieterów, głównie spośród działaczy ZMW „Wici" z powiatu przeworskiego, łańcuckiego i rzeszowskiego. Ankieterzy pracowali od wiosny do jesieni 1948 r. Wypełnione kwestionariusze przesyłali do Wrocławia, gdzie Styś sprawdzał je pod względem merytorycznym i formalnym. W sumie zebrał 5083 kwestionariuszy, z czego 78 uznał za nieprawidłowe[118]. Spośród pozostałych 4950 ankiet ok. ¼ zawierało różnego rodzaju błędy, które wymagały poprawek. Zamieszczał więc na formularzach niezbędne uwagi i odsyłał je ankieterom. Ta faza prac trwała do końca 1948 r. Gdy na początku następnego roku Styś przystąpił do opracowania zebranego materiału, stwierdził brak istotnych faktów dotyczących tych gospodarstw, których rozmiary zmieniały się wielokrotnie, znacznie częściej niż pozostałych. Było ich w sumie 821. Wobec tego postanowił sporządzić załącznik do ankiety, który zawierał szczegółowe informacje o pierwotnej powierzchni gruntów, kolejnych przyrostach i ubytkach, stanie aktualnym oraz

117 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa…*, s. 52–53.

118 *Ibidem*, s. 56.

rozmiarach w szczytowym punkcie ich rozwoju[119]. Część danych na ten temat odnalazł we właściwym formularzu, ale większości danych brakowało. Dlatego zwrócił się do ankieterów z prośbą o przeprowadzenie ponownego wywiadu. Pytania dodatkowe dotyczyły np. daty śmierci współmałżonka czy daty powtórnego ślubu. Prace nad załącznikiem przeciągnęły się aż do 1950 r. Ponieważ warunki do prowadzenia badań w terenie ciągle się pogarszały, aż 186 załączników do ankiety pozostało bez odpowiedzi. Styś zdołał samodzielnie wypełnić 91, ale 77 musiał odrzucić, gdyż nie nadawały się do wykorzystania. Ostatecznie posłużył się 4950 kwestionariuszami, które zawierały informacje o takiej samej liczbie gospodarujących rodzin chłopskich oraz o 9825 rodzinach poprzedniej generacji (rodzicach właścicieli gospodarstw i rodzicach ich żon). Choć teoretycznie dane powinny dotyczyć 9900 takich rodzin, to w rzeczywistości pytania często pozostawały bez odwiedzi, gdyż na skutek śmierci jednego z małżonków brakowało pełnych informacji o jego rodzicach. To skłoniło Stysia do ponownego sięgnięcia do ankiet, które wcześniej odłożył z powodu braku załączników. Po ich przejrzeniu zebrał dane jeszcze o 152 rodzinach poprzedniej generacji, co w sumie dało liczbę 9977 rodzin. Weryfikację i porządkowanie formularzy zakończył ostatecznie w 1952 r., a więc po czterech latach od daty rozpoczęcia prac. Olbrzymiej wiedzy i doświadczeniu badawczemu Stysia przypisać należy fakt, że w oparciu o prostą ankietę złożoną zaledwie z 20 pytań, zdołał ustalić prawidłowości rozwoju rolnictwa i zaludnienia na obszarze Małopolski na przestrzeni 100 lat.

Wyniki swych prac Styś zaprezentował po raz pierwszy na posiedzeniu Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w dniu 13 listopada 1952 r. Jednak na ich publikację zdecydował się dopiero 7 lat później, po odbyciu wielu spotkań z przedstawicielami różnych dyscyplin naukowych oraz wysłuchaniu ich rad i opinii. Byli wśród nich m.in. prof. Hugon Steinhaus, matematyk z Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Jan Mydlarski, dyrektor Instytutu Antropologii PAN, prof. Ludwik Hirszfeld, dyrektor Instytutu Mikrobiologii PAN oraz statystycy: prof. Jan Falewicz i Wacław Skrzywan[120]. Większość środowiska naukowego przyjęła pracę Stysia z uznaniem, doceniając wysiłek, który włożył w badania. Ale nie brakowało też słów krytyki, które płynęły głównie ze strony ekonomistów marksistowskich, odrzucających wiarygodność odkrytego przez Stysia prawa dekoncentracji ziemi, sprzecznego z teorią koncentracji kapitału Marksa. Dyskusja toczyła się na łamach „Ekonomisty". W zamieszczonym tam artykule Bogusław Gałęski określił pracę Stysia jako „pulsujący życiem «dziennik» pracy uczonego nad materiałami już zebranymi"[121], ale

119 *Ibidem*, s. 58.

120 *Ibidem*, s. 10.

121 B. Gałęski, *W sprawie badań nad zmianami struktury agrarnej (uwagi na marginesie książki W. Stysia*, „Ekonomista", Warszawa 1960, nr 3, s. 566.

jednocześnie stwierdził, że cel w postaci „wyprowadzenia systemu ogólniejszych poglądów z opracowania empirycznych dochodzeń”[122] nie został osiągnięty. Zadecydowały o tym, jego zdaniem, błędy popełnione w trakcie procesu badawczego, w tym zwłaszcza celowe kryterium doboru wsi, podczas gdy właściwa, przy metodzie reprezentacyjnej, była droga losowania. Gałęski zarzucił Stysiowi, że poddał analizie zbyt małą liczbę nietypowych elementów tworzących zbiorowość próbną, w związku z czym odkrytym przez siebie prawidłowościom mógł nadać jedynie charakter lokalnych zależności. Gałęski pominął jednak całkowicie fakt, że Styś rozpoczął swoje badania w okresie narastającej atmosfery niepewności i strachu, gdy trudno było nakłonić chłopów, by wzięli udział w ankiecie. Wybór wsi położonych w rodzinnych stronach podyktowany był nie tylko gruntowną znajomością panujących tam stosunków gospodarczych i społecznych, co mogło tylko uwiarygodnić badania, ale także zaufaniem, jakim cieszył się wśród okolicznych mieszkańców, co z kolei zwiększało szansę na ich powodzenie. Ponadto przesłanki, którymi W. Styś kierował się przy wyborze wsi, nie różniły się niczym od tych, jakie przyświecały mu, gdy w latach 30. XX w., jako młody pracownik naukowy Uniwersytetu Lwowskiego, przystąpił do analizy problemu rozdrobnienia gruntów na terenie Małopolski. Wówczas także opisał procesy zachodzące w rolnictwie na przykładzie 20 wsi wybranych w ten sam sposób, co zostało zaaprobowane przez promotora pracy, prof. S. Grabskiego, który nawet osobiście doradzał mu takie rozwiązanie. Wydaje się więc, że krytyczne uwagi sformułowane przez Gałęskiego na temat zastosowanej przez Stysia metody miały w istocie doprowadzić do podważenia wniosków, które pozostawały w sprzeczności z obowiązującą doktryną koncentracji kapitału Marksa.

Podobnych wątpliwości co do wiarygodności badań Stysia było więcej. W „Życiu Gospodarczym”[123] Mieczysław Mieszczankowski opublikował artykuł, w którym stwierdził, że objęte przez Stysia badaniem wsie nie były reprezentatywne, gdyż zostały wybrane w oparciu o kryterium celowe. Za w pełni miarodajne uznał natomiast dokumenty urzędowe, w tym austriacki spis gospodarstw rolnych z 1902 r. i materiały Instytutu Gospodarczego Ziem Wschodnich, z których wynikało, że w województwach na południu Polski stale wzrastała liczba gospodarstw średniorolnych, których było więcej niż małorolnych. Między Mieszczankowskim a Stysiem wywiązał się na ten temat spór, u którego źródeł tkwiły względy metodologiczne, choć w istocie dotyczył on kierunku przemian strukturalnych w rolnictwie. Odnosząc się do uwag Mieszczankowskiego, Styś wyraźnie zaznaczył, że wybrał do badania wsie typowe, które nie odbiegały od innych pod względem sposobu układu własności rolnej i liczby lud-

122 *Ibidem*, s. 564.

123 M. Mieszczankowski, *Z historii koncentracji i dekoncentracji*, „Życie Gospodarcze”, Warszawa 1958, nr 6, s. 1 i 4.

ności[124]. Wszystkie zebrane w toku badań materiały określił jako w pełni miarodajne, w przeciwieństwie do tych, którymi posłużył się Mieszczankowski. Zwrócił uwagę na ich nikłą moc dowodową, gdyż właściciele gospodarstw często podawali w oficjalnych spisach nieprawdziwe lub niepełne dane. Dodatkowo zaznaczył, że prawdziwość wykrytych w tracie badań empirycznych ustaleń potwierdził w oparciu o źródła do historii rolnictwa innych krajów, z których wynikało, że do rozpadu ziemi dochodzi wszędzie tam, gdzie wieś jest przeludniona, a przemysł słabo rozwinięty[125].

Styś stosował metodę historyczną i korzystał z wielu technik badawczych, co sprawiło, że został uznany za przedstawiciela kilku różnych dyscyplin naukowych. Zdaniem Franciszka Dziedzica był historykiem-ekonomistą, który od rozważań ściśle teoretycznych przeszedł do badania problemów wsi i rolnictwa. „Nie przestając być ekonomistą W. Styś kieruje uwagę ku zagadnieniom pozycji rolnictwa w gospodarce narodowej, w Polsce i świecie, oświetlając to położenie z pozycji szkoły historycznej, co uczyniło Go z czasem równocześnie historykiem gospodarczym"[126]. Podobną opinię wyraził Józef Popkiewicz, stwierdzając, że Styś specjalizował się zarówno w zakresie ekonomii, jak i historii gospodarczej[127]. „Już przed wojną prof. Wincenty Styś dał się poznać jako wybitny ekonomista i historyk gospodarczy, posiadający olbrzymią wiedzę teoretyczną i historyczną oraz własną, w pełni nowatorską metodę badań źródłowych i statystycznych"[128]. Adolf Haber z kolei podkreślił, że choć centralnym punktem jego zainteresowań była problematyka rolna, to wyjątkowa sumienność, precyzja, a także prostota i jasność wypowiedzi świadczą o wielkiej kulturze i erudycji w wielu dziedzinach wiedzy, w tym zwłaszcza w ekonomii, historii, prawie, socjologii i demografii[129]. Antoni Żabko-Potopowicz nazwał Stysia badaczem stosunków demograficznych, agrarnych i gospodarczych[130]. W opinii Bogusława Gałęskiego był wybitnym znawcą problematyki rolnej i ewolucji struktury agrarnej[131]. Według Marii

---

124 W. Styś, *Czy w rolnictwie południowej Polski istniała kapitalistyczna koncentracja*, „Życie Gospodarcze", Warszawa 1958, nr 16, s. 6.

125 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa…*, s. 513–514.

126 F. Dziedzic, *op. cit.*, s. 2.

127 J. Popkiewicz, *Wincenty Styś jako uczony i wychowawca*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1981, nr 175, s. 10.

128 *Ibidem*.

129 A. Haber, *op. cit.*, s. 1182.

130 A. Żabko-Potopowicz, *Wincenty Styś: Drogi postępu gospodarczego wsi. Studium szczegółowe na podstawie zbiorowości próbnej wsi Husowa*, „Ekonomista", Warszawa 1948, nr 2, s. 150.

131 B. Gałęski, *W sprawie badań nad zmianami struktury agrarnej…*, s. 564–565.

Wrzoskowej należał do grona pierwszych socjologów wsi[132]. Także Jan Jasiński dostrzegł w nim nie tylko ekonomistę, ale również socjologa, historyka i demografa[133]. „Rozprawy jego opierają się bowiem na aparacie teoretycznym stworzonym przez wymienione gałęzie nauk społecznych. Uwzględniając jednak fakt, że prace te dotyczą spraw gospodarczych, a celem ich jest poznanie praw rozwojowych gospodarstw wiejskich, stają się najbliższe ekonomii"[134]. Z kolei Zygmunt Gałdzicki uznał Stysia za ekonomistę o ściśle określonym kierunku zainteresowań badawczych oraz bogatym dorobku naukowym w zakresie teorii rolnictwa[135]. Różnorodność opinii dotyczących przedmiotu zainteresowań W. Stysia należy tłumaczyć unikalnym charakterem jego twórczości, wynikającym z faktu, iż korzystał z podstaw teoretycznych i metodologicznych stworzonych nie tylko przez ekonomię, ale także inne gałęzie nauk społecznych. Sam Styś tak scharakteryzował swą twórczość: „Głównym przedmiotem mojego zainteresowania w dziedzinie ekonomii jest teoria produkcji rolnej i ewolucja ustroju rolnego. Zagadnieniom tym poświęciłem już 29 lat pracy badawczej zdobywając w ich zakresie znaczny zasób wiedzy"[136].

2.2. Przekształcenia struktury agrarnej jako warunek wzrostu efektywności gospodarki rolnej

Mimo stosowania w badaniach metody historycznej, Styś wysoko cenił doktrynę liberalną. Opowiadał się za jej wartościami – wolnością i własnością prywatną, które stanowią podstawę systemu gospodarczego. Dowodził, że rynek i konkurencja zapewniają społeczeństwu dobrobyt lepiej niż gospodarka kierowana przez państwo. Prywatna własność kapitału motywuje do optymalizacji skali produkcji i racjonalnego wykorzystania zasobów. Przedsiębiorcy starają się bowiem produkować więcej i lepiej niż konkurenci oraz minimalizować wydatki, poszukując skutecznych sposobów zwiększenia wydajności produkcji poprzez wdrożenie postępu technicznego. Interes osobisty, który motywuje ludzi do działania, stanowi główną przesłankę rozwoju go-

132 *Materiały Wincentego Stysia*, oprac. M. Wrzoskowa, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, s. 121.

133 J. Jasiński, *op. cit.*, s. 142.

134 *Ibidem*.

135 Z. Gałdzicki, *Problematyka osadnictwa na Ziemiach Zachodnich w opracowaniach oraz działalności społecznej Wincentego Stysia*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Wrocław 1962, nr 13, s. 74.

136 *Dokumenty pracy w szkolnictwie wyższym. Powołania, odznaczenia, nominacje*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 141, 1938, 1945–1960, s. 58.

spodarczego. Przekonując o zaletach gospodarki wolnorynkowej, Styś był jednak świadom jej wad. Podkreślał, że nie rozwiązuje ona problemu podziału dochodu wytworzonego w społeczeństwie, którego źródłem są nierówności majątkowe. Proponował zwiększenie dostępu wszystkich jednostek do własności, uzależniając jej rozmiary od nakładów świadczonej pracy, które powinny stanowić także główną miarę udziału w dochodzie. Twierdził, że jest to lepszy sposób zabezpieczenia interesów klas niższych niż jakakolwiek polityka socjalna, gdyż pozwala wyeliminować wyzysk i nędzę, u której źródeł leżą stosunki najemne. Głosząc potrzebę zmian systemowych, Styś twierdził, że mogą one okazać się niewystarczające w obliczu zacofania gospodarczego kraju, będącego wynikiem historycznych uwarunkowań rozwoju. Gospodarka oparta na rolnictwie nie jest w stanie zapewnić wzrastającej liczbie ludności dostatecznych źródeł utrzymania, co prowadzi do marnotrawstwa pracy i skutkuje podziałami ziemi. Jedynym skutecznym sposobem zmiany tej sytuacji jest uprzemysłowienie, które przyspiesza odpływ nadmiaru ludności ze wsi.

Rozważając warunki, jakie muszą być spełnione, aby rolnictwo mogło się rozwijać, Styś nawiązał do teorii reprezentanta klasycznej szkoły w ekonomii, J.H. von Thünena, który głosił, że opłacalność produkcji rolnej zależy od położenia gospodarstw względem rynku. W miarę wzrostu odległości i związanych z tym kosztów transportu, dochód z ziemi maleje. Należy zatem tak rozmieścić produkcję, aby możliwy był wzrost rentowności. W tym celu Thünen ustalił racjonalny, pod względem ekonomicznym, układ stref rolniczych wokół miasta, które było jedynym rynkiem zbytu płodów rolnych. Przyjął, że wszystkie grunty na badanym obszarze są jednakowo urodzajne, transport zaś między gospodarstwami a rynkiem odbywa się po drogach stanowiących najkrótsze połączenie w linii prostej. Wydatki na transport są zatem wprost proporcjonalne do odległości. Najbliżej rynku, gdzie koszty przewozu są najmniejsze, umieścił produkcję, która była nietrwała oraz wymagała stosunkowo dużych nakładów pracy i kapitału: uprawa warzyw i owoców, gospodarka nabiałowa. Wraz z oddaleniem od rynku i wzrostu kosztów transportu proponował zmianę profilu produkcji i przejście do uprawy zbóż oraz gospodarki hodowlanej.

Aprobując ogólne założenia wynikające z teorii von Thünena, zwłaszcza dotyczące przyczyn zróżnicowania dochodu z ziemi, Styś wskazał, że nie wszystkie jej elementy znajdują potwierdzenie w rzeczywistości. Koszty transportu nie stanowią wyłącznie funkcji odległości, a ziemia odznacza się różnym stopniem urodzajności. Gospodarstwa położone w takiej samej odległości od rynku nie zawsze ponoszą jednakowe wydatki na transport. Te spośród nich, które znajdują się w pobliżu linii kolejowych, głównych dróg i rzek, zwykle wydają na ten cel mniej niż zlokalizowane w takiej samej odległości od rynku, ale z dala od szlaków komunikacyjnych. Zyski gospodarstw zależą nie tylko od

lokalizacji, ale także jakości gleby. Nakłady ponoszone na nawożenie czy melioracje mogą znacznie przewyższyć korzyści wynikające z bliskości rynku.

Zwykle obok rynku głównego znajdują się także mniejsze rynki lokalne, wokół których tworzą się strefy o analogicznych kierunkach upraw jak wokół rynku głównego. Jednak to rynek główny wyznacza ceny i decyduje o warunkach transakcji obowiązujących na rynkach lokalnych. W związku z tym ceny są wszędzie niemal identyczne lub bardzo zbliżone. Rynek główny może składać się z kilku dużych miast, zlokalizowanych blisko siebie i równorzędnych pod względem swego znaczenia jako ośrodki zbytu płodów rolnych oraz produkcji dóbr przemysłowych.

Styś odrzucił koncepcję autarkii sformułowaną przez von Thünena, gdyż uważał, że jest ona sprzeczna z zasadami wolnego handlu. Twierdził, że „wymiana jest dla obu stron korzystna i państwa nie powinny jej stawiać żadnych przeszkód”[137]. Dzięki otwarciu się na nowe rynki zbytu rolnictwo pozbywa się nadwyżek żywności, a w okresach nieurodzaju import płodów rolnych zapewnia pokrycie zapotrzebowania na żywność. Wolna wymiana pozwala na nabycie dóbr, których kraj nie jest w stanie sam wytworzyć. Wprowadzenie barier celnych chroniących rynek wewnętrzny przed konkurencją tanich wyrobów pochodzących z zagranicy nie jest wykluczone, ale jako narzędzie wsparcia rozwoju przemysłu, ma więc tymczasowy charakter. System zamkniętej gospodarki „daje większą pewność zbytu wszystkim gałęziom produkcji oraz zapewnia odnośnemu gospodarstwu społecznemu znacznie większą odporność na kryzysy, a zwłaszcza kryzysy wojenne, będące następstwem blokady. Wszelkie ustępstwa na rzecz samowystarczalności mają w naszych oczach charakter premii ubezpieczeniowych od ryzyka […]. Płacimy je, by się zabezpieczyć przed znacznie większymi stratami”[138].

Poddając model von Thünena niezbędnym modyfikacjom, Styś posłużył się nim do analizy stanu rolnictwa i warunków, jakie muszą być spełnione, aby mogło się bez przeszkód rozwijać. Wskazując na wzrost znaczenia przemysłu i wymiany handlowej we współczesnym świecie oraz ich oddziaływanie na stosunki rolne, przyjął, że „państwem izolowanym jest kula ziemska. Jego przemysłowe centrum stanowi Anglia, Belgia, północna Francja i północno-zachodnie Niemcy. Pierwsze koło o najwyższej intensywności rolnictwa obejmuje terytoria wymienionych wyżej krajów przemysłowych oraz krajów sąsiednich, takich jak Holandia i Dania. W dalszych krajach i okolicach intensywność jest mniejsza i coraz mniejsza im bardziej oddalamy się od przemysłowego centrum świata”[139].

---

137 W. Styś, *Handel międzynarodowy. Wykład na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 50, 1938/1939, s. 5.

138 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 242.

139 *Ibidem*, s. 45–46.

Przenosząc strefy produkcji rolnej von Thünena na poszczególne kraje, Styś stwierdził, że w zależności od stopnia rozwoju gospodarczego, odmiennie kształtuje się w nich ustrój agrarny, który ma decydujący wpływ na organizację produkcji rolnej. Rynek główny tworzą państwa uprzemysłowione, które dzięki odpływowi nadmiaru ludności ze wsi zdołały zwiększyć efektywność działań w rolnictwie. Grunty rolne przestały ulegać podziałom, a ich przeciętne rozmiary wzrosły, co pozwoliło zracjonalizować nakłady na produkcję i obniżyć koszty. Kraje te mogły czerpać korzyści z wymiany, eksportując z zyskiem nie tylko dobra przemysłowe, ale i artykuły żywnościowe. Rolnictwo krajów słabiej rozwiniętych, które nie posiadały własnego przemysłu, odznaczało się znacznym stopniem rozdrobnienia, gdyż nadmiar ludności kumulował się na wsi i nie znajdował zatrudnienia w innych działach produkcji. Rozpad gruntów i spadek ich przeciętnych rozmiarów stanowił główną zaporę na drodze efektywnego wykorzystania zasobów na wsi. Jednak produkcja tych krajów była nadal tańsza, a przez to konkurencyjna na rynkach zagranicznych, gdyż nieograniczony dostęp do zasobów siły roboczej wpływał na niski poziom kosztów pracy. Ponadto, mając utrwaloną pozycję jako producenci żywności i duże doświadczenie w tej dziedzinie, zwykle osiągały one względną przewagę w kosztach produkcji, co stanowiło główną przesłankę udziału w wymianie[140]. Ale Styś obawiał się, że jeśli kraje te nie zdołają rozwiązać problemu rozdrobnienia gruntów, to już wkrótce stan rolnictwa pogorszy się na tyle, że produkcja przestanie być opłacalna, a jej wydajność spadnie. „Stoimy tu na gruncie rozwiniętej przez Ricarda teorii kosztów względnych (*the theory of comparative costs*). Uważamy ją za słuszną, ale pragniemy podkreślić, że należy ją pojmować dynamicznie. Jeżeli Ricardo twierdził, że Anglia nadaje się najlepiej do produkcji przemysłowej, a Ameryka i Polska do produkcji rolniczej, to było to może słuszne w chwili napisania, ale nie raz na zawsze. Koszta wytwarzania bowiem nie są zawsze jednakie, lecz zmieniają się z upływem czasu, zaś jedną z najważniejszych przyczyn tych zmian jest przyrost ludności"[141]. Kładąc nacisk na równomierny rozwój wszystkich działów produkcji, Styś spodziewał się, że wzrost zatrudnienia w przemyśle zahamuje podziały gospodarstw chłopskich i pozwoli zwiększyć ich przeciętne rozmiary. Przedstawiając to zagadnienie z właściwej sobie perspektywy historycznej, zaznaczył, że początkowo, gdy istniały jeszcze wolne ziemie uprawne, wzrost liczby ludności nie miał negatywnego wpływu na strukturę rolną, gdyż każdy mógł objąć taki obszar gruntów, jaki był w stanie sam uprawiać. Gospodarstwa powstawały na gruntach dotąd niezajętych, a ich produkcja wystarczała na pokrycie podstawowych potrzeb rodzin wiejskich. Jednak z chwilą, gdy wszystkie ziemie zostały wzięte pod uprawę, proces erozji własności przybrał na sile. Przeludnienie wsi

140 *Ibidem*, s. 236.

141 *Ibidem*.

skutkowało podziałami gospodarstw chłopskich, które nie były w stanie zapewnić ani pracy, ani środków utrzymania swym właścicielom. „Nadchodzi wreszcie moment, w którym przeludniony kraj rolniczy nie ma już żadnych nadwyżek produktów rolnych do wymiany na obce fabrykaty. Co więcej jeśli ludność jego powiększa się w dalszym ciągu, staje on wobec konieczności importu środków żywności. By móc je importować, musi on coś w zamian eksportować"[142]. Wskazując na uprzemysłowienie jako podstawowy warunek naprawy struktury agrarnej, Styś twierdził, że jest to jedyny skuteczny sposób wyeliminowania bezrobocia i biedy na wsi oraz wzrostu efektywności produkcji rolnej.

Negatywne skutki wzrostu liczby ludności dla rolnictwa Styś opisał szczegółowo w monografii Husowa, przedstawiając wpływ procesu rozdrobnienia na ekonomiczne i finansowe wyniki działalności gospodarstw rolnych[143]. Z ustaleń, które poczynił, wynikało, że w 1937 r. aż 58,5% wszystkich dochodów mieszkańców wsi pochodziło z hodowli, co świadczyło o spadku rozmiarów produkcji rolnej na skutek rozdrobnienia gruntów. Najniższy procentowy udział dochodów z hodowli odnotował w grupie do 0,5 ha–18,3%, a najwyższy od 4 do 5 ha – 61,7%. W gospodarstwach powyżej 5 ha, mimo wysokiego pogłowia zwierząt, poziom dochodów z hodowli był mniejszy niż w grupie 4–5 ha, gdyż w miarę jak powiększały się ich rozmiary, rosła też wydajność ziemi i zyski z uprawy. W sumie tylko 11,9% wszystkich dochodów gospodarstw pochodziło z tego źródła. W czterech pierwszych grupach do 0,5 ha, 0,5–1, 1–2 i 2–3 ha wartości te były szczególnie niskie i wynosiły odpowiednio 0,9; 3,8; 4,8 i 6,3%. Wzrastały proporcjonalnie do powierzchni gruntów, a najwyższy poziom, tj. 35,2% osiągały w grupie od 10 do 15 ha. Ważnym źródłem utrzymania mieszkańców wsi była praca najemna, a udział płac roboczych w ogólnej sumie dochodów wynosił średnio 21,6% i zależał od areału ziemi. W gospodarstwach najmniejszych o powierzchni do 0,5 ha wynagrodzenie z pracy stanowiło aż 50,5% wszystkich dochodów, a w największych 10–15 ha jedynie 2,2%. Przychody z rent i zasiłków kształtowały się na poziomie 8% i nie wykazywały żadnej wyraźnej tendencji.

W grupie wydatków przeważały zakupy czynników produkcji. Właściciele przeznaczali na ten cel aż 70% swoich dochodów, a rozpiętość była bardzo duża – od 55,5% w grupie do 0,5 ha, do 82,6% w przypadku gruntów 7–10 ha. Wydatki na żywność wynosiły średnio 17,6%. W gospodarstwach najmniejszych sięgały 38,6%, natomiast w średniorolnych tylko 8,5%. Zasadą było, że wraz ze wzrostem powierzchni gruntów malały wydatki na konsumpcję, a rosły na inwestycje. Im większe były gospodarstwa, tym wyższe były koszty pracy i wysokość płaconych podatków. W gospodarstwach po-

142 W. Styś, *Rolnictwo a uprzemysłowienie…*, s. 23.

143 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 211–220.

wyżej 15 ha wydatki na płace robocze wynosiły 8,4%, a na podatki i ubezpieczenia – 8,2%, przy średniej wahającej się na poziomie odpowiednio 1,7% i 4,8%. Większe gospodarstwa częściej korzystały też z kredytów i pożyczek. W 1937 r. na ogólną liczbę 645 właścicieli gruntów, zadłużonych było 372, tj. 57,7%. Wysokość zobowiązań kredytowych nie była jednak duża i stanowiła równowartość zaledwie kilku procent substancji majątkowej.

Zestawiając przychody i wydatki gospodarstw rolnych, Styś ustalił, że grunty o rozmiarach do 0,5 ha, 0,5–1 i 1–2 ha nie zapewniały wystarczających środków utrzymania swym właścicielom, którzy musieli świadczyć dodatkowo pracę najemną w rolnictwie. Produkcja gospodarstw o powierzchni 2–3 ha z trudem wystarczała na pokrycie podstawowych potrzeb rodzin wiejskich. Dopiero z chwilą osiągnięcia 3–5 ha gospodarstwa stawały się samowystarczalne.

Analizując zmiany strukturalne zachodzące na wsi, Styś doszedł do wniosku że „nie koncentracja, ale niwelacja, równanie w dół, jest prawem rozwojowym ustroju rolnego południowej Polski w okresie kapitalizmu”[144]. Odkrył prawidłowość polegającą na wyrównaniu przeciętnych rozmiarów gruntów rolnych na bardzo niskim poziomie, tzw. granicy rozdrobnienia, którą określił mianem zwarstwienia[145]. Tendencję przeciwną w postaci zróżnicowania rozmiarów gospodarstw określił mianem rozwarstwienia[146]. Wyróżnił trzy rodzaje rozwarstwienia: pożyteczne, obojętne i szkodliwe[147]. Rozwarstwienie pożyteczne polegało na wzroście liczby gospodarstw o powierzchni 3–5 ha. Rozwarstwienie obojętne przejawiało się w zwiększeniu liczby gospodarstw średniorolnych o powierzchni 5–10 ha, a szkodliwe – gospodarstw zatrudniających najemną siłę roboczą, których dolna granica wynosiła zwykle 10 ha, choć często jeszcze przy 20 ha praca członków rodziny przeważała nad najemną. Z badań przeprowadzonych przez Stysia nad rozwojem rolnictwa na przykładzie 20 wsi rzeszowskich, wynikało niezbicie, że procesy ludnościowe oddziaływały na strukturę rolną południowo-wschodniej Polski ze znacznie większą siłą niż obrót ziemią czy parcelacja folwarków. Efekty tych działań były często odwrotne do zamierzonych i zamiast zapobiegać rozdrobnieniu, często potęgowały jego skutki[148]. Ziemię nabywali zwykle właściciele najmniejszych gospodarstw, których rozmiary zbliżały się przez to do granicy rozdrobnienia lub tylko nieznacznie ją

144 *Ibidem*, s. 248.

145 W. Styś, *Siły zwarstwiające i rozwarstwiające w ustroju rolnym południowej Polski*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 37, po 1950, s. 2.

146 *Ibidem*, s. 2–3.

147 *Ibidem*, s. 31.

148 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa…*, s. 325–349.

przekraczały. W odwrotnym kierunku działała sprzedaż ziemi, jednak chłopi pozbywali się jej bardzo niechętnie. Jeśli już dochodziło do sprzedaży, to najczęściej decydowali się na nią zamożniejsi właściciele, w związku z czym ich grunty pozostawały nadal większe od przeciętnych. Badając wpływ parcelacji folwarków na stan własności rolnej, Styś ustalił, że zarówno na skutek parcelacji dobrowolnej przed I wojną światową, jak i przeprowadzonej na mocy ustawy o reformie rolnej z 1920 r. rozmiary większości gospodarstw przekroczyły granicę rozdrobnienia. Odwrotne skutki przyniosła reforma rolna z 1944 r. Nadziały ziemi były tak małe, że wielu gospodarstwom nie udało się osiągnąć samowystarczalności, co spowodowało zwarstwienie.

Porównując zakres zwarstwienia i rozwarstwienia, Styś zestawił dane liczbowe świadczące o natężeniu obu procesów. W 1948 r. na terenie 20 przebadanych wsi w posiadaniu objętych ankietą 4 950 właścicieli gospodarstw znajdowały się w sumie 12 302 ha ziemi, z czego w drodze dziedziczenia przeszło w ich ręce 9599,36 ha, a w drodze kupna zaledwie 1330,51 ha[149]. Dzięki międzywojennej parcelacji folwarków nabyli prawa do 422,97 ha, a na mocy powojennej reformy rolnej do 949,16 ha. Przeważającą część gruntów, bo aż 78%, uzyskali w wyniku dziedziczenia, a więc podziałów gospodarstw rodzinnych, co wpłynęło na ustrój rolny zwarstwiająco. Pozostała część pochodziła z wolnego obrotu ziemią lub podziałów folwarków. Jednak, wbrew przewidywaniom, nie wywołało to znaczącego wzrostu wielkości gospodarstw. Wręcz przeciwnie, nasiliło tylko proces zwarstwienia, gdyż rozmiary przeważającej części gruntów wzrosły zaledwie do granicy rozdrobnienia. O rzeczywistym kierunku zmian w rolnictwie świadczył spadek przeciętnych rozmiarów gruntów chłopskich z 4,33 ha w 1848 r. do 2,49 ha w 1949 r.[150] Z badań przeprowadzonych przez Stysia wynikało, że gdyby chłopi dysponowali tylko ziemią odziedziczoną po swoich przodkach, to wówczas przeciętna powierzchnia gospodarstw byłaby jeszcze mniejsza i wahałaby się w granicach zaledwie 1,94 ha. Zakup gruntów sprawił, że wzrosła do 2,21 ha, a dzięki parcelacji folwarków do 2,49 ha, lecz nadal oscylowała wokół minimalnego poziomu. W sumie tendencja do zwarstwienia objęła 90% wszystkich gruntów, tj. 11 286,88 ha, a proces rozwarstwienia dotyczył zaledwie 10%, czyli 1253,10 ha, co stanowiło dowód na siłę oddziaływania procesów ludnościowych w rolnictwie[151].

Wskazując na wpływ wzrostu zaludnienia na stan struktury agrarnej, Styś stwierdził, że „wielkim błędem jest sądzić, iż ustrój rolny zmienia się w zależności od wyników walki konkurencyjnej toczącej się na rynku między gospodarstwami różnego typu

149 *Ibidem*, s. 344–346.

150 *Ibidem*, s. 346.

151 *Ibidem*, s. 348.

i różnych rozmiarów, w której to walce mocni zwyciężają słabych, wskutek czego dochodzi do koncentracji zawsze i wszędzie, niezależnie od tego, czy ludność rolnicza wzrasta, czy maleje. To rozumowanie, słuszne w odniesieniu do przemysłu, jest błędne w odniesieniu do rolnictwa"[152]. Gdy nadmiar ludności kumuluje się na wsi i nie znajduje zatrudnienia w innych działach gospodarki, wówczas grunty rolne ulegają rozbiciu, co świadczy o działaniu prawa dekoncentracji na wsi. Nowe gospodarstwa powstają w drodze podziałów już istniejących, a ze względu na bardzo małe przeciętne rozmiary charakteryzują się niskim poziomem efektywności. Podstawowym czynnikiem, który przesądza o ich istnieniu, jest jednak fakt, że stanowią jedyne źródło utrzymania ludności, gdyż obok rolnictwa nie rozwijają się inne gałęzie produkcji. Kryterium rentowności schodzi na plan dalszy, a głównym celem ich działania jest osiągnięcie samowystarczalności[153]. Tym właśnie rolnictwo różni się od przemysłu, w którym przeważa produkcja towarowa i dochodzi do koncentracji kapitału. Jeden duży producent, dzięki korzyściom skali, jest w stanie wyprodukować więcej i taniej niż drobni wytwórcy, wypierając z rynku konkurencję i zaspokajając całkowity popyt rynkowy. W rolnictwie pokrycie zapotrzebowania przez jednego producenta lub ich grupę nie jest możliwe, a w warunkach braku alternatywnych źródeł utrzymania w kraju, powołanie własnych gospodarstw i praca na roli stają się obiektywną koniecznością. „Najlepiej nawet zorganizowane przedsiębiorstwo rolne nie potrafi odebrać klienteli swym gorzej zorganizowanym współzawodnikom, gdyż produkcja tych ostatnich jest także potrzebna do zaspokojenia potrzeb rynku. Wobec tego tendencja do koncentracji produkcji jest w rolnictwie bez porównania słabsza niż w przemyśle, mimo wyższej w wielu przypadkach sprawności ekonomicznej wielkich gospodarstw […]. Przy równych szansach współzawodnictwa drobne gospodarstwa nie dają się wyprzeć wielkim, wprost przeciwnie, w warunkach głodu ziemi wypierają, względnie ściślej mówiąc, rozbijają i pochłaniają te ostatnie, nawet nieraz wbrew ekonomicznym interesom społeczeństwa"[154].

Odkryte i udowodnione przez Stysia prawo dekoncentracji ziemi próbował podważyć M. Mieszczankowski. Podał w wątpliwość naukowość wywodów Stysia, który w toku badań empirycznych ustalił, że w rolnictwie na południu Polski wzrastała liczba najmniejszych gospodarstw o rozmiarach 0,5–2 i grupy 2–5 ha, przy jednoczesnym zmniejszeniu, a nawet zaniku pozostałych[155]. Choć Mieszczankowski nie wykluczył całkowicie postępu dekoncentracji, to równocześnie dostrzegł przeciwstawne zjawisko w postaci wzrostu licz-

152 *Ibidem*, s. 516.

153 *Ibidem*.

154 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 8.

155 M. Mieszczankowski, *op. cit.*, s. 1 i 4.

by gospodarstw średniorolnych o rozmiarach 5–10 ha i 10–20 ha[156]. Proces rozpadu własności dotyczył, jego zdaniem, tylko przebadanych przez Stysia 20 wsi, podczas gdy w pozostałych przeciętne rozmiary gruntów chłopskich wzrastały na skutek parcelacji wielkiej własności ziemskiej. Podobna sytuacja, jego zdaniem, miała miejsce także w pozostałych częściach kraju, gdzie przeludnienie wsi było mniejsze, a zatem i liczba gospodarstw karłowatych systematycznie malała oraz umacniały się pozostałe grupy. Mieszczankowski uznał więc, że wskazana przez Stysia prawidłowość ma jedynie lokalny zasięg i odmówił jej charakteru prawa ogólnego. Stwierdził, że stan struktury rolnej kształtuje się jednocześnie pod wpływem procesu koncentracji i dekoncentracji, a oba te zjawiska odznaczają się względnym charakterem.

Odrzucając argumenty Mieszczankowskiego, Styś stwierdził, że badania empiryczne, w oparciu o które odkrył działanie prawa dekoncentracji, są najbardziej pewnym źródłem informacji o rzeczywistości i odzwierciedlają faktyczny kierunek rozwoju życia gospodarczego[157]. Zwrócił też uwagę, że dekoncentracja występuje wszędzie tam, gdzie wieś jest przeludniona, a zatem jest podstawową prawidłowością kształtującą stosunki rolne w krajach, które nie zdołały zwiększyć zatrudnienia w przemysłowych działach produkcji.

2.3. Dochody z własności ziemskiej – renta gruntowa

Analizując proces powstania i podziału dochodu społecznego, W. Styś nawiązał do dorobku F. Quesnaya, który jako pierwszy wyjaśnił zasady jego tworzenia i przepływu w społeczeństwie. Trudno było mu jednak zgodzić się ze sformułowanym przez Quesnaya poglądem, że tylko rolnictwo wytwarza dochód, a pozostałe działy gospodarki mają nieprodukcyjny charakter. Wskazując na znaczenie pracy w procesie wytwórczym, Styś stwierdził, że proces przekształcenia środków utrzymania w siłę roboczą oraz siły roboczej w dobra, a więc zjawisko substytucji, dokonuje się również poza rolnictwem[158]. Wszystkie gałęzie produkcji tworzą bogactwo i mają takie samo znaczenie dla gospodarki, a ich rozwój warunkuje się wzajemnie.

Styś, podobnie jak A. Smithl, wyróżnił trzy czynniki produkcji, tj. pracę, kapitał i ziemię, które otrzymują wynagrodzenie w formie płacy, zysku i renty[159]. Równocze-

156 *Ibidem*, s. 1.

157 W. Styś, *Czy w rolnictwie południowej Polski istniała kapitalistyczna koncentracja…*, s. 6.

158 W. Styś, *Nowy model interpretacyjny do „Obrazu ekonomicznego" Franciszka Quesnaya*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1962, nr 13, s. 73–74.

159 W. Styś, *Ekonomia społeczna. Wykład na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej...*, s. 4.

śnie uznał za słuszny pogląd A. Marshalla o istnieniu czwartego rodzaju dochodu – zysku przedsiębiorcy, który podobnie jak płaca robocza, jest dochodem z pracy, pobieranym za sprawowanie kierowniczych funkcji i organizowanie procesu produkcji oraz ponoszenie związanego z tym ryzyka[160]. Ograniczając się do stwierdzenia, że wysokość dochodu powinna odpowiadać rzeczywistym nakładom czynników produkcji, Styś nie stworzył całościowej teorii dystrybucji i skoncentrował się na problemie renty. Rozważał, czy rentowność rolnictwa jest wyłączną zasługą naturalnych cech ziemi czy też powstaje na skutek innych okoliczności, co wydawało mu się bardziej prawdopodobne. Twierdził, że ziemię spośród pozostałych czynników odróżnia to, że łączna jej podaż przeznaczona pod uprawę jest stała – człowiek nie może powiększyć ogólnego zasobu ziemi uprawnej w krótkim okresie. W dłuższej perspektywie jest to wprawdzie możliwe, ale w ograniczonym zakresie, poprzez zagospodarowanie nieużytków. Ponadto, jeśli ziemia jest właściwie użytkowana, nie podlega zużyciu w procesie produkcji. Gdy uprawa jest prowadzona nieprawidłowo, może dojść do obniżenia jej jakość lub zmniejszenia powierzchni upraw. Ziemia jest również czynnikiem niemobilnym, nie zmienia się miejsce jej wykorzystania, a jedynie sposób.

Formułując swe poglądy na temat renty gruntowej, Styś odwołał się do teorii D. Ricarda[161], który za decydujący dla jej powstania uznał fakt, że zasób ziemi jest stały, ale niejednorodny pod względem swej jakości. Dochód z ziemi jest więc zróżnicowany (renta różniczkowa), a czynnikiem, który przesądza o jego wysokości, jest urodzajność ziemi. Wzrost liczby ludności zmusza producentów rolnych do brania pod uprawę coraz gorszych gruntów i zwiększania nakładów na produkcję. Ziemie najmniej urodzajne nie przynoszą ich właścicielom nadwyżki wartości produktu ponad koszty. Inaczej jest na ziemiach żyznych, gdzie osiąga się rentę, gdyż ponoszone wydatki są mniejsze. „Ricardo brał pod uwagę ziemię różnej jakości, przy jednakowych cenach, wyznaczonych przez nakład pracy na gruntach najgorszych. Renta była dlań wynikiem niższych kosztów produkcji i większej wydajności gruntów lepszych”[162].

Styś znał też koncepcję renty von Thünena, który uzależnił jej wysokość od oddalenia gospodarstw od rynku[163]. „Von Thünen przyjmował, że ziemia jest jednakowa, a uwzględniał przede wszystkim różnice kosztów transportu”[164]. Właściciele gospo-

---

160 W. Styś, *Ekonomia. Fragment skryptu z wykładów na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 46, 1936–1939, s. 75.

161 *Ibidem*, s. 69.

162 *Ibidem*.

163 *Ibidem*.

164 *Ibidem*.

darstw korzystniej położonych ponoszą mniejsze wydatki na transport, co sprawia, że osiągają wyższy dochód. W miarę wzrostu odległości od rynku koszty przewozu rosną, w związku z czym poziom rentowności produkcji spada. Uwzględniając różnice w kosztach transportu (strona wydatków) oraz wysokość cen produktów rolnych (strona przychodów), von Thünen dowiódł, że im gospodarstwa znajdują się bliżej rynku, tym cena netto produktu (cena sprzedaży minus koszty transportu) jest wyższa. Wzrost rozpiętości między cenami i kosztami podnosi dochód z ziemi, natomiast spadek obniża poziom rentowności. Niższe koszty transportu pozwalają zatem zrealizować wyższą rentę położenia. Nawiązując do poglądów von Thünena, Styś stwierdził, że „rolnicy, którzy mają swe gospodarstwa położone bliżej, korzystają z renty gruntowej, której przyczyną nie jest różnica jakości ziemi, ale różnica kosztów dostawy, które będą w gospodarstwach blisko rynku położonych niższe”[165]. Ponadto wskazał, że „ten rodzaj renty różniczkowej był dostrzegany i przez A. Smitha i przez Ricarda, lecz nie zwracali oni nań większej uwagi […]. Dopiero v. Thünen wyłożył jej pełną teorię”[166].

Ciekawą teorię renty sformułował A. Marshall, dla którego najważniejsza była stałość podaży ziemi, decydująca o naturze renty. Nie utożsamiał on jednak renty z kosztem produkcji ziemi, uznając, że zależy od wartości dóbr wytworzonych dzięki wykorzystaniu gruntu. Czysta renta gruntowa nie związana z zaangażowaniem człowieka i równa wartości ziemi w jej stanie pierwotnym jest rzadkością. Znaczna cześć dochodu z ziemi ma charakter wynagrodzenia za pracę i zysku z kapitału. Dochód właściciela ziemskiego obejmuje więc trzy elementy[167]:

1) rentę właściwą, czyli dochód od naturalnych i niezależnych od aktywności człowieka korzyści związanych z użytkowaniem gruntu,
2) dochód z udoskonaleń i inwestycji poczynionych przez człowieka,
3) dochód wynikający ze wzrostu rzadkości ziemi, a więc związany ze wzrostem gęstości zaludnienia i wzrostem bogactwa.

Stałość była, według Marshalla, nie tylko cechą ziemi, ale w określonym czasie, również wszystkich dóbr kapitałowych. Spostrzeżenie to posłużyło mu do sformułowania koncepcji *quasi*-renty[168]. Pojęciem tym oznaczył dochód uzyskiwany z kapitału rzeczowego, a więc z istniejących inwestycji lub po prostu – z dóbr trwałego użytku w okresie, w którym ich podaż nie ulega zmianie. Ponieważ dochód z kapitału zależy

165 *Ibidem*, s. 72.

166 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 45.

167 J. Dzionek-Kozłowska, *op. cit.*, s. 211.

168 *Ibidem*, s. 212.

od kosztów produkcji, ma więc pewne znamiona renty, gdyż – tak jak renta – kształtuje się pod wpływem wartości produktów, które się dzięki tym dobrom wytwarza.

Niezależnie od istniejących poglądów na temat renty gruntowej, Styś twierdził, że nie bez znaczenia są również rozmiary popytu i postęp techniczny. Popyt na płody rolne kształtuje się pod wpływem wzrostu zaludnienia. Gdy liczba ludności rośnie, wraz z nią zwiększa się też zapotrzebowanie na środki żywności. Presja popytu prowadzi do wzrostu cen, co podnosi opłacalność produkcji i skłania rolników do brania pod uprawę ziem leżących dotąd odłogiem lub podnoszenia nakładów na produkcję w istniejących gospodarstwach. Zmniejszenie liczby ludności oddziałuje z kolei na spadek popytu, co przekłada się na obniżkę cen. W wyniku spadku opłacalności rolnicy ograniczają nakłady na produkcję i dostosowują jej rozmiary do malejącego zapotrzebowania.

Zastosowanie nowych rozwiązań technicznych w rolnictwie podnosi możliwości produkcyjne gospodarstw, w związku z czym rośnie ilość dóbr na rynku. Jednak rozszerzenie skali produkcji wywołuje trudności ze zbytem towarów, co doprowadza do spadku cen, a w konsekwencji także dochodu z ziemi[169]. Paradoksalnie więc, jak zauważył Styś, postęp techniczny poprzez wzrost wydajności i ustalenie się stanu nadwyżki rynkowej skutkuje zmniejszeniem rentowności rolnictwa. Zastąpienie pracy ludzkiej pracą maszyn nasila także przejściowo problem bezrobocia na wsi. Jednak na skutek uprzemysłowienia, będącego efektem rozwoju techniki, nadmiar ludności odpływa ze wsi, co pozytywnie wpływa na stan struktury rolnej. Rośnie efektywność wykorzystywania zasobów pracy w gospodarce, dzięki czemu kraj szybciej się rozwija, a społeczeństwo staje się coraz bogatsze. Tak więc korzyści z zastosowania nowych metod i sposobów produkcji przewyższają negatywne następstwa tego procesu w postaci spadku dochodu z ziemi. „Stracą właściciele ziemscy, ale większą od ich straty będzie korzyść ogółu obywateli”[170].

Wnosząc istotny wkład w rozwój teorii renty różniczkowej, Styś odkrył nowe źródło jej powstania w postaci rozmiarów gruntów rolnych. Wielkość gospodarstw oddziałuje na poziom dochodu z ziemi w ten sposób, że decyduje o sposobie wykorzystania dostępnych nakładów, a przez to także o wysokości kosztów produkcji. Główną zaporą na drodze efektywnego wykorzystania zasobów w rolnictwie jest proces rozdrobnienia ziemi, będący następstwem przeludnienia wsi. Drobni rolnicy, pozbawieni szans na powiększenie swych gruntów, starają się osiągnąć poziom wydajności właściwy dla większych gospodarstw, zwiększając nakłady na produkcję, co skutkuje spadkiem jej opłacalności. „Wobec tego istnieje różnica w rencie, której przyczyną

169 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 50–51.

170 *Ibidem*, s. 51.

jest mniejsza lub większa doskonałość organizacji”[171]. Aby powstrzymać proces podziałów własności, należy dążyć do rozwoju przemysłowych działów produkcji. Odpływ nadmiaru ludności ze wsi sprawia, że gospodarstwa optymalizują swe rozmiary, dzięki czemu „osiągają zamierzony cel gospodarczy przy możliwie najmniejszym nakładzie”[172]. Właściwe ukształtowanie struktury agrarnej jest jednym z istotnych czynników wpływających na wysokość renty. „Jest to renta wynikająca z dostosowania się do optymalnych rozmiarów przedsiębiorstw rolnych”[173]. Jeśli rozmiary gospodarstw odbiegają od optymalnych, wówczas opłacalność produkcji spada, a jeśli zbliżają się do nich, wówczas rentowność wzrasta. „Tak to różnice w dostosowaniu się do optimum są przyczyną powstania renty różniczkowej. Jest to trzecia przyczyna, obok dwu wykrytych i wyjaśnionych przez Ricarda i von Thünena”[174].

Wielkość gruntów kształtuje się nie tylko pod wpływem stanu zaludnienia, ale także położenia gospodarstw względem rynku. Nawiązując do poglądów von Thünena, twórcy teorii lokalizacji, Styś stwierdził, że w bezpośrednim sąsiedztwie rynku optymalne rozmiary gruntów są zwykle mniejsze niż z dala od niego. Rolnicy gospodarujący bliżej rynku mniej wydają na transport, w związku z czym mogą podnosić nakłady na produkcję bez obawy o wzrost kosztów, osiągając poziom wydajności właściwy dla większych gospodarstw. Właściciele gruntów zlokalizowanych z dala od rynku przeznaczają więcej na transport i mają ograniczone środki, które mogą inwestować w produkcję. Nie będąc w stanie zwiększyć wydajności, rozszerzają stan swego posiadania. Zatem im dalej od rynku, tym większa jest optymalna powierzchnia gospodarstw rolnych.

Zgodnie z teorią Ricarda, Styś wskazał na znaczenie urodzajność ziemi dla kształtowania się struktury rolnej. Zwykle im lepsza jest jej jakość, tym przeciętna wielkość gruntów jest mniejsza. Aby podnieść rozmiary produkcji, nie trzeba zwiększać powierzchni gospodarstw, gdyż wystarczy zadbać o wzrost wydajności.

Nie bez znaczenia jest też system upraw oraz indywidualne zdolności rolników. Przeciętne rozmiary gospodarstw specjalizujących się w produkcji zbóż są większe od tych, które zajmują się uprawą warzyw. Tylko pracowity i orientujący się w podstawowych zasadach racjonalnej gospodarki rolnik jest w stanie zoptymalizować wielkość gruntów i powiększyć zysk z produkcji. „Każdy typ jest optymalny w odpowiedniej

---

171 W. Styś, *Ekonomia. Fragment skryptu z wykładów na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej…*, s. 73.

172 W. Styś, *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim…*, s. 319.

173 W. Styś, *Ekonomia. Fragment skryptu z wykładów na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej…*, s. 73.

174 *Ibidem*, s. 74.

odległości od rynku, na odpowiedniej ziemi, przy odpowiednim stopniu intensywności i kierunku uprawy”[175].

Styś uważał, że droga do wzrostu rentowności rolnictwa wiedzie poprzez uprzemysłowienie. Odpływ nadmiaru ludności ze wsi powstrzymuje rozpad gospodarstw, co stanowi podstawową przesłankę racjonalizacji działań w rolnictwie. „Przeludnienie wywołuje z reguły przemiany strukturalne, będące jaskrawym zaprzeczeniem jakiegokolwiek dostosowania się do optimów. W istocie można powiedzieć, że dopiero uprzemysłowienie, usuwając ze wsi nadwyżkę ludności, czyni osiąganie optimów w ogóle możliwym, oraz wzmacnia wśród rolników dążenie do ich osiągnięcia, skłaniając ich do racjonalnej gospodarki”[176]. Dzięki rozmiarom gospodarstw ich właściciele są w stanie efektywnie wykorzystywać posiadane zasoby, zwiększając przez to opłacalność produkcji. „Optymalne ukształtowanie struktury rolnej jest równie ważne, jak posiadanie dobrych narzędzi. Przy nieodpowiedniej (dalekiej od optimum) organizacji gospodarstw, albo ziemia, albo kapitał nie zostają w całej pełni wykorzystane. W obu wypadkach praca, którą dany naród rozporządza, a która według słusznego poglądu A. Smitha, jest głównym źródłem jego bogactwa, staje się mniej wydajna, produkuje mniej dóbr do podziału”[177]. Korzyści z przebudowy stosunków w rolnictwie czerpią zarówno indywidualni rolnicy, którzy realizują wyższą rentę, jak i całe społeczeństwo, gdyż dzięki obniżce kosztów produkcji szybciej się bogaci. „Optimum ze społeczno-gospodarczego i prywatno-gospodarczego punktu widzenia pokrywa się. Gospodarz mający optymalne rozmiary, osiąga najwyższą rentę. Społeczeństwo mające takie gospodarstwa osiąga potrzebne mu ziemiopłody najtańszym kosztem, co oznacza największą oszczędność kosztów produkcji”[178].

Styś podkreślał, że działania podejmowane na rzecz naprawy struktury agrarnej są istotnym warunkiem zwiększenia rentowności rolnictwa, ale nie można za ich pomocą usunąć naturalnych barier wzrostu produkcji. „Dzieje się tak z powodu działania prawa zmniejszającego się przychodu. Gdyby ono nie działało, to producent rolny, któremu udało się doprowadzić organizację swego warsztatu pracy do najlepszych rozmiarów wyprodukowałby ogromną ilość towaru po najniższym koszcie i rzuciłby ją na rynek i uczyniłby produkcję innych zbyteczną. Tymczasem prawo zmniejszającego się przychodu sprawia, że najlepiej zorganizowane przedsiębiorstwo nie jest w stanie odebrać klienteli drugiemu, bo samo może dostarczyć […] o wiele za mało

175 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 77.

176 *Ibidem*, s. 223.

177 *Ibidem*, s. 77.

178 W. Styś, *Optymalna wielkość gospodarstw rolnych*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, po 1946, s. 54.

w stosunku do zapotrzebowania"[179]. Zatem gospodarstwa o optymalnych rozmiarach, które przynoszą swym właścicielom wyższy dochód, nie są w stanie podnieść swej produkcji do tego stopnia, aby zaspokoić całkowity popyt rynkowy. To z kolei uzasadnia istnienie gospodarstw odbiegających swymi rozmiarami od optymalnych, które osiągają wprawdzie niższy dochód lub nie realizują go wcale, ale produkują na potrzeby rodzin wiejskich.

2.4. Zmiany demograficzne na wsi i ich prawidłowości

Wskazując na procesy ludnościowe jako najistotniejszą przesłankę organizacji stosunków w rolnictwie, Styś twierdził, że istnieje także zależność odwrotna, która przejawia się we wpływie wielkości gospodarstw na stan ludności. Wraz ze wzrostem rozmiarów gruntów rośnie produkcja środków utrzymania, co przyczynia się do zwiększenia liczby ludności. Przyrost ludności zaczyna z czasem wyprzedzać rozmiary produkcji, wpływając niekorzystnie na układ gruntów rolnych. Nawiązując ściśle do teorii ludności Malthusa, Styś nie podzielał płynących z niej wniosków, że działania zmierzające do zapewnienia równego podziału dochodu w społeczeństwie nie są w stanie zapobiec nędzy i biedzie, a jedynie eliminują hamulce przyrostu naturalnego i prowadzą do ponownego pogorszenia warunków życia ludności. Inaczej niż Malthus, opowiadał się za zwiększeniem udziału szerokich warstw ludności we własności i wytworzonym dochodzie, natomiast w celu zapewnienia wzrastającej liczbie ludności pracy i środków utrzymania proponował rozwój przemysłowych działów produkcji.

Szczegółową analizę wpływu wzrostu zaludnienia na układ własności w rolnictwie Styś podjął po raz pierwszy w swej rozprawie doktorskiej pod wiele mówiącym tytułem *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim w latach 1787–1931.* Wybierając do badania 20 wsi z terenu Małopolski[180], opisał na ich przykładzie zmiany dokonujące się w strukturze gospodarstw i ich prawidłowości wywołane przez wzrost liczby ludności rolniczej. Szacował, że liczba mieszkańców wsi w 1787 r. wynosiła 15 465 osób, liczba gospodarstw 2 343, a ich przeciętna powierzchnia 7,24 ha. W 1931 r. liczba ludności wzrosła do 34 951 osób, liczba gospodarstw uległa niemal potrojeniu do 6 791, podczas gdy ich przeciętne rozmiary spadły do zaledwie 3,17 ha. Przyrost ludności zrodził tendencję do wyrównania ustroju rolnego, która przejawiała się w:

1) szybszym rozpadzie gospodarstw większych niż mniejszych,

---

179 W. Styś, *Ekonomia. Fragment skryptu z wykładów na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej…*, s. 73.

180 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa…*, s. 36.

2) zahamowaniu tworzenia dużych gospodarstw drogą kupna gruntów lub dziedziczenia,
3) ubytku liczby gospodarstw najmniejszych pod koniec badanego okresu,
4) ujednoliceniu struktury rolnej, a więc zatarciu różnic między największymi a najmniejszymi gospodarstwami.

Z badań przeprowadzonych przez Stysia wynikało, że do podziałów ziemi dochodziło częściej w tych wsiach, w których przeciętna wielkość gospodarstw była większa niż w pozostałych. „Te miejscowości, które mają na początku badanego okresu większe gospodarstwa, mają też silniejszy przyrost ludności, szybszy wzrost liczby gospodarstw i szybsze zmniejszanie się ich przeciętnej powierzchni”[181]. Stan posiadania rodzin wiejskich stanowił główny wyznacznik poziomu ich zamożności. Im gospodarstwa były większe, tym produkowały więcej żywności, a to pobudzało ludność do przyrostu. W dużych gospodarstwach rodziło się więcej dzieci, dlatego podlegały one podziałom szybciej niż mniejsze. Tendencja do wyrównania przejawiała się w spadku przeciętnych rozmiarów gruntów rolnych, które osiągały tzw. granicę rozdrobnienia. „W naszych stosunkach granicą rozdrobnienia wydaje się być jakieś bardzo niskie minimum egzystencji. Im bardziej przeciętna wielkość gospodarstw zbliża się do tej granicy, tym bardziej, *ceteris paribus*, pogarsza się położenie gospodarcze ludności wiejskiej”[182].

Analizując szczegółowo proces zmian strukturalnych w rolnictwie, Styś zaznaczył, że w pierwszej kolejności rozpadały się gospodarstwa największe o rozmiarach powyżej 10 ha. O ile w 1787 r. we wszystkich objętych badaniem wsiach było ich 534, co stanowiło 22,8%, to w 1931 r. już tylko 138, czyli 2%; zmalał także ich udział we własności z 59,5% do 9,4%[183]. Równocześnie, w porównaniu z 1787 r., wzrosła liczba gospodarstw najmniejszych do 0,5 ha z 254 do 780 w 1883 r., ale wkrótce potem zaczęła systematycznie spadać, do 495 w 1931 r., co było spowodowane przez odpływ ludności małorolnej ze wsi[184]. Rozpad dużych gospodarstw pozbawił ubogich chłopów dodatkowych źródeł zarobkowania, a nie mogąc utrzymać się z pracy na roli, zaczęli masowo migrować do miast i za granicę, w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Początkowo wzrosła też liczba gospodarstw średniorolnych o rozmiarach 5–10 ha, z 619 w 1787 r. do 950 w 1883 r.[185] Jednak podziały objęły wkrótce i tę grupę, w związku z czym w 1931 r. były one już tylko 902[186]. Na skutek działania tenden-

181 W. Styś, *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim*..., s. 293.

182 *Ibidem*, s. 295.

183 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*..., s. 20.

184 *Ibidem*, s. 16–18.

185 *Ibidem*, s. 16–17.

186 *Ibidem*, s. 18.

cji do wyrównania, przeciętna powierzchnia gruntów osiągnęła granicę rozdrobnienia, która wahała się 0,5–3 ha. Ten typ gospodarstw dominował w rolnictwie na południu Polski, o czym świadczył ich stan liczebny: 938 (40%) w 1787 r. i 5256 (77,4%) w 1931 r., oraz udział we własności, odpowiednio 13,8% i 61,5%[187].

Początkowo podziałom ziemi zapobiegały panujące zwyczaje spadkowe, w tym zwłaszcza wykluczenie kobiet z dziedziczenia, a także przepisy prawne. Zgodnie z obowiązującą tradycją, gospodarstwo przechodziło na najstarszego męskiego potomka w rodzinie, co zostało następnie usankcjonowane prawem, na mocy patentu cesarza Józefa II z 10 maja 1787 r. o niepodzielności gospodarstw chłopskich[188]. Ścisłe przestrzeganie zakazu, zwłaszcza w ciągu pierwszych 30 lat od jego wprowadzenia (1787–1820), gdy tempo przyrostu ludności było jeszcze umiarkowane, skutecznie powstrzymywało rozpad gruntów rolnych. W kolejnym trzydziestoleciu (1820–1850) procesy ludnościowe uległy natężeniu, dlatego i do podziałów gospodarstw dochodziło coraz częściej, co pokazało, „jak dalece bezsilne są normy prawne i zwyczajowe, gdy znajdą się w konflikcie z pozytywnym naporem ludności […]"[189]. Zjawisko rozdrobnienia stało się powszechne po uwłaszczeniu i zniesieniu poddaństwa, na skutek działania, odkrytej przez Stysia, tendencji do indywidualizacji[190], która była drugą, obok tendencji do wyrównania, prawidłowością rozwoju rolnictwa wywołaną przez czynniki ludnościowe. Przejawiała się ona w dążeniu potomstwa gospodarzy do usamodzielnienia się i uzyskania należnego nadziału ziemi z chwilą dojścia do pełnoletniości. O jej wpływie na ustrój rolny świadczył spadek liczby osób zamieszkujących w jednym gospodarstwie z 6,6 w 1787 r. do 6,3 w 1850 r. Najsilniej tendencja ta oddziaływała na stosunki rolne w latach 1850–1883, a więc już po ostatecznym uchyleniu cesarskiego patentu o niepodzielności w 1868 r., gdy liczebność rodzin wiejskich spadła do nie notowanego dotąd poziomu 5,1 osób. W ostatnim badanym okresie (1883–1931) jej wpływ nieco osłabł na rzecz tendencji do wyrównania, która działała wówczas z największą siłą.

Opisując zmiany zachodzące w rolnictwie na skutek wzrostu liczby ludności, Styś poszukiwał skutecznych sposobów powstrzymania rozdrobnienia własności. Twierdził, że reformy rolne rozwiązują ten problem tylko przejściowo, gdyż wraz ze wzrostem stanu posiadania zwiększa się przyrost ludności, co doprowadza do kolejnych podziałów gospodarstw chłopskich. „Wszelka bowiem naprawa, zmniejszając nędzę, zmniejszy równocześnie natężenie emigracji, zwiększy liczbę zawieranych małżeństw i urodzeń,

187 *Ibidem*, s. 20.

188 W. Styś, *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim…*, s. 304.

189 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa…*, s. 514.

190 W. Styś, *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim…*, s. 304.

a w rezultacie spowoduje nieuniknione ponowne pogorszenie się układu własności i zostanie sama zniwelowana […]. Takie jest prawo obecnego okresu"[191]. W pierwszej kolejności należy więc dążyć do odpływu nadmiaru ludności ze wsi i stworzenia nowych miejsc pracy poza rolnictwem. „Wówczas poprawa ustroju rolnego nie będzie rozbudzała sił zmierzających do jego ponownego pogorszenia. Przy takim układzie stosunków […] nie tylko szybkość wzmagania się przeludnienia wsi zostanie pomniejszona, ale samo przeludnienie zacznie nareszcie maleć. Przeciętna wielkość gospodarstw nie będzie już wówczas malała, lecz będzie się utrzymywać najpierw na jednym poziomie, a następnie zacznie wzrastać"[192]. Rozwój przemysłowych działów produkcji stanowi jedyny skuteczny sposób naprawy stosunków w rolnictwie i osiągnięcia przez gospodarstwa optymalnej wielkości.

Do wysunięcia tej tezy skłoniła Stysia obserwacja kierunków rozwoju rolnictwa w krajach rozwiniętych. Zwiększenie zatrudnienia w przemyśle doprowadziło tam do pojawienia się korzystnej „tendencji do zmniejszania się liczby gospodarstw i wzrostu ich przeciętnej wielkości"[193]. Natomiast jeśli wieś była przeludniona, ujawniały się odwrotne prawidłowości. „Gospodarstwa […] powstają, rozrastają się i wreszcie rozpadają w związku z powstawaniem, rozrastaniem się i rozpadaniem rodzin, które z nich czerpią środki utrzymania. Ten falisty ruch w rozwoju indywidualnych gospodarstw dokonuje się ustawicznie. Przeżywa go każda generacja chłopów. Lecz każda nowa generacja tworzy gospodarstwa przeciętnie mniejsze niż poprzednia, gdyż liczba rodzin rośnie, a obszar ziemi, który one eksploatują, jest ciągle taki sam"[194].

Kontynuując swe rozważania nad wpływem wzrostu zaludnienia na stan rolnictwa, Styś zdecydował się prześledzić ewolucję ustroju rolnego w rodzinnym Husowie, która przebiegała podobnie jak w pozostałych wsiach na południu Polski. W 1787 r. na 153 istniejące tam gospodarstwa przypadało 31 o powierzchni powyżej 15 ha, 13 o rozmiarach od 2 do 7 ha, 18 od 7 do 10 ha, 31 od 10 do 15 ha i 60 najmniejszych do 2 ha[195]. W 1820 r. liczba gospodarstw największych spadła do 22, a małych wzrosła: od 2 do 7 ha – 29, od 7 do 10 ha – 31[196]. Z podziałów dużych gospodarstw wyłoniły się średniorolne od 10 do 15 ha, których było 37. Najbardziej charakterystyczny dla tego okresu był ubytek gospodarstw najmniejszych do 39, na co wpływ miało ograniczenie zapotrzebowania

191 *Ibidem*, s. 315.

192 *Ibidem*, s. 315–316.

193 W. Styś, *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny…*, s. 219.

194 *Ibidem*, s. 114.

195 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 83.

196 *Ibidem*, s. 85.

na pracę najemną w dużych gospodarstwach, które dotknął proces rozdrobnienia. Ponieważ świadczyli ją głównie małorolni chłopi, dlatego z chwilą, gdy utracili dodatkowe źródło zarobkowania, zaczęli masowo emigrować ze wsi. W kolejnym okresie (1820–1851) podziały objęły również pozostałe grunty rolne. Wzrosła ogólna liczba gospodarstw, w porównaniu z 1787 r. ze 153 do 194, w tym dużych powyżej 15 ha było 19, karłowatych – 61, od 2 do 7 ha – 48, od 7 do 10 ha – 29, a od 10 do 15 ha – 37[197]. W latach 1851–1883 rozdrobnienie wyraźnie przybrało na sile, głównie na skutek działania tendencji do indywidualizacji, która ujawniła się z chwilą zniesienia poddaństwa. „Ładunek ludnościowy, który się kondensował przez długi czas pod naciskiem starego ustroju społeczno-gospodarczego, wybuchł nagle i rozsadził tradycyjną strukturę rolną Husowa na drobne kawałki […]. Wszystko to działo się na tle niebywałej żądzy posiadania ziemi, która opanowała umysły chłopów wkrótce po uwłaszczeniu"[198]. W 1883 r. na 291 gospodarstw, największych powyżej 15 ha było już tylko 12[199]. Umocniła się natomiast grupa poniżej 2 ha (86) oraz 2–10 ha (193)[200]. Do trwałego przekształcenia struktury rolnej doszło po 1883 r., gdy działanie tendencji do wyrównania i indywidualizacji było najbardziej odczuwalne. „Dopiero w ciągu ostatnich 50 lat dokonała się ta rewolucja, która zmieniła radykalnie strukturę rolną Husowa, zacierając wszelkie te charakterystyczne rysy, które wykazywała ona w ciągu pierwszych pięciu wieków od założenia wsi"[201]. Klasyfikacja gruntów według stanu z 1937 r.[202] wykazała całkowity zanik gospodarstw powyżej 15 ha. Grupa 10–15 ha zmniejszyła się do zaledwie 2, a 7–10 ha do 9. Drastycznie wzrosła liczba gospodarstw drobnych o rozmiarach 0,5–5 ha, w tym zwłaszcza 1–2 ha. W kolejnych latach było ich odpowiednio 10, 8, 11 i 13, natomiast w 1937 r. aż 229. Podobne zmiany zaszły w grupie 2–3 ha (w 1787 r. 5, w 1820 r. 7, w 1851 r. 9, w 1937 r. aż 133). Zatem postęp rozdrobnienia utrudnił, a w wielu wypadkach wykluczył, osiągnięcie przez gospodarstwa samowystarczalności. W porównaniu z 1883 r. spadła liczba gospodarstw najmniejszych do 0,5 ha z 55 do 36.

Podziały gospodarstw skutkowały nie tylko spadkiem ich przeciętnej wielkości, ale także powstaniem skomplikowanej szachownicy pól. W 1937 r. na 645 gospodarstw tylko 53, a więc 8,2%, miały zwarte grunty[203]. Były to przeważnie gospodarstwa małe,

197 *Ibidem*, s. 87.

198 *Ibidem*, s. 102.

199 *Ibidem*, s. 91.

200 *Ibidem*.

201 *Ibidem*, s. 92.

202 *Ibidem*, s. 94.

203 *Ibidem*, s. 113.

należące bądź do młodych osób, które nie zdążyły jeszcze dokupić ziemi, bądź do najstarszych mieszkańców wsi. Zasadą było, że im gospodarstwa były większe, tym większa była także liczba należących do nich działek, które rzadko przylegały do pierwotnego nadziału ziemi i często znajdowały się w znacznej odległości od siebie. W 1937 r. średnia wielkość gospodarstwa w Husowie wynosiła 2,34 ha[204], a na każde przypadało 4,3 oddzielnych pól[205].

Analizą zmian strukturalnych na wsi będących skutkiem wzrostu zaludnienia Styś zajął się także w pracy *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, w której zawarł dodatkowo szczegółowy opis wpływu stanu posiadania ludności na przyrost naturalny w ciągu dwóch generacji (1848–1948). Z badań, które przeprowadził, wynikało niezbicie, że wzrost zamożności był głównym czynnikiem, który skłaniał ludność do przyrostu. Początkowo liczba dzieci przychodzących na świat w największych gospodarstwach chłopskich 30–50 ha była niemal dwukrotnie wyższa niż w najmniejszych do 0,5 ha i wynosiła odpowiednio 9,11 i 4,88[206]. W następnej generacji najwyższą przeciętną stopę urodzeń na rodzinę Styś odnotował w grupie od 15 do 20 ha – 9,50, a najniższą od 0,5 do 1 ha – 2,97[207]. W gospodarstwach najmniejszych o rozmiarach do 0,5 ha liczba urodzeń wynosiła 3,07 i była wyższa niż w kolejnej grupie. W tym przypadku o sile przyrostu naturalnego decydowały dodatkowo dochody z pracy najemnej.

W bogatszych rodzinach nie tylko więcej dzieci przychodziło na świat, ale i mniej umierało, co było główną przesłanką wielodzietności. Dzieląc gospodarstwa na trzy grupy: o powierzchni poniżej 5 ha, 5–15 ha i powyżej 15 ha, Styś obliczył, że wskaźnik śmiertelności wynosił w nich odpowiednio: 23,6%, 22,5% i 19,3%[208]. W poprzedniej generacji aż 88,9% właścicieli dużych gospodarstw 30–50 ha posiadało więcej niż 6 dzieci, a 11,1% maksymalnie do 6 dzieci, natomiast odwrotnie proporcje te wyglądały w grupie właścicieli gospodarstw najmniejszych do 0,5 ha, wśród których 74,8% miało do 6 dzieci, a tylko 25,2% więcej niż 6[209]. Rozkład urodzeń w kolejnym pokoleniu świadczył o postępującym wyrównaniu wskaźników śmiertelności w rodzinach chłopskich, głównie w wyniku zacierania się różnic w stanie posiadania ludności, ale też upowszechnienia opieki zdrowotnej na wsi. W porównaniu z okresem wcześniejszym znacznie zmniejszyła się liczba rodzin wielodzietnych. O ile wcześniej aż w ⅔

204 *Ibidem*, s. 122.

205 *Ibidem*, s. 114.

206 W. Styś, *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa…*, s. 86.

207 *Ibidem*, s. 143.

208 *Ibidem*, s. 89.

209 *Ibidem*, s. 96.

rodzin wychowywało się 5 lub więcej dzieci, to w kolejnym pokoleniu przypadki wielodzietności dotyczyły jedynie 29% rodzin[210].

W zamożnych rodzinach chłopskich wyższa była stopa urodzeń i niższy wskaźnik śmiertelności, dlatego duże gospodarstwa podlegały równoczesnemu oddziaływaniu tendencji do wyrównania i indywidualizacji, co nasilało proces ich rozpadu. W małych gospodarstwach niedostatek środków utrzymania prowadził do spadku rozrodczości i zwiększenia liczby zgonów, w związku z czym liczba dzieci, które osiągały pełnoletniość i dążyły do gospodarczej samodzielności, była mniejsza. W ubogich rodzinach tendencja do indywidualizacji działała więc ze znacznie mniejszą siłą. Był to jeden z istotnych czynników, który hamował rozpad małych gospodarstw, podobnie jak proces migracji w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Taki sam skutek miało zjawisko retencji, które polegało na tym, że w chwili zawarcia małżeństwa rodzice przekazywali potomstwu jedynie niewielką część należnej im ziemi lub nie przekazywali jej wcale. Przejęcie gruntów z reguły następowało w chwili śmierci rodziców, co gwarantowało utrzymanie gospodarstw rodzinnych w ich pierwotnym stanie. Zwyczaj ten był rozpowszechniony zwłaszcza wśród drobnych rolników i zabezpieczał ich grunty przed rozpadem. W zamożnych rodzinach objęcie ziemi następowało zwykle bezpośrednio w chwili zawarcia związku małżeńskiego. Odpływ ludności bezrolnej ze wsi wywołał niedostatek rąk do pracy w dużych gospodarstwach, dlatego ich podziały miały skutecznie rozwiązać ten problem.

Przyczyną doprowadzającą do wyrównania ustroju rolnego był nie tylko szybszy rozpad dużych gospodarstw, ale także związki małżeńskie. Ubodzy mieszkańcy wsi chętniej zawierali je z bogatszymi od siebie, w wyniku czego powstawały gospodarstwa o zbliżonej wielkości. Tendencję do wyrównania wzmacniał ponadto obrót ziemią i to zarówno transakcje między chłopami, jak i parcelacja wielkiej własności ziemskiej: dobrowolna oraz przymusowa, realizowana zgodnie z ustawami o reformie rolnej. Wobec wzrostu tempa rozdrobnienia, dzięki zakupionym lub uzyskanym z parcelacji gruntom, rozmiary gospodarstw zaledwie zbliżały się do granicy rozdrobnienia lub tylko nieznacznie ją przekraczały.

Istotny wpływ na procesy ludnościowe, które przekładały się następnie na organizację stosunków w rolnictwie, miało położenie wsi względem ośrodków miejskich. W pierwszej generacji, we wsiach położonych blisko miast, przeciętna liczba dzieci przychodzących na świat wynosiła 6,20 na rodzinę, a we wsiach oddalonych – 6,53, co było wynikiem regulacji urodzeń[211]. Jednak wśród chłopów małorolnych ze wsi

210 *Ibidem*, s. 153.

211 *Ibidem*, s. 90–91.

podmiejskich, gospodarujących na maksymalnie 1 ha ziemi, stopa urodzeń była nawet nieco wyższa niż w analogicznej grupie gospodarstw położonych z dala od miast. Bliskość ośrodków miejskich, stanowiących miejsce zbytu płodów rolnych, eliminowała konieczność ponoszenia dużych wydatków na transport, co zwiększało opłacalności produkcji. Łatwiej było także uzyskać dodatkowe dochody z pracy najemnej, a poprawa warunków życia dawała impuls do rozrodczości. We wsiach zlokalizowanych w pobliżu miast zwykle mniejsza była śmiertelność dzieci, ze względu na łatwiejszy dostęp do opieki zdrowotnej. Odsetek zgonów wynosił przeciętnie 1,19 na rodzinę, a we wsiach oddalonych od miast – 1,64[212]. Mimo niższej stopy urodzeń, we wsiach położonych blisko miast więcej dzieci osiągało pełnoletniość i zgłaszało chęć usamodzielnienia się, tj. przeciętnie 5,01 w rodzinie, podczas gdy we wsiach oddalonych 4,89, co nie pozostawało bez wpływu na ich strukturę[213]. W sąsiedztwie miast rosła liczba gospodarstw poniżej 2 ha, natomiast malała liczba gospodarstw średniorolnych o powierzchni 3–15 ha, które ulegały ciągłym podziałom[214]. Blisko miast więcej o ok. ⅓ było jednakże gospodarstw dużych o rozmiarach powyżej 15 ha[215]. Możliwość zbytu towarów i niskie koszty transportu podnosiły dochodowość upraw i zachęcały do zwiększania ich powierzchni. Lecz różnice w stanie posiadania ludności ujawniające się we wsiach podmiejskich nie były w stanie, zdaniem Stysia, zniwelować, wynikającej z procesów populacyjnych, tendencji do wyrównania i pełniły w stosunku do niej rolę jedynie niezbyt skutecznego hamulca.

W kolejnej generacji przeciętna dzietność znacznie spadła, ale nadal w pobliżu miast liczba urodzeń była nieco niższa niż we wsiach oddalonych od ośrodków miejskich i wynosiła odpowiednio 3,48 i 3,56 dzieci na rodzinę[216]. We wsiach sąsiadujących z miastami śmiertelność dzieci wahała się na poziomie 0,36 na rodzinę, a z dala od miast wynosiła 0,58[217]. W związku z tym we wsiach podmiejskich w każdej rodzinie więcej dzieci osiągało wiek dojrzały i zgłaszało swój udział we własności oraz chęć podjęcia samodzielnej gospodarki, tj. średnio 3,12, podczas gdy w pozostałych 2,98. Zależność ta nie pozostawała bez wpływ na układ gruntów rolnych, o czym świadczył wzrost liczby gospodarstw o powierzchni do 2 ha, które powstawały głównie z podziałów gruntów średniorolnych 3–15 ha. Nadal w pobliżu miast więcej było

212 *Ibidem*.

213 *Ibidem*.

214 *Ibidem*, s. 93–94.

215 *Ibidem*, s. 93.

216 *Ibidem*, s. 146–147.

217 *Ibidem*.

gospodarstw dużych o rozmiarach powyżej 15 ha[218]. Spowodowane tym rozwarstwienie nie zahamowało jednak wynikającej z procesów ludnościowych tendencji do wyrównania ustroju rolnego. Wraz ze wzrostem liczby ludności postępował bowiem podział największych gospodarstw, niezależnie od położenia wsi. Różnice między zamożnymi a ubogimi rodzinami zacierały się i w 1948 r. przeszło 90% gospodarstw w przebadanych wsiach nie przekraczało 5 ha, jedynie 4,8% mieściło się w grupie 5–10 ha, a zaledwie 0,5% w grupie powyżej 10 ha[219].

Wskazując na wpływ procesów ludnościowych na układ gruntów rolnych, Styś dowiódł, że istnieje też zależność odwrotna, która przejawia się w oddziaływaniu rozmiarów własności na przyrost naturalny. Między stanem zaludnienia i rolnictwa istnieje więc ścisły związek, który wyznacza kierunek ich rozwoju.

218 *Ibidem*, s. 152.

219 *Ibidem*, s. 386.

Rozdział III.
Idea spółdzielczości w ujęciu Wincentego Stysia

3.1. Teoria agraryzmu

Termin agraryzm (łac. *ager* – rola, pole; *agrarius* – rolnik) jest używany w trzech znaczeniach: ruchu społeczno-politycznego wielkich właścicieli ziemskich, doktryny społecznej określającej znaczenie i funkcje warstwy chłopskiej oraz ruchu chłopskiego opartego na tej doktrynie[220]. Agraryzm jako ruch społeczno-polityczny narodził się pod koniec lat 80. XIX w. w Niemczech wśród właścicieli ziemskich i był formą obrony ich interesów zagrożonych przez procesy monopolizacyjne zachodzące w przemyśle. Główne postulaty agrarystów dotyczyły wprowadzenia ceł ochronnych na zboże oraz ustanowienia państwowego monopolu na handel nim. W tym samym czasie rozwinął się też agraryzm w USA, noszący nazwę ruralizmu[221]. Zapoczątkowało go powołanie w Teksasie Przymierza Farmerskiego, skupiającego lokalne związki samopomocowo-kształceniowe. Agraryzm w Stanach Zjednoczonych wyrażał interesy drobnych farmerów, którzy przeciwstawiali się zjawisku koncentracji ziemi, tworzeniu większych farm kosztem mniejszych i opanowaniu rynku rolnego przez wielki kapitał.

Do rozwoju idei agraryzmu na gruncie europejskim przyczyniły się ruchy agrarne w Szwajcarii, Danii i we Francji. Głównymi postaciami i ideologami agraryzmu byli[222]: szwajcarski ekonomista Ernst Laur – przywódca Związku Chłopskiego, duński pisarz i pedagog Nikolai Grundtvig, a we Francji – minister rolnictwa Jules Méline. Program agrarystów zachodnioeuropejskich obejmował likwidację wyzysku rolnictwa przez kapitał przemysłowy, handlowy i lichwiarski, powstrzymanie wzrastającego zadłużenia wsi oraz wzmocnienie pozycji ekonomicznej indywidualnych gospodarstw.

Wśród ruchów chłopskich głoszących idee agrarne na szczególną uwagę zasługuje agraryzm czeski, reprezentowany przez Milana Hodżę, Antoniego Švehle i Otokara Frankenbergera[223]. W 1899 r. rozpoczęła działalność Czeska Partia Agrarna, która w 1905 r.

---

220 W. Piątkowski, *Wokół idei agraryzmu*, Warszawa 1993, s. 32.

221 Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w Polsce, Bułgarii i Czechosłowacji (1893 – 1930)*, Warszawa 1987, s. 409–410.

222 *Ibidem*, s. 408 i 410.

223 A. Golec, *Agrarystyczne koncepcje gospodarcze*, Lublin 1994, s. 42.

zmieniła nazwę na Czechosłowacką Partię Agrarna, a po 1922 r., jako Republikańska Partia Ludu Wiejskiego i Małorolnego, była jedną z bardziej wpływowych partii w Czechosłowacji. Tamtejsi agraryści opowiadali się za realizacją interesów ekonomicznych wsi i zwiększeniem udziału jej reprezentantów w rządach. Głosili program reform agrarnych oparty na parcelacji wielkiej własności i przyznaniu praw do ziemi chłopom. Akcentowali prostotę i nieskazitelność moralną warstwy chłopskiej, jej przywiązanie do tradycji i korzeni. Ideę ojczyzny wiązali silnie z ideą ojcowizny, a więc spuścizny nie tylko w aspekcie materialnym, ale i kulturowym. Podkreślali znaczenie interesów narodowych, wskazując na związek tego, co narodowe, z tym, co chłopskie. Głosili, że państwo, umiarkowane, demokratyczne, powinno być przyjazne rolnikom i dbać o ich interesy.

Radykalny agraryzm stał się ideologią Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego pod przewodnictwem Aleksandra Stambolijskiego, który opracował daleko idący program zmian ustrojowych w duchu tzw. demokracji chłopskiej[224]. Postulował urzeczywistnienie przewodnictwa politycznego chłopów w państwie, głosząc hasła o antyobszarniczym i antymonopolistycznym charakterze. Idee agraryzmu pojawiały się także, choć z różnym natężeniem, na Węgrzech, w Rumunii i Jugosławii.

Istotne zasługi w szerzeniu ideologii agrarnej miało Międzynarodowe Biuro Agrarne. Utworzone w 1921 r. w Pradze, pełniło rolę centrum organizacyjnego partii chłopskich z całej Europy[225]. Programowo doktrynę agraryzmu upowszechnił, powstały na kongresie w Lublanie w 1924 r., Słowiański Związek Młodzieży Wiejskiej, w którego skład wchodziły organizacje młodzieży wiejskiej z Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii i Polski[226]. Członkowie Związku opowiadali się za reformami agrarnymi, likwidacją przeludnienia wsi, podniesieniem kwalifikacji zawodowych rolników i rozwojem oświaty wiejskiej.

W Polsce agraryzm zyskał zwolenników w latach 20. XX w., a jego czołową postacią był prezes Stronnictwa Chłopskiego – Jan Dąbski. Zainspirowany doświadczeniami agrarystów czeskich, opowiadał się za wyrównaniem różnic majątkowych na wsi[227]. Zakładał powołanie gospodarstw chłopskich, będących typową formą własności, a podział majątków obszarniczych traktował jako akt sprawiedliwości dziejowej. Proponował podporządkowanie polityki ekonomicznej państwa potrzebom rolnictwa jako wiodącej gałęzi gospodarki. Postulował oparcie życia publicznego na zasadach samorządowych i demokratyczno-parlamentarnych, wskazując na konieczność przy-

224 W. Piątkowski, *op. cit.*, s. 33–34.

225 *Ibidem*, s. 34.

226 *Ibidem*.

227 J. Dąbski, *Ideologia chłopska*, Warszawa 1929, s. 6.

znania chłopom większego wpływu na bieg spraw państwowych. Uważał, że należy dążyć do pogłębienia solidarności warstwy chłopskiej w skali międzynarodowej, rozwijania współpracy między narodami i utrwalenia pokoju na świecie. Koncepcja Dąbskiego wywarła istotny wpływ na poglądy agrarne w II RP, które rozwijały się w trzech głównych nurtach. Pierwszy to tzw. nurt profesorski, reprezentowany przez Franciszka Bujaka z Uniwersytetu Lwowskiego i Władysława Grabskiego ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, skupiony w znacznej mierze na aspektach ekonomicznych. Centrum myśli agraryzmu było powołane w 1937 r. Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Nurt drugi związany z działalnością Związku Młodzieży Wiejskiej RP, którego organem prasowym były „Wici", cieszył się na wsi największą popularnością[228]. Programowe założenia tej organizacji opracował Stanisław Miłkowski, twórca podstaw ideowych i zarazem najwybitniejszy propagator agraryzmu w Polsce. Duże zasługi w upowszechnianiu idei agrarnych mieli także: Józef Niećko, Ignacy Solarz i Stefan Ignar. Nurt trzeci, opierający się na istniejących już koncepcjach, to ideologia stronnictw ludowych. W najszerszym zakresie doktryna agraryzmu znalazła swe odzwierciedlenie w programie Stronnictwa Ludowego, przyjętym na kongresie w 1935 r. W czasie II wojny światowej nawiązywało do niego Stronnictwo Ludowe „Roch", a następnie Polskie Stronnictwo Ludowe. Został natomiast odrzucony przez Stronnictwo Ludowe i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Miłkowski – twórca najbardziej dojrzałej koncepcji polskiego agraryzmu – głosił, że mechanizm funkcjonowania rodziny chłopskiej, jej gospodarstwa i gromady wiejskiej w stałym kontakcie z naturą i jej prawami, z dala od cywilizacji, wykształcił wśród mieszkańców wsi pewne cechy osobowościowe, jak pracowitość, uczciwość, oszczędność, przywiązanie do ziemi ojczystej, które zasługują na szczególnie pozytywną ocenę z punktu widzenia życia narodu i państwa[229]. Reprezentowane przez warstwę chłopską wartości stawiał za wzór dla całego społeczeństwa, a z ich upowszechnieniem wiązał nadzieje na odrodzenie moralne, a także rozwój gospodarczy. Postulował realizację interesów ekonomicznych ludności wiejskiej, głosząc zasady sprawiedliwego ustroju społeczno-gospodarczego. Nawoływał do natychmiastowego rozwiązania trudnych i złożonych problemów wsi poprzez przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej, polegającej na wywłaszczeniu wielkiej własności ziemskiej bez odszkodowania[230]. Proponował oparcie ustroju rolnego na indywidualnych gospodarstwach rodzinnych, będących naj-

228 W. Piątkowski, *op. cit.*, s. 35.

229 W. Piątkowski, *Myśl agrarystyczna Stanisława Miłkowskiego*, Warszawa 1983, s. 133–135.

230 I. Rumianowska, J. Szapiel, *Agraryzm w ujęciu Stanisława Miłkowskiego*, [w:] *Polska myśl ekonomiczna*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1990, nr 542, s. 68.

bardziej efektywną i najlepiej służącą interesom społeczeństwa formą organizacji stosunków w rolnictwie. Zniesienie własności obszarniczej bez wykupu i przekazanie ziemi chłopom uzasadniał potrzebą wyrównania dysproporcji majątkowych rodzących wyzysk w społeczeństwie. Za utrwaleniem drobnej i średniej własności ziemi przemawiał, jego zdaniem, specyficzny charakter produkcji i pracy w rolnictwie, odmienny niż w przemyśle. O ile bowiem w przemyśle działało prawo koncentracji, warunkujące wprowadzenie postępu technicznego i mechanizacji, to w rolnictwie decydujące znaczenie miała praca ludzka, co przesądzało o dekoncentracji ziemi. Przewagę liczebną zyskiwały mniejsze gospodarstwa, zapewniające swym właścicielom pracę i środki utrzymania. Zwykle osiągały one wyższą wydajność niż gospodarstwa duże, co było wynikiem bezpośredniego zaangażowania w proces produkcji.

Obserwując narastające przeludnienie wsi, Miłkowski twierdził, że same reformy nie rozwiążą tego problemu, gdyż ziemi z parcelacji może nie wystarczyć dla wszystkich chcących utworzyć własne gospodarstwa. W związku z tym proponował podjęcie działań na rzecz przebudowy struktury gospodarczej kraju i przesunięcie nadmiaru ludności rolniczej do przemysłu, handlu, rzemiosła i usług. Zalecał rozwój przemysłu przetwórczego bazującego na płodach rolnych jako surowcach oraz produkującego maszyny i nawozy dla rolnictwa. Twierdził, że przemysł, który podlega działaniu prawa koncentracji, należy zorganizować w innych sposób niż rolnictwo, za czym przemawia także interes społeczny. Postulował zniesienia prywatnej własności kapitału i wprowadzenie w to miejsce własności samorządowej i spółdzielczej. Przemysł ciężki pragnął przekazać samorządom, a średni i drobny, głównie przetwórczy oraz usługi i handel, zorganizować w formie spółdzielni[231]. Gałęzie o znaczeniu strategicznym, takie jak przemysł zbrojeniowy i infrastruktura techniczna, powinny pozostać państwowe[232]. Opowiadał się za upowszechnieniem spółdzielczości w rolnictwie, która powinna istnieć obok własności chłopskiej, zapewniając rozwój gospodarczy i społeczny wsi. Wskazywał na rolę organizacji spółdzielczych w procesie szerzenia postępu technicznego na wsi, a także likwidacji zmonopolizowanych pośredników w handlu. Wielką wagę przykładał również do działania spółdzielni w sferze usług niematerialnych. Twierdził, że spółdzielnie zdrowia, spółdzielcze instytucje kulturalne i oświatowo-wychowawcze przyczyniają się do usunięcia zacofania i ciemnoty na wsi, zwiększając udział jej mieszkańców w osiągnięciach cywilizacyjnych.

Miłkowski dostrzegał negatywne strony rozwoju przemysłu w postaci urbanizacji. Egzystencji w mieście przeciwstawiał życie na wsi. W wielkich miastach i nadmiernej urbanizacji widział zagrożenie dla zdrowia mieszkańców. Był przeciwnikiem lokalizo-

231 S. Miłkowski, *Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego*, Kraków 1934, s. 67.

232 *Ibidem*, s. 45.

wania produkcji w dużych ośrodkach miejskich. Nawoływał do racjonalnego korzystania ze zdobyczy techniki, w taki sposób, aby poprzez zapewnienie ciągłego i bliskiego kontaktu człowieka z przyrodą zagwarantować mu harmonijny i zdrowy rozwój. Praktyczne rozwiązanie tego problemu miało polegać, jego zdaniem, na tworzeniu niezbyt dużych miast i otaczaniu ich przedmieściami bądź też na przenoszeniu zakładów przemysłowych na tereny wiejskie, gdzie człowiek mógł żyć w zgodzie z naturą.

Stojąc na gruncie zasad wolności i równości w życiu gospodarczym, Miłkowski uważał, że powinny one znaleźć swoje odzwierciedlenie także w sferze polityki. Był zwolennikiem realizacji ustroju demokratycznego, stanowiącego formę zorganizowanej wolności. Postulowana przez Miłkowskiego forma ustroju była oparta na następujących zasadach:[233]

1) równość obywateli wobec prawa;
2) bezwzględne poszanowanie prawa i zasad moralności chrześcijańskiej w życiu publicznym;
3) władza prawodawcza złożona w ręce sejmu wybieranego w głosowaniu równym, powszechnym, bezpośrednim i tajnym oraz Naczelnej Izby Gospodarczej wybieranej przez rozbudowane organizacje samorządu terytorialnego i gospodarczego;
4) rząd oparty na zaufaniu mas ludowych, kontrolowany przez sejm i odpowiedzialny przed sejmem;
5) sądy całkowicie niezawisłe;
6) aparat urzędowy fachowy, nieliczny, odpowiednio wyposażony, niezależny od wpływów polityczno-partyjnych i bezstronny w urzędowaniu, odpowiedzialny materialnie wraz ze skarbem państwa za szkody wyrządzone obywatelom przez niedbalstwo bądź złą wolę;
7) samorząd terytorialny i zawodowy samodzielny w wykonywaniu swoich uprawnień, kontrolowany przez państwowe władze nadzorcze tylko z punktu widzenia legalności jego działań.

Tym założeniom, stanowiącym teoretyczny wyraz demokracji politycznej, najbardziej odpowiadał system rządów opartych na trójpodziale władzy. Pełnię władzy ustawodawczej sprawował Sejm. Parlament był jednoizbowy i wybierany w wyborach powszechnych, w czym wyrażała się zasada zwierzchnictwa narodu. Sejm miał prawo do kontroli rządu, gdyż w demokracji żadna władza nie mogła być wyższa od władzy Sejmu. Siła władzy wykonawczej przejawiała się w sprawnie funkcjonującym aparacie państwa i zapewnieniu trwałości rządowi. Wszelkie działania władzy i jej aparatu opierały się na zasadzie praworządności. Na straży przestrzegania prawa stały niezawisłe sądy.

233 I. Rumianowska, J. Szapiel, *op. cit.*, s. 61.

Miłkowski uważał, że ustrój demokratyczny nie może opierać się tylko na działalności najwyższych organów władzy. Zdawał sobie sprawę, że nawet w prawidłowo funkcjonującym ustroju parlamentarnym środki oddziaływania obywatela na rząd i podległą mu administrację są niedoskonałe i mało skuteczne. Dlatego proponował zdecentralizowanie administracji na rzecz organów samorządowych, aby przybliżyć władzę do obywatela i jednocześnie usprawnić funkcjonowanie państwa.

Jednostką samorządową o zasięgu ogólnokrajowym była Naczelna Izba Gospodarcza, zastępująca Senat, złożona z przedstawicieli samorządu terytorialnego, związków zawodowych i spółdzielczości[234]. Do jej zadań należało stanowienie prawa gospodarczego, nadzorowanie niższych ogniw samorządu, pełnienie funkcji właściciela środków produkcji, sporządzanie planów gospodarczych i sprawowanie kontroli nad ich realizacją. W decyzjach Izby, a także niższych organów samorządu gospodarczego, odzwierciedlały się potrzeby społeczne, wobec czego funkcjonowanie gospodarki było zgodne z oczekiwaniami wszystkich obywateli. Planowanie, będące nieodłączną cechą ustroju agrarystycznego, miało przyczynić się do dostosowania produkcji do potrzeb społecznych i ich całkowitego zaspokojenia, zrealizowania zasady pełnego zatrudnienia, wzrostu inwestycji, a także wyeliminowania groźby kryzysów nadprodukcji. Wyłączając planowanie spod kompetencji rządu i powierzając je organom samorządowym, Miłkowski twierdził, że nie jest ono zdolne do prowadzenia efektywnej działalności gospodarczej w szerszym zakresie. „Według więc zasad agraryzmu całe życie gospodarcze winno się oprzeć na społeczeństwie i organizacjach przez niego wyłonionych – a państwo miałoby za zadanie sprawowanie w tym kierunku ogólnego nadzoru i opieki”[235].

Miłkowski odrzucał wszelkie autokratyczne formy rządów, twierdząc, że stanowią podstawę politycznego panowania klas wyższych. Wydatnie ograniczają udział wszystkich obywateli w życiu publicznym i uniemożliwiają przeprowadzenie reform likwidujących nierówności społeczne. Dowodził, że istniejące problemy można rozwiązać przy wykorzystaniu metod właściwych dla demokracji, bez uciekania się do rozwiązań siłowych.

Doktryna agrarna znalazła swoje odzwierciedlenie w poglądach społeczno-gospodarczych Wincentego Stysia. Nawiązując do idei agrarnych, Styś proponował oparcie ładu gospodarczego na zasadach wolności i sprawiedliwości społecznej. Opowiadał się za zwiększeniem stanu posiadania najniższych warstw ludności wiejskiej, uznając, że rozmiary własności powinny odpowiadać nakładom świadczonej pracy, stanowiącej główną miarę udziału w wytworzonym dochodzie. Uważał, że podstawą ustroju rolnego powinny być indywidualne gospodarstwa chłopskie, które zapewniają najwyższą ren-

234 W. Piątkowski, *op. cit.*, s. 78.

235 S. Miłkowski, *op. cit.*, s. 48–49.

towność produkcji oraz sprawiedliwy podział dochodu w społeczeństwie. Nie podzielał jednak postulatów radykalnych agrarystów o parcelacji wielkiej własności ziemskiej bez odszkodowania. Jego program reform mieścił się w granicach zakreślonych przez dotychczasowe ustawodawstwo, co oznaczało wykup ziemi przez państwo i przekazanie jej bezrolnym oraz małorolnym chłopom. Twierdził, że zniesienie różnic społecznych nie może odbywać się ze szkodą dla innych. Obawiał się, że odebranie ziemi jej właścicielom, bez jakiejkolwiek rekompensaty, doprowadzi do naruszenia harmonii w społeczeństwie, podobnie jak pozostawienie stosunków rolnych w dotychczasowym kształcie, ze względu na narastające dysproporcje majątkowe na wsi. Nie wykluczał, że właściciele ziemscy uświadomią sobie w końcu nieuchronność zmian, a kierując się zasadą solidaryzmu społecznego, zgodzą się na rezygnację z części swych uprawnień. Dowodził roli państwa w tym procesie, które powinno inicjować niezbędne reformy, niezależnie od postawy warstw posiadających. Równocześnie, podobnie jak agraryści, był przeciwnikiem rozszerzenia jego uprawnień w sferze gospodarki i występował przeciwko upaństwowieniu środków produkcji. Większą uwagę zwracał natomiast na potrzebę rozwoju przemysłowych działów produkcji, wykluczając zachowanie rolnictwa jako głównej gałęzi gospodarki. Uważał, że bez zwiększenia zatrudnienia w przemyśle nie uda się rozwiązać problemu przeludnienia wsi i powstrzymać rozdrobnienia gruntów chłopskich. W pełni podzielał wnioski płynące z doktryny agrarnej o znaczeniu spółdzielczości i jej roli w procesie naprawy ustroju społeczno-gospodarczego. Proponował upowszechnienie spółdzielczych form gospodarowania na wsi, by wzmocnić siłę ekonomiczną rolnictwa indywidualnego i zapewnić realizację postępu technicznego, a także zwiększyć udział szerokich warstw ludności w wytworzonym dochodzie.

3.2.Rozwój i istota ruchu spółdzielczego

Ruch spółdzielczy narodził się w krajach Europy Zachodniej i stanowił formę samoobrony robotników, a następnie chłopów i drobnomieszczaństwa przed wyzyskiem ze strony rosnącego w siłę kapitału przemysłowego i handlowego[236]. Był wyrazem dążenia do wyrównania szans w społeczeństwie i zapewnienia sprawiedliwego podziału wytworzonego dochodu. W wielu krajach, w tym również na ziemiach polskich, inspirację dla ruchu spółdzielczego stanowiły przesłanki o charakterze narodowym, chęć obrony przed dyskryminacją ekonomiczną i społeczną narodów pozbawionych własnego bytu państwowego. Propagatorzy spółdzielczości opowiadali się za uczynieniem z pracy głównego źródła bogactwa, wskazując na uzupełniającą, a nie pierwszoplanową rolę kapitału. Kryterium rentowności stanowiło w ich opinii tylko

236 J. Szczepański, *Spółdzielczość w gospodarce rynkowej*, Poznań 1994, s. 21.

sposób, a nie ostateczny cel właściwego gospodarowania[237]. Głosili hasła samopomocy i współdziałania, dowodząc, że spółdzielnie, w odróżnieniu od przedsiębiorstw prywatnych nastawionych na maksymalizację zysku, w pierwszej kolejności zaspokajają potrzeby życiowe swych członków, prowadząc obok działalności gospodarczej także społeczną i wychowawczą.

Należy zauważyć, że spółdzielczość, jako rodzaj świadomego współdziałania wykraczający swym zasięgiem poza możliwości drobnego wytwórcy, była jednym z filarów ustroju społeczno-gospodarczego proponowanego przez agrarystów. Wysuwając postulaty przebudowy kapitalistycznego systemu produkcji i dystrybucji dochodu społecznego, zwolennicy doktryny agrarnej opowiadali się za wyeliminowaniem wyzysku najniższych warstw ludności, którego źródłem są stosunki najemne. Podkreślali rolę organizacji spółdzielczych w procesie realizacji zasad sprawiedliwości społecznej i demokratyzacji życia gospodarczego. Z upowszechnieniem spółdzielczych form gospodarowania wiązali nadzieję na ograniczenie negatywnych skutków rozdrobnienia gruntów i wdrożenie postępu technicznego w rolnictwie. Pragnęli, aby tworzenie spółdzielni było procesem powolnym, powodowanym przez oddolną inicjatywę, nierozerwalnie związanym ze wzrostem poziomu świadomości społecznej wśród chłopów, wykluczając stosowanie jakichkolwiek form przymusu. Zwracali uwagę na rolę spółdzielczości w procesie szerzenia postępu cywilizacyjnego na wsi (oświaty, kultury, służby zdrowia). Oprócz rolnictwa, zalecali rozwój spółdzielczości w przemyśle, rzemiośle, handlu i usługach, traktując ją jako alternatywny wybór wobec własności kapitalistycznej.

Ruch spółdzielczy od początku opierał się na kilku zasadach, które wykształciły się w trakcie jego rozwoju. Najważniejsza była zasada dobrowolności, oznaczająca, że tworzenie i rozwiązanie spółdzielni stanowiło wyraz woli członków, podobnie jak przystąpienie lub wystąpienia z niej. Z zasady dobrowolności wynikało otwarte członkostwo, określane także mianem zasady otwartych drzwi[238]. Wszyscy członkowie spółdzielni wnosili udziały w jednakowej wysokości i ponosili solidarną odpowiedzialność za zobowiązania[239]. Obowiązywała reguła tzw. lojalności spółdzielczej[240], która oznaczała powstrzymanie się od działań na szkodę innych. Kolejna zasada, która wiązała się z zrzeszeniowym charakterem spółdzielczości, dotyczyła demokratyzacji w zarządzaniu i kontroli[241]. Organy spółdzielni, powoływane przez członków, były

237 K. Boczar, *Spółdzielczość*, Warszawa 1979, s. 18.

238 J. Szczepański, *op. cit.*, s. 17–18.

239 F. Kędziorek, *Spółdzielczość w zarysie*, Warszawa 1988, s. 21.

240 *Ibidem*, s. 18.

241 J. Szczepański, *op. cit.*, s. 18.

przez nimi odpowiedzialne. Przy wyborach i podejmowaniu najważniejszych decyzji wszyscy mieli równe prawo głosu, bez względu na wysokość wniesionych udziałów, na zasadzie „jeden członek – jeden głos”[242]. Bezpośrednie zaangażowanie członków w sprawy spółdzielni zapewniało wzrost świadomości społecznej i przyczyniało się do ugruntowania w nich poczucia własnej wartości[243]. Spółdzielcy nabierali przekonania o przysługujących im prawach w organizacji i poza nią. Mieli poczucie, że to od nich zależy los wspólnoty. Do ogólnych zasad wynikających z gospodarczego charakteru spółdzielni należał także demokratyzm w podziale dochodu i w pokrywaniu ewentualnych strat[244]. Początkowo, pojmując tę ideę w sposób absolutny, spółdzielnie, wśród których przeważały te o charakterze handlowym, sprzedawały towary po cenie zakupu, co skutkowało nie tylko brakiem środków na akumulację, ale nawet na pokrycie kosztów bieżącej działalności, i prowadziło do upadku przedsięwzięcia. W późniejszym okresie spółdzielnie zaprzestały działalności filantropijnej, natomiast zwracały swym członkom nadwyżkę pozostałą po pokryciu wszystkich kosztów. Współcześnie zasada ta oznacza, że uczestnicy przedsięwzięcia sami decydują o sposobie realizacji osiągniętej nadwyżki lub pokryciu ewentualnej straty. Część nadwyżki dzielą między siebie, a część przeznaczają na rozwój organizacji.

Ruch spółdzielczy wzbogacił się z czasem o nowe zasady, będące rozwinięciem dotychczasowych[245]:

1) prowadzenie działalności gospodarczej głównie dla zaspokojenia materialnych potrzeb członków danego stowarzyszenia spółdzielczego, bez wykluczenia osób niebędących jego członkami, a należących do środowisk społecznych obsługiwanych przez spółdzielnie;
2) samopomoc, tj. oparcie działalności gospodarczej na własnych środkach spółdzielni wniesionych przez członków lub pochodzących z akumulacji części wygospodarowanej nadwyżki, bez wykluczenia innych źródeł finansowania;
3) dostosowanie się do coraz trudniejszych warunków konkurencji rynkowej, m.in. przez koncentrację oraz integrację pionową w sferze gospodarczej i organizacyjnej, przy zachowaniu podstaw demokracji spółdzielczej.

Prekursorami spółdzielczości byli przedstawiciele socjalizmu utopijnego w Anglii – R. Owen, i we Francji – F. Fourier i C.H. de Saint Simon. Zakładali pierwsze samowystarczalne zrzeszenia wytwórcze, będące konkurencją dla produkcji wielkofabrycznej.

242 J. Gójski, L. Marszałek, *Spółdzielczość*, Warszawa 1976, s. 16.

243 J. Szczepański, *op. cit.*, s. 20.

244 *Ibidem*.

245 *Ibidem*, s. 21.

Do rozwoju spółdzielczości przyczynili się także: Francuz F. Buchez, Szwajcar H. Pestalozzi oraz przedstawiciel agraryzmu w Danii N. Grundtvig. W Anglii powstał nurt lewicowego socjalizmu utopijnego zwany socjalizmem ricardiańskim, którego zwolennikami byli W. Thompson, J. Gray, J. Bray i T. Hodgskin. Uważali oni, że zorganizowanie produkcji w asocjacjach zlikwiduje wyzysk oraz zapewni wytwórcy cały efekt jego pracy. We Francji P. Proudhon i J. Blanc reprezentowali tzw. socjalizm drobnomieszczański. Występowali w obronie interesów drobnych rzemieślników, producentów i kupców, wysuwając postulat likwidacji przedsiębiorstw kapitalistycznych i wsparcia przez państwo nieoprocentowanym kredytem tworzonych przez nich spółdzielni oraz organizowania tzw. warsztatów społecznych. Zwolennikiem spółdzielczości i kooperatywizmu był K. Gide, profesor ekonomii na uniwersytecie w Bordeaux i College de France w Paryżu, który przeciwstawiał zasady spółdzielcze doktrynie marksistowskiej. Propozycje reform społecznych, których celem była poprawa sytuacji materialnej robotników, zgłaszali członkowie Towarzystwa Fabianów w Anglii (fabianie), zwłaszcza B. i S. Webb. Agitowali na rzecz ustawodawstwa socjalnego, co miało wyeliminować konflikty społeczne i zapobiec wybuchowi rewolucji. Twierdzili, że dzięki spółdzielczości rola kapitału ulegnie zmniejszeniu, a pracownik stanie się jego właścicielem. Z tych ideowych koncepcji czerpały podstawę do działania ruchy spółdzielcze, rozwijające się w Europie na masową skalę od połowy XIX w.[246] Po II drugiej wojnie światowej ruch spółdzielczy objął także Azję, Afrykę i Amerykę Łacińską, w związku z likwidacją kolonializmu na tych kontynentach.

W środowisku robotniczym dominowały dwa główne typy spółdzielni: spożywców i wytwórcze.

Pierwsze zrzeszenia zaopatrujące swych członków w podstawowe artykułu spożywcze rozpoczęły działalność w Anglii już na przełomie XVIII i XIX w[247]. Powstało ich wiele, jednak ze względu na brak doświadczenia organizatorów oraz niegospodarcze, filantropijne metody działania, tj. sprzedaż artykułów po kosztach własnych, zwykle szybko upadały. Pierwszym trwałym doświadczeniem organizacyjnym było powołanie w 1844 r. w miejscowości Rochdale, w pobliżu Manchesteru, spółdzielni spożywców, pod nazwą Rochdalskie Stowarzyszenie Sprawiedliwych Pionierów[248]. W tym właśnie znaczeniu, a nie w kategoriach absolutnego pierwszeństwa historycznego, mówi się o Rochdale jako o kolebce spółdzielczości, a o 1844 r. jako o dacie jej narodzin. Spółdzielnię rochdalską utworzyli tkacze z miejscowej fabryki, którzy początkowo zamie-

246 *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, pod red. S. Inglota, Warszawa 1971, cz. 1 do 1918 r., s. 39.

247 K. Boczar, *op. cit.*, s. 46.

248 J. Gójski, L. Marszałek, *op. cit.*, s. 22.

rzali podjąć wszechstronną działalność produkcyjną i handlową, ale ostatecznie zdecydowali się na zorganizowanie spółdzielczego handlu spożywczego. Przyjęty wówczas statut spółdzielni zawierał tzw. zasady rochdalskie wydane drukiem w 1862 r., które stały się pierwowzorem dla powstających organizacji spółdzielczych. Było to: 1) dobrowolne członkostwo bez ograniczeń społecznych, politycznych, rasowych i wyznaniowych, 2) demokratyczny system zarządzania (władze z wyboru lub mianowane zgodnie z wolą członków oraz równe prawo głosów), 3) ograniczone oprocentowanie udziałów (wkładów) członkowskich, 4) podział ewentualnych nadwyżek na rozwój spółdzielni, środki wspólnego użytku i między członków, proporcjonalnie do ich transakcji ze spółdzielnią, 5) gromadzenie środków na szkolenie członków, działaczy i pracowników[249]. Utworzono sklep spółdzielczy, a zakupy w nim uprawniały do premii w ustalonej wysokości, którą wypłacano raz w roku[250]. System premiowania czynił członkostwo bardziej atrakcyjnym i zachęcał do korzystania z usług spółdzielni. Obowiązywała zasada sprzedaży za gotówkę, która pozwalała funkcjonować w oparciu o własne fundusze, bez konieczności ubiegania się o kredyt w bankach czy u dostawców. Obok działalności gospodarczej spółdzielnia prowadziła także pracę społeczną i wychowawczą oraz działalność oświatowo-kulturalną, tj. bibliotekę, kursy, odczyty itp.

W kolejnych latach, wraz z upowszechnieniem idei zrzeszeń handlowych zaspokajających potrzeby swych członków, zasady spółdzielcze wypracowane w Rochdale znacznie udoskonalono, wprowadzając m.in. neutralność polityczną i zasadę federalizacji, tj. zrzeszania się kooperatyw we wspólnych hurtowniach, przez co mogły skutecznie konkurować z kapitałem handlowym i zwiększać udział w wymianie detalicznej. Spośród wszystkich powstających wówczas spółdzielni, właśnie handlowe osiągnęły największe sukcesy.

W środowisku robotniczym działały także spółdzielnie wytwórcze (spółdzielnie pracy). Propagowali je utopijni teoretycy w Anglii już w latach 30. XIX w. Jednak dopiero Filip Buchez we Francji uzasadnił potrzebę zakładania spółdzielni produkcyjnych, opartych w części na funduszach zrzeszonych robotników, a w części na funduszach pochodzących z dotacji filantropów, z jednoczesnym przeznaczeniem zysków na cele gospodarcze i społeczne. Spółdzielnie wytwórcze zajmowały się raczej produkcją rzemieślniczą, drobnotowarową niż fabryczną, a zamiast działań dla zysku, kierowały się dobrem swych członków, co sprawiło, że były zbyt słabe, aby móc skutecznie konkurować z wielkim kapitałem i najczęściej szybko podupadły. Zrzeszenia produkcyjne powstawały także w Niemczech z inicjatywy zwolennika J. Blanca – F. Lassalle'a, jednak i tam nie zdołały utrwalić swej pozycji w gospodarce. Jedynym krajem, gdzie z powodzeniem organizowa-

249 F. Kędziorek, *op. cit.*, s. 44.

250 *Ibidem*.

ły działalność wytwórczą. były Włochy. Najczęściej wykonywały roboty zlecone przez instytucje rządowe i publiczne, co pozwoliło im utrzymać się na rynku.

Pod koniec XIX w. rozwinęła się spółdzielczość mieszkaniowa: budowlana i lokatorska, zapewniając średnio uposażonym warstwom społecznym szeroki dostęp do tanich mieszkań.

Spółdzielnie różnego typu tworzono także na wsi. Najczęściej były to spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, które ułatwiały rolnikom pozyskanie taniego kredytu. Organizowano je już w latach 70. XIX w. w Niemczech, z inicjatywy Fryderyka Wilhelma Raiffeisena. Początkowo miały charakter bezudziałowy, jednak na mocy ustawy o spółdzielniach z 1889 r. wprowadzono symboliczne udziały[251]. Organizacja kas wykluczała dążenie do indywidualnego zysku kapitałowego. Członkowie odpowiadali za zobowiązania spółdzielni solidarnie całym swoim majątkiem. Koszty administracyjne były niewielkie, gdyż zarząd nie otrzymywał wynagrodzenia za pracę, pobierał je jedynie księgowy. Pożyczek udzielano na określony cel gospodarczy bez zabezpieczenia. Kasy Raiffeisena prowadziły również działalność społeczno-wychowawczą. Krzewiły poczucie solidarności wśród ludności rolniczej, wspierały rozwój oświaty i kultury na wsi. Ze względu na zaufanie, jakim się cieszyły, ich rozwój był niezwykle szybki.

Równie popularne jak spółdzielnie kredytowe były wiejskie spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu[252]. Na początku tylko zaopatrywały rolników w środki do produkcji, a następnie zajęły się także sprzedażą płodów rolnych, co wyeliminowało pośrednictwo w handlu artykułami rolnymi. Funkcjonowały w oparciu o zasadę nieograniczonej odpowiedzialności członków. Ponieważ nie dysponowały wystarczającym kapitałem, korzystały z kredytów kas Raiffeisena i banków. Prężnie działały zwłaszcza w Niemczech, Francji, Belgii i Holandii.

Ojczyzną spółdzielni przetwórstwa rolnego była Dania[253], gdzie powstała spółdzielczość mleczarska. Jej rozwój był tak prężny, że z czasem zaczęła konkurować z kapitałem prywatnym, głównie dzięki kredytom bankowym zaciąganym na podstawie gwarancji udzielanej przez wszystkich członków. Spółdzielnie powoływano na 10–15 lat, a więc czas potrzebny na spłatę kredytu. Po tym terminie walne zgromadzenie podejmowało decyzję o rozwiązaniu spółdzielni, dzieląc nadwyżkę proporcjonalnie między członków, bądź też o przedłużeniu jej działalności na następnych 10–15 lat. Spółdzielnie duńskie znalazły naśladowców także w innych krajach.

Spółdzielczość w rolnictwie, inaczej niż robotnicza, notowała znaczne sukcesy ekonomiczne. Zwłaszcza w krajach wysoko rozwiniętych (Francja, Holandia, Belgia,

---

251 *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, s. 63.

252 F. Kędziorek, *op. cit.*, s. 41.

253 J. Gójski, L. Marszałek, *op. cit.*, s. 29.

Szwajcaria, Austria i kraje skandynawskie) objęła niemal cały kredyt wiejski, skup i przetwórstwo mleka oraz skup zbóż i owoców.

W środowisku drobnomieszczańskim działały spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe chroniące rzemieślników i drobnych kupców przed wyzyskiem ze strony kapitału finansowego. Kolebką tych spółdzielni były Niemcy[254], a ich twórcą Herman Schulze z Delitzsch, który w 1849 r. założył stowarzyszenie wspólnego zakupu surowców i maszyn oraz zbytu towarów, a rok później kasę opartą na wzajemnej pomocy członków, wraz z obowiązkiem gromadzenia oszczędności. Wkrótce zaczęły powstawać kolejne kasy zaliczkowe, zwane bankami ludowymi, które udzielały kredytu swym członkom na cele produkcyjne. Należeli do nich nie tylko rzemieślnicy, ale także kupcy, drobni przemysłowcy i przedstawiciele wolnych zawodów. Kapitał udziałowy był oprocentowany, co ograniczało szybkość przyrostu funduszów własnych spółdzielni. Kasy Schulzego nie prowadziły pracy społeczno-wychowawczej, realizowały wyłącznie cele ekonomiczne, co wyróżniało je spośród innych stowarzyszeń spółdzielczych. Początkowo za zobowiązania spółdzielni członkowie odpowiadali solidarnie. Z czasem jednak warunek ten zmieniono na odpowiedzialność ograniczoną – najczęściej do wielokrotności udziałów. Pożyczek udzielano pod zastaw weksli, papierów wartościowych, hipoteki lub towarów. Stosunkowo duży zakres prowadzonych operacji przyczynił się do rozbudowy administracji i kosztów ich obsługi.

Na ziemiach polskich wyraźne cechy spółdzielcze nosiło założone już w 1816 r. przez Stanisława Staszica Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie[255]. Działalność Towarzystwa opierała się na zasadach zrzeszania się, samorządu (wybierana rada gospodarcza, dziedziczny prezes – wójt gminy) i wzajemnej pomocy. Zorganizowano kasę pożyczkowo-oszczędnościową, dom chorych, 5 szkół elementarnych, opiekowano się osobami starszymi i sierotami. Fundusze na ten cel, jak też na zakup ziemi, pochodziły z opłat czynszowych od gruntów i budynków, wnoszonych przez rolników oraz dochodów z lasów, tartaku, młynów i cegielni, pozostających w bezpośrednim zarządzie Towarzystwa.

Najszybciej, bo już w latach 60. XIX w., spółdzielczość rozwinęła się w zaborze pruskim, gdzie działały związki kredytowe oraz rolniczo-handlowe zwane Rolnikami, zajmujące się zaopatrzeniem i zbytem płodów rolnych. Spółdzielnie parcelacyjne ułatwiały zakup ziemi Polakom. Z czasem utworzono Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, którego pierwszym patronem był ksiądz Augustyn Szamarzewski, a następnie Piotr Wawrzyniak. Działalność księdza Wawrzyniaka, który był zwolennikiem i propagatorem banków ludowych wzorowanych na bankach Schulzego z Delitzsch, do-

254 F. Kędziorek, *op. cit.*, s. 43.

255 T. Janczyk, *Spółdzielczość polska. Geneza, rozwój, perspektywy*, Warszawa 1976, s. 52.

prowadziła do upowszechnienia tej formy spółdzielczości. W 1886 r. rozpoczął działalność Bank Związku Spółek Zarobkowych[256], którego celem była pomoc kredytowa dla rolników. Zrzeszenia gospodarcze o charakterze pożyczkowym tworzyli także drobni wytwórcy w miastach, którzy w 1861 r. powołali pierwszą rzemieślniczą spółdzielnię kredytową pod nazwą Towarzystwo Pożyczkowe dla Przemysłowców Miasta Poznania[257]. Rozwijały się też towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe. Na Górnym Śląsku Karol Miarka w 1871 r. założył pierwszą spółdzielnię spożywców pod nazwą Spółka Spożywcza Poczciwych Wiarusów[258]. Zrzeszenia spółdzielcze w zaborze pruskim miały dość silne podstawy ekonomicznie i skupiały głównie warstwy zamożniejsze.

W Galicji ruch spółdzielczy rozwinął się na szerszą skalę w latach 70. i 80. XIX w., głównie wśród drobnych wytwórców, rzemieślników i kupców. Już w 1860 r. utworzono Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rękodzielników, Przemysłowców i Mieszczan Lwowskich. Prężnie działały spółdzielnie kredytowe na wzór kas Schulzego, zrzeszone od 1874 r. w Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych[259]. Spółdzielczość wytwórczą zapoczątkowali drukarze, którzy we Lwowie w 1872 r. utworzyli I Drukarnię Związkową[260]. Najbardziej jednak charakterystyczne działania w zakresie organizacji ruchu spółdzielczego w zaborze austriackim były związane z wiejską spółdzielczością kredytową i nazwiskiem jej organizatora Franciszka Stelczyka, który w 1890 r. założył pierwszą kasę oszczędnościowo-pożyczkową w Czernichowie[261]. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kasy Stefczyka rozwinęły się w całym kraju. Działały na zasadach zbliżonych do propagowanych w Niemczech przez Raiffeisena. Gromadziły oszczędności swych członków i udzielały im kredytu. Stosunkowo niewielki zasięg działania (wieś, gmina) i osobiste relacje członków były podstawą zaufania do kas. Udziały członkowskie, jak i odsetki od pożyczek nie były wysokie, co umożliwiało przystąpienie do nich niezamożnych chłopów. Za zobowiązania spółdzielni odpowiadali oni całym swoim majątkiem. W celu połączenia środków finansowych małych kas wiejskich, w 1907 r. powołano Centralną Kasę Spółek Rolniczych we Lwowie[262]. Oprócz tego w środowisku wiejskim działały spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu, których rozwój nastąpił po 1909 r., z inicjatywy Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. Zakładano także spółdzielnie mleczarskie, na wzór duńskich, których inicjatorem był Zygmunt Chmie-

256 F. Kędziorek, *op. cit.*, s. 51.

257 *Ibidem*, s. 50.

258 J. Gójsk, L. Marszałek, *op. cit.*, s. 41.

259 F. Kędziorek, *op. cit.*, s. 52.

260 *Ibidem*.

261 F. Kędziorek, *op. cit.*, s. 52.

262 *Ibidem*.

lewski. Spółdzielczości spożywców patronował Edward Milewski. Mimo skromnego zaplecza materialnego ruch spółdzielczy w zaborze austriackim miał charakter masowy i odznaczał się różnorodnością form.

W Królestwie Polskim rozwinęła się na szeroką skalę spółdzielczość spożywców (począwszy od 1869 r. w Warszawie i Płocku), a znaczącą rolę w tym procesie odegrało założone w 1906 r. Towarzystwo Kooperatystów, na którego czele stał Edward Abramowski[263]. Towarzystwo, skupiające postępową inteligencję polską, jednoczyło rozproszony ruch spółdzielczy, świadczyło pomoc organizacyjną, gospodarczą i finansową oraz propagowało idee ruchu spółdzielczego. W tym celu utrzymywało w Warszawie i innych większych miastach biura informacyjne, które udzielały wskazówek, porad i pomocy prawnej członkom oraz zarządom stowarzyszeń spółdzielczych. Organem prasowym Towarzystwa było czasopismo „Społem", redagowane przez Stanisława Wojciechowskiego. Oprócz spółdzielni spożywców powstawały także spółdzielnie innych typów, przede wszystkim kredytowe i mleczarskie, których dynamiczny rozwój nastąpił po rewolucji 1905 r. Spółdzielnie kredytowe cechowała niejednolitość form i duże rozdrobnienie. Wykształciły się cztery rodzaje spółdzielni: kasy przemysłowe, towarzystwa wzajemnego kredytu, towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe i towarzystwa kredytowe. Kasy przemysłowe i towarzystwa wzajemnego kredytu były organizacjami warstw zamożniejszych. Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe zrzeszały drobnych przemysłowców, kupców i rzemieślników, a towarzystwa kredytowe głównie rolników i były wzorowane na kasach Raiffeisena.

Struktura spółdzielczości ukształtowana w czasach zaborów utrzymała się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Najliczniejszą grupę stanowiły spółdzielnie kredytowe oraz spółdzielnie spożywców, dla których podstawą była spuścizna teoretyczna Edwarda Abramowskiego i jego kontynuatorów: Stanisława Wojciechowskiego i Romualda Mielczarskiego. Prężnie działały też spółdzielnie rolniczo-handlowe i mleczarskie. Charakterystyczną cechą ruchu spółdzielczego w Polsce okresu międzywojennego była jego konsolidacja. Spółdzielnie były zrzeszone w związkach rewizyjno-patronackich. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych skupiał spółdzielnie wiejskie, a Związek Spółdzielni Spożywców RP „Społem" – handlowe. Istniały także mniejsze centrale spółdzielcze: Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych RP oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych. W 1937 r. działały 13 844 spółdzielnie, zrzeszające ponad 3 mln członków, głównie chłopów i właścicieli ziemskich. Ogólnie znaczenie spółdzielczości w gospodarce II RP było niewielkie. W niektórych tylko dziedzinach (mleczarstwo i handel detaliczny) i niektórych miejscowościach (wsie spół-

263 *Ibidem*, s. 53.

dzielcze – Lisków, Sterdyń, Handzlówka) spółdzielczość reprezentowała znaczną siłę ekonomiczną. Miała natomiast znaczne sukcesy w działalności kulturalno-oświatowej, zwłaszcza na wsi i w małych miastach.

W okresie II wojny światowej spółdzielczość poniosła ogromne straty; władze okupacyjne zlikwidowały spółdzielnie na terenach wcielonych do Rzeszy i wszystkie spółdzielnie żydowskie. W Generalnej Guberni spółdzielczość włączono do okupacyjnego aparatu dystrybucji i kontyngentów. Mimo kontroli i represji spółdzielnie zasilały materialnie konspirację, dawały schronienie i zatrudnienie wielu jej uczestnikom.

Po zakończeniu wojny spółdzielczość kontynuowała wcześniejsze formy i kierunki działania oraz podejmowała nowe, zwłaszcza w przemyśle spożywczym, mechanizacji rolnictwa i akcji osiedleńczej na Ziemiach Zachodnich. Na zjeździe spółdzielców w listopadzie 1944 r., w Lublinie, powołano Związek Rewizyjny Spółdzielni RP i Związek Gospodarczy „Społem"[264]. Miesiąc później odbył się kolejny zjazd, na którym utworzono Związek Samopomocy Chłopskiej[265] i podjęto decyzje o organizacji uniwersalnych spółdzielni gminnych, które od 1948 r. działały jako Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". Utworzono Bank Gospodarstwa Spółdzielczego. Jednak centralizacja systemu gospodarczego doprowadziła do ograniczenia swobody i autonomii ruchu spółdzielczego. W 1948 r. zlikwidowano Związek Rewizyjny Spółdzielni RP i utworzono związki branżowe, łączące funkcje gospodarcze i kontrolno-rewizyjne. Powołano Centralny Związek Spółdzielczy, ograniczono uprawnienia i zakres działania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, które zastąpiono gminnymi kasami spółdzielczymi. W latach 1950–1955 przejęto i upaństwowiono majątek spółdzielni mleczarskich, ogrodniczych i spółdzielczych ośrodków maszynowych. Spółdzielczości spożywców odebrano przemysł spożywczy, hurt i wiele placówek handlu detalicznego. Rozwiązano Centralę Spółdzielni Mieszkaniowych i Spółdzielczy Instytut Badawczy. Zlikwidowano spółdzielnie uczniowskie i wykłady o spółdzielczości na wyższych uczelniach. Łamanie podstawowych zasad spółdzielczych doprowadziło do wykluczenia Polski z Międzynarodowego Związku Spółdzielczego (MZS). Po zmianach politycznych w październiku 1956 r. podjęto działania na rzecz przywrócenia spółdzielniom ich majątku, a wiele reaktywowano. Rozszerzono uprawnienia i zakres działania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Działalność podjął na nowo Spółdzielczy Instytut Badawczy. Przywrócono też naukę o spółdzielczości na uczelniach. Uchwalono ustawę o spółdzielniach i ich związkach, 17 lutego 1961 r., respektującą podstawowe zasady spółdzielcze. Na jej podstawie zlikwidowano Centralny Związek Spółdzielczy i utworzono Naczelną Radę Spółdziel-

264 J. Gójski, L. Marszałek, *op. cit.*, s. 85.

265 *Ibidem*, s. 86.

czą oraz centralne branżowe związki spółdzielni: „Społem" Związek Spółdzielni Spożywców, Centralny Związek Spółdzielczości Pracy, Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Centralny Związek Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Centralny Związek Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych, Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich, Centralny Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, Centralę Spółdzielni Ogrodniczych. W 1964 r. polska spółdzielczość została ponownie przyjęta do MZS. W połowie lat 70. sytuacja spółdzielczości uległa pogorszeniu. Nasiliły się tendencje do nadmiernej koncentracji i biurokratycznego zarządzania. Reforma handlu z 1976 r. wyznaczyła spółdzielczości kompetencje branżowo-terytorialne. Spółdzielnie samopomocowe, mleczarskie i ogrodnicze połączono w Centralnym Związku Rolniczym Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Centralizm biurokratyczny prowadził do licznych odstępstw od demokracji i samorządności spółdzielczej.

Mimo niesprzyjających warunków spółdzielczość w PRL osiągnęła znaczne sukcesy. W latach 60. jej udział w produkcji przemysłowej wynosił ok. 15%, a w zatrudnieniu ok. 17%. Niektóre dziedziny, jak handel detaliczny zwłaszcza na wsi oraz skup produktów rolnych, zostały zdominowane przez spółdzielczość. Istotne było też znaczenie spółdzielni w budownictwie mieszkaniowym, przetwórstwie spożywczym, gastronomii, usługach i produkcyjnym zaopatrzeniu rolnictwa. Znaczne sukcesy na rynkach zagranicznych odnotowały cztery centrale spółdzielcze: „Społem" (artykuły spożywcze), Coopexim (eksport wyrobów spółdzielczych), Polcop (artykuły do produkcji rolnej), Hortex (warzywa, owoce i przetwory).

W latach 80. próbowano wznowić autentyczny ruch spółdzielczy. W 1981 r. przywrócono samodzielność organizacyjną spółdzielczości samopomocowej, mleczarskiej i ogrodniczej. W 1982 r. uchwalono nowe prawo spółdzielcze, które jednak nie uwolniło spółdzielczości spod kontroli i nadzoru państwa.

Proces przejścia do gospodarki rynkowej doprowadził do upadku wielu spółdzielni, które nie były w stanie sprostać nowym wymogom organizacyjnym i finansowym. W 1990 r. postawiono w stan likwidacji centralne związki spółdzielni, co miało uwolnić ruch spółdzielczy od hierarchicznej nadbudowy organizacyjnej. Jednak zbyt daleko idąca swoboda w rozdysponowaniu majątku związków spółdzielczych oraz brak należytej kontroli ze strony państwa przyczyniły się do uszczuplenia spółdzielczego stanu posiadania. Ponadto zerwane zostały więzi organizacyjne, ekonomiczne i kooperacyjne pomiędzy spółdzielniami. W 1994 r. proces likwidacji związków spółdzielczych wstrzymano. W tym samym roku uchwalono nowe prawo spółdzielcze, które przyjęło wiele rozwiązań z okresu międzywojennego.

3.3. Udział Stysia w budowie struktury rolnej Ziem Zachodnich

Styś uważał, że obok własności rodzinnej, spółdzielczość stanowi najkorzystniejszą formę organizacji stosunków w rolnictwie, gdyż rozwiązuje problem podziału dochodu wytworzonego w społeczeństwie, zgodnie z nakładami pracy. Dochód trafia bezpośrednio do wytwórcy, co eliminuje wyzysk i zapobiega pojawieniu się dysproporcji majątkowych, rodzących konflikty w społeczeństwie. Organizacje spółdzielcze są zorientowane przede wszystkim na realizację dobra swych członków i działają dla zaspokojenia ich potrzeb. Stanowią doskonałą alternatywę dla wielkiej własności kapitalistycznej, która korzysta z pracy najemnej, ale też dla upaństwowionej gospodarki, która nieracjonalnie wykorzystuje zasoby, o czym przesądza brak właściciela czynników produkcji. Ustrój oparty na spółdzielczości oraz drobnej i średniej własności prywatnej pozwala jednostkom swobodnie dysponować pracą i kapitałem, realizować swe cele oraz plany, a ponadto zapewnia sprawiedliwość społeczną, co Styś bardzo mocno podkreślał. Prezentując model organizacji rolnictwa odznaczający się przewagą samodzielnych gospodarstwach chłopskich współdziałających ze sobą w celu realizacji określonych zadań, Styś zmierzał do jego praktycznej realizacji, co skłoniło go do zaangażowania się w działania zmierzające do zagospodarowania i zasiedlenia Ziem Zachodnich. Z uwagi na specyfikę i odmienność rolnictwa na tych terenach, wynikającą z dominacji własności obszarniczej, Styś zalecał tworzenie spółdzielni w miejsce folwarków, które je odbudują, a następnie podzielą ziemię między swych członków. Uznając powołanie indywidualnych gospodarstw za główny cel osadnictwa w folwarkach, zakładał, że po uruchomieniu produkcji osadnicy dokonają parcelacji i obejmą ziemię na własność.

Styś był członkiem Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, której powierzono zadanie przygotowania możliwych propozycji organizacji ustroju rolnego na zachodzie kraju i przedstawienia ich rządowi. Rada odbyła sześć plenarnych posiedzeń: w dniach 30 lipca–1 sierpnia 1945 r., 16–18 grudnia 1945 r., 16–19 czerwca 1946 r., 18–21 grudnia 1946 r., 24–28 czerwca 1947 r. oraz 12–15 kwietnia 1948 r.[266] Jej przewodniczącym był minister Ziem Odzyskanych Władysław Gomułka, ale zwykle podczas obrad zastępował go wiceminister Władysław Wolski[267]. W celu uporządkowania i zintensyfikowania prowadzonych prac Rada powołała Komisję Osadnictwa Rolniczego, której przewodniczył Stefan Inglot, a funkcję wiceprzewodniczącego peł-

[266] *Z Husowa po berła rektorskie. Wincenty Styś – człowiek, uczony, działacz społeczny…*, s. 294.

[267] P. Dziurzyński, *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1983, s. 298.

nił W. Styś[268]. Profesor Inglot kierował pracami Komisji i zabiegał o akceptację zgłaszanych propozycji, natomiast Styś koncepcje te opracowywał oraz czuwał nad ich praktyczną realizacją. Rada działała przy utworzonym w Krakowie, na początku czerwca 1945 r., Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych[269]. Inicjatorem powołania Biura był Rajmund Buławski, który już w czasie wojny organizował Śląskie Biuro Statystyczne, a następnie Biuro Statystyczne w Krakowie i Biuro Zachodnie Delegatury Rządu. W dniu 22 lutego 1945 r. wystąpił z oficjalną prośbą do ministra skarbu o utworzenie instytucji, która zajęłaby się przygotowaniem projektów osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych[270]. Minister wyraził zgodę i powołał Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych jako organ naukowo-badawczy dla zagadnień związanych z akcją osadniczą, które zatrudniało 350 pracowników terenowych, wyznaczając Buławskiego na dyrektora[271]. Już we wrześniu 1945 r. Biuro opracowało wykaz gmin, które istniały na Ziemiach Odzyskanych przed wojną, z podaniem liczby mieszkańców, struktury zawodowej, określeniem liczby nieruchomości i gospodarstw rolnych oraz ich wielkości, co miało ułatwić zasiedlanie tych terenów[272].

Uczestnicząc aktywnie w pracach Rady Naukowej, Styś przygotował autorski projekt organizacji ustroju rolnego na Ziemiach Zachodnich, który zakładał podział wielkiej własności ziemskiej i utworzenie w to miejsce gospodarstw chłopskich. Przewidywał wykorzystanie w tym celu spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, które zajmą się zagospodarowaniem gruntów, a po objęciu przez osadników ziemi na własność, ulegną rozwiązaniu. Uważał, że współpraca przyspieszy proces odbudowy, a przyjęcie tego rozwiązania przyniesie także inne korzyści w postaci:

1) zastąpienia ludności niemieckiej przez ludność polską;
2) terytorialnego i gospodarczego scalenia Ziem Zachodnich z resztą kraju;
3) rozwiązania problemu przeludnienia wsi na ziemiach macierzystych oraz powstrzymania podziałów gospodarstw, zaspokojenia głodu ziemi i awansu społecznego chłopów;

---

268 Stefan Inglot (1902–1994) – historyk, działacz ruchu ludowego. Urodził się we wsi Albigowa koło Łańcuta. Odbył studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Doktoryzował się i habilitował poza Uniwersytetem, pracując w Ossolineum i wykładając w Akademii Handlu Zagranicznego. W 1939 r. został powołany na profesora Uniwersytetu we Lwowie. W czasie wojny zajmował się tajnym nauczaniem. Następnie przeniósł się na Ziemie Odzyskane i w 1946 r. objął stanowisko profesora Uniwersytetu we Wrocławiu. Od 1991 r. był członek Polskiej Akademii Nauk. Ważniejsze prace: *Kolonizacja wewnętrzna a napływ Niemców od XVI do XVIII w.* (1945), *Udział chłopów w obronie Polski. Zarys historyczny* (1946), red. *Historia chłopów polskich* (2 t., 1970–1972).

269 *Z Husowa po berła rektorskie. Wincenty Styś – człowiek, uczony, działacz społeczny*…, s. 293.

270 P. Dziurzyński, *op. cit.* s. 297.

271 *Ibidem*, s. 298.

272 *Ibidem*.

4) poprawy efektywności gospodarki rolnej.

Priorytetem dla Stysia było „zaludnienie elementem polskim Ziem Odzyskanych i wyparcie z nich żywiołu niemieckiego”[273]. Twierdził, że aby proces ten się powiódł musi zostać właściwie przygotowany i przeprowadzony. Napływ ludności powinien odpowiadać zapotrzebowaniu na pracę, zgodnie z wcześniej przyjętą koncepcją ustrojową rolnictwa[274]. „Już obecnie musimy wiedzieć, do jakiego ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych zdążamy, jaki uważamy dla nich za najlepszy, gdyż odpowiednio do przyjętej koncepcji będziemy kierowali akcją osadniczą”[275]. Postulując oparcie struktury rolnej na własności chłopskiej, Styś twierdził, że zapotrzebowanie na ludzi w rolnictwie przy nowym ustroju będzie o wiele większe niż przedtem. „Jestem skłonny przypuszczać, że przy strukturze, jaką zaprowadzamy, będziemy potrzebowali na Dolnym Śląsku miliona ludzi w rolnictwie”[276]. W celu przyciągnięcia ludność na Ziemie Odzyskane proponował organizację gospodarstw w przeciętnie o 50% większe od tych, które istniały w pozostałych częściach kraju, z uwagi na skalę rozdrobnienia[277].

Na potrzebę właściwego zorganizowania akcji osadniczej zwracali uwagę również pozostali członkowie Rady Naukowej, opowiadając się za przyjęciem tzw. zasady regionalno-strefowej, która dotyczyła zwłaszcza repatriantów ze wschodu[278]. Oznaczała ona osadnictwo na terenach zbliżonych pod względem klimatu i gleby do tych, na których gospodarowali do tej pory. Przesunięcia miały odbywać się według pasów równoleżnikowych, a więc przybysze z północnych części kresów wschodnich zasiedlaliby północne i północno-zachodnie rejony Ziem Odzyskanych, natomiast ludność z terenów południowo-wschodnich – Śląsk i Ziemię Lubuską.

Program zagospodarowania Ziem Zachodnich, przygotowany przez Stysia, oznaczał gruntowną przebudowę istniejących tam stosunków rolnych zgodnie z zasadą, że rozmiary własności powinny odpowiadać nakładom świadczonej pracy, decydującej

---

273 W. Styś, *Zagadnienie ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] *II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 18 XII 1945*, Warszawa 1946, z. 2, s. 7.

274 W. Styś, wypowiedź w dyskusji, [w:] *III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 19 VI 1946*, Kraków 1947, z. 6, s. 109–110.

275 W. Styś, *O przyszły ustrój rolny Ziem Odzyskanych*, „Wieś i Państwo”, Kraków 1946, nr 1, s. 32.

276 W. Styś, wypowiedź w dyskusji, [w:] *IV Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 18 – 21 XII 1946*, Kraków 1947, z. 2, s. 134–135.

277 W. Styś, *O przyszły ustrój rolny Ziem Odzyskanych…*, s. 13–14.

278 S. Pietkiewicz, M. Orlicz, *Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na Ziemie Odzyskane*, [w:] *I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII – 1 VIII 1945*, Kraków 1945, z. 3, s. 11–50.

o udziale jednostek w dochodzie. Zakładał, że likwidacji ulegną nie tylko majątki obszarnicze, ale także duże gospodarstwa chłopskie, korzystające z pracy najemnej. Podając jako główny cel przebudowy rolnictwa przyznanie chłopom praw do ziemi, Styś podzielił ten proces na kilka etapów. Na początek proponował parcelację majątków ziemskich o rozmiarach powyżej 100 ha, po wcześniejszym powołaniu w nich spółdzielni. Uzasadniając przekształcenie części folwarków w państwowe ośrodki kultury rolnej potrzebą udoskonalania metod nasiennictwa i hodowli, twierdził, że w ich posiadaniu nie powinno znaleźć się więcej niż 150 tys. ha ziemi, czyli 2,5% użytków rolnych[279], podczas gdy w skali całego kraju maksymalnie 0,5 mln ha[280]. W dalszej kolejności należy rozparcelować ok. 90% gospodarstw wielkorolnych 50–100 ha, z wyłączeniem gruntów wysokogórskich o charakterze pastwiskowym, nizinnych gospodarstw łąkowych, chmielarni, wzorowo działających gospodarstw ogrodniczych oraz jednostek współdziałających z przedsiębiorstwami przemysłowymi, których likwidacja mogłaby przynieść starty dla gospodarki[281]. W końcowej fazie Styś przewidywał podział ok. 70% gruntów o powierzchni 20–50 ha, z wyłączeniem gospodarstw usytuowanych na mało urodzajnych glebach Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Opolszczyzny[282]. Zakładał, że w wyniku parcelacji powstaną gospodarstwa średniorolne, o rozmiarach 5–20 ha, których udział we własności wyniesie aż 84,0%, podczas gdy gospodarstw drobnych (do 5 ha) 6,8%, wielkorolnych (20–100 ha) 6,7%, a państwowych ośrodków kultury rolnej (powyżej 100 ha) jedynie 2,5%[283]. Dowodząc wyższości własności chłopskiej nad innymi formami organizacji stosunków w rolnictwie, Styś twierdził, że przesądza o tym zarówno sprawność ekonomiczna, jak i względny społeczne, a zwłaszcza gwarancja osiągnięcia dochodu z własnej pracy[284].

Przedstawiona przez Stysia wizja organizacji rolnictwa nie była jedyną, którą omawiano podczas posiedzeń Rady Naukowej. Część członków Rady, na czele z Rajmundem Buławskim, uznała ją nawet za próbę przeniesienia anachronicznej struktury agrarnej ziem macierzystych na znacznie bardziej zaawansowane pod względem organizacyjnym rolnictwo Ziem Zachodnich[285]. Odnosząc się krytycznie do założeń Stysia, Buławski

279 W. Styś, *Zagadnienie ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych…*, s. 18–19.

280 *Ibidem*.

281 *Ibidem*, s. 18.

282 *Ibidem*.

283 W. Styś, *Ustrój rolny Ziem Odzyskanych w świetle przepisów prawnych*, [w:] *Śląsk*, Wrocław 1948, nr 8–10, s. 19–20.

284 W. Styś, *O przyszły ustrój rolny Ziem Odzyskanych…*, s. 18–19.

285 P. Rybicki, wypowiedź w dyskusji, [w:] *II Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 18 XII 1945*, Warszawa 1946, z. 2, s. 58.

w referacie wprowadzającym do dyskusji podczas I Sesji Rady[286] opowiedział się zasadniczo za utrzymaniem dotychczasowych rozwiązań ustrojowych, stawiając je za wzór dla całego kraju. Uważał, że należy pozostawić bez zmian gospodarstwa do 100 ha[287] i rozparcelować jedynie folwarki przekraczające swymi rozmiarami 100 ha, a ziemię przekazać na własność rolnikom, którzy utworzą gospodarstwa 5–20 ha[288]. Pierwszeństwo w obejmowaniu gruntów proponował przyznać osadnikom z terenów przeludnionych, by zahamować proces rozpadu istniejących tam gospodarstw. Uczestnictwo w parcelacji uzależniał od zrzeczenia się praw do ziemi na rzecz państwa. Twierdził, że pomiędzy wielkością otrzymanego i zajmowanego dotąd gospodarstwa powinna istnieć pewna zależność, polegająca na tym, że właściciele najmniejszych gruntów do 5 ha otrzymają 5–20 ha ziemi, a gospodarujący na 5–20 ha i 20–50 ha, odpowiednio 20–50 ha oraz 50–100 ha[289]. A zatem inaczej niż Styś, Buławski uważał, że obok gospodarstw rodzinnych do 20 ha, utworzonych z podziału ziemi folwarcznej, powinny istnieć także gospodarstwa większe, liczące nawet 100 ha, które zapewnią realizację postępu technicznego na wsi.

Jeszcze inną koncepcję przedstawił Jan Stecki, opowiadając się za zwiększeniem udziału państwa we własności ziemi. Proponował, aby przejęło ono ok. 1 mln ha, czyli 15,4% użytków rolnych należących do folwarków[290], a przypomnijmy, że Styś chciał, aby było to jedynie 150 tys. ha ziemi, czyli 2,5% wszystkich gruntów folwarcznych. Postulując upaństwowienie wielkiej własności, Stecki twierdził, że należy poddać parcelacji pozostałe gospodarstwa, zarówno duże, jak i średnie. Aby ziemi starczyło dla wszystkich i aby każdy mógł objąć ją na własność, nowo powstające gospodarstwa powinny mieć powierzchnię maksymalnie do 5 ha. Z jednej więc strony projekt Steckiego oznaczał zwiększenie udziału sektora państwowego w rolnictwie Ziem Zachodnich, a z drugiej – drobnej własności, której rozmiary nie pozwalały nawet na realizację zasady samowystarczalności, czego domagał się Styś, mając na względzie poprawę warunków egzystencji ludności wiejskiej. Uznając pomysł Steckiego za nietrafiony, twierdził, że gdy rozmiary gospodarstw będą takie same lub mniejsze w porównaniu do tych w pozostałych rejonach kraju, a część osadników będzie mogła liczyć wyłącznie na podjęcie pracy w charakterze robotników rolnych, wówczas proces zasiedlenia Ziem Zachodnich opóźni się, a może nawet zakończy niepowodzeniem.

---

286 R. Buławski, *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych*, [w:] *I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII – 1 VIII 1945*, Kraków 1945, z. 2, s. 1–96.

287 *Ibidem*, s. 18.

288 *Ibidem*, s. 14.

289 *Ibidem*.

290 Z. Gałdzicki, *op. cit.*, s. 92.

Po dyskusjach członkowie Rady Naukowej uzgodnili swe stanowisko i przyjęli ostatecznie propozycję Stysia. Podjęli nawet w tej sprawie stosowną uchwałę i przekazali ją do wiadomości rządowi, który 6 września 1946 r. wydał dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Zachodnich, przychylając się w zasadniczych punktach do postanowień Rady[291]. Można więc powiedzieć, że koncepcja Stysia stała się podstawą opracowania programu przyjętego przez rząd, którego głównym założeniem był podział wielkiej własności i przekazanie praw do ziemi osadnikom. Przewidziano w nim, że w zależności od warunków glebowych, klimatycznych i ekonomicznych, powstaną gospodarstwa chłopskie o powierzchni 7–15 ha specjalizujące się w uprawie oraz gospodarstwa hodowlane do 20 ha[292]. Bez zmian pozostawiono istniejące grunty poniżej 7 ha[293]. Rozmiary gospodarstw ogrodniczych ustalono na maksymalnie 5 ha, z tym, że ograniczenie to nie obejmowało gospodarstw nasiennych i szkółkarskich, które mogły dochodzić nawet do 20 ha[294].

Podczas posiedzeń Rady Naukowej, oprócz organizacji stosunków rolnych, omawiano także kwestię niepodzielności gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych[295]. W trakcie III Sesji doszło nawet do polemiki w tej sprawie między Stysiem a Witoldem Staniewiczem, który zaproponował wprowadzenie uregulowań prawnych, by zapobiec niekontrolowanemu rozpadowi ziemi w przyszłości[296]. Styś odrzucił taką możliwość, stwierdzając, że ustrój rolny i tak kształtuje się pod wpływem procesów demograficznych, stąd żadne zakazy nie są w stanie zapobiec podziałom gospodarstw. W obliczu wzrostu zaludnienia ich skuteczność jest niewielka, a ponadto mogą nawet wywołać skutki odwrotne do zamierzonych. Powołując się na stwierdzoną w trakcie badań nad przemianami struktury agrarnej na obszarze Małopolski współzależność między stanem zaludnienia a rolnictwa, polegającą na tym, że liczba ludności wpływa na ustrój rolny, lecz też jest przez niego kształtowana[297], Styś wyraził obawę, że ograniczenie swobody w zakresie dysponowania własnością spowoduje znaczący spadek przyrostu naturalnego.

---

291 W. Styś, *Ustrój rolny Ziem Odzyskanych w świetle przepisów prawnych…*, s. 20.

292 *Ibidem*.

293 *Ibidem*.

294 *Ibidem*.

295 W. Styś, *Zagadnienie niepodzielności gospodarstw chłopskich na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] *III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 19 VI 1946*, Kraków 1947, z. 2, s. 59–80.

296 W. Staniewicz, *Dziedziczenie gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] *III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 19 VI 1946*, Kraków 1947, z. 2, s. 35–56.

297 W. Styś, *Zagadnienie niepodzielności gospodarstw chłopskich na Ziemiach Odzyskanych…*, s. 62.

Wprowadzenie zakazów podziałów gospodarstw rodzinnych nieuchronnie opóźni proces usamodzielnienia się młodzieży wiejskiej, co zmniejszy liczbę zawieranych małżeństw i spowoduje spadek stopy urodzeń. W efekcie dojdzie do osłabienia potencjału ludnościowego kraju, będącego istotnym czynnikiem wzrostu gospodarczego. Sprzeciwiając się wprowadzeniu zakazu dzielenia gruntów, także ze względu na przewidywany niedobór siły roboczej na Ziemiach Zachodnich w związku ze słabym tempem osadnictwa, Styś nie wykluczył konieczności wprowadzenia pewnych uregulowań, zapobiegających najgorszym skutkom rozpadu własności. Proponował ustalenie minimalnej powierzchni, poniżej której wielkość gospodarstw spaść nie może, powierzając to zadanie izbom rolniczym. Twierdził, że w zależności od jakości ziemi, najmniejsze dopuszczalne rozmiary gospodarstw powinny wynieść: na gruntach urodzajnych – 4 ha, na gruntach średniej klasy – 5 ha, a na ziemiach najgorszej jakości – 6 ha[298]. W przypadku gospodarstw zajmujących się uprawą warzyw, owoców, hodowlą drobiu itp., zakładał możliwość obniżenia minimalnych rozmiarów, pod warunkiem podjęcia stosownej uchwały przez radę gminy, którą powinna zatwierdzić rada powiatu po zapoznaniu się z opinią instruktora rolnego. Do skutecznych sposobów powstrzymania procesu rozdrobnienia Styś zaliczył przyznanie pierwszeństwa do nabywania gruntów właścicielom przyległych gospodarstw oraz ograniczenie prawa kobiet do dziedziczenia. Uczestnictwo w spadku uzasadniał tylko odmową przyjęcia ziemi przez męskiego potomka lub jego brakiem. Gospodarstwo powinno wówczas przejść na rzecz jednej ze spadkobierczyń wraz z obowiązkiem spłaty pozostałych. Prawo do dziedziczenia kobieta miała zachować także wówczas, gdy jej małżonek nie posiadał własnego gruntu lub też gdy jego gospodarstwo przylegało do gospodarstwa żony bądź znajdowało się w jego bliskim sąsiedztwie. W przeciwnym wypadku powinna zrezygnować z ojcowizny na rzecz jednej z sióstr. Decyzję o przyznaniu pierwszeństwa w objęciu gospodarstwa mieli podejmować rodzice, a w przypadku braku stosownych ustaleń wiążąca stawała się uchwała rady gminy.

Należy podkreślić, że wszelkie działania podejmowane przez Stysia na rzecz zagospodarowania Ziem Zachodnich zmierzały do wzmocnienia praw ludności wiejskiej do ziemi. Proponując upowszechnienie indywidualnej własności przy wykorzystaniu spółdzielczych form osadnictwa, Styś przewidywał, że perspektywa objęcia ziemi przyspieszy proces zasiedlenia Ziem Zachodnich. Jednocześnie przyczyni się do rozwiązania problemu przeludnienia wsi na terenach macierzystych i naprawy struktury agrarnej. Mimo że koncepcja Stysia zyskała akceptację wszystkich członków Rady Naukowej, a rząd zdecydował o podjęciu według jej wskazań organizacji stosunków rolnych na Ziemiach Zachodnich, ostatecznie nie udało się wcielić w życie wszystkich postanowień. Władze

[298] *Ibidem*, s. 77.

wycofały się bowiem z ich realizacji, uznając za priorytet program kolektywizacji wsi. Skutkiem tego była likwidacja wszelkich niezależnych organów i instytucji zajmujących się opracowywaniem nowych koncepcji ustrojowych dla rolnictwa. Na mocy decyzji Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 15 czerwca 1948 r. rozwiązano Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, co przesądziło także o losach Rady Naukowej.

3.4. Spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne

Najistotniejszym elementem przygotowanego przez Stysia programu przebudowy ustrojowej rolnictwa na Ziemiach Zachodnich była organizacja spółdzielni w folwarkach. Skala zniszczeń oraz braki w zakresie infrastruktury uzasadniały, jego zdaniem, podjęcie ściślejszej współpracy, mającej na celu wznowienie produkcji i przystosowanie gospodarstw do potrzeb osadników. Przejście do indywidualnej gospodarki miało odbywać się stopniowo, w miarę postępu odbudowy, co rodziło też dalekosiężne skutki na przyszłość w postaci utrwalenia prywatnej własności ziemi i oparcia ustroju rolnego na gospodarstwach średniorolnych.

Styś nie był jedynym ani nawet pierwszym członkiem Rady Naukowej, który opracował projekt spółdzielczości osadniczo-parcelacyjnej. Pomysłodawcą powołania tego typu spółdzielni był Rajmund Buławski, który już podczas I Sesji Rady zaproponował organizację spółdzielni w folwarkach, mając na względzie przyspieszenie procesu zagospodarowania, a końcowej fazie – przekazanie praw do ziemi osadnikom. Jednocześnie nie wykluczał, że już po parcelacji właściciele indywidualnych gospodarstw będą nadal wspólnie korzystać z budynków gospodarczych i sprzętu stanowiącego własność spółdzielni. Pomysł Buławskiego trafił pod obrady Rady Naukowej i zdobył akceptację jej członków, którzy podczas II Sesji opowiedzieli się za realizacją osadnictwa spółdzielczego w folwarkach. „Doceniając znaczenie zespołowej pracy w zagospodarowaniu majątków folwarcznych, przeznaczonych na osadnictwo Ziem Odzyskanych, Rada Naukowa wyraża pogląd, że proponowana przez nią forma spółdzielni osadniczych powinna być jak najrychlej ostatecznie opracowana, tak by mogła stanowić podstawę do konkretnej pracy w terenie”[299]. Rada opracowała statut spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, który został zatwierdzony przez rząd w dniu 31 marca 1946 r.[300] Statut przewidywał powołanie spółdzielni na okres 5 lat, wskazując na główny cel ich działania w postaci podjęcia na nowo uprawy, a także budowy indywidualnych zagród bądź przystosowania istniejącej infrastruktury do potrzeb indywidualnych osadników. Ponieważ statut nie

[299] *Sprawozdanie z obrad Rady Naukowej*, [w:] *II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 18 XII 1945*, Warszawa 1946, z. 2, s. 46.

[300] Z. Gałdzicki, *op. cit.*, s. 100.

precyzował ściśle zakresu i formy współpracy, członkowie spółdzielni mogli dowolnie rozstrzygać tę kwestie, podejmując w tej sprawie stosowne decyzje. Po 5-letnim okresie działalności spółdzielnie dzieliły ziemię między swych członków, a same ulegały rozwiązaniu. Osadnicy mogli jednak nadal kontynuować współpracę, korzystając z urządzeń i sprzętu należącego do spółdzielni. Kończyli także budowę własnych gospodarstw, jeśli nie udało im się tego uczynić wcześniej. Plony, które zasiali przed parcelacją, rozdzielali według zasad ustalonych przez walne zgromadzenie.

Choć projekt powołania spółdzielni w folwarkach nie był oryginalnym pomysłem Stysia, to na podkreślenie zasługuje fakt, że jak nikt zaangażował się w jego rozpropagowanie i głównie dzięki niemu wszedł on w fazę realizacji. Podkreślając korzyści wynikające z organizacji spółdzielni i przekazania ziemi osadnikom, Styś nie wahał się wystąpić przeciwko planom zwiększenia państwowego stanu posiadania ziemi. Dał temu wyraz już podczas I Sesji Rady Naukowej, krytykując propozycję wiceministra W. Wolskiego, która oznaczała przekazanie połowy użytków rolnych znajdujących się w posiadaniu folwarków, tj. ok. 1 mln ha, gospodarstwom państwowym jako ośrodkom krzewienia kultury rolnej, które zajmowały się także aprowizacją miast[301]. „Pozostawienie aż 1 miliona ha użytków rolnych w rękach domen państwowych jest niepotrzebne, a nawet szkodliwe. Ziemia ta jest konieczna do zaspokojenia głodu ziemi i zwiększenia gęstości zaludnienia chłopskiego na ziemiach nowych"[302]. Styś był zdania, że przejęcie ziemi obszarniczej przez państwo doprowadzi do zahamowania procesu tworzenia indywidualnych gospodarstw, a tym samym spowolnienia akcji osadniczej. Pogłębi to problem niedoboru rąk do pracy na Ziemiach Odzyskanych, podczas gdy w pozostałych rejonach kraju nadal będzie panowało przeludnienie. Uznając, że osadników do przyjazdu na Ziemie Zachodnie może skłonić tylko perspektywa uzyskania ziemi na własność, Styś podczas II Sesji Rady opowiedział się jednoznacznie za „użyciem spółdzielni parcelacyjnych do parcelacji folwarków"[303].

Teoretyczny wkład Stysia w stworzenie programu osadnictwa spółdzielczego w folwarkach, przejawiał się w opracowaniu trzech możliwych wariantów działania spółdzielni, które różniły się od siebie zarówno zakresem, jak i rodzajem współpracy. Styś ogłosił swoje założenia najpierw na forum Rady Naukowej, a następnie opubliko-

---

301 W. Wolski, wypowiedź w dyskusji, [w:] *I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII – 1 VIII 1945*, Kraków 1945, z. 2, s. 106.

302 W. Styś, wypowiedź w dyskusji, [w:] *I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII – 1 VIII 1945*, z. 2, s. 108.

303 W. Styś, wypowiedź w dyskusji, [w:] *II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 18 XII 1945*, Warszawa 1946, z. 4, s. 92.

wał na łamach prasy ekonomicznej, starając się przybliżyć je szerszemu odbiorcy[304]. Pierwszy rodzaj spółdzielni nosił nazwę całkowitej wspólnoty i polegał na tym, że jej członkowie razem uprawiali grunty oraz prowadzili hodowlę, a nawet wspólnie zamieszkiwali w zabudowaniach folwarcznych i prowadzili jedną kuchnię, co miało ułatwić aprowizację[305]. „Cały inwentarz tak żywy jak i martwy używany jest wspólnie tak do prowadzenia gospodarstwa, jak i zaspokajania potrzeb, niezależnie od tego, czyją własnością indywidualną były odnośne zwierzęta czy maszyny"[306]. Plony przeznaczano częściowo na zasiew pól i utrzymanie inwentarza, a częściowo na sprzedaż, by zgromadzić fundusze na zakup środków produkcji. Z reszty tworzono fundusz członkowski na prowadzenie kuchni oraz zakup odzieży, obuwia itp. Z tej część środków, która służyła prowadzeniu stołówki spółdzielczej, korzystali wszyscy członkowie w równym stopniu, natomiast towary zakupione z pozostałej części funduszu rozdzielano proporcjonalnie do ilości świadczonej pracy.

Spółdzielnie drugiego typu pozostawiały swym członkom większy zakres swobody, zwłaszcza w zakresie hodowli, która miała indywidualny charakter, podczas gdy uprawa była prowadzona wspólnie[307]. Mimo zespołowego charakteru produkcji roślinnej spółdzielcy samodzielnie dysponowali plonami, które były dzielone proporcjonalnie do nakładów pracy. Każda rodzina prowadziła własne gospodarstwo domowe i zamieszkiwała osobno w pomieszczeniach folwarcznych, które adaptowała do swych potrzeb lub organizowała budowę indywidualnych zagród. Z uwagi na znaczne korzyści wynikające z tej formy współpracy, Styś nie wykluczał jej utrzymania jako trwałego modelu gospodarki spółdzielczej, jednak pod warunkiem dokonania odpowiednich zmian w statucie, który wyznaczał ramy czasowe funkcjonowania spółdzielni osadniczych. „W pewnych dobrze dobranych zespołach mógłby dać tak pozytywne rezultaty, że zainteresowani utrzymaliby go jako trwały system gospodarki. W każdym razie musieliby o to specjalnie zabiegać, gdyż statut nie przewiduje dłuższego niż 5 lat trwania spółdzielni"[308].

Precyzując zasady działania spółdzielni drugiego typu, Styś dopuszczał różne warianty[309]. Pierwszy, wzorowany na średniowiecznej wsi leśno-łanowej, polegał na prowadzeniu wspólnej uprawy gruntów, nie poprzedzielanych miedzami, co miało zwięk-

304 W. Styś, *Jak organizować produkcję spółdzielni osadniczo-parcelacyjne*, „Państwo i Wieś", Kraków 1946, nr 6, s. 401–415.

305 *Ibidem*, s. 408.

306 *Ibidem*.

307 *Ibidem*, s. 409.

308 *Ibidem*, s. 412.

309 *Ibidem*, s. 410–413.

szyć efektywność wykorzystania sprzętu rolniczego. Opisując szczegółowo sposób działania takiej spółdzielni, Styś wyznaczył powierzchnię gospodarstwa na 260 ha położonego na gruntach o jednakowej urodzajności, które miało kształt prostokąta o wymiarach 1000 na 2600 m i przylegało węższym bokiem do gościńca, stanowiącego oś osady[310]. Zespołową uprawę prowadziło, na równoległych łanach, 20 rodzin, zorganizowanych w dwa zespoły sąsiedzkie, z których każdy liczył po 10 gospodarzy, stosujących 6-letni płodozmian. Budynki mieszkalne i ogrody były usytuowane na wydzielonym pasie ziemi o powierzchni 20 ha, biegnącym między gościńcem a drogą, który składał się z 20 części o wymiarach 50 na 200 m, czyli 1 ha. Grunty uprawne zajmowały 240 ha ziemi i były podzielone na 6 równych stref (I–VI) o powierzchni 40 ha, odpowiadających 6 latom płodozmianu. Część mieszkalną od właściwych pól oddzielała polna droga równoległa do gościńca i oddalona od niego o 200 m. Między strefą II i III oraz IV i V, a także poza strefą VI, znajdowały się cztery polne drogi, równoległe do gościńca, połączone jednym traktem biegnącym pośrodku gruntów folwarcznych. Poprowadzenie traktu przez wszystkie 6 stref dzieliło je na 12 pól o powierzchni 20 ha. Działki uprawne biegły w poprzek wszystkich stref, od parcel budowlano-ogrodowych aż do granic folwarku w postaci pasów o wymiarach 50 na 2400 m. Powierzchnia każdego pasa wynosiła 12 ha, z czego w każdej strefie znajdowały się 2 ha. Do parcel tych był swobodny dojazd polną drogą. Wszystkie działki w strefie upraw były obsiewane, uprawiane i nawożone wspólnie. Plony z nich trafiały jednak bezpośrednio do stodół indywidualnych gospodarzy. Uprawę roślin okopowych oraz zbiory koniczyny, lucerny itp. organizowano osobno.

Styś dopuszczał także inne rozwiązanie, wzorowane na średniowiecznej wsi niwowej (ulicowej), w przypadku gdyby zastosowanie pierwszego okazało się niemożliwe z uwagi na nieregularny układ gruntów folwarcznych[311]. Proponował utworzenie kilku sąsiedzkich spółek bądź też podział gruntów folwarcznych na 6 równych pól (niw) płodozmianowych[312]. Scalenie pól i rezygnacja z miedz ułatwiały mechaniczną uprawę. Wprowadzenie przymusu polowego, tj. obowiązku uprawy jednakowej rośliny na każdym z pól płodozmianowych, zapewniało lepszą wydajność.

Trzeci, ostatni przewidziany przez Stysia sposób organizacji gospodarki spółdzielczej polegał na natychmiastowej parcelacji gruntów folwarcznych i przejściu do indywidualnej uprawy oraz hodowli[313]. Współpraca między osadnikami ograniczała się do ko-

310 *Ibidem*, s. 410.

311 *Ibidem.*

312 *Ibidem*, s. 413.

313 *Ibidem*, s. 415.

rzystania z zabudowań i urządzeń rolniczych należących do spółdzielni, która była rodzajem stacji maszynowej[314].

Styś zakładał, że osadnicy, przystępując do tworzenia spółdzielni, będą rozpoczynać zawsze od powołania całkowitej wspólnoty, przechodząc następnie do coraz luźniejszych form współpracy, aż do uzyskania praw do ziemi i utworzenia własnych gospodarstw[315]. Wielkość indywidualnych gruntów zależeć będzie od jakości gleby. Na ziemiach najbardziej urodzajnych przeciętne rozmiary wyniosą 10–12 ha, na glebach żyznych 12–14 ha, na słabych 14–16 ha, a na nieurodzajnych 16–20 ha[316].

Tak jak przewidywał Styś, wykształciło się kilka form gospodarki spółdzielczej, co znalazło potwierdzenie w sprawozdaniu Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP, który nadzorował działanie spółdzielni osadniczych[317]:

1) spółdzielnie jednofolwarkowe oparte na wspólnej produkcji roślinnej i hodowlanej, których członkowie otrzymywali za swą pracę wynagrodzenie w gotówce bądź naturze, ale prowadzili indywidualne gospodarstwa domowe i posiadali wydzielone ogrody warzywne;
2) spółdzielnie jednofolwarkowe, które obok wspólnej uprawy zbóż i utrzymywania koni organizowały indywidualną produkcję roślin okopowych, hodowlę rogacizny oraz trzody chlewnej;
3) spółdzielnie jednofolwarkowe, których członkowie współpracowali przy uprawie ziemi, stosowali jednakowy dla całego folwarku płodozmian i nawożenie, razem hodowali konie i krowy, ale indywidualnie zbierali plony;
4) spółdzielnie jednofolwarkowe utrzymujące maszyny rolnicze użytkowane wspólnie przez rolników prowadzących indywidualne gospodarstwa i współdziałających przy zakupie zboża siewnego, nawozów i materiałów budowlanych oraz zbycie płodów rolnych;
5) spółdzielnie kilku- lub wielofolwarkowe odznaczające się indywidualnym charakterem gospodarki rolnej oraz organizujące współpracę w zakresie zbytu płodów rolnych, zakupu inwentarza oraz remontu zagród;
6) spółdzielnie kilkufolwarkowe, które prowadziły wspólną gospodarkę rolną;
7) spółdzielnie jednofolwarkowe, w których produkcja rolna była zindywidualizowana, natomiast wspólnie użytkowano budynki, maszyny rolnicze i siłę pociągową;

---

314 *Ibidem*.

315 *Ibidem*.

316 *Ibidem*.

317 W. Styś, *Ocena różnych typów spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Referat i tezy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 32, po 1947, s. 11.

8) spółdzielnie, których członkowie prowadzili indywidualne gospodarstwa, a współpracowali przy uprawie m.in. roślin przemysłowych.

Zwracając uwagę na szereg podobieństw w sposobie działania spółdzielni, Styś wyodrębnił trzy główne grupy, odpowiadające w ogólnym zarysie przyjętej przez niego klasyfikacji. W ramach każdego typu istniały zarówno spółdzielnie gospodarujące na jednym, jak i większej liczbie majątków (jedno- lub wielofolwarkowe). Były to[318]:

1) spółdzielnie utworzone przez osadników, którzy samodzielnie uprawiali ziemię i prowadzili hodowlę, a współdziałali w zakresie użytkowania budynków folwarcznych i maszyn, oraz wspólnie występowali w kontaktach z organami administracyjnymi i gospodarczymi;
2) spółdzielnie, które prowadziły wspólną produkcję roślinną, a hodowlę pozostawiały indywidualnej inicjatywie swych członków;
3) spółdzielnie, w których zarówno produkcja roślinna, jak i zwierzęca miała zespołowy charakter.

Jak zauważył Styś, o wyborze formy i zakresu współdziałania decydowały zarówno możliwości osadników, jak również stan folwarków. Jeśli tylko środki na to pozwalały, spółdzielcy wybierali od razu najluźniejszy wariant współpracy, który zakładał samodzielną uprawę i hodowlę przy wykorzystaniu sprzętu stanowiącego własność spółdzielni. W praktyce dążenie do usamodzielnienia się i utworzenia własnych gospodarstw przeważało nad chęcią zacieśniania więzów spółdzielczych. Tak więc inaczej niż przewidywał to Styś, spółdzielnie o najbardziej zindywidualizowanym charakterze gospodarki, które miały wyłonić się w drodze ewolucji, najczęściej powstawały od razu, z pominięciem ściślejszych form współdziałania. I co istotne, tworzono je w majątkach, które najbardziej ucierpiały w czasie wojny, a więc były zdewastowane, pozbawione inwentarza i maszyn. Podział ziemi stanowił bodziec do wydajniejszej pracy i zachętę do zwiększonego wysiłku przy odbudowie. Osadnicy, uruchamiając produkcję, korzystali zwykle z własnego sprzętu i inwentarza, gdyż zasób środków pozostających na wyposażeniu folwarków był bardzo skromny. Najwięcej tego typu spółdzielni powstało na terenie województwa wrocławskiego, na Ziemi Lubuskiej oraz na Pomorzu, a zakładali je najczęściej przybysze z ziem macierzystych i z kresów wschodnich. Reprezentatywna dla tej grupy spółdzielnia osadniczo-parcelacyjna w miejscowości Stępień, powiat Oleśnica, zajmowała 22 niewielkie folwarki, w których osiedliło się 326 rodzin, głównie z powiatu tarnowskiego[319]. Spółdzielcy przywieźli ze sobą 200 krów i 120 koni oraz

318 *Ibidem*, s. 12.

319 W. Styś, *Wsie spółdzielcze na Dolnym Śląsku*, „Wieś", Łódź 1948, nr 12, s. 8.

pługi, brony, sieczkarki, a nawet żarna. Powołali zarząd, który zdecydował o natychmiastowym podziale gruntów folwarcznych na indywidualne działki, uznając, że jest to jedyny sposób, aby zmobilizować osadników do szybkiego wznowienia upraw i zagospodarowania ziemi. Działalność spółdzielni ograniczała się do obsługi maszynowej samodzielnej produkcji roślinnej i zwierzęcej. W każdym folwarku powołano trzyosobowe rady folwarczne, powierzając ich opiece wspólne mienie, tj. budynki i maszyny rolnicze. Rada Nadzorcza składała się z 22 członków, po jednym z każdego majątku. Władze spółdzielni reprezentowały interesy osadników w kontaktach z władzami i instytucjami gospodarczymi. Organizowały zbyt płodów rolnych oraz kontraktowały uprawy z punktami skupu. Zabiegały o pomoc rzeczową i finansową w postaci bydła, traktorów, nawozów, nasion, materiałów budowlanych i kredytów. Dzięki podjętym staraniom pozyskały od władz 125 krów i 50 koni, gwarancję kredytu na zakup kolejnych 80 koni oraz 4 traktorów, a także ziarno siewne i nawozy. Wyremontowały dwie zniszczone gorzelnie, zorganizowały warsztat naprawy maszyn rolniczych, powiększyły i zmodernizowały zaplecze techniczne (młocarnie, pługi, żniwiarki) oraz utworzyły sklep spółdzielczy. Zasady gospodarowania pozostałych spółdzielni należących do tej grupy, w której przeważały jednofolwarkowe, nie różniły się znacząco od reguł przyjętych w Stępieniu.

Jeśli majątki znajdowały się w dość dobrym stanie, były częściowo wyposażone i obsiane, wówczas osadnicy przeważnie organizowali wspólną uprawę, przy wykorzystaniu znajdującego się w folwarkach sprzętu, co ułatwiało zebranie plonów. A ponieważ zazwyczaj nie posiadali własnych środków potrzebnych do uruchomienia produkcji, decydowali się na ściślejszą współpracę. Plony były dzielone proporcjonalnie do ilości pracy. W przypadku, jeśli członkowie spółdzielni posiadali własny inwentarz, wówczas hodowlę prowadzili indywidualnie. W celu usprawnienia uprawy wynajmowali do pracy traktory państwowe, których efektywność zastosowania rosła na połączonych gruntach, co stanowiło dodatkową przesłankę przemawiającą za zespołowym prowadzeniem prac polowych. Zasoby będące na wyposażeniu folwarków, wsparte środkami spółdzielców oraz sprzętem wypożyczonym z państwowych ośrodków maszynowych, wystarczały na obsianie i uprawę całego areału ziemi. W grupie tej przeważały spółdzielnie jednofolwarczne. Zwykle organizowali je na urodzajnych ziemiach między Odrą a Sudetami[320] małorolni i bezrolni chłopi napływający z pozostałych rejonów kraju oraz repatrianci z kresów wschodnich.

Osadnicy, którzy nie posiadali własnych zasobów kapitałowych i wnosili do spółdzielni jedynie pracę, najczęściej współdziałali zarówno w zakresie uprawy, jak i ho-

320 *Ibidem*.

dowli, wykorzystując dostępny w majątku sprzęt i inwentarz. Mimo zespołowego charakteru produkcji, drób i nierogaciznę hodowali indywidualnie. Prowadzili samodzielne gospodarstwa domowe i nie tworzyli wspólnoty w takim sensie, jak zakładał to Styś w swoim projekcie. Spółdzielnie tego typu, wśród których przeważały jednofolwarczne, zakładali reemigranci z krajów Europy Zachodniej, głównie z Niemiec i Francji, pracujący tam w charakterze robotników rolnych, którzy bez trudu przystosowywali się do rytmu zespołowego gospodarowania. Organizowali je także byli wojskowi oraz ludność pochodzenia żydowskiego. Ten wariant gospodarki spółdzielczej przeważał w folwarkach, które znajdowały się w dobrym stanie, a zgromadzony w nich majątek wystarczał na uruchomienie działalności. Powracający do Polski w 1946 r. robotnicy rolni utworzyli jedną z pierwszych spółdzielni tego typu w Księgienicach w województwie wrocławskim[321]. W drugim półroczu 1946 r. powstały kolejne w powiecie strzelińskim[322]. Spółdzielnie żydowskie rozpoczęły działalność wiosną 1947 r. na terenie powiatu dzierżoniowskiego: w Niemczy, Piotrolesiu Dolnym i Kidlinie[323]. Majątek Sadowice w powiecie wrocławskim zajęli osadnicy wojskowi, oficerowie i podoficerowie Samodzielnego Pułku Samochodowego.

Oceniając przebieg osadnictwa spółdzielczego na Ziemiach Zachodnich zgodnie z założeniami przyjętymi przez Radę Naukową, Styś dostrzegł istotną prawidłowość, polegającą na tym, że im większa była skala zniszczeń, tym bardziej zindywidualizowaną formę przyjmowała gospodarska spółdzielcza. Działo się tak, gdyż folwarki znajdujące się w najgorszym stanie przekazywano zwykle osadnikom, którzy posiadali własny sprzęt i inwentarz, niezbędny do rozpoczęcia na nowo uprawy i hodowli. Skromny zasób środków będących na wyposażeniu spółdzielni sprawiał, że nie było przesłanek skłaniających do zorganizowania wspólnej produkcji. Podział ziemi stanowił w tym przypadku impuls do wzmożonego wysiłku na rzecz odbudowy. Gdy istniała możliwość szybkiego wznowienia upraw, a ziemia była częściowo obsiana i zagospodarowana, osadnicy decydowali się na ściślejszą współpracą przy wykorzystaniu majątku należącego do spółdzielni. Razem prowadzili prace polowe, co dawało szanse na szybkie zebranie plonów. Jednak gdy tylko pozwalały na to warunki, przechodzili do samodzielnej uprawy, a wspólnie korzystali jedynie ze sprzętu i zabudowań gospodarczych. W folwarkach, które przetrwały okres wojny w dobrym stanie, powstawały spółdzielnie organizujące zespołową gospodarkę rolną i hodowlę. Decydowało o tym pochodzenie osad-

321 P. Dziurzyński, *op. cit.*, s. 138.

322 *Ibidem*, s. 139.

323 C. Nowiński, *Spółdzielczość rolnicza*, [w:] *Spółdzielczość Dolnego Śląska*, Wrocław 1972, s. 214.

ników, którzy nie posiadali własnych środków rzeczowych ani finansowych i korzystali z tego, co pozostało w folwarkach.

Akcja osadnictwa spółdzielczego spotkała się z aprobatę środowisk wiejskich, a zwłaszcza Związku Młodzieży Wiejskiej RP, który w deklaracji ideowo-programowej, uchwalonej 18 grudnia 1945 r., poparł spółdzielczość rolną na Ziemiach Zachodnich[324]. Prezydium Zarządu Głównego ZMW RP „Wici", w dniu 28 lutego 1946 r., złożyło nawet na ręce ministra Ziem Odzyskanych W. Gomułki memoriał w tej sprawie, proponując utworzenie ok. 6 tys. spółdzielni i osiedlenie w nich ok. 150 tys. rodzin chłopskich[325]. Gotowość współuczestniczenia w projekcie wyraził Związek Samopomocy Chłopskiej i Związek Walki Młodych[326]. Koordynację procesu osadnictwa spółdzielczego powierzono Radzie Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, powołanej w dniu 18 marca 1946 r. przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych[327]. Na posiedzeniu w dniu 26 marca 1946 r. Rada przyjęła regionalny plan osadnictwa[328]. Podstawą prawną, na mocy której przystąpiono do organizacji spółdzielni, było pismo okólne z 31 marca 1946 r., wydane wspólnie przez ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ziem Odzyskanych, w sprawie akcji osadniczej w majątkach folwarcznych[329]. Do obsługi Rady Społecznej powołano Biuro Główne, które zajmowało się inwentaryzacją majątków, prowadzeniem kursów dla inspektorów osadnictwa spółdzielczego, księgowych i przewodniczących spółdzielni, a także instruktażem oraz kontrolą akcji zagospodarowania majątków folwarcznych. Organem prasowym Biura był dwutygodnik „Osadnik na Ziemiach Odzyskanych", którego pierwszy numer ukazał się 1 sierpnia 1946 r., a ostatni 25 grudnia 1948 r.[330] Techniczną obsługę osadnictwa spółdzielczego powierzono Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu (PUR), a bezpośrednia odpowiedzialność za zasiedlanie majątków spoczęła na starostach, którzy mieli do pomocy referaty osiedleńcze i powiatowe oddziały PUR. W dniu 30 lipca 1946 r. Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego zatwierdziła złożony przez działaczy wiciowych wniosek o utworzenie na terenach przesiedleńczych wojewódzkich i powiatowych rad społecznych[331].

---

324 *Z Husowa po berła rektorskie. Wincenty Styś – człowiek, uczony, działacz społeczny…*, s. 300–301.

325 P. Dziurzyński, *op. cit.*, s. 110.

326 *Ibidem*.

327 *Z Husowa po berła rektorskie. Wincenty Styś – człowiek, uczony, działacz społeczny…*, s. 304.

328 P. Dziurzyński, *op. cit.*, s. 112.

329 *Ibidem*, s. 114.

330 *Ibidem*, s. 114–115.

331 *Ibidem*, s. 115.

Powierzono im zadanie propagowania akcji osadniczej, przygotowania planów zasiedlania poszczególnych powiatów i gmin, zobowiązano do wysyłania delegacji zwiadowczych oraz tworzenia grup osadniczych. Organem wykonawczym rad byli wojewódzcy inspektorzy i powiatowi instruktorzy. W dniu 26 sierpnia 1946 r. powołano do życia Wojewódzką Radę Społeczną (WRS) we Wrocławiu, w której skład weszli przedstawiciele organizacji młodzieżowych i społecznych[332]. Przewodniczącym Rady został Józef Baran – prezes Zarządu Wojewódzkiego „Wici", a jednym z jej członków Wincenty Styś, któremu powierzono stronę badawczo-naukową zagadnień związanych z działalnością spółdzielni[333]. Rada zajmowała się nie tylko organizowaniem osadnictwa grupowego w folwarkach, ale także przydzielaniem spółdzielcom kredytów i pomocy rzeczowej w postaci zwierząt gospodarskich, materiału siewnego, maszyn itp. Po ukonstytuowaniu się Wojewódzkiej Rady Społecznej zaczęły powstawać na Dolnym Śląsku powiatowe rady społeczne. We wrześniu 1946 r. utworzono powiatowe rady w Strzelinie, Oleśnicy, Wrocławiu i Korzuchowie, a następnie w Namysłowie, Świdnicy, Jaworze i Trzebnicy[334]. Pod koniec 1946 r. na Dolnym Śląsku działało 8 powiatowych rad społecznych, 3 inspektorów wojewódzkich i 10 instruktorów[335]. Wobec spowolnienia osadnictwa spółdzielczego na przełomie 1946 i 1947 r., ministrowie Ziem Odzyskanych oraz Administracji Publicznej, w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa wydali w dniu 27 stycznia 1947 r. zarządzenie w sprawie reorganizacji akcji osadniczej[336]. Największe zmiany zaszły w sposobie działania rad społecznych, w których skład weszli wojewodowie i starostowie jako ich przewodniczący, kierownicy administracji rolnej jako członkowie oraz przedstawiciele PUR jako sekretarze. Dnia 10 kwietnia 1947 r. odbyło się we Wrocławiu plenum WRS, na którym dokonano zmian w Prezydium Rady[337]. Powołano trzech wiceprzewodniczących, którzy objęli bezpośredni nadzór nad akcją osadniczą w wyznaczonych częściach województw, z których każda liczyła po 8 powiatów. Zmiany zaszły także w powiatowych radach społecznych. Zgodnie z wydanym zarządzeniem wprowadzono do udziału w nich przedstawicieli administracji terenowej. Wzrosło zaangażowanie organizacji młodzieżowych, w związku z pismem WRS z dnia 21 maja 1947 r., w którym oficjalnie wyraziła ona zgodę na powołanie do składu rad powiatowych przedstawicieli „Wici"[338]. W rezultacie od marca do lipca 1947 r.

---

332 C. Nowiński, *op. cit.*, s. 206.

333 *Z Husowa po berła rektorskie. Wincenty Styś – człowiek, uczony, działacz społeczny…*, s. 304.

334 C. Nowiński, *op. cit.*, s. 206.

335 *Ibidem*.

336 *Ibidem*, s. 207.

337 *Ibidem*.

338 *Ibidem*.

na Dolnym Śląsku dokonano reorganizacji istniejących rad i powołano dalsze w Środzie Śląskiej, Wołowie i Głogowie[339]. Dzięki temu w połowie 1947 r. w województwie wrocławskim rady społeczne działały już w 17 powiatach. Zwiększono także kompetencje PUR, powierzając mu zadanie propagowania idei spółdzielczej, wysyłania swych delegacji w celu zapoznania się z warunkami osadnictwa, a także nadzór nad inspektorami i instruktorami delegowanymi przez „Wici", którzy w dalszym ciągu pozostawali na etacie Biura Głównego Rady. Od 1 marca 1947 r. inspektorzy i instruktorzy przestali pełnić jedynie funkcję delegatów organizacji współpracujących przy akcji osadniczej, a stali się urzędnikami państwowymi, podlegającymi na szczeblu wojewódzkim Wydziałowi Osiedleńczemu, a w powiatach referatom osiedleńczym starostw[340]. W drugim półroczu 1947 r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych przeprowadziło inspekcję osadnictwa grupowego w 4 powiatach województwa gdańskiego, 6 powiatach województwa olsztyńskiego, 10 powiatach województwa szczecińskiego i 4 powiatach województwa wrocławskiego. Skontrolowano 32 działające już wówczas spółdzielnie i 141 grup parcelacyjnych[341]. We wnioskach stwierdzono postęp akcji osadniczej, wskazując na potrzebę jeszcze większego zaangażowania organów społecznych i rządowych w ten proces. „Spółdzielnie względnie grupy rozwijają się tam pomyślnie, gdzie dobrany był szczęśliwie zespół kierowniczy i gdzie powołane organizacje społeczne łącznie z władzami okazały właściwe zainteresowanie i troskę o rozwój oraz dalsze usytuowanie osadników"[342]. Podobne wnioski przedstawił w memoriale z dnia 20 września 1947 r. Związek Rewizyjny Spółdzielni RP[343]. „Na porządku dziennym są wypadki, iż członkowie spółdzielni mimo braku inwentarza żywego (koni) i martwego (narzędzi rolniczych) dzięki swym zabiegom i pracowitości uprawili prawie całkowicie przydzielony im obiekt rolny. Bardzo często osadnicy, mimo prymitywnych warunków mieszkaniowych (brak szyb, ram okiennych, łóżek), nie tylko nie tracą zapału do pracy i nie zniechęcają się, lecz odwrotnie z całym zapałem uprawiają przydzielone im ziemie. Na porządku dziennym są fakty, iż rolnicy, pomimo niemożności zaspokojenia elementarnych potrzeb życia codziennego, wychodzą do pracy o godz. 5, a wracają po całodziennej znojnej pracy o godz. 21 ze śpiewem na ustach"[344].

339 *Ibidem*, s. 207–208.

340 *Ibidem*, s. 208.

341 P. Dziurzyński, *op. cit.*, s. 124.

342 *Ibidem*.

343 *Ibidem*, s. 126.

344 *Ibidem*, s. 127.

W sumie w akcji osadnictwa spółdzielczego w 1946 r. na Ziemiach Odzyskanych wzięło udział 8 829 rodzin, tj. 38 917 osób, które objęły 406 majątków o łącznej powierzchni ponad 100 tys. ha[345]. Do 31 grudnia 1947 r. liczba ta wzrosła do 15 275 rodzin, tj. 64 275 osób[346]. W 1947 r. spółdzielniom osadniczym przekazano więcej majątków, niż założono w planie na ten rok: zamiast planowanych 840 o łącznej powierzchni 190 tys. ha, aż 1152 folwarków i 270 866 ha ziemi[347]. Najwięcej folwarków przekształciło się w spółdzielnie na terenie ówczesnych województw wrocławskiego i olsztyńskiego. W województwie olsztyńskim majątki ziemskie były na ogół w bardzo złym stanie, zdewastowane, nieobsiane, pozbawione inwentarza, bez zapasów ziarna siewnego i żywności. Zagospodarowanie ich przez spółdzielnie stwarzało szanse na szybką odbudowę i uruchomienie produkcji. Tylko w kwietniu 1947 r. spółdzielniom przekazano 72 gospodarstwa, a osiedliło się w nich 612 rodzin, tj. 2468 osób, które przywiozły 582 konie i 1 419 krów, podczas gdy miesiąc później w kolejnych 62 majątkach zamieszkało 67 rodzin, tj. 1537 osób wraz z inwentarzem (182 konie i 507 krów)[348]. Osadnicy napływający w okolice Olsztyna pochodzili głównie z województw lubelskiego i warszawskiego. Mogli liczyć na pomoc maszynową Państwowych Nieruchomości Ziemskich (PNZ) oraz finansową PUR, a także wsparcie ze strony inspektorów i instruktorów osadnictwa[349].

W województwie wrocławskim powstało najwięcej spółdzielni parcelacyjnych, które dysponowały pokaźnym majątkiem. Ze spisu sporządzonego przez Wojewódzką Radę Społeczną we Wrocławiu wynikało, że na Dolnym Śląsku w dniu 1 listopada 1946 r. działały aż 62 spółdzielnie parcelacyjne, w których osiedliło się 701 rodzin[350]. Jednak do końca 1946 r. liczba spółdzielni zmniejszyła się do zaledwie 7[351], po czym w pierwszych miesiącach 1947 r. ponownie wzrosła. Regres rozwoju osadnictwa spółdzielczego wynikał głównie z osłabienia zaangażowania rad społecznych w ten proces. Według stanu na dzień 31 sierpnia 1948 r. dolnośląscy spółdzielcy w liczbie 1602 rodzin (6536 osób) gospodarowali w sumie na 18 174 ha gruntów, a w ich dyspozycji znajdowało się 401 folwarcznych budynków mieszkalnych (w sumie 1407 pomieszczeń użytkowanych przez rodziny i 994 pomieszczeń w budynkach należących do przyle-

345 *Ibidem*, s. 118.

346 *Ibidem*, s. 127–128.

347 *Ibidem*, s. 120.

348 *Ibidem*, s. 140.

349 *Ibidem*.

350 C. Nowiński, *op. cit.*, s. 207.

351 *Ibidem*.

głych gromad) oraz 505 budynków gospodarczych[352]. Niestety, wśród obiektów mieszkalnych tylko 10% było w stanie dobrym, a 60% w stanie średnim[353]. Spółdzielnie dysponowały 14 czynnymi warsztatami naprawczymi i stolarniami; w 14 z nich działały świetlice i biblioteki[354]. Proces zagospodarowania najszybciej przebiegał tam, gdzie osadnicy oprócz środków własnych mogli liczyć na wsparcie instytucji rządowych. Zakres potrzeb był ogromny. Niezbędna była zarówno pomoc rzeczowa, jak i finansowa na remont oraz naprawę budynków mieszkalnych i gospodarczych, zakup inwentarza żywego i martwego, traktorów, materiału siewnego i nawozów sztucznych. Ministerstwo Ziem Zachodnich zaleciło, aby przy rozdziale dotacji na zadania budowlane w pierwszej kolejności uwzględniane były potrzeby spółdzielni. Ponadto nakazało sprawdzić, czy wszystkie posiadają swoich przedstawicieli w komisjach odbudowy, zgodnie z zarządzeniem Ministra z dnia 29 maja 1946 r.[355] Udział przedstawicieli spółdzielni w komisjach gwarantował otrzymanie drewna z lasów państwowych oraz innych materiałów budowlanych bezpłatnie lub na raty. Na wniosek Ministerstwa Ziem Odzyskanych w dniu 10 września 1946 r. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał zarządzenie, na mocy którego 10% ogólnej liczby koni i bydła dostarczonego Polsce w ramach programu UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration) przeznaczono odpłatnie i na skrypty dłużne dla osadnictwa parcelacyjnego na gruntach folwarcznych[356]. Mimo obowiązujących zarządzeń Państwowe Nieruchomości Ziemskie na Dolnym Śląsku dyskryminowały spółdzielnie przy rozdziale inwentarza, nie przydzielając im takiej ilości, jaką zagwarantowano w zarządzeniu. Wielokrotnie interweniowała w tej sprawie Wojewódzka Rada Społeczna we Wrocławiu, w wyniku czego 10 kwietnia–15 października 1947 r. spółdzielcom przekazano 759 koni z UNRRA i 390 krów z przerzutów wewnętrznych[357]. Niezależnie od pomocy rzeczowej, na mocy zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 15 sierpnia 1946 r., członkowie spółdzielni oraz zespoły parcelacyjne – w wypadku stwierdzenia przez wydział osiedleńczy trudności aprowizacyjnych – nabyli prawo do zaopatrzenia „kartkowego" aż do czasu pierwszych zbiorów. Oprócz tego już w 1946 r., na wniosek Ministerstwa, Państwowy Bank Rolny wydał zarządzenie, zgodnie z którym 20% sum przeznaczonych na prowadzenie wśród osadników rolnych akcji kredytowej zarezerwowano na osadnictwo spółdzielcze.

352 *Ibidem*, s. 214.

353 *Ibidem*.

354 *Ibidem*.

355 *Ibidem*, s. 210.

356 *Ibidem*.

357 *Ibidem*.

W 1947 r. Bank rozdysponował na ten cel w województwie wrocławskim kredyty w kwocie 93 mln złotych[358]. Środki zostały znacznie zwiększone w następnym roku: w I półroczu otwarto kredyt dla spółdzielni w wysokości 85,8 mln złotych, z ogólnej kwoty 140 mln złotych przyznanej dla Ziem Odzyskanych[359]. Z tego na zakup traktorów oraz na zakup i remont innych maszyn rolniczych przeznaczono 62,2 mln, na zakup koni – 3,9 mln, krów – 5,9 mln złotych[360]. Ponadto w 1948 r. przeprowadzono intensywne remonty budynków folwarcznych w 35 spółdzielniach na kwotę 43,7 mln złotych[361]. Miało to jednak i swoje negatywne strony, gdyż doprowadziło do zadłużenia, które na początku września 1948 r. osiągnęło 19,7 mln złotych. Zaległości spółdzielni w podatku gruntowym wynosiły 7,97 mln złotych[362].

Tabela 2. Proces osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego na Dolnym Śląsku w latach 1947–1949

Lata	Stan w dniu	Liczba spółdzielni	Liczba zajętych majątków	Obszar ogółem w ha	Obszar użytków rolnych w ha	Liczba osiedlonych rodzin	Liczba osiedlonych osób
1947	1 VII	69	89	18 940	–	1234	4731
1948	1 XII	81	101	19 628	17 335	1704	6834
1949	1 VII	59	80	14 154	12 207	1293	5835

Źródło: C. Nowiński, *Spółdzielczość rolnicza*, [w:] *Spółdzielczość Dolnego Śląska*, Wrocław 1972, s. 209.

Spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne nie były jedyną formą osadnictwa grupowego na Ziemiach Odzyskanych. Obok nich działały także spółdzielnie pracownicze[363], w których skład wchodzili byli robotnicy rolni, chłopi bezrolni i zdemobilizowani żołnierze. Spółdzielcy nabywali prawa do ziemi po 6 latach pracy, ale już po 5 latach mogli podjąć samodzielną uprawę na wydzielonym gruncie o rozmiarach 10–15 ha. Otrzymywali wynagrodzenie za pracę, tzw. ordynaria, w takiej samej wysokości, jak robotnicy rolni. Zwykle ¼ część ordynarii przeznaczali na wpłatę do tzw. kasy gwarancyjnej tytułem wkładu, którą zarządzał administrator przy współudziale Komitetu Folwarcznego. Natomiast Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich wpłacał dodatkowo do kasy tzw.

358 *Ibidem.*

359 *Ibidem.*

360 *Ibidem.*

361 *Ibidem.*

362 *Ibidem.*

363 *Ibidem*, s. 215–217.

premie osadnicze – 50% ordynarii pracownikom, których trzech członków rodziny pełniło w majątku funkcje pomocnicze; 40% ordynarii pracownikom z jednym pracującym członkiem rodziny i 20% ordynarii pracownikom, których rodziny nie pracowały[364]. Od połowy 1947 r. dopłaty Skarbu Państwa zmniejszyły się: samotnym dopłacano 20%, a robotnikom z rodzinami 25%[365]. Za środki zgromadzone w kasie każdy spółdzielca mógł nabyć drobne narzędzia i sprzęt gospodarski oraz zwierzęta hodowlane. Oprócz tego na średnio 10 gospodarstw przypadały do wspólnego użytkowania jako współwłasność – młocarnia i siewnik. Po upływie 6 lub 5 lat majątek był dzielony na samodzielne gospodarstwa, a kasa gwarancyjna podlegała likwidacji. Według danych z dnia 24 kwietnia 1947 r. na spółdzielnie pracownicze na Dolnym Śląsku przeznaczono 149 majątków w 13 powiatach[366]. W osadnictwie pracowniczym wzięła jednak udział znacznie mniejsza liczba osób niż w osadnictwie parcelacyjnym, które było znacznie bardziej rozpowszechnioną formą gospodarki spółdzielczej. Wiele kas gwarancyjnych ostatecznie zlikwidowano, a ich członkowie nigdy nie otrzymali ziemi na własność.

Tabela 3. Liczba majątków zajętych przez spółdzielnie pracownicze w marcu 1947 r.

Okręg PNZ	Powiat	Liczba majątków	Liczba rodzin ordynariuszy
Jelenia Góra	Głogów	5	19
	Jawor	1	3
	Lubań	7	35
	Złotoryja	3	12
Razem	4	16	69
Wrocław	Oława	7	114
	Strzelin	5	63
	Wrocław	1	10
	Ząbkowice	9	72
Razem	4	22	259
Ogółem	8	38	328

Źródło: C. Nowiński, *op. cit.*, s. 217.

Wycofanie się przez rząd z realizacji koncepcji osadnictwa spółdzielczego nastąpiło w połowie 1948 r. Działające spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne przekształcono w spółdzielnie produkcyjne, a część upaństwowiono. W dniu 30 listopada 1947 r. zawie-

364 *Ibidem*, s. 216.

365 *Ibidem*.

366 *Ibidem.*

szono działalność Biura Głównego Rady Społecznej[367], przekazując jego zadania Departamentowi Osiedleńczemu Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Kompetencje rad społecznych, inspektorów i instruktorów przekazano administracji osiedleńczej, tj. wydziałowi osiedleńczemu w województwie i referatom osiedleńczym w powiatach. Rady społeczne w województwie wrocławskim funkcjonowały tylko do 9 czerwca 1950 r., gdy przestała istnieć większość spółdzielni osadniczych[368].

3.5. Spółdzielnie mechanizacyjne

Program organizacji ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych przygotowany przez Stysia zakładał podział wielkiej własności ziemskiej i utworzenie w to miejsce samodzielnych gospodarstw chłopskich. Zadanie to Styś powierzył spółdzielniom tworzonym w miejsce folwarków, które po zagospodarowaniu i parcelacji ulegały rozwiązaniu. Osadnicy obejmowali ziemię na własność, ale mogli nadal wspólnie korzystać z zabudowań gospodarczych i sprzętu, należącego niegdyś do spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych. W tym celu Styś proponował tworzenie spółdzielni mechanizacyjnych zajmujących się wdrożeniem postępu technicznego na wsi. Uważał, że w związku z szybkim rozwojem przemysłu i słabym napływem osadników na Ziemie Zachodnie, w rolnictwie może w przyszłości pojawić się deficyt rąk do pracy, dlatego już obecnie należy podjąć działania zmierzające do zastąpienia pracy ludzkiej pracą maszyn.

Projekt spółdzielczości mechanizacyjnej Styś sformułował po raz pierwszy już w trakcie badań nad historią rozwoju rolnictwa na terenie Małopolski i przedstawił w monografii Husowa[369]. Obserwując negatywne skutki rozbicia struktury agrarnej, opowiadał się za upowszechnieniem współdziałania na wsi. Twierdził, że jest to jedyny skuteczny sposób wzmocnienia siły ekonomicznej indywidualnych gospodarstw, którym brakuje środków na unowocześnienie swej produkcji. Ponieważ nie są one w stanie sprostać wydatkom związanym z mechanizacją, należy zorganizować spółdzielnie, które zajmą się zakupem i utrzymaniem nowoczesnych maszyn rolniczych. Scalenie gruntów zwiększy efektywność ich użycia, co w przypadku rozdrobnionych gruntów nie jest możliwe.

Powracając do swojej koncepcji po wojnie, Styś twierdził, że nadaje się ona do wykorzystania na Ziemiach Zachodnich jako kolejny etap organizacji rolnictwa, po rozwiązaniu działających tam spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych. Ponieważ dysponowały one pokaźnym majątkiem, którego podział mógł doprowadzić do uszczuplenia jego wartości, Styś opowiadał się za powołaniem w ich miejsce spółdzielni mechaniza-

367 P. Dziurzyński, *op. cit.*, s. 131.

368 C. Nowiński, *op. cit.*, s. 208.

369 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 133–134.

cyjnych, zajmujących się zaopatrzeniem indywidualnych gospodarstw w nowoczesny sprzęt rolniczy. Podobne rozwiązanie przewidywał w swym projekcie pomysłodawca spółdzielczości osadniczo-parcelacyjnej, R. Buławski. Proponował, aby po parcelacji i przejściu do indywidualnej gospodarki osadnicy nadal wspólnie korzystali z zabudowań gospodarczych i maszyn rolniczych należących do spółdzielni. Podobny zapis znalazł się także w statucie spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, które po 5-letnim okresie działalności ulegały rozwiązaniu, ale osadnicy mogli kontynuować współpracę, użytkując sprzęt będący w posiadaniu spółdzielni.

Do założeń spółdzielczości mechanizacyjnej Styś zbliżył się już w jednym ze swych projektów organizacji osadnictwa spółdzielczego w folwarkach, który zakładał natychmiastową parcelację gruntów i przejście do samodzielnej uprawy oraz hodowli. Spółdzielnie były rodzajem stacji maszynowej i zajmowały się wyposażeniem indywidualnych gospodarstw w nowoczesny sprzęt techniczny. Ziemia przechodziła na własność osadników, którzy podejmowali współpracę w zakresie mechanizacji. Będąc zwolennikiem utrwalenia praw chłopów do ziemi i powiązania własności z pracą, Styś sprzeciwiał się zachowaniu istniejącej na Ziemiach Zachodnich struktury rolnej, co przewidywał w swym projekcie Buławski, który głosił, że w kwestii wykorzystania sprzętu rolniczego duże gospodarstwa górują na małymi. Za całkowicie nietrafiony uważał także pomysł tworzenia przez państwo ośrodków krzewienia kultury rolnej w folwarkach, zamiast ich parcelacji i przekazania praw do ziemi chłopom. „Naruszając tę zasadę prowokowalibyśmy wojnę domową, obcą interwencję, biologiczne wyniszczenie narodu i utratę niepodległości. Z drugiej strony utrudnialibyśmy sami sobie osiągnięcie celu, gdyż zmniejszylibyśmy wydajność pracy chłopa pozbawionego bodźców, jakie złączone są z pracą bezpośrednio dla siebie”[370]. Zamiast utrzymywania wielkiej własności Styś proponował oparcie ustroju rolnego na gospodarstwach chłopskich, które podejmą współdziałanie w zakresie mechanizacji. Uważał, że taki sposób wdrożenia postępu technicznego na wsi jest znaczenie lepszy od pozostałych, gdyż nie pozbawia chłopów praw do ziemi, a jednocześnie pozwala ich gospodarstwom szybciej się rozwijać. Styś przewidywał, że w przyszłości znaczenie spółdzielni mechanizacyjnych jeszcze wzrośnie w związku z szybkim odpływem ludności do przemysłu[371]. „Stwierdzamy zatem, że czasy, w których można było beztrosko i rozrzutnie gospodarować siłą roboczą na odcinku rolnictwa, należą do bezpowrotnej przeszłości będziemy musieli coraz oszczędniej ją stosować. W tym stanie rzeczy już obecnie warto za-

[370] W. Styś, *Struktura rolna jako czynnik planowania*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, ok. 1946, s. 2.

[371] W. Styś, *Zagadnienia mechanizacji rolnictwa*, „Ekonomista”, Warszawa 1948, nr 2, s. 40–64.

stanawiać się nad tym, w jaki sposób należy organizować nasze rolnictwo, by mogło ono wykonać swe zadania przy pomocy zmniejszonej liczby pracowników"[372].

Ogłaszając swój program na łamach „Ekonomisty" w 1948 r., Styś przedstawił szczegółowe założenia dotyczące sposobu organizacji spółdzielni mechanizacyjnych, zajmujących się utrzymaniem sprzętu rolniczego i prowadzeniem prac polowych[373]. Spółdzielnie tego typu powinny działać w każdej wsi, a w przypadku dużych, liczących po kilkaset gospodarstw, w których nie można było objąć mechaniczną uprawą wszystkich gruntów równocześnie, Styś proponował podział na zespoły, liczące nie więcej niż 30–40 gospodarzy[374]. Przy zabudowie przysiółkowej zespoły powinny pokrywać się z przysiółkami o rozmiarach 300–400 ha ziemi, które odpowiadały obszarowi dużego folwarku. Gdyby odległości indywidualnych działek od zabudowań były zbyt duże, należy rozważyć podział zespołu na podzespoły, czyli drużyny sąsiedzkie, złożone z 10–15 gospodarstw[375]. Rozplanowanie układu gruntów we wsi musi odpowiadać zasadom podstawowego płodozmianu, dostosowanego do warunków glebowych i klimatycznych. Pola należące do każdego zespołu i drużyny powinny zostać podzielone na tyle równych niw, ile lat obejmuje płodozmian, a niwy otoczone ze wszystkich stron drogami polnymi. W dalszej kolejności powinno dojść do wytyczenia działek indywidualnych gospodarzy w taki sposób, aby tworzyły nieprzerwany pas, biegnący przez wszystkie niwy. Gdyby nie pozwalały na to warunki topograficzne, glebowe lub konfiguracja zespołu (drużyny), można odstąpić od tej zasady, jednak pod warunkiem, że grunty należące do jednego gospodarstwa nie będą nadmiernie oddalone od jego zabudowań i nie powstanie w związku z tym skomplikowana szachownica pól. Wyznaczając taki układ pól, Styś wykluczył istnienie miedz między indywidualnymi działkami i proponował umieszczenie na ich rogach betonowych słupków ponumerowanych w porządku i odpowiadających numeracji gospodarstw. W ten sposób każda z niw tworzyła duże pole o powierzchni kilkunastu–kilkudziesięciu hektarów, co sprzyjało efektywnemu zastosowaniu sprzętu rolniczego. Ze względu na obowiązujący przymus polowy wszyscy posiadacze działek położonych w jednej niwie uprawiali równocześnie tę samą roślinę, w kolejności wynikającej z przyjętego płodozmianu. Pielęgnacja i nawożenie pól odbywało się indywidualnie, natomiast orka, zasiew i zbiór wspólnie za pomocą maszyn stanowiących własność spółdzielni. Sprzęt znajdujący się w posiadaniu spółdzielców zabezpieczał przynajmniej orkę i zasiew we wszystkich gospodarstwach utrzymujących grunty w ni-

372 *Ibidem*, s. 43.

373 W. Styś, *Zagadnienia mechanizacji rolnictwa…*, s. 50–54.

374 *Ibidem*, s. 51.

375 *Ibidem*.

wach, a zdarzało się, że także zbiór plonów. Właściciele gospodarstw, którzy posiadali własny sprzęt żniwny, mogli samodzielnie zbierać plony. Całą orkę z wyjątkiem miejsc niedostępnych wykonywały traktory, które poruszały się wzdłuż dłuższego boku niwy, najczęściej w poprzek indywidualnych działek, natomiast zasiew odbywał się zawsze wzdłuż nich. Na całym obszarze niwy wysiewano ziarno takiej samej jakości, nad czym czuwał agronom społeczny, zaangażowany i opłacany przez spółdzielnię. Do jego obowiązków, oprócz doboru nasion, należał także nadzór nad mechaniczną uprawą oraz udzielanie fachowych porad we wszystkich sprawach dotyczących gospodarki spółdzielczej. Po dokonaniu zasiewu spółdzielnia przedstawiała swym członkom rachunek za wykonane na ich rzecz prace. Rachunek ten opierał się na ścisłej kalkulacji kosztów, obejmujących także płacę agronoma. Właściciele gospodarstw prowadzili indywidualną hodowlę bydła. Przy transporcie oraz lżejszych pracach polowych korzystali z pracy utrzymywanych w gospodarstwach koni. Wszystkie indywidualne działki były nanoszone na mapy gruntowe i wpisywane do ksiąg wieczystych jako prywatna własność gospodarzy, którą mogli swobodnie zbyć, wydzierżawić lub obciążyć długami hipotecznymi. Spółdzielnia posiadała stosowne organy, tj. radę nadzorczą, wybieraną większością głosów spośród członków wyróżniających się osiągnięciami w dziedzinie produkcji roślinnej lub hodowlanej. Rada powoływała zarząd spółdzielni.

Projekt spółdzielczości mechanizacyjnej opracowany przez Stysia przewidywał utrzymanie prywatnej własności ziemi i współdziałanie w zakresie prac polowych, przy zastosowaniu maszyn rolniczych należących do spółdzielni. Obok zespołowej orki i zasiewu, nawożenie i pielęgnacja upraw odbywała się indywidualnie. Właściciele gospodarstw, którzy posiadali odpowiedni sprzęt, samodzielnie zbierali plony, a pozostali korzystali z usług spółdzielni za zwrotem kosztów pracy maszyn żniwnych. Plony były indywidualną własnością i mimo zespołowego wykonywania najważniejszych prac polowych, ich wysokość była zróżnicowana, zależnie od zapobiegliwości i pracowitości gospodarzy. Bezpośrednie zaangażowanie było nadal bardzo istotne i to nie tylko w dziedzinie produkcji zbóż, gdzie zakres obowiązków był stosunkowo najmniejszy, ale także przy uprawie roślin okopowych oraz lnu i rzepaku, która wymagała większych nakładów pracy ręcznej. Poza zespołową uprawą każdy rolnik prowadził indywidualnie hodowlę oraz zachowywał na własność inne, poza gruntami ornymi, użytki: sady, ogrody, łąki i pastwiska. Funkcje kierownicze w spółdzielni należały do najbardziej aktywnych członków grupy, których działania wspierał wykształcony agronom społeczny. Styś szacował, że oparty na naukowych podstawach płodozmian, mechaniczna uprawa i właściwie dobrane ziarno siewne zapewnią wzrost wydajności produkcji roślinnej przynajmniej o 30%, a zaoszczędzona dzięki zastosowaniu nowoczesnego sprzętu rolniczego praca, skierowana do produkcji roślin przemysłowych i hodowli, umożliwi nawet po-

dwojenie korzyści w tej dziedzinie[376]. Nie wykluczał, że skłoni to spółdzielców do podjęcia współpracy także w zakresie zaopatrzenia i zbytu płodów rolnych. Do korzyści wynikających ze zorganizowania wspólnej uprawy mechanicznej zaliczył[377]:

1) fachowe kierownictwo techniczne,
2) rzetelnie prowadzoną rachunkowość,
3) planowanie finansowe,
4) system motywowania do pracy za pomocą premii i nagród przyznawanych wyróżniającym się członkom grupy,
5) maksymalny zakres mechanizacji prac polowych,
6) rygorystyczne przestrzeganie dyscypliny pracy,
7) pracę wychowawczą wśród spółdzielców.

Jedyny wymóg przy organizowaniu spółdzielni mechanizacyjnych dotyczył jednolitej jakości gleby. Jego spełnienie, zdaniem Stysia, nie było trudne, gdyż spółdzielnie tworzyli rolnicy pochodzący z jednej wsi, w związku z czym ich gospodarstwa były zlokalizowane na gruntach o takiej samej urodzajności. Ograniczenie prywatnej inicjatywy przy określaniu miejsca i kolejności zasiewów uzasadniał korzyściami płynącymi z realizacji zasad naukowego płodozmianu i mechanizacji.

Styś proponował powołanie pierwszej doświadczalnej spółdzielni mechanizacyjnej na Ziemiach Odzyskanych, a jeśli efekty jej działania będą zadowalające, nie wykluczał upowszechnienia tej formy gospodarowania w całym kraju[378]. Jednak na skutek polityki kolektywizacji, opracowanego przez Stysia programu gospodarki spółdzielczej nigdy nie udało się wcielić w życie. Uznano, że nie uwzględnia w dostatecznym stopniu zespołowości produkcji i pracy w rolnictwie oraz wzmacnia prawa chłopów do ziemi, co nie było intencją władz.

376 *Ibidem*, s. 55.

377 W. Styś, *Odpowiedź na uwagi krytyczne dotyczące artykułu pt. „Zagadnienia mechanizacji rolnictwa”*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 2, jedn. 67, 1949, s. 3.

378 W. Styś, *Zagadnienia mechanizacji rolnictwa…*, s. 59.

Rozdział IV.
Wkład Wincentego Stysia w rozwój nauki i gospodarki na Dolnym Śląsku

4.1 Ekonomia polska w latach 1945–1960

Stan polskiej myśli ekonomicznej po 1945 r. był zdeterminowany przez sytuację polityczną w kraju, co doprowadziło do zahamowania rozwoju niezależnych dotąd prądów myślowych. O ile wcześniej nauka ekonomii rozwijała się przy istnieniu wielu szkół ekonomicznego myślenia, to ostatecznie utraciła swą oryginalność i niezależność, którą cieszyła się okresie międzywojennym. Ośrodki akademickie poniosły istotne straty materialne i osobowe, co osłabiło ich potencjał. Niektóre, jak wiodący dotąd ośrodek lwowski, w którym zwolenników zyskał nurt historyczny w ekonomii, znalazł się poza nowymi granicami, a w pozostałych – warszawskim, krakowskim i poznańskim, brakowało kadr naukowych. Bardzo powoli odradzały się uczelnie ekonomiczne i katedry ekonomii na wydziałach uniwersyteckich, które tworzono jeszcze przed wojną. Powstawały także nowe ośrodki we Wrocławiu i Toruniu. Na Uniwersytecie Jagiellońskim prawo nadawania dyplomu magistra nauk spółdzielczych miał Wydział Rolniczo-Leśny. Katolicki Uniwersytet Lubelski kształcił ekonomistów już od listopada 1944 r. na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, a w latach 1945–1952 w ramach Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi. Od marca 1945 r. do września 1949 r. działał Wydział Prawno-Ekonomiczny na Uniwersytecie Poznańskim, a od stycznia 1945 r. Wydział Prawno-Administracyjny Uniwersytetu Warszawskiego. W maju 1945 r. powstał Uniwersytet Łódzki z Wydziałem Prawno-Ekonomicznym, a w sierpniu 1945 r. – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie przeniosło się spore grono wykładowców z Wilna. W tym samym roku powołano do życia Uniwersytet Wrocławski z Wydziałem Prawa, na którym wykładali pracownicy byłego Uniwersytetu Lwowskiego. Rozwijała się warszawska Szkoła Główna Handlowa, niosąca pomoc ośrodkom w Częstochowie i Łodzi. Działalność wznowiły Akademie Handlowe w Krakowie i Poznaniu. Utworzono Wyższą Szkołę Administracji Gospodarczej w Katowicach, która w 1950 r. przekształciła się w Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Równocześnie powołano Akademię Nauk Politycznych w Warszawie, gdzie prowadzono szkolenie teoretyczne kadr partyjnych.

W chwili reaktywowania po wojnie Uniwersytetu Jagiellońskiego na Wydział Prawa powrócił Adam Krzyżanowski (1873–1963), który nie zrezygnował ze swoich poglądów liberała i neoklasyka. Jednak już w 1948 r. został przeniesiony na emeryturę. Zdążył jeszcze wydać obszerne dzieło *Wiek XX* (1948) oraz mniejszą rozprawę *Chrześcijańska moralność polityczna* (1948). W 1957 r. objął ponownie obowiązki profesora i powrócił do wykładów z demografii oraz historii gospodarczej.

Na wznowienie działalności zdecydował się także Stanisław Grabski (1871–1949), który w artykułach publikowanych na emigracji w Wielkiej Brytanii: *Ku nowej strukturze gospodarczej* (1942) i *Uwagi o polskiej gospodarce planowej* (1942), poddał krytyce system kapitalistyczny za tendencję do pogłębiania nierówności społecznych. Sformułował program uprzemysłowienia Polski, uznając, że zdolne do jego realizacji jest tylko państwo sterujące wzrostem gospodarczym w sposób planowy. W czerwcu 1945 r. wrócił do kraju i został jednym z wiceprezesów Krajowej Rady Narodowej (1945–1947). Objął też Katedrę Ustrojów Społecznych na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W publikacji *Na nowej drodze dziejowej* (1946) opowiedział się za reorientacją polityki ekonomicznej państwa, a w *Polskiej gospodarce planowej* (1947) rozwinął koncepcję planowania w warunkach współistnienia różnych form własności, kładąc nacisk na rozwiązania pragmatyczne, bez prowadzenia akcji propagandowych. W końcu 1947 r. wycofał się z życia publicznego.

Kierownikiem katedry ekonomii na Uniwersytecie Warszawskim został Stefan Zaleski (1888–1959), który doktoryzował się i habilitował przed wojną na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie prowadził wykłady z ekonomii, polityki gospodarczej, skarbowości i prawa finansowego. W 1938 r. został profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego i objął katedrę ekonomii. Opublikował m.in. *Ideę słusznej pracy* (1925), *Wpływ postępu na bezrobocie* (1937), *Teorię i politykę płac* (1939), głosząc poglądy zbliżone do katolickiego solidaryzmu. W czasie okupacji uczestniczył w tajnym nauczaniu, po wojnie znowu kierował swoją katedrą i pełnił krótko funkcję prorektora UW (1946–1948). W 1949 r. został pozbawiony katedry, ale wykładał nadal statystykę, demografię i historię gospodarczą. Był jednym z założycieli Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz członkiem Rady Naukowej Ministerstwa Oświaty (1945–1959).

Zaraz po wojnie na Uniwersytet Poznański powrócił Edward Taylor (1884–1964). Wydał wówczas swój *Wstęp do ekonomiki* oraz napisaną w czasie wojny *Teorię produkcji* (1947). Przeniesiony w 1949 r. w stan spoczynku z powodów politycznych, od października 1956 r. do wrześniu 1960 r. prowadził wykłady z historii myśli ekonomicznej, które opublikował w dwutomowym dziele *Historia rozwoju ekonomiki.* Taylor działał wiele na rzecz kształcenia młodych kadr, a jego następcy utrwalili renomę poznańskiego ośrodka myśli ekonomicznej. Był wśród nich m.in. Witold Trąmpczyński (1909–1982),

który przed wojną prowadził wykłady z ekonomii na Uniwersytecie Poznańskim, a w trakcie okupacji na tajnych kompletach zorganizowanych przez Uniwersytet Jagielloński. Uznaniem cieszyły się dwie jego rozprawy: *Pojęcie kapitału* (1937) i *Proces kapitalizacyjny* (1939). Po wojnie został profesorem ekonomii na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie dyrektorem oraz prezesem Narodowego Banku Polskiego (1945–1956), a także ministrem handlu zagranicznego. Od 1960 r. wykładał w SGPiS teorię międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Inny uczeń Taylora, Stanisław Rączkowski (1912–2006), w czasie okupacji był wykładowcą podziemnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich. Jako jeden z pierwszych polskich ekonomistów analizował doktrynę keynesizmu w wydanej w 1939 r. *Teorii pieniądza J.M. Keynesa*, uzyskując stopień doktora. Po wojnie pracował w CUP, wykładał w SGH i SGPiS oraz piastował różne stanowiska w aparacie państwowym. W 1955 r. został docentem, w 1972 r. profesorem nadzwyczajnym, a w 1977 r. profesorem zwyczajnym. Uznanie zdobył jako autor publikacji *Międzynarodowe stosunki finansowe* (1973) i *Świat w obliczu kryzysu zadłużeniowego* (1990). Wacław Wilczyński (1923–2008), absolwent poznańskiej Akademii Handlowej, a następnie jej pracownik i aktywny działacz ruchu naukowego ekonomistów, pod kierunkiem Taylora napisał rozprawę doktorską zatytułowaną *Podstawowe kierunki współczesnej teorii konkurencji*. Praca ta ukazała się w 1960 r. i została skrytykowana przez niektórych ortodoksów ekonomii marksistowskiej, dopatrujących się w niej szkodliwych wpływów ekonomii zachodniej. Wilczyński wydał także cieszącą się uznaniem pracę *Rachunek ekonomiczny a mechanizm rynkowy* (1965).

Do pracy naukowej powrócił także Edward Lipiński (1888–1986), który oprócz profesury w SGH, zorganizował i kierował w latach 1945–1946 Instytutem Gospodarki Narodowej. Wznowił edycję kwartalnika „Ekonomista" i był jego redaktorem naczelnym (1947–1978). Doprowadził do powstania w 1946 r. Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, któremu prezesował do 1965 r. W artykułach *Wartość użytkowa w ekonomii socjalizmu* (1948) oraz *O pojęciu prawa ekonomicznego w nauce radzieckiej* (1948) uznał narodziny epoki planowego gospodarstwa oraz przybliżył czytelnikom poszczególne działy ekonomii marksistowskiej. Gdy odmówiono mu prawa prowadzenia wykładów z ekonomii na SGH, zainteresował się historią polskiej myśli ekonomicznej. W latach 1951–1955 publikował obszerne eseje poświęcone twórczości fizjokratów oraz poglądom wybitnych mężów stanu: H. Kołłątaja, A. F. Modrzewskiego czy S. Garczyńskiego. Wydał też obszerną rozprawę *Poglądy ekonomiczne Mikołaja Kopernika* (1955), w której dowiódł prekursorstwa wielkiego astronoma w tworzeniu zrębów naukowej teorii pieniądza. W 1950 r. podjął zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim, w Katedrze Ekonomii działającej na Wydziale Prawa. Po utworzeniu w 1954 r. Wydziału Ekonomii, pełnił funkcję dziekana i kierownika Katedry Historii Myśli Ekonomicznej. W 1955 r. został zwol-

niony z Uniwersytetu. Po 1956 r. wykładał w SGPiS, gdzie kierował Zakładem Historii Myśli Ekonomicznej. Wykształcił grupę młodych naukowców, zajmujących się badaniem polskiej myśli ekonomicznej oraz dziejów rozwoju ekonomii w okresie po 1870 r. Trzech z nich: Janusz Górski, Tadeusz Kowalik oraz Witold Sierpiński, opublikowało w 1967 r. podręcznik akademicki *Historia powszechnej myśli ekonomicznej 1870–1950*, służący przez wiele lat wykładowcom i studentom tego przedmiotu. Oprócz historii ekonomii, Lipiński stale powracał do zagadnień aktualnych. Podczas II Zjazdu Ekonomistów Polskich, który odbył się w Warszawie w czerwcu 1956 r., wskazał na wynaturzenia systemu centralnego planowania oraz zwrócił uwagę na konieczność opracowania nowej teorii przedsiębiorstwa socjalistycznego, traktowanego dotąd jako najniższy szczebel wykonawczy w odgórnie kierowanej gospodarce. W pracy *Teoria ekonomii i aktualne zagadnienia gospodarcze* (1961) wymienił główne bariery rozwoju społeczno-gospodarczego krajów socjalistycznych, w tym inflację i ukryte bezrobocie.

Lipiński był promotorem rozprawy doktorskiej Józefa Zagórskiego (1906–1978), *Ogólna teoria konkurencji (*1947). Autor przedstawił w niej rzeczowy wykład teorii konkurencji, eksponując neoklasyczne ujęcie teorii cen oraz koncepcję konkurencji niedoskonałej i monopolistycznej. Jeszcze jako magister, Zagórski prowadził w SGH wykłady zlecone z teorii rynku. W mniejszych publikacjach: *Zadania i trudności gospodarki planowej* (1946) i *Stopa procentowa w gospodarce planowej* (1948), próbował wskazać na te narzędzia analizy neoklasycznej, które były możliwe do wykorzystania w teorii planowania. Jego artykuł *Powstanie gospodarstwa kapitalistycznego* (1948) był szczególnie ostro krytykowany przez marksistów. W 1963 r. wydał *Ekonomię Franciszka Quesnaya.*

W SGH wykładali Aleksy Wakar (1898–1966) i Jan Drewnowski (1908–2000), uczniowie Władysława Zawadzkiego (1885–1939), twórcy polskiej szkoły matematycznej. Wakar w okresie międzywojennym zajmował się analizą gospodarki kapitalistycznej, korzystając z metod matematyczno-statystycznych. W 1939 r. został mianowany profesorem SGH, pełnił funkcję rektora (1946–1947), a następnie rektora Akademii Nauk Politycznych w Warszawie (1848–1950). W *Teorii handlu zagranicznego* (1947) i *Wykładach ekonomii politycznej* (1948) rozwinął koncepcję szkoły lozańskiej i neoklasycznej, uzasadniając potrzebę stosowania metod ilościowych w ekonomii. W 1963 r. opublikował interesującą rozprawę *Morfologia bodźców ekonomicznych*, poświęconą zagadnieniom funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Dwa lata później ukazała się pod jego redakcją zespołowa praca *Zarys teorii gospodarki socjalistycznej*, w której autorzy posłużyli się metodą modelowania makroekonomicznego do zaprezentowania koncepcji wzrostu gospodarczego oraz związanego z nią planowania perspektywiczne-

go, planowania operatywnego i zarządzania bieżącego, z wykorzystaniem tzw. rachunku pośredniego, będącego oryginalnym pomysłem Wakara.

Drewnowski doktoryzował się w 1936 r. na podstawie pracy *Przyczynek do teorii przedsiębiorstwa.* Rozprawę habilitacyjną *Próba ogólnej teorii gospodarki planowej* (1938) obronił w London School of Economics i został docentem SGH. Od 1946 r. był profesorem tej uczelni, wykładał ekonomię i teorię planowania. Opublikował *Sens polityczny gospodarki planowej* (1946). Po utworzeniu Centralnego Urzędu Planowania objął stanowisko dyrektora departamentu planowania długookresowego.

Prezesem CUP był Czesław Bobrowski (1904–1996), który przed wojną studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim i nauki polityczne w Paryżu. Pracował w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz redagował dwutygodnik „Gospodarka Narodowa". W 1931 r. wyjechał do Moskwy jako dyrektor polsko-radzieckiej firmy „Sowpoltorg", z trudem usiłując rozwinąć kontakty handlowe i utrzymać się na odmiennym rynku. W latach 1932–1939 pełnił funkcję dyrektora departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, zajmował się publicystyką i prowadził wykłady na temat gospodarki radzieckiej. W czasie wojny uczestniczył w walkach polskich formacji we Francji, był internowany w Szwajcarii, a następnie przedostał się do Anglii. Po powrocie do kraju w 1945 r. wstąpił do PPS i z jej ramienia zasiadał w Sejmie. Był organizatorem CUP i współautorem pierwszego powojennego planu gospodarczego, zwanego popularnie „trzylatką sytości" (1947–1949), u którego podstaw legły poglądy o polskiej drodze do socjalizmu. Bobrowski preferował rozwój samorządności i spółdzielczości, opowiadał się za współistnieniem trzech sektorów gospodarki oraz zdecentralizowanym systemem zarządzania. W artykule *Ekonomika i polityka w planie odbudowy* (1946) pisał o konieczności utrzymania takiego tempa uprzemysłowienia, które będzie sprzyjać podnoszeniu dobrobytu społecznego. Proponował umiarkowane tempo akumulacji i utrzymanie systemu gospodarki otwartej, bez tendencji do samowystarczalności. Atak na CUP i jego kierownictwo, podjęty przez działaczy PPR, wykształconych na wzorach radzickich, stał się oficjalnym momentem zmiany polityki gospodarczej rządu i podjęcia działań zmierzających do ograniczenia autonomii w wielu dziedzinach życia społecznego. W lutym 1948 r. Bobrowski i jego zwolennicy musieli odejść z urzędu. Z pracy zrezygnował wówczas Kazimierz Secomski (1910–2002), który w latach 1945–1949 zajmował stanowisko dyrektora jednego z departamentów. Był absolwentem SGH. Karierę akademicką rozpoczął jeszcze przed wojną, uzyskując w 1939 r. doktorat, a w 1946 r. habilitację. W 1955 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1960 r. profesorem zwyczajnym nauk ekonomicznych. Oprócz macierzystej uczelni wykładał także na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Łódzkim. Sporo publikował, m.in. *Planowanie inwestycyjne* (1954–1955), *Wstęp do rozmieszczenia sił wytwórczych* (1956), *Podstawy*

planowania perspektywicznego (1966), stając się z czasem jednym z czołowych specjalistów planowania gospodarczego. Zajmował się teorią planowania perspektywicznego i regionalnego oraz podstawami polityki ekonomicznej.

Po zmianach w CUP-ie ster gospodarki narodowej objął działacz partyjny, minister przemysłu i handlu – Hilary Minc (1905–1974), zwolennik nacjonalizacji przemysłu i handlu oraz skrajnie scentralizowanego systemu zarządzania gospodarką. Kluczowe urzędy w administracji oraz stanowiska na uczelniach wyższych obsadziła wówczas grupa działaczy partyjnych, a wśród nich: Włodzimierz Brus, Maksymilian Pohorille, Bronisław Minc i Seweryn Żurawicki. W. Brus (1921–2007) przed wojną kształcił się w Wolnej Wszechnicy Polskiej, a następnie wyjechał do Związku Radzieckiego, gdzie odbył studia ekonomiczne pierwszego stopnia i rozpoczął studia kandydackie na Uniwersytecie Leningradzkim. Do kraju wrócił jako oficer polityczny armii Berlinga, ale wkrótce zajął się działalnością naukową, przenosząc na polski grunt w licznych publikacjach i wykładach oficjalną ekonomię marksistowsko-leninowską. Został profesorem w SGPiS (1952–1954), a następnie profesorem ekonomii na Uniwersytecie Warszawskim. W 1961 r. opublikował *Ogólne problemy funkcjonowania gospodarki socjalistycznej*, odrzucając stare dogmaty i podejmując oryginalną próbę rozwiązania teoretycznego zagadnienia rachunku ekonomicznego w socjalizmie. Przeanalizował dwa warianty modelu gospodarki socjalistycznej – centralistyczny i zdecentralizowany, opowiadając się za drugim rozwiązaniem, lepiej uwzględniającym demokratyzację życia gospodarczego. Jego koncepcja „socjalizmu rynkowego" została ostatecznie zaatakowana jako rewizjonistyczna. Po usunięciu z Uniwersytetu Warszawskiego krótko pracował w Instytucie Gospodarki Mieszkaniowej, a po wypadkach marcowych 1968 r. wyemigrował z kraju do Wielkiej Brytanii i wykładał w Oksfordzie, będąc cenionym znawcą ekonomii „realnego socjalizmu".

Maksymilian Pohorille (1915–2003) był młodzieżowym działaczem lewicowym. W czasie wojny przebywał w ZSRR, a po jej zakończeniu wykładał w Akademii Handlowej w Szczecinie. Od 1950 r. prowadził wykłady w SGPiS, gdzie doktoryzował się w 1951 r., a profesorem został w 1954 r. Wspólnie z Brusem wydał wiele popularnych opracowań, w tym obszerny skrypt *Zarys ekonomii politycznej socjalizmu* (1951), wykorzystywany jako podręcznik akademicki. W 1953 r. ukazała się ich kolejna praca *Zagadnienia budowy ekonomicznych podstaw socjalizmu*, w której przeanalizowali podobieństwa i różnice w radzieckiej i polskiej drodze do socjalizmu. Od lat 60. Pohorille rozwijał samodzielne badania w dziedzinie ekonomiki rolnictwa i teorii konsumpcji w gospodarce socjalistycznej.

Intensywną działalność naukową rozpoczął w tym czasie także B. Minc (1913–2004), który studiował ekonomię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w czasie wojny słu-

żył w armii Andersa. W 1944 r. powrócił do kraju i został dyrektorem Departamentu Koordynacji w CUP (1946–1952) oraz wykładowcą w SGH, gdzie doktoryzował się w 1948 r. i jako zastępca profesora kierował zakładem planowania gospodarki narodowej. Wykładał także ekonomię na Uniwersytecie Warszawskim. W 1955 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1961 r. profesorem zwyczajnym. W licznych publikacjach zajmował się bieżącą polityką gospodarczą i rozwijał teorię planowania. W 1950 r. ukazały się jego rozprawy *Zagadnienia dochodu narodowego* i *Wstęp do nauki planowania gospodarki narodowej*, a 5 lat później dwutomowe dzieło *Planowanie gospodarki narodowej*, mające charakter podręcznika akademickiego. W 1956 r. wydał obszerną pracę *Aktualne zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu*, w której wyraził swój pogląd w kwestii przedmiotu i praw ekonomii oraz rozwinął teorię bilansu gospodarki narodowej i dochodu narodowego, zwracając uwagę na rolę postępu technicznego oraz bodźców zainteresowania materialnego w polityce rozwoju gospodarczego. Obszerny traktat *Ekonomia polityczna socjalizmu* (1961) doczekał się licznych przekładów i kilku wydań, każdorazowo uzupełnianych przez autora. Minc wiele pisał o sprzecznościach socjalistycznego sposobu produkcji i złożonych problemach kierowania gospodarowaniem, nie stroniąc też od krytycznej analizy współczesnej ekonomii zachodniej. W pracy *Problemy i kierunki rozwoju ekonomii politycznej* (1965) zajął się powiązaniami ekonomii z socjologią, teorią ustrojów społecznych oraz modelami planowania i wykorzystania techniki komputerowej. Istotnym osiągnięciem Minca była także próba nowego ujęcia ekonomii podjęta najpierw w monografii *Zarys systemu ekonomii politycznej* (1970), a następnie rozwinięta w dwutomowym dziele *Systemy ekonomiczne* (1975).

Kariera naukowa S. Żurawickiego (1908–1994) była związana początkowo ze szkolnictwem partyjnym. Absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i tamtejszej Akademii Handlowej, po wojnie pracował w Akademii Nauk Politycznych. Następnie krótko wykładał w SGPiS, był rektorem (1950–1954) Szkoły Głównej Służby Zagranicznej, po czym przez wiele lat kierował Katedrą Historii Myśli Ekonomicznej na Uniwersytecie Warszawskim. Spośród jego licznych publikacji na uwagę zasługują *Zarys dziejów myśli ekonomicznej* (1965) i *Współczesna myśl ekonomiczna* (1969), w których dokonał krytycznej interpretacji teorii i poglądów ekonomicznych z punktu widzenia ortodoksji marksistowskiej. Wspólnie z Leszkiem Guzickim wydał dwutomową monografię *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej* (1969, 1974), przedstawiając, zwłaszcza w tomie obejmującym lata 1919–1945, obszerną analizę powiązań koncepcji ekonomicznych z przemianami społecznymi i politycznymi. Kierował pracami dwunastoosobowego zespołu, redagującego *Historię myśli ekonomicznej* (1979). Pisał też wiele na temat metod stosowanych w badaniach ekonomicznych. Jako jeden z pierwszych rozważał przydatność metod matematycznych, publikując w 1961 r. rozprawę

Ekonomia polityczna a matematyka, a w 1980 r. obszerne dzieło *Metody i techniki badań ekonomicznych – zagadnienia epistemologiczne i metodologiczne.* Na potrzeby praktyki wydał *Problemy prognozowania ekonomicznego* (1974). Ciekawe są także *Drogi dociekań ekonomicznych* (1977) oraz *Teoretyczne podstawy działalności gospodarczej* (1977).

Na tle dorobku przedstawicieli powojennej myśli ekonomicznej odrębnego omówienia wymaga twórczość naukowa Oskara Langego i Michała Kaleckiego, wyróżniająca się oryginalnością, rzetelnością i obiektywizmem naukowym.

Oskar Lange (1904–1965) był pierwszym polskim ekonomistą, który wniósł trwały wkład w rozwój światowej myśli ekonomicznej[379]. Działalność naukową rozpoczął w ośrodku krakowskim w latach 30., kształcąc się w katedrze ekonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierowanej przez A. Krzyżanowskiego. Lewicowe poglądy (w 1927 r. wstąpił do PPS) i sprzeciw zaniepokojonych jego radykalizmem władz uniwersyteckich sprawiły, że zrezygnował z ubiegania się o habilitację z dziedziny ekonomii na rzecz statystyki. Wyjechał do USA, gdzie szybko awansował na stanowisko profesora ekonomii i statystyki Uniwersytetu w Chicago. Był jednym z pierwszych interpretatorów teorii J.M. Keynesa, dowodząc słuszności jego twierdzeń o występowaniu ogólnej nadprodukcji w gospodarce. Postulował ingerencję państwa w celu pobudzania popytu poprzez politykę wysokich płac i niskich cen (*Giętkość cen i zatrudnienie*, 1944, wyd. pol. 1973)[380]. Za skuteczne narzędzie stabilizowania koniunktury uważał także wydatki budżetowe na inwestycje publiczne oraz na sferę socjalną: publiczną służbę zdrowia, naukę i oświatę, pomoc dla najuboższych.

Rozgłos i światową sławę zyskał dzięki udziałowi w jednej z kluczowych dyskusji XX w., na temat sprawności gospodarczej socjalizmu, polemizując z Ludwigiem von Misesem, który uważał, że warunkiem racjonalnego gospodarowania jest wolny rynek i prywatna własność środków produkcji. W artykule *O teorii ekonomicznej socjalizmu*, opublikowanym w 1936 r. (wyd. pol. 1961), podjął próbę wykazania ekonomicznej racjonalności w warunkach upaństwowionej i centralnie planowanej gospodarki. Przedstawił zmodyfikowaną w stosunku do marksistowskiej koncepcję gospodarki socjalistycznej, tzw. model symulowanego rynku, dowodząc sprawności gospodarczej po zlikwidowaniu prywatnej własności dzięki zastosowaniu odpowiedniej polityki cen. Istota koncepcji Langego wyrażała się w propozycji imitowania rynku przez centralnego planistę przejmującego funkcję cenotwórczą w gospodarce. Ustalanie cen odbywało się metodą prób i błędów, aż do osiągnięcia równowagi między popytem i podażą. Brak lub

379 T. Kowalik, *Polskie transformacje a emigracja – historyczny rzut oka*, [w:] *Polscy ekonomiści w świecie*, pod red. T. Kowalika, J. Hausnera, Warszawa 2000, s. 282.

380 M. Bochenek, *Oskar Lange w polskiej i światowej ekonomii*, [w:] *Twórczość naukowa Oskara Langego i jej znaczenie w teorii ekonomii*, pod red. G. Musiał, Katowice 2004, s. 29.

nadmiar danego towaru wskazywał na błędność danego układu cen i stanowił podstawę ustalenia nowego ich poziomu. Model Langego był próbą zdecentralizowania i urynkowienia gospodarki socjalistycznej. Jego logicznym uzupełnieniem była wizja usamodzielnionego przedsiębiorstwa państwowego, kierowanego przez menadżera podejmującego decyzje produkcyjne z uwzględnieniem maksymalizacji zysku, czyli w sposób zapewniający zrównanie kosztu krańcowego z ceną, analogicznie do tendencji przejawiającej się w warunkach konkurencji doskonałej.

Gdy po wojnie Lange powrócił do kraju, nie został od razu powołany na katedry ekonomii, ponieważ władze nie ufały ekonomiście wychowanemu na wzorach zachodnich. Objął wówczas stanowisko wykładowcy ogólnej teorii statystyki na Wydziale Statystyki SGH. W październiku 1949 r., po przekształceniu SGH w SGPiS, został profesorem i kierownikiem Katedry Statystyki, a funkcję tę pełnił do 1956 r. W latach 1952–1955 był rektorem uczelni. Oprócz statystyki prowadził wykłady z przemian ustrojowych w gospodarce światowej. W latach 1950–1954 kierował Katedrą Historii Myśli Ekonomicznej w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. Dopiero w lipcu 1956 r. otrzymał propozycję objęcia katedry ekonomii na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas odbywającego się w tym samym roku II Zjazdu Ekonomistów Polskich wygłosił referat programowy *Aktualne problemy nauk ekonomicznych w Polsce*, w którym wskazał na pozytywne zjawiska minionego okresu, zwłaszcza rozwój szkolnictwa ekonomicznego, kształcenie kadr i dużą liczbę publikacji, ale też nie pominął mankamentów, a zwłaszcza braku wartościowych dzieł naukowych, odpowiadających potrzebom tworzonej gospodarki socjalistycznej. W 1957 r. stanął na czele Rady Ekonomicznej działającej przy Radzie Ministrów i wraz z Michałem Kaleckim, Edwardem Lipiński, Witoldem Trąpczyńskim, Janem Drewnowskim oraz Kazimierzem Secomskim opracował program reform skrajnie scentralizowanego systemu zarządzania gospodarką[381]. Nie negując planowania jako podstawy organizacji systemu gospodarczego, postulował stosowanie bodźców ekonomicznych, a nie nakazów jako środka realizacji wyznaczonych celów oraz opowiadał się za zwiększeniem zakresu samorządności przedsiębiorstw. Propozycje te, jako zbyt radykalne, ostatecznie nie zostały nigdy wcielone w życie, a wysiłek koncepcyjny zespołu okazał się daremny.

Pod koniec lat 50. Lange rozpoczął pisanie dzieła swego życia *Ekonomia polityczna* (t. 1 1959, t. 2 1965), które miało urzeczywistnić wizję syntezy marksizmu z zachodnią ekonomią. Znaczenie tej pracy dla polskiej myśli ekonomicznej było bardzo istotne. Lange unikał języka propagandowego, pisał wyjątkowo jasno i odwoływał się nie tylko do dzieł klasyków marksizmu, ale także do światowej literatury przedmiotu. Tom pierw-

381 *Ibidem*, s. 39.

szy obejmował ogólne podstawy – przedmiot, prawa ekonomiczne, metodę, powiązania z prakseologią, społeczne uwarunkowania wiedzy ekonomicznej i zwięzły wykład genezy współczesnej ekonomii zachodniej. W rok po śmierci Langego ukazał się drugi tom, w którym znalazła się teoria reprodukcji; autor nie ukończył planowanych rozdziałów o teorii produkcji towarowej i poszczególnych formacjach społecznych. Ostatni tom miał obejmować szczegółową analizę funkcjonowania kapitalizmu i socjalizmu. Lange wiele uwagi poświęcił wyjaśnieniu nomotetycznego charakteru nauki ekonomicznej i istoty praw ekonomicznych. Wprowadził do zbioru tych praw kryteria uporządkowania, wyodrębnił prawa postępowania ludzi, prawa splotu działań ludzkich i prawa techniczno-bilansowe. Badał prakseologiczne aspekty aktywności gospodarczej, przybliżając tym samym ekonomię marksowską do ujęć szkoły neoklasycznej.

Lange był uznanym autorytetem nie tylko w dziedzinie teorii ekonomii i statystyki, ale też ekonometrii, współtworząc jej podstawy. W 1958 r. ukazał się jego *Wstęp do ekonometrii*, a w 1964 r. *Optymalne decyzje*, z których korzystali studenci i młodzi naukowcy, zafascynowani stosowaniem metod matematycznych w badaniach ekonomicznych. Przyczynił się do upowszechnienia cybernetyki i teorii systemów, publikując dwie rozprawy: *Całość i rozwój w świetle cybernetyki* (1962), *Wstęp do cybernetyki ekonomicznej* (1965). Wniósł istotny wkład do cybernetyki ekonomicznej, dokonał m.in. cybernetycznej interpretacji mnożnika Keynesa jako mnożnika sprzężenia zwrotnego oraz zinterpretował cybernetycznie marksowskie schematy reprodukcji. Ukazał znaczenie metodologiczne podejścia systemowego i wysokie walory budowy sformalizowanych modeli makroekonomicznych.

Obok Langego, niezatarty ślad w polskiej i światowej myśli ekonomicznej pozostawił po sobie Michał Kalecki (1899–1970), twórca teorii cyklu koniunkturalnego, w której dowiódł znaczenia efektywnego popytu dla gospodarki[382]. Działalność badawczą rozpoczął w okresie międzywojennym, kontynuował w trakcie pobytu w Wielkiej Brytanii, dokąd wyjechał w 1937 r., a po wojnie usiłował także przekazać z różnym skutkiem w Polsce Ludowej. Gruntowną wiedzę ekonomiczną zdobył dzięki samokształceniu, nie posiadał żadnych tytułów naukowych. W 1929 r. został przyjęty przez E. Lipińskiego do Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen[383], gdzie zajmował się problemami funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej, sprzecznościami związanymi z procesami monopolizacji oraz możliwościami ich przezwyciężenia za

---

382 E. Kośmicki, *Dynamika współczesnej akumulacji kapitału a założenia teoretyczne ekonomii Michała Kaleckiego*, [w:] *Twórczość naukowa Michała Kaleckiego i jej znaczenie w teorii ekonomii*, pod red. G. Musiał, Katowice 2006, s. 99.

383 A. Lityńska, *Teoria cyklu koniunkturalnego Michała Kaleckiego*, [w:] *Dokonania współczesnej myśli ekonomicznej – teorie nieliberalne wobec ekonomicznej roli państwa a polityka społeczno-ekonomiczna*, pod red. U. Zagóry-Jonszty, Katowice 2004, s. 231.

pomocą środków polityki interwencyjnej państwa. Badał działalność karteli i koncernów, ich strukturę oraz organizację. Wspólnie z Ludwikiem Landauem przeprowadził pierwsze w Polsce, a także jedne z pierwszych w świecie, szacunki dochodu narodowego za lata 1929 i 1933. W „Przeglądzie Gospodarczym" publikował swoje pierwsze spostrzeżenia dotyczące koniunktury, które w całości zaprezentował w *Próbie teorii koniunktury* (1933). Skróconą wersję pracy opublikował w języku angielskim w 1935 r., w czasopiśmie „Econometrica"[384]. Mało czytelny i ścisły matematyczny język prezentacji sprawił, że artykuł przeszedł bez echa, a pełna wersja w bardziej przystępniej formie ukazała się dopiero w 1937 r.[385], gdy w zachodniej myśli ekonomicznej dominował już model Keynesa. Kalecki, jako postać mało znana, bez ugruntowanej pozycji i renomy, zyskał miano jego ucznia i kontynuatora, mimo że ogłosił swe poglądy jeszcze zanim ukazała się *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*. Na pionierski charakter koncepcji polskiego ekonomisty zwróciła uwagę dopiero Joan Robinson, czołowa przedstawicielka ekonomii postkeynesowskiej, która uznała Kaleckiego za prekursora Keynesa i w znaczący sposób przyczyniła się do spopularyzowania jego teorii[386]. Spośród autorytetów liczących się w naukowym środowisku ekonomicznym Europy Zachodniej pierwszym, który zgłębił istotę teorii Kaleckiego, był Lawrence Klein, dowodząc, że jest równie zupełna jak system Keynesa, a pod pewnymi względami nawet go przewyższa[387]. Użyteczność modelu Kaleckiego dostrzegli także R. Harrod i E. Domar, twórcy pierwszych modeli równowagi dynamicznej.

Kalecki w teorii cyklu doszedł do wniosku, że główną przyczyną wahań koniunktury są odstępstwa w czasie między zamówieniami (decyzjami) a ich wykonaniem (budową urządzeń wytwórczych)[388]. Twierdził, że wzrost zamówień inwestycyjnych wywołuje zwiększenie produkcji dóbr kapitałowych, a więc i zatrudnienia w gałęziach wytwarzających te dobra, co z kolei pobudza popyt konsumpcyjny robotników i zatrudnienie w gałęziach produkcji artykułów spożycia[389]. Rozszerzenie produkcji powoduje dalszy rozwój inwestycji i tworzenie się nowej siły nabywczej. Z chwilą jednak, gdy zwiększona produkcja napotyka barierę popytu, obniża się rentowność inwestycji, co pociąga za sobą

---

384 A. Szeworski, *Mechanizm cyklu koniunkturalnego w teorii M. Kaleckiego*, „Ekonomista", Warszawa 1989, nr 3, s. 354.

385 M. Kalecki, *A Macrodynamic theory of Busines Cycles*, „Econometrica" 1935, nr 3; M. Kalecki, *A Theory of Business Cycle*, „The Review of Economic Studies" 1936–1937, nr 2.

386 J. Robinson, *Kalecki a Keynes*, „Ekonomista", Warszawa 1964, nr 6, s. 1254–1260.

387 T. Kowalik, *Michał Kalecki*, „Ekonomista", Warszawa 1964, nr 3, s. 470.

388 *Ibidem*, s. 472.

389 E. Domańska, *Koncepcja cyklicznego rozwoju gospodarki kapitalistycznej Michała Kaleckiego*, „Ekonomista", Warszawa 1989, nr 5–6, s. 884.

kurczenie się procesów produkcyjnych, zwiększenie bezrobocia, spadek cen itp. Przyczyna niepełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych leży więc po stronie popytu, który określa wielkość produkcji. Inwestycje wpływają na poprawę koniunktury w czasie ich realizacji, dopóki są wykonywane, otwierając wentyl, przez który do gospodarki dostaje się dodatkowa siła nabywcza. Natomiast po ich zakończeniu nie tylko czynią bezrobotnymi zatrudnionych przy nich pracowników, ale same zaczynają produkować towary lub usługi, które nie napotykają wzrastającego popytu. Powiększający się zasób aparatu wytwórczego przekracza granice zapotrzebowania na kapitał i kładzie kres ożywieniu. Zasadniczą przyczyną zahamowania, a ostatecznie załamania koniunktury, jest produkcyjny charakter inwestycji. Jak dowiódł Kalecki, jeden z największych paradoksów systemu kapitalistycznego przejawia się więc w tym, że zwiększenie aparatu wytwórczego, a więc wzbogacenie społeczeństwa, nosi w sobie zalążki kryzysu, podczas którego nie jest on wykorzystywany i może być uruchomiony dopiero podczas następnego ożywienia. Inwestycje nie tylko są wytwarzane, ale i same wytwarzają. Rozpatrywane jako wydatki, są źródłem dobrej koniunktury, a każdy ich wzrost pobudza następny. Jednocześnie każda inwestycja powiększa zasób urządzeń kapitałowych, a tym samym wielkość produkcji niezrównoważoną popytem. Dla wysokiej koniunktury decydujące znaczenie mają zatem zachowania kapitalistów. Robotnicy wydają bowiem na konsumpcję tyle, ile zarabiają. Kapitaliści natomiast zarabiają tyle, ile wydają; to wydatki określają ich przyszłe zyski, a nie odwrotnie, a ponadto napędzają wzrost produkcji i zatrudnienia.

Dowodząc potrzeby stabilizowania systemu gospodarczego przez państwo, Kalecki zajął się szczegółowo tym problemem w latach 40. XX w., podczas swego pobytu w Anglii. W eseju *Trzy drogi do pełnego zatrudnienia* (1944) wskazał na narzędzia polityki antycyklicznej w postaci realizacji inwestycji publicznych finansowanych z deficytu budżetowego (szkoły, szpitale, drogi itp.), obniżki stopy procentowej i podatków oraz redystrybucji dochodów od wyższych do niższych grup społeczny, by zwiększyć popyt w gospodarce[390].

Pracując nad syntezą podstawowych problemów gospodarki kapitalistycznej, w 1954 r. opublikował *Teorię dynamiki gospodarczej*, uznając, że cykliczny charakter rozwoju gospodarki kapitalistycznej czyni ją niezdolną do samoczynnego wyjścia z kryzysu i utrudnia proces reprodukcji rozszerzonej. Tylko wpływ czynników egzogenicznych, w rodzaju innowacji (postępu technicznego), odkrycia nowych źródeł surowcowych oraz interwencji państwa, może utrzymać tę gospodarkę na ścieżce wzrostu gospodarczego.

---

390 S. Duda, *Model pełnego zatrudnienia w koncepcji Michała Kaleckiego*, [w:] *Twórczość naukowa Michała Kaleckiego i jej znaczenie w teorii ekonomii*, pod red. G. Musiał, Katowice 2006, s. 219–220.

Po powrocie do kraju w 1955 r. Kalecki prowadził ożywioną działalność naukowo-badawczą i dydaktyczną, a jako wiceprzewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów (1955–1963) uczestniczył w opracowaniu *Tez w sprawie niektórych kierunków zmian modelu gospodarczego*[391]. Głosił potrzebę realizacji zasad rachunku ekonomicznego oraz demokratyzacji procesów decyzyjnych w przedsiębiorstwach poprzez uwzględnienie postulatów załóg robotniczych. Podobnie jak Lange, wierzył w możliwości prowadzenia racjonalnej gospodarki w socjalizmie, opowiadając się jednak za reformą systemu nakazowo-rozdzielczego. W referacie *Dynamika inwestycji i dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej*, wygłoszonym w 1956 r. podczas II Zjazdu Ekonomistów Polskich, w charakterystycznym zwięzłym i sformalizowanym stylu przedstawił oryginalną teorię wzrostu gospodarczego w socjalizmie. Zajmując się szczegółowo tą tematyką, wydał *Zarys teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej* (1963), w którym wyłożył istotę procesów rozwojowych i wzrostowych, ich czynniki i uwarunkowania, stany równowagi i dynamiki. Wskazał na znaczenie planowania, akcentując konieczność jego urealnienia. Twierdził, że należy wypracować takie zasady planowania, aby możliwe było ograniczenie arbitralności decyzji gospodarczych[392]. Zajmował się planowaniem perspektywicznym, rozwijał jego metody oraz badał efektywność procesu inwestycyjnego. Od 1961 r. wykładał w SGPiS, przekazując swoje koncepcje wzrostu gospodarczego młodszym naukowcom. Jako pracownik Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN (1955–1961) kierował analizami współczesnej gospodarki kapitalistycznej. Po wypadkach marcowych 1968 r. złożył rezygnację z zajmowanych stanowisk i przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Proces stopniowego odkrywania teorii Kaleckiego przybrał na sile w latach 70., a więc już po jego śmierci. Jak dotąd pozostaje jedynym polskim uczonym, nie tylko w naukach ekonomicznych, lecz także w innych dziedzinach nauk społecznych, którego prace zostały zebrane i wydane w języku angielskim przez jedną z najbardziej renomowanych oficyn wydawniczych – Oxford University Press.

4.2. Działalność naukowa Stysia na Uniwersytecie Wrocławskim i w Wyższej Szkole Ekonomicznej we Wrocławiu

Wincenty Styś przybył do Wrocławia zaraz po wojnie, odpowiadając na wezwanie organizatorów Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym został powołany na stanowisko

391 T. Kowalik, *Michał Kalecki a pierwsze reformy gospodarcze w Polsce*, „Ekonomista", Warszawa 1989, nr 3, s. 446–447.

392 E. Kośmicki, *op. cit.*, s. 108.

profesora nadzwyczajnego i kierownika Katedry Ekonomii na Wydziale Prawa. Będąc jednym z aktywniejszych animatorów życia naukowego, zasłynął jako współtwórca zrębów wyższego szkolnictwa ekonomicznego. Razem z prof. Kamilem Stefko założył w 1948 r. Wyższą Szkołę Handlową, prywatną szkołę wyższą, którą następnie upaństwowiono jako Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Był profesorem tej uczelni i kierował Katedrą Ekonomii. Wykładał też w Wyższej Szkole Rolniczej i na Politechnice Wrocławskiej. Czerpiąc z międzywojennych tradycji zrzeszania się pracowników wyższych uczelni w celu wymiany poglądów oraz nawiązania bliższej współpracy naukowej, wraz z prof. Lesławem Adamem, Janem Falewiczem i Wacławem Skrzywanem utworzył w 1948 r. wrocławski Oddział Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego[393]. Został wybrany jego pierwszym prezesem (1948–1950), a na zajmowane stanowisko powrócił ponownie w latach 1958–1960[394]. Brał ponadto czynny udział w pracach Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, zasiadając w jego Prezydium.

Pierwszy, niezwykle aktywny okres pracy Stysia w powojennym Wrocławiu trwał do 1949 r., gdy podobnie jak inni wybitni przedstawiciele świata nauki został odsunięty od pracy naukowej w dziedzinie ekonomii. Utracił katedrę w Wyższej Szkole Ekonomicznej oraz prawo wykładania ekonomii. Został też odwołany z funkcji kierownika Katedry Ekonomii na Wydziale Prawa. Podjął wówczas zastępczo wykłady z historii gospodarczej powszechnej, a gdy przedmiot ten został zniesiony jako obowiązkowy, prowadził go w ramach zajęć fakultatywnych. W Wyższej Szkole Ekonomicznej objął w 1951 r. stanowisko profesora kontraktowego historii gospodarczej Polski. Decyzją Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, z dniem 1 września 1953 r. został przeniesiony z Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego na Wydział Filozoficzno-Historyczny do Katedry Historii Polski, gdzie do końca 1956 r. prowadził wykłady z historii gospodarczej Polski i świata. Przeniesienie Stysia opiniowała Komisja w składzie Józef Fiema, Stefan Inglot i Józef Popkiewicz, zgłaszając liczne wątpliwości, dotyczące:

„1. niemarksistowskiej metody badawczej, a w związku z tym
2. niemarksistowskich, czy nawet antymarksistowskich wniosków i komentarzy wysuwanych na podstawie zebranych materiałów źródłowych.

Niemniej pomimo tych poważnych zastrzeżeń natury zasadniczej, dotychczasowe prace prof. Stysia nie są pozbawione dużej wartości dokumentarnej i źródłowej, a technika naukowa, jaką posługuje się prof. Styś przy zbieraniu i opracowywaniu

393 B. Wojciechowska, *60-lecie wrocławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego*, Wrocławski Biuletyn Gospodarczy, PTE Oddział we Wrocławiu, Wrocław 2008, nr 40, s. 10.

394 *Ibidem*, s. 11–12.

materiałów źródłowych, może być stawiana jako wzór dokładności i sumienności badań. Wykorzystanie dotychczasowych doświadczeń prof. Stysia w zakresie historii gospodarczej i nadanie im właściwego, tzn. marksistowskiego kierunku powinno przynieść nauce historycznej poważne korzyści”[395]. Proponując przeniesienie Stysia na Wydział Historyczny, członkowie Komisji rekomendowali włączenie go do zespołu zajmującego się najnowszą historią Śląska. „Pomimo podniesionych zarzutów metodologicznych i niesprecyzowanego dotąd stanowiska prof. Stysia do niektórych złożeń marksistowskiej ekonomii politycznej, z uwagi na stałe pogłębianie marksistowskiej ekonomii politycznej – Komisja uważa, iż należy przypuszczać, że prof. Styś otoczony właściwą opieką ideologiczno-polityczną, której dotychczas nie potrafiono mu zapewnić, stanie się pożytecznym pracownikiem naukowym przy Katedrze Historii Polski”[396].

Zmiany, jakie zaszły w kraju po październiku 1956 r., umożliwiły Stysiowi powrót do wybranej działalności naukowej w dziedzinie ekonomii. W dniu 11 grudnia 1956 r. Rada Wydziału Prawa Uniwersytetu wystąpiła z wnioskiem o „reaktywowanie na katedrze ekonomii politycznej prof. nadzwyczajnego dr Wincentego Stysia niesłusznie skrzywdzonego i odsuniętego od pracy naukowej na Wydziale Prawa”[397]. Wniosek poparł Senat uczelni, który w dniu 17 grudnia 1956 r. podjął następującą uchwałę: „Senat Uniwersytetu Wrocławskiego uważa powrót prof. Stysia na katedrę ekonomii, którą zmuszony był opuścić, za sprawę zasadniczą dla Uniwersytetu”[398]. Odnosząc się do jednomyślnych i jednobrzmiących decyzji władz, w piśmie z dnia 22 grudnia 1956 r., skierowanym do Rektora, Styś pisał: „Gdy dziś zjawia się propozycja, bym wracał do ekonomii, zastanawiam się, czy warto porzucić spokojny kąt, do którego już się zdążyłem przyzwyczaić, by znów znaleźć się na polu bitwy. Mój osobisty interes nie przemawia za tym. Jeśli jednak wymaga tego interes Uniwersytetu, jestem gotów zastosować się do uchwał Rady Wydziału i Senatu i powrócić na Katedrę Ekonomii. W każdym razie, Ministerstwo podejmując decyzję w tej sprawie powinno wiedzieć, że mój pogląd na istotę nauki i zadania uczonego nie uległ od 1948 r. żadnej zmianie. Jeśli Ministerstwo nie zrażając się tym postanowi skierować mnie na ekonomię, obejmę odnośną katedrę”[399].

---

395 *Dokumenty pracy w szkolnictwie wyższym. Powołania, odznaczenia, nominacje…*, s. 71.

396 *Ibidem*, s. 26.

397 *Ibidem*, s. 39.

398 *Ibidem*.

399 *Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu. Korespondencja, projekty statutu i regulaminu, sprawozdanie z pracy katedry ekonomii politycznej, materiały dotyczące ćwiczeń i seminariów*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 135, 1946–1956, s. 7.

Jednocześnie wyraził chęć doprowadzenia do końca seminarium prowadzonego na Wydziale Filozoficzno-Historycznym, tak aby wszyscy studenci, będący pod jego opieką, mogli uzyskać magisterium. Rektor Uniwersytetu wydał swą zgodę, a w piśmie z 31 grudnia 1956 r. skierowanym do Ministra Szkolnictwa Wyższego, wystąpił o przywrócenie Stysia do macierzystej katedry[400], co nastąpiło z dniem 1 stycznia 1957 r. Niemal równocześnie Styś został powołany na stanowisko kierownika Katedry Ekonomii w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Wiosną 1957 r. Senat tej uczelni w pierwszych wyborach akademickich powierzył mu stanowisko rektora. Powtórny wybór w 1959 r. nie uzyskał akceptacji Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. W 1957 r. Styś kandydował w wyborach do Sejmu PRL z okręgu wrocławskiego. Umieszczony na liście wyborczej na niemandatowym miejscu, nie miał jednak szans na wybór.

W uznaniu osiągnięć naukowych W. Stysia, Rada Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia 1957 r., przygotowała wniosek o nadanie mu tytułu profesora zwyczajnego. Referentem dokonań Stysia z ramienia Uniwersytetu był prof.. Stefan Inglot, drugą opinię przygotował profesor Edward Lipiński z Uniwersytetu Warszawskiego. S. Inglot, ten sam, który wcześniej rekomendował usunięcie Stysia z Katedry Ekonomii Wydziału Prawa, tym razem pisał: „Obok teoretycznego ekonomicznego wykształcenia profesor Styś posiadał również dużą wiedzę historyczną oraz dobrą znajomość metody źródłowych badań. Pochodzi to stąd, że kształcił się on we Lwowie, gdzie ekonomiści przez kilkadziesiąt lat hołdowali szkole historycznej (Ochenkowski, Kostanecki, Grabski) i gdzie między Zakładem Ekonomii a Instytutem Historii Gospodarczej kierowanym przez prof. F. Bujaka istniała bliska współpraca”[401]. W podsumowaniu stwierdził: „Biorąc pod uwagę, że w ciągu 11 lat, które upłynęły od powołania prof. Stysia na stanowisko profesora zwyczajnego, 8 lat przypada na okres utrudniający twórczość naukową stalinizmu przyznać trzeba, że twórczość naukowa prof. Stysia jest bardzo duża i obejmuje szereg ważnych dla rozwoju nauki pozycji, które mogą być podstawą dla mianowania go profesorem zwyczajnym. W szczególności podstawę taką stanowi wielka praca o współzależności rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa […]. Prof. Styś zasługuje na miano chłopskiego uczonego. Wszystkie niemal jego prace poświęcone są sprawom ekonomiki i historii gospodarczej. Odznaczają się one wielką gruntownością”[402].

Pozytywną opinię na temat dorobku Stysia wydał także profesor E. Lipiński. „Wszystkie jego prace opierają się na długoletnich studiach, cechuje je znakomita metoda badawcza, są one w wysokim stopniu odkrywcze. Działalność naukowa prof. Win-

400 *Dokumenty pracy w szkolnictwie wyższym. Powołania, odznaczenia, nominacje…*, s. 39.

401 *Ibidem*, s. 63.

402 *Ibidem*, s. 66.

centego Stysia stawia go w rzędzie najwybitniejszych polskich ekonomistów-demografów, przy czym wyniki jego prac mają znaczenie międzynarodowe. Dlatego wniosek o mianowanie prof. Wincentego Stysia profesorem zwyczajnym jest w najwyższym stopniu usprawiedliwiony"[403].

O nadanie Stysiowi profesury wystąpił do Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego Dziekan Wydziału Prawa w piśmie z dnia 6 maja 1957 r., powołując się na wniosek podjęty jednogłośnie w tej sprawie przez Radę Wydziału w dniu 16 kwietnia tego roku[404]. Stosowną uchwałę podjął Senat uczelni na posiedzeniu w dniu 2 października 1957 r.[405] Rektor w piśmie z dnia 27 listopada 1957 r. zwrócił się do Ministra Szkolnictwa Wyższego z prośbą o wystąpienie do Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki o nadanie Stysiowi tytułu profesora zwyczajnego[406]. Centralna Komisja Kwalifikacyjna uchwałą z dnia 27 lutego 1958 r. przyznała Stysiowi stopień naukowy profesora zwyczajnego, o czym poinformowała w piśmie z dnia 3 marca 1958 r.[407] W ocenie własnej działalności Styś napisał skromnie: „Głównym niedociągnięciem w mej dotychczasowej pracy było to, że za mało czytałem. Stał temu na przeszkodzie nawał pracy dydaktycznej i badawczej. Miałem lata we Wrocławiu, w ciągu których wykładając na dwu wielkich uczelniach egzaminowałem ponad 2000 studentów rocznie. Dydaktyka jest rzeczą dobrą, jeśli nie przekracza 5-7 godzin tygodniowo. Gdy wymiar jej jest 2-3 razy większy, staje się nieznośnym ciężarem i hamulcem w rozwoju człowieka nauki. By przy takim obciążeniu dydaktycznym móc czytać, należałoby zrezygnować z pracy badawczej, która z konieczności musi być prowadzona na wąskim odcinku. Nie mogąc zdobyć się na to, ograniczyłem studiowanie bieżącej literatury ekonomicznej, tym bardziej, że inwestowanie w nią czasu wydawało mi się w minionym okresie całkiem bezużyteczne, skoro nie było możności przekazywania innym zdobytej wiedzy. Należy wziąć pod uwagę, że w ciągu 6 lat nie wykładałem ekonomii, lecz dokształcałem się usilnie w zakresie historii […]. W ciągu tych lat straciłem nadzieję, bym mógł kiedykolwiek wrócić do ekonomii. Stało się jednak inaczej"[408].

Mając na uwadze utrwalenie tradycji nauki polskiej w ośrodku wrocławskim, Styś kładł nacisk na rozwój szkolnictwa ekonomicznego. Mało znane, do dzisiaj, pozostają wysiłki, które podejmował na rzecz organizacji badań naukowych w zakresie ekonomii

403 *Ibidem*, s. 46.

404 *Ibidem*, s. 45.

405 *Ibidem*, s. 47.

406 *Ibidem*, s. 73.

407 *Ibidem*, s. 76.

408 *Ibidem*, s. 58.

i statystyki oraz zastosowania ich wyników w praktyce gospodarczej. Z materiałów zgromadzonych w prywatnym archiwum, które po śmierci znalazły się w zasobach Polskiej Akademii Nauk, wynika, że był pomysłodawcą powołania Instytutu Statystycznego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Opracował autorski projekt statutu, który określał zadania Instytutu: rozwój nauki statystyki, prowadzenie badań statystycznych, kształcenie pracowników naukowych w tej dziedzinie, a także organizowanie wykładów i popularyzowanie wiedzy statystycznej[409]. W przygotowanym projekcie Styś zakładał, że Instytut podejmie prace badawcze i ankietowe w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym oraz powoła własną bibliotekę i pracownię statystyczną. Będzie prowadził działalność wydawniczą, publikując Prace Instytutu Statystycznego, podręczniki statystyki i przeznaczony dla szerszego grona odbiorców „Poradnik Statystyczny". Zajmie się organizacją odczytów i prelekcji, a także kursów z dziedziny statystki administracyjnej i techniki statystycznej dla pracowników instytucji publicznych oraz kursów z zakresu statystyki gospodarczej i statystycznych metod kontroli jakości dla osób zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu. Styś proponował, aby program działalności naukowej i dydaktycznej Instytutu przygotowywała Rada, składająca się z profesorów i przedstawicieli Wydziałów obu uczelni oraz dyrektora Instytutu, powołanego przez Ministra Oświaty spośród profesorów Uniwersytetu i Politechniki, na wniosek Senatu uczelni. Dyrektor, oprócz kierowania pracami badawczymi i zarządzania środkami finansowymi, wnioskował o przyjęcie lub zwolnienie pracowników Instytutu, składał sprawozdania z jego działalności, redagował i wydawał publikacje naukowe oraz zwoływał zebrania Rady. Rada z kolei opiniowała i zatwierdzała wnioski dyrektora w sprawie zatrudniania oraz zwalniania pracowników, opracowywała sprawozdania dla Senatu Uniwersytetu i Politechniki jako organu nadzorującego działalność Instytutu, a także preliminarz budżetowy. Działalność Instytutu, jako międzywydziałowego zakładu naukowego, była finansowana ze środków Uniwersytetu i Politechniki. Możliwe było także ubieganie się o subwencje specjalne na ściśle określone cele badawcze. W szkicu programowym Instytutu[410] Styś zwrócił też uwagę na funkcje dydaktyczne, a zwłaszcza realizację wykładów dla studentów obu uczelni. Proponował, aby na I roku był prowadzony wykład z podstaw metod statystycznych, a na II roku dodatkowo ćwiczenia odpowiadające profilowi studiów. Na prawie, antropologii, socjologii i geografii powinny odbywać się zajęcia ze statystyki demograficznej, a ponadto na studiach prawniczych, geograficznych i politechnicznych – ze statystyki gospodarczej. Na kierunkach przyrodniczych, weterynaryjnych, rolniczych, medycznych oraz politechnicznych należy zorga-

409 *Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu. Korespondencja, projekty statutu i regulaminu, sprawozdanie z pracy katedry ekonomii politycznej, materiały dotyczące ćwiczeń i seminariów…*, s. 8.

410 *Ibidem*, s. 10.

nizować ćwiczenia ze statystyki doświadczalnej. Na III roku oprócz wykładów i ćwiczeń wskazane jest także prowadzenie zajęć seminaryjnych z zakresu statystyki matematycznej oraz zastosowania statystyki w badaniach naukowych i w praktyce, np. w teorii prawdopodobieństwa, ekonometrii czy planowaniu gospodarczym.

W pełni oryginalny był także pomysł stworzenia Zakładów Politechniki Wrocławskiej jako placówek naukowo-badawczych i dydaktycznych, działających przy katedrach lub zespołach katedr. Styś opracował regulamin Zakładów, które miały ściśle współpracować z przemysłem w celu praktycznej realizacji projektów badawczych[411]. Do zadań Zakładów należało: 1) organizowanie badań naukowych oraz podejmowanie współpracy z innymi zakładami, instytucjami, a także przedsiębiorstwami państwowymi, 2) prowadzenie laboratorium badawczego, 3) prowadzenie warsztatów doświadczalnych, 4) wykonywanie ekspertyz, planów konstrukcyjnych i projektów. Jednak i ta propozycja Stysia pozostała w sferze planów i nie doczekała się realizacji.

Styś uważał, że oprócz szkolnictwa wyższego, należy dążyć do stworzenia placówek oświatowych niższych szczebli, w tym zwłaszcza ośrodków szkoleniowych działających przy uczelniach, które będą kształcić specjalistów na potrzeby gospodarki narodowej i przygotowywać ich do pracy w zawodzie[412]. „Przysposobienie do zawodu wyklucza teoretyzowanie. To ostatnie stanowi zresztą jedną z niezbędnych cech prawdziwych studiów wyższych, których ośrodki nie mają bynajmniej zastąpić"[413]. Jak wynika z niepublikowanych materiałów, proponował, aby naukę w ośrodkach podejmowali absolwenci szkół średnich, nie posiadający dostatecznych kwalifikacji zawodowych wymaganych przy ubieganiu się o pracę na stanowiskach w gospodarce i administracji. Miał na myśli zwłaszcza osoby kończące licea ogólnokształcące, które zdały egzamin wstępny na studia ekonomiczne, ale z braku miejsc nie zostały przyjęte, jak również abiturientów zawodowych szkół średnich, którzy nie znaleźli zatrudnienia. Tych ostatnich obowiązywał jednak pisemny egzamin konkursowy z języka polskiego i matematyki. Warunkiem rozpoczęcia nauki było odbycie dwumiesięcznej praktyki wakacyjnej w dowolnie wybranym przedsiębiorstwie. Proces kształcenia trwał 2 lata i odbywał się w ramach trzech głównych specjalności: administracja państwowa, administracja przedsiębiorstw przemysłowych (wraz z budownictwem) i administracja przedsiębiorstw nieprzemysłowych (handel i usługi). Na pierwszym roku obowiązywały dwie grupy przedmiotów kursowych, wspólne dla wszystkich kierunków:

411 *Ibidem*, s. 41.

412 *Tezy ogólne do zagadnienia kształcenia ekonomistów na poziomie wyższym zawodowym i akademickim. Ośrodki szkolenia ekonomicznego abiturientów*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 139, ok. 1949, s. 4.

413 *Ibidem*, s. 5.

1) ekonomia, geografia gospodarcza Polski, ekonomika przedsiębiorstw, rachunkowość, wybrane zagadnienia prawne, podstawowe informacje dotyczące struktury gospodarki narodowej i spółdzielczości;
2) arytmetyka gospodarcza z podstawami statystyki, korespondencja, reklama, pisanie na maszynie, stenografia i wychowanie fizyczne.

Na drugim roku były realizowane przedmioty odpowiadające danej specjalizacji. Kadra nauczycielska rekrutowała się spośród pracowników naukowych wyższych uczelni, a praca w ośrodku stanowiła uzupełnienie pensum godzinowego. W przypadku pracowników posiadających długoletnie doświadczenie dydaktyczne, ale bez znaczących osiągnięć naukowych, Styś nie wykluczał powołania na etat. Zatrudniani w ośrodkach mogli być także nauczyciele szkół średnich oraz osoby z dużą praktyką zawodową. W celu zagwarantowania miejsc osobom rezygnującym ze studiów, Styś proponował określenie limitu przyjęć w ośrodkach. Uważał, że skorelowanie procesu kształcenia pomaturalnego z systemem szkolnictwa wyższego będzie sprzyjać spójnej polityce zatrudniania absolwentów. Ponadto uruchomienie ośrodków specjalizujących się w kształceniu kadr dla przedsiębiorstw i administracji państwowej, ograniczy liczbę kursów organizowanych przez inne jednostki, nie posiadające wyspecjalizowanej kadry i bazy szkoleniowej.

O zaangażowaniu Stysia na rzecz rozwoju szkolnictwa ekonomicznego niech świadczą także przygotowane przez niego zasady kształcenia na studiach wyższych. Styś uważał, że w programie studiów, obok wykładów, powinny znaleźć się także ćwiczenia, które stanowią istotny element procesu dydaktycznego, znacznie podnoszący jakość kształcenia. Opracował nawet szczegółowe wytyczne w tej sprawie, opisując cele i metody prowadzenia ćwiczeń[414]. Podkreślał, że istotne znaczenie ma uzupełnienie i usystematyzowanie wiedzy przekazywanej podczas wykładów, jak również sprawdzenie stopnia jej opanowania. Na ćwiczeniach należy także omawiać aktualne zagadnienia ekonomiczne, wyrabiając w studentach umiejętność samodzielnego myślenia, rozwiązywania problemów oraz formułowania wniosków. Podstawę do realizacji ćwiczeń stanowi plan, uwzględniający obok listy tematów także literaturę przedmiotu i inne materiały źródłowe. Plan przedyskutowany przez asystenta i wykładowcę podlega oficjalnemu zatwierdzeniu przez katedrę (zakład). Na ćwiczeniach nie przerabia się wszystkich zagadnień będących przedmiotem wykładu, ale wybiera się te najważniejsze. Podczas kolejnych spotkań omawia się zwykle w całości jeden wybrany problem, a w przypadku mniej obszernych, łączy się je w bloki tematyczne. Studenci przygotowują się do ćwiczeń w oparciu o podane źródła i literaturę, a także wykłady. Ich aktywność oraz odpowiedzi udzielane na zadane pytania stanowią

414 *Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu. Korespondencja, projekty statutu i regulaminu, sprawozdanie z pracy katedry ekonomii politycznej, materiały dotyczące ćwiczeń i seminariów…*, s. 19–21.

podstawę do wystawienia oceny. Możliwe jest także zaliczenie ćwiczeń w oparciu o kolokwium. Najbardziej wartościową formę ćwiczeń stanowi dyskusja, którą poprzedza prezentacja wygłoszona przez wyznaczonego studenta. Wprowadzenie w formie krótkiego wykładu może także wygłosić prowadzący ćwiczenia, zwłaszcza gdy omawiany problem nie został poruszony przez wykładowcę lub pewne kwestie wymagają dodatkowego wyjaśnienia. Podstawę do dyskusji mogą stanowić teksty źródłowe, które poddaje się interpretacji. Inny sposób polega na podaniu studentom podstawowych zagadnień, z którymi powinni zapoznać się samodzielnie i które są następnie omawiane na ćwiczeniach. Pytania należy kierować do wszystkich uczestników spotkania, a odpowiedzi udzielają osoby chętne. Gdy głos w dyskusji zabierają wielokrotnie te same osoby, przy biernej postawie pozostałych, wywołuje się je imiennie do odpowiedzi. Wskazane jest korzystanie ze wszystkich dostępnych pomocy naukowych: wykresów, modelów, tekstów oraz zapisywania istotnych zagadnień na tablicy. Poprzez bezpośredni stosunek do studentów prowadzący zajęcia powinien stworzyć swobodną atmosferę pracy, starając się jednak, aby nie obniżyło to jego autorytetu ani nie odbiło się ujemnie na dyscyplinie i porządku ćwiczeń. Obowiązkowe są także konsultacje w celu indywidualnych spotkań ze studentami.

Uczelnie wyższe powinny przejawiać troskę nie tylko o wysokie standardy kształcenia, ale także proces wychowawczy. Jest to rolą opiekunów grup i lat, którym Styś powierzył zadanie[415]:

1) opieki nad procesem kształcenia,
2) motywowania do nauki,
3) czuwania nad sprawami bytowymi studentów, wnioskowania o przyznanie stypendium bądź innej pomocy finansowej,
4) troski o rozwój kulturalny młodzieży,
5) kształtowania właściwego stosunku do przyszłego zawodu oraz obowiązków obywatelskich związanych z wykonywanym zawodem.

Opiekunowie powinni dbać o dyscyplinę, postępy w nauce i zachęcać do wytężonej pracy. Ważny jest osobisty przykład, jaki dają studentom, podkreślając znaczenie działań mających na celu rozwój intelektualny i moralny. „Aby pobudzić młodzież do własnej pracy umysłowej, należy przy każdej okazji wpajać w nią przekonanie, że każdy człowiek tyle jest wart, ile sam reprezentuje, że im lepszym będzie fachowcem, tym wyżej będzie ceniony i szanowany przez całe społeczeństwo, do tym wyższych dojdzie stanowisk i tym lepszą stopę życiową zapewni zarówno sobie, jak i swej rodzinie, a równocześnie będzie mógł lepiej służyć całemu społeczeństwu, skuteczniej przyczyniać się do szczęścia ogółu”[416].

415 *Ibidem*, s. 16.

416 *Ibidem*, s. 16–17.

Wincenty Styś zapisał się w pamięci swych wychowanków i współpracowników jako niezwykle skromny, a jednocześnie wielkiej klasy uczony i wykładowca. Mistrzem i Wielkim Czarodziejem Katedry nazywał Profesora Tomasz Afeltowicz, który był jego asystentem na Uniwersytecie Wrocławskim. „W pięknej, soczystej, może nazbyt klasycznej polszczyźnie i przy pomocy kawałka kredy – potrafił zniewolić słuchacza, zdawał się nim rządzić bezwiednie, nie dając poznać, w jaki sposób narzuca mu swoje przekonania, ani nie zdradzając zainteresowania, czy jest mu posłuszny. Czasami jego artyzm był niewidoczny, ponieważ miał go we krwi. Czasami popisywał się swą siłą argumentu i przekonania, nie ukrywając zręczności, nie maskując gestów, którymi wymuszał zamierzone przez siebie reakcje”[417]. Istotną cechą osobowości Stysia, na którą zwrócił uwagę T. Afeltowicz, była bezkompromisowość w głoszeniu raz przyjętych poglądów. „Wincenty Styś był człowiekiem z ducha postępowym. Jego umysł twórczy i niespokojny nie mieścił się w żadnym z istniejących schematów teoretycznych i światopoglądowych. Jego niezwyczajny upór znieczulał go na wpływy innych, wyzwalał spod terroru uznawanych autorytetów. Był Myślicielem samodzielnym, głosił często idee i poglądy trudne dla zaaprobowania i przyswojenia przez młode pokolenie ekonomistów marksistowskich. Był też uosobieniem ducha przekory, w stosunku do nas, lecz także w stosunku do rzeczników burżuazyjnej ekonomii neoklasycznej”[418]. Wypowiadając się w imieniu wszystkich tych, których Profesor otaczał opieką naukową i wdrażał do pracy badawczej, Afeltowicz z żalem przyznał, że Stysiowi nie udało się stworzyć własnej szkoły w ekonomii[419]. Niemniej jednak we wszystkich swoich wychowankach zdołał wyrobić przekonanie, że w ekonomii formułowanie wniosków powinny poprzedzać gruntowne badania empiryczne oparte na obserwacji rzeczywistości i opisie faktów. Stosując w badaniach metodę historyczną, Styś starał się przeszczepić jej tradycje na Dolny Śląsk. Zdaniem Franciszka Dziedzica, zdołał zrealizować swój zamiar z powodzeniem, będąc „organizatorem i wychowawcą kadry młodych naukowców, światopoglądowo nie zawsze z nim zgodnych, w poszukiwaniu jednak prawdy naukowej podobnie dociekliwych”[420].

Uczniem i asystentem, a następnie także adiunktem Stysia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego był Karol Jonca, który zapamiętał Profesora jako wspaniałego wykładowcę, gromadzącego na swych wykładach zawsze pełne audytorium. „Sława lubianego przez młodzież studencką dydaktyka i autorytet uczonego zjednywały Mu zapalo-

417 T. Afeltowicz, *Wincentego Stysia wykłady z teorii rolnictwa*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1981, nr 175, s. 18.

418 *Ibidem.*

419 T. Afeltowicz, *Przemówienie nad trumną Wincentego Stysia*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1962, nr 13, s. 8.

420 F. Dziedzic, *op. cit.*, s. 4.

nych słuchaczy. W jego barwnych wykładach, przeplatanych dowcipnymi dygresjami, wnikliwy student doszukiwał się może analogii do współczesnych wydarzeń lub postaci. Przede wszystkim jednak frapowała interesująca treść i forma niezwykle przejrzystego wykładu, którego fragmenty we wspomnieniach Jego studentów stały się po latach legendą"[421]. Jonca uczęszczał na wykłady Stysia z historii gospodarczej, poświęcone genezie i rozwojowi folwarku pańszczyźnianego XV–XVIII w., na których kanwie został następnie opracowany i wydany skrypt zatytułowany *Zarys historii gospodarczej Polski*[422]. Styś zawarł w nim zwięzły opis rozwoju stosunków gospodarczych doby feudalnej, okresu rozkładu feudalizmu i powstania kapitalizmu (1795–1864), fazy kapitalizmu wolnokonkurencyjnego (1964–1900) i monopolistycznego (1900–1944). Nie zawahał się także przedstawić własnej, krytycznej oceny przeobrażeń gospodarczych w Polsce po 1945 r.

Uczestnikiem prowadzonego przez Stysia seminarium z ekonomii w Wyższej Szkoły Ekonomicznej był Ryszard Krasnodębski. Wykazując się uzdolnieniami matematycznymi, za radą Profesora, zrezygnował z kariery naukowej w dziedzinie ekonomii i objął stanowisko asystenta w Katedrze Matematyki Politechniki Wrocławskiej. Przez całe życie pozostał wdzięczny Stysiowi za pomoc w wyborze właściwej drogi życiowej, nie kryjąc swego podziwu dla tego wielkiej miary człowieka. „Był dla mnie Mistrzem życia […]. Wiem, do głębi wiem, że zawdzięczam Profesorowi Stysiowi coś nieuchwytnego, coś niewysłowionego, co w wysokim stopniu mnie ukształtowało"[423].

Na wykłady Stysia w Wyższej Szkoły Ekonomicznej uczęszczała także Danuta Misińska, późniejszy pracownik Uniwersytetu Ekonomicznego, profesor z zakresu rachunkowości, autorka wielu publikacji naukowych. We wspomnieniach napisała: „Rok akademicki 1951/52 był pierwszym rokiem moich studiów w Wyższej Szkole Ekonomicznej we Wrocławiu. Obowiązywała wówczas bezwzględna dyscyplina obecności studentów na wykładach ze wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem wykładu «Historia gospodarcza». Początkowo nie było to zrozumiałe dla «pierwszaków», zanim nie dowiedzieliśmy się, że wykładowcą jest Profesor Wincenty Styś. Koledzy starszych lat uświadamiali nas po cichu, kim jest profesor i dlaczego obecność na Jego wykładzie nie jest obowiązkowa. Przez przekorę, naturalną reakcją nas studentów była prawie stuprocentowa obecność na wykładzie Profesora. Bardzo szybko ta trochę dziecinna demonstracja zmieniła się na autentyczne zainteresowanie treścią całego cyklu wykładów z historii gospodarczej. Pamiętam egzamin, który zdałam na «piątkę». Egzamin był egzaminem ustnym, co obecnie zdarza się

421 K. Jonca, *Wincenty Styś historykiem naszego gospodarstwa*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1981, nr 175, s. 39.

422 W. Styś, *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa 1958.

423 R. Krasnodębski, *O Profesorze Wincentym Stysiu (Garść wspomnień)*, Wrocławski Biuletyn Gospodarczy. Rolnictwo a Ekonomia, Wrocław 2004, nr 33, s. 5.

rzadko. Z każdym z nas Profesor rozmawiał osobno, co ja odczułam jako tworzenie atmosfery partnerstwa. Profesora nie tylko interesowała opanowana przez studentów wiedza, którą wydobywał od pytanego podczas rozmowy. W moim przypadku, Profesor interesował się również miejscem moich urodzin i pobytu w dzieciństwie, a ponieważ był to Krzemieniec na Wołyniu, rozmowa po egzaminie była wymianą wspomnień o Kresach. Nigdy więcej nie rozmawiałam osobiście z Profesorem, ale utkwił mi w pamięci widok Profesora, który w soboty rano z plecakiem i w butach turystycznych wychodził z bramy przy ul. Komandorskiej na swoje cotygodniowe wędrówki po górach"[424].

Styś, o czym mało kto wie, był członkiem Komitetu Organizacyjnego Wydziału Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i na prośbę jego organizatorów opiniował kandydaturę dr. Włodzimierza Hagenmejera na stanowisko kierownika Katedry Ekonomii. W odpowiedzi na pismo władz Uniwersytetu w Toruniu z dnia 21 października 1957 r. uznał go za najlepszego kandydata do objęcia tej funkcji[425]. Ostatecznie Hagenmajera powołano na zastępcę kierownika Katedry, którym został dr Wiktor Kornatowski.

Wincenty Styś odegrał doniosłą rolę w życiu naukowym Uniwersytetu Wrocławskiego i Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Cieszył się autorytetem zarówno naukowym, jak i osobistym. Bez reszty oddany swej pracy, a przy tym zawsze serdeczny i skromny, był niezwykle ceniony przez młodzież i współpracowników. Profesor Bożena Klimczak tak napisała o Stysiu: „Nasuwa się refleksja: ile może dokonać człowiek, który wyrósł z nędzy galicyjskiej, przeżył dwie wojny światowe, trudne warunki bytowe w powojennym Wrocławiu, represje polityczne w latach 1845–1956. Człowiek, którego początkowym kapitałem była pracowitość, sumienność i kochający rodzice. Życie i dzieło Profesora Wincentego Stysia świadczą, że jest to kapitał bezcenny, jeżeli zostanie dobrze wykorzystany w sprzyjającym otoczeniu"[426].

4.3. Znaczenie koncepcji spółdzielczości Stysia dla osadnictwa i rozwoju Ziem Zachodnich

Styś prowadził szeroko zakrojoną akcję na rzecz organizacji osadnictwa spółdzielczego na Dolnym Śląsku. Był typem uczonego, który nie tylko opracowywał nowe kon-

---

424 D. Misińska, *Okruszek wspomnienia o Profesorze Wincentym Stysiu*, Wrocławski Biuletyn Gospodarczy, Wrocław 2008, nr 40, s. 30–31.

425 *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – Doradczy Komitet Organizacyjny Wydziału Prawa. Korespondencja*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 140, 1957–1958, s. 2.

426 B. Klimczak, *Wspomnienie o Profesorze Wincentym Stysiu*, Wrocławski Biuletyn Gospodarczy, Wrocław 2008, nr 40, s. 28.

cepcje, ale dążył do ich praktycznej realizacji. Pomagał w osadnictwie rodzin wiejskich z rodzinnego Husowa i okolic, uczestnicząc następnie w zakładaniu pierwszych w Polsce spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych we wsiach podwrocławskich: w Mianowie, Klecinie i Zebrzydowie, w powiecie świdnickim, w Miechowicach, w powiecie oławskim, oraz w Tyńcu, powiat wrocławski[427]. Można powiedzieć, że sprawował nieformalny patronat nad powstającymi spółdzielniami, angażując się w upowszechnienie tej formy osadnictwa w innych rejonach Ziem Zachodnich.

Najwcześniej, bo już 17 lipca 1946 r., powstała spółdzielnia w Mianowie[428]. Wśród 34 przybyłych rodzin 29 pochodziło z Husowa, a 5 z pobliskiej Kosiny. Akces do spółdzielni zgłosił również były administrator folwarku, który działał z ramienia Państwowych Nieruchomości Ziemskich. W majątku, który liczył 410 ha, z czego użytkowano ok. 350 ha, w tym 304 ha gruntów ornych, osiedliło się 115 osób, a 77 było zdolnych do pracy. Grunty należące do folwarku były w ok. 80% obsiane, dlatego osadnicy od razu przeszli do wspólnej uprawy, a ponieważ każda rodzina dysponowała własnym inwentarzem, postanowili o podjęciu indywidualnej hodowli. Ponadto ustalili zasady obowiązujące przy podziale plonów, proporcjonalnie do przewidywanego udziału we wspólnych gruntach, a w połowie do ilości świadczonej pracy, mierzonej liczbą dniówek. System ten nie sprawdził się jednak w praktyce, gdyż już z samego faktu posiadania ziemi spółdzielcy mogli uzyskać plony, które w pełni zaspokajały ich potrzeby. Wobec tego zarząd, starając się zmotywować ich do zwiększonego wysiłku, podjął decyzję o zmianie warunków podziału, uznając za jedyne kryterium ilość świadczonej pracy. Spółdzielnia pokrywała koszty swej działalności, płaciła podatki i regulowała należności, a także dokonywała zakupów środków produkcji (nawozy sztuczne, narzędzia, materiały), przeznaczając na ten cel dochody uzyskane ze sprzedaży części plonów. Z reszty tworzono fundusz płac, a spółdzielcy otrzymywali wynagrodzenie częściowo w naturze, a częściowo w pieniądzu. Stawki za robociznę pieszą i konną uchwalało walne zgromadzenie na wniosek zarządu.

Podobne zasady obowiązywały także w pozostałych spółdzielniach. Objęte majątki znajdowały się w dość dobrym stanie, były częściowo obsiane i wyposażone, co stanowiło główną przesłankę współdziałania w zakresie uprawy. Osadnicy dysponowali własnym inwentarzem, dlatego prowadzili samodzielną gospodarkę hodowlaną.

Spółdzielnia w Klecinie rozpoczęła działalność 27 lipca 1946 r.[429] Na obszarze 103 ha (97 ha gruntów ornych) osiedliło się 11 rodzin z Husowa (51 osób, w tym 32 zdolne do pracy).

---

427 W. Styś, *Drogi postępu gospodarczego wsi…*, s. 269.

428 *Ibidem*.

429 *Ibidem*, s. 271.

Folwark w Miechowicach liczył 170 ha (148 ha użytków rolnych) i został przekształcony w spółdzielnię 31 lipca 1946 r.[430] Wśród 18 rodzin, 7 pochodziło z Husowa (74 osoby, z tego 50 było zdolnych do pracy).

Kolejną spółdzielnię w Zebrzydowie, w dniu 20 października 1946 r., utworzyło 11 rodzin, wszystkie pochodziły z Husowa (41 osób, z tego 23 zdolne do pracy)[431]. Osadnicy zajęli 130 ha ziemi (112 ha gruntów rolnych).

Jako ostatnia, 20 kwietnia 1947 r., powstała spółdzielnia w Tyńcu, niedaleko Wrocławia, która pod względem swych rozmiarów górowała nad pozostałymi[432]. Na obszarze 515 ha (405 ha gruntów rolnych) zamieszkały 42 rodziny, z czego 29 przybyło z Husowa, w sumie 186 osób (114 zdolnych do pracy).

Z ustaleń Stysia wynikało, że na Dolnym Śląsku w procesie osadnictwa spółdzielczego wzięło udział 116 rodzin z powiatu łańcuckiego, w tym 87 z Husowa (467 osób, z czego 296 zdolnych do pracy), które objęły 1 328 ha ziemi (1066 ha gruntów rolnych)[433]. Wśród osadników przeważały bezrolne i małorolne małżeństwa w wieku 20–40 lat[434].

Wyraźne było wśród husowian dążenie do jak najszybszego objęcia gruntów na własność i przejścia do indywidualnej gospodarki. Członkowie spółdzielni w Klecinie dokonali podziału gruntów folwarcznych już po żniwach 1947 r., co – jak zauważył Styś – zmotywowało ich do wydajniejszej pracy. Także w Mianowie i Miechowicach czyniono przygotowania do parcelacji, z tym że osadnicy z Mianowa musieli ponieść znacznie większe nakłady na utworzenie własnych gospodarstw. W Miechowicach postęp indywidualizacji był bardziej zaawansowany, gdyż spośród 18 rodzin tylko 5 mieszkało w folwarku, a pozostałe rozlokowały się w budynkach na wsi.

Z ustaleń Stysia wynikało, że pod koniec 1946 r. na Dolnym Śląsku działało w sumie 30 spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, a 3 znajdowały się w fazie organizacji[435]. Wśród nich były[436]:

1) spółdzielnie, które założyli osadnicy z ziem macierzystych (14),
2) spółdzielnie repatriantów z Niemiec i Francji, którzy pracowali za granicą w charakterze robotników rolnych (12),

---

430 *Ibidem*.

431 *Ibidem*.

432 *Ibidem*.

433 *Ibidem*.

434 *Ibidem*.

435 W. Styś, *Dotychczasowe doświadczenia spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na Dolnym Śląsku. Referat i tezy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 28, ok. 1946, s. 9.

436 *Ibidem*, s. 10.

3) jeden folwark, który zajęła i przekształciła w spółdzielnię ludność pochodzenia żydowskiego przybyła ze Związku Radzieckiego,
4) jedna spółdzielnia zdemobilizowanych żołnierzy,
5) dwie pseudospółdzielnie.

Małorolni i bezrolni chłopi, których do przyjazdu na Ziemie Zachodnie skłoniła perspektywa uzyskania ziemi na własność, uzależniali formę współpracy od stanu, w jakim znajdował się obejmowany przez nich majątek. Jeśli grunty były częściowo obsiane, a w folwarku znajdował się sprzęt niezbędny do wznowienia produkcji, wówczas podejmowali wspólną uprawę przy wykorzystaniu maszyn znajdujących się na wyposażeniu spółdzielni. Hodowlę prowadzili indywidualnie, gdyż zwykle dysponowali własnym inwentarzem. Plony rozdzielali proporcjonalnie do ilości świadczonej pracy. Ten model przyjął się we wszystkich spółdzielniach husowskich, a zapoczątkowali go osadnicy z Mianowa. „Spółdzielnia Mianów jest bez wątpienia najbardziej interesującą na terenie Dolnego Śląska, a może nawet na całym obszarze Ziem Odzyskanych. Odbywa się w niej pionierska praca nad rozwiązaniem problemów spółdzielczej gospodarki w zakresie produkcji rolnej. Żniwo dotychczasowy doświadczeń jest obfite”[437]. Identyczny system gospodarki obowiązywał w Kunszwicy w powicie oławskim oraz w trzech spółdzielniach w powiecie strzelińskim: w Głębokiej, Niecowicach i Wędrowcach[438].

Jeśli majątki były zdewastowane, nieobsiane, pozbawione sprzętu i inwentarza, wówczas najczęściej od razu przystępowano do parcelacji, co miało dać impuls do odbudowy. W taki właśnie sposób działała spółdzielnia Stępień w gminie Jankowice, powiat Oleśnica, którą utworzyło 71 rodzin z powiatu tarnowskiego[439]. Budynki mieszkalne i gospodarcze były spalone, częściowo pozbawione okien, drzwi i podłóg. Prowadzenie prac polowych utrudniał brak maszyn i siły pociągowej, zwłaszcza koni. Dlatego zamiast wspólnej uprawy osadnicy zdecydowali o natychmiastowym podziale gruntów folwarcznych na działki o powierzchni 3–5 ha. Z uwagi na zakres zniszczeń i braki w wyposażeniu, w pierwszym roku gospodarowania zdołali obsiać zaledwie 20–40% gruntów. Indywidualizacja produkcji rolnej spowodowała, że spółdzielnia miała charakter czysto administracyjny, a jej funkcje ograniczały się do występowania w kontaktach z urzędami i instytucjami, np. przy staraniu się o kredyty, przydział inwentarza i ziarna siewnego. Na takich zasadach działała także spółdzielnia Baratów

437 *Ibidem*, s. 15.

438 *Ibidem*, s. 16.

439 *Ibidem*, s. 10.

w gminie Żuraw, powiat wrocławski, z tym, że objęty przez osadników majątek znajdował się w jeszcze gorszym stanie[440].

Oprócz wymienionych, osadnicy z ziem macierzystych powołali jeszcze jedną spółdzielnię w powiecie trzebnickim, jedną w powiecie namysłowskim oraz dwie w powiecie sycowskim, ale Styś nie posiadał szczegółowych informacji dotyczących ich działania[441].

Repatrianci z Niemiec i Francji zorganizowali na Dolnym Śląsku 12 spółdzielni, w tym 11 w powiecie strzelińskim oraz jedną w powiecie wrocławskim[442]. Zwykle prowadzili wspólną gospodarkę, ponieważ nie mieli własnych środków i korzystali z tego, co znajdowało się w folwarku. W powiecie strzelińskim osiedlili się przybysze z Turyngii i Saksonii. Problemem, przed którym stanęli, był brak podstawowego sprzętu rolniczego, co znacznie opóźniło rozpoczęcie prac polowych. I tak w folwarku w Karolinowie, liczącym 161 ha ról uprawnych i 12 ha łąk, spółdzielcy zdołali zaorać i obsiać zaledwie 15 ha pól, wynajmując do pomocy traktory[443]. Pod koniec września 1946 r. zamieszkiwało w nim 10 rodzin i oczekiwano na przybycie 4 kolejnych. Spółdzielnię w Książnicach w gminie Kąty, powiat wrocławski, założyli polscy robotnicy rolni z okolic Paryża[444]. Ponieważ byli pierwszą grupą osadników z Francji, władze gminy Kąty i powiatu dołożyły wszelkich starań, aby właściwie zorganizować ich przyjazd i pobyt w kraju. Urząd Osiedleńczy zajął się przygotowaniem mieszkań dla rodzin oraz uzgodnił z Zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemskich, który sprawował tymczasową pieczę nad majątkiem, że inwentarz i zboże znajdujące się w folwarku zostaną w całości przekazane osadnikom. Zamierzał też wyasygnować w ramach pomocy kwotę 25 tys. złotych i przydzielić każdej rodzinie po jednej krowie. Państwowy Urząd Repatriacyjny oprócz przyjęcia osadników i zaprowiantowania na okres 60 dni, zobowiązał się wypłacić im zapomogę w kwocie 20 tys. złotych. Związek Samopomocy Chłopskiej przeznaczył do dyspozycji spółdzielców 5 koni, zakupionych od Związku Osadników Wojskowych na własny rachunek. W okresie 15 października–15 listopada 1946 r. pracownicy inspektoratu spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, działającego przy wojewódzkiej radzie społecznej do spraw osadnictwa spółdzielczego we Wrocławiu, kilkakrotnie wizytowali majątek, aby ocenić stan przygotowań do przyjęcia repatriantów, co nastąpiło 7 listopada 1946 r. W folwarku osie-

440 *Ibidem*. s. 11.

441 *Ibidem*, s. 16.

442 *Ibidem*.

443 *Ibidem*, s. 17.

444 *Ibidem*.

dliły się 24 rodziny, w sumie 119 osób[445]. Od samego początku spore kontrowersje budziła sprawa podziału plonów, dlatego spółdzielcy rozważali możliwość rozparcelowania ziemi już po żniwach 1947 r. Jednak ostateczną decyzję w tej sprawie uzależniali od powiększenia inwentarza i zapewnienia każdej rodzinie osobnych pomieszczeń mieszkalnych.

Na początku kwietnia 1947 r. do Polski przybyło 5197 reemigrantów z Francji, a z osadnictwa grupowego skorzystały 272 rodziny, w sumie 950 osób, z czego w byłym powiecie wrocławskim osiedliło się 138 rodzin, tj. 570 osób, które objęły 7 majątków: Stopczyce, Nasławice, Tymianów, Strachów, Stróżę Dolną, Wojnarowice i Trembowlę[446].

Spółdzielnia repatriantów żydowskich powstała w powiecie dzierżoniowskim, a zdemobilizowanych żołnierzy – w powiecie lubańskim, jednak Styś nie miał żadnych informacji na ich temat[447].

Spółdzielnie w Sadowicach i Okolicach, na terenie powiatu wrocławskiego, założyli zdemobilizowani oficerowie i żołnierze pułku samochodowego[448]. Styś określił je mianem pseudospółdzielni, gdyż jego zdaniem „chodziło tylko o firmę spółdzielczą, by pod jej pokrywką prowadzić w dalszym ciągu lukratywną eksploatację pierwszorzędnych majątków, wartych […] dziesiątki milionów"[449]. Majątek w Sadowicach należał bowiem do najpiękniejszych na Dolnym Śląsku. Po przekazaniu części gruntów na upełnorolnienie przylegających do niego drobnych gospodarstw, liczył 354 ha ziemi, w tym: 263 ha ról, 50 ha łąk, 14,5 ha pastwisk, 3 ha ogrodów, 2 ha stawów i 5 ha parcel budowlanych[450]. Był w całości zagospodarowany i obsiany. Organizatorzy spółdzielni zatrudniali do pracy rodziny niemieckie oraz repatriantów ze wschodu. W majątku znajdował się sprzęt rolniczy (traktory, pługi, siewniki, żniwiarki i młocarnie), a produkcja była w znacznym stopniu zmechanizowana. Korzystano także z własnego młyna. Zarząd zdołał pozyskać od władz w ramach pomocy UNRRA inwentarz żywy. Odnosząc się do sposobu działania majątku w Sadowicach, Styś pisał: „Sądzę, że Rada Naukowa i Rząd nie takie spółdzielnie miały na myśli inicjując tę akcję. Dlatego uważam, że należałoby zbadać sprawy tej organizacji przez specjalną komisję […], unieważnić dany jej przydział majątku i oddać go prawdziwej chłopskiej spół-

445 *Ibidem*, s. 18.

446 P. Dziurzyński, *op. cit.*, s. 138–139.

447 W. Styś, *Dotychczasowe doświadczenia spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na Dolnym Śląsku. Referat i tezy…*, s. 18.

448 *Ibidem*, s. 19.

449 *Ibidem*.

450 *Ibidem*.

dzielni parcelacyjno-osadniczej. Podobnie sprawa Okolic zasługuje na zbadanie. Chcemy przecież ustrój rolny oprzeć na chłopach, a wobec tego powinniśmy im, a nie komu innemu udostępnić ziemię"[451].

Nie powiodły się natomiast próby nakłonienia do gospodarki spółdzielczej repatriantów zza Bugu i Sanu. Wśród osadników przeważało dążenie do jak najszybszego objęcia ziemi i podjęcia pracy we własnych gospodarstwach. Założone przez nich spółdzielnie: jedna w powicie legnickim, dwie w powiecie wrocławskim i sześć w strzelińskim, szybko upadały[452].

Oceniając przebieg akcji osadnictwa spółdzielczego na Dolnym Śląsku, Styś wskazał na brak wsparcia ze strony państwa, które nie tylko, że nie pomagało osadnikom przy obejmowaniu folwarków, ale wręcz opóźniało ten proces, starając się utrzymać jak najwięcej ziemi w swym posiadaniu. Mimo formalnej zgody na tworzenie spółdzielni, władze nie podjęły stosownych kroków, aby właściwie zorganizować ten proces. Spośród 728 folwarków istniejących na terenie województwa wrocławskiego, o łącznej powierzchni 167 975 ha, ponad połowę przekazano w zarząd Państwowym Nieruchomościom Ziemskim (PNZ), które wydzierżawiły je Armii Czerwonej, wojsku, Urzędowi Bezpieczeństwa i milicji[453]. Spółdzielcy objęli tylko 42 majątki o łącznej powierzchni 8860 ha i to przeważnie te najbardziej zniszczone, pozbawione sprzętu i inwentarza[454]. Ponadto powszechną praktyką było uszczuplanie majątku należącego do spółdzielni, który przejmowały gospodarstwa znajdujące się w rękach państwa. Często odwlekano także procedurę nadania folwarku osadnikom, w wyniku czego rozpoczynali gospodarowanie bez oficjalnego aktu przekazania ziemi, będąc traktowani jak robotnicy rolni przez zarządzających majątkami administratorów. „Tracąc przez powstanie spółdzielni swe nienajgorsze posady, rządcy uważają je za prawdziwą plagę i są do nich z reguły źle usposobieni. Oczerniają je też gdzie mogą, twierdząc np. że chłopi przybyli tylko po to, aby zebrać plony, sprzedać je i uciec. Widząc jednak, że chłopi biorą się do gospodarki, zmieniają często front i starają się uzyskać członkostwo spółdzielni. Zyskawszy je usiłują grać nadal rolę rządców, władców nad chłopami, na którym to tle dochodzi wkrótce do cichej lub jawnej walki. Poza tym demoralizują ich opowiadaniami o rychłej wojnie i konieczności ucieczki z Ziem Odzyskanych lub straszą kołchozem"[455].

---

451 *Ibidem*, s. 20.

452 *Ibidem*, s. 21.

453 *Ibidem*, s. 4–5.

454 *Ibidem*, s. 5.

455 *Ibidem*, s. 7.

Tabela 4. Majątki przeznaczone dla spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych w województwie wrocławskim

Stan posiadania	Liczba majątków	Powierzchnia w ha
Armia Czerwona	158	39 131
Wojsko Polskie	9	1867
UB, milicja oraz inne urzędu instytucje	61	12 830
Użyto na upełnorolnienie	2	675
Przydzielono już spółdzielniom i grupom osadniczym	42	8860
Pozostają w administracji ZPNZ	456	104 612
Razem	728	167 975

Źródło: W. Styś, *Dotychczasowe doświadczenia spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na Dolnym Śląsku. Referat i tezy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 28, ok. 1946, s. 5.

Osadnicy z Husowa zajmowali majątki przeważnie w powiecie świdnickim, gdzie podobnie jak w innych rejonach Dolnego Śląska większość z nich upaństwowiono lub wydzierżawiono zamiast przeznaczyć je na spółdzielnie parcelacyjne.

Tabela 5. Majątki ziemskie w powiecie świdnickim

Majątki przewidziane	Ogółem majątków	W zarządzie ZPNZ	Dzierżawione przez różne instytucje polskie	Dzierżawione przez UB i milicję	Dzierżawione przez Armię Czerwoną
Na spółdzielnie parc.-os.	33	2	5	1	25
Na parcelację	33	15	9	1	8
Na ośrodki kultury rolnej	25	22	-----	-----	3
Razem	91	39	14	2	36

Źródło: W. Styś, *op. cit.*, s. 2.

Z zestawienia, na które powołał się Styś, wynikało, że spośród 33 majątków, w których początkowo zamierzano utworzyć spółdzielnie, aż 25 objęła w dzierżawę Armia Czerwona, a 6 inne instytucje i tylko 2, będące w zarządzie PNZ, a mianowicie w Mianowie i Klecinie, przekazano osadnikom. W październiku 1946 r. powołano jeszcze jedną spółdzielnię parcelacyjną w Zebrzydowie. Także majątki, które od razu miały być rozparcelowane, bez wcześniejszego przeznaczania ich na spółdzielnie, oddano w użytkowanie Armii Radzieckiej i innym jednostkom, co znacznie ograniczyło dostęp ludno-

ści do ziemi i doprowadziło do utrwalenia stosunków dzierżawnych. Akcję osadnictwa spółdzielczego w powiecie świdnickim utrudniało przekształcanie części folwarków w ośrodki kultury rolnej, które w istocie nie różniły się niczym od gospodarstw państwowych. W sumie działało ich aż 25, o łącznej powierzchni 5503 ha[456]. Styś przynajmniej 10 spośród nich proponował od razu przekazać spółdzielniom. Opowiadał się za ograniczeniem tymczasowego zarządu państwa nad folwarkami i intensyfikacją procesu osadnictwa spółdzielczego, jak również zwiększeniem pomocy finansowej dla działających spółdzielni poprzez wprowadzenie zwolnień, ulg podatkowych oraz niskooprocentowanych kredytów. Proponował ustalenie jednolitej stawki podatku gruntowego w wysokości 8%, bez względu na wysokość osiąganego dochodu[457]. Podatek w takiej wysokości płaciły bowiem gospodarstwa rolne zarządzane przez PNZ, natomiast spółdzielnie i gospodarstwa indywidualne podlegały progresji podatkowej. Nie wykluczał także innych form pomocy, w tym zwłaszcza rzeczowej. Za niedopuszczalne uważał uszczuplanie majątku spółdzielni osadniczych, będących dopiero w fazie organizacji. „Stosowana w przeszłości w wielu wypadkach praktyka ogałacania oddawanego majątku z zapasów i inwentarza […] winna być zaniechana. Nie można wprawdzie Z.P.N.Z. odmówić całkowicie prawa zabierania części inwentarza i zapasów, skoro ma on obowiązek zagospodarowania dalszych majątków dla spółdzielni, lecz powinien z tego prawa korzystać z umiarem. Delegaci chłopscy wybierający majątek powinni już z góry wiedzieć, co zostanie dla nich, a co będzie zabrane, by potem nie było nieporozumień. Spółdzielnie, by być atrakcyjne, muszą mieć początkowy kapitał w postaci inwentarza i zapasów żywności i nasion”[458].

Jak ustalił Styś, w marca 1948 r. na Dolnym Śląsku działało 59 spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, którym przekazano 93 majątki o łącznej powierzchni 19 749 ha[459]. Osiedliło się w nich 1497 rodzin, czyli w sumie 5927 osób[460]. Zarejestrowanych spółdzielni było mniej niż przeznaczonych na ten cel folwarków, ponieważ niektóre objęły kilka majątków. Działały też grupy osadnicze liczące 6–10 rodzin, które ze względu na zbyt małą liczbę członków nie mogły zostać formalnie uznane za spółdzielnie.

Wyrażając swą opinię na temat przebiegu akcji osadnictwa w folwarkach i zasad funkcjonowania gospodarstw spółdzielczych, Styś twierdził, że „stanowią one w naszym kraju pierwszą próbę społecznej gospodarki w rolnictwie, z której każdy, kto ma oczy otwarte,

456 *Ibidem*, s. 4.

457 W. Styś, *Wsie spółdzielcze na Dolnym Śląsku…*, s. 8.

458 W. Styś, *Dotychczasowe doświadczenia spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na Dolnym Śląsku. Referat i tezy…*, s. 27–28.

459 W. Styś, *Wsie spółdzielcze na Dolnym Śląsku…*, s. 8.

460 *Ibidem*.

może się dużo nauczyć. Są one wprawdzie pomyślane jako twór przejściowy, lecz trudności na odcinku budownictwa wiejskiego mogą przedłużyć ich żywot znacznie poza 5 lat przewidzianych statutem. Chodzi więc o to, by stworzyć dla nich jakie takie warunki rozwoju. Byłoby błędem zdławić gospodarkę spółdzielczą w zarodku nadmiernymi ciężarami i dostarczyć argumentów tym wszystkim, którzy twierdzą, że nie ma ona żadnych walorów. Bezstronny sąd o ich dotychczasowych osiągnięciach prowadzi przecież do wniosku, że jest przeciwnie i że ich dodatnie strony, przynajmniej w początkowym okresie ich rozwoju, przeważają nad ujemnymi"[461]. Wypowiadając się na posiedzeniu Komisji Osadnictwa Rolniczego 18 grudniu 1946 r., Styś występował w imieniu wszystkich jej członków[462]. Na kolejnym posiedzeniu, w dniu 9 grudnia 1947 r., dominował pogląd, że „spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze spełniają pozytywnie powierzone im zadania w dziele zagospodarowania Ziem Odzyskanych i powinny w przyszłości być jeszcze wydatniej wciągnięte do akcji parcelacyjno-osadniczej, zwłaszcza na terenie województwa szczecińskiego i olsztyńskiego"[463]. Intencją członków Komisji było, aby po rozparcelowaniu ziemi i utworzeniu własnych gospodarstw osadnicy nadal kontynuowali współpracę, korzystając z budynków gospodarczych i sprzętu, stanowiącego własność spółdzielni. „Spostrzeżenia nasze idą w tym kierunku, by zalecać utrzymanie tej formy spółdzielczej nawet w przypadku przejścia członków spółdzielni na indywidualną gospodarkę rolną, a to zwłaszcza tam, gdzie po przejściu takim pozostanie pewien dostateczny substrat materialny dla spółdzielni w postaci większych maszyn, budynków, ewentualnie także ubocznych zakładów przemysłowych (np. gorzelni, młynów) dotąd prowadzonych przez spółdzielnię na własny rachunek. W tych przypadkach spółdzielnia parcelacyjno-osadnicza winna kontynuować swą działalność jako spółdzielnia wspólnego użytkowania maszyn, budynków i prowadzenia własnych zakładów przemysłowych, podnoszących rentowność gospodarstw indywidualnych swych członków i zapewniających im w rzeczywistości samodzielność gospodarczą"[464].

Stanowisko Komisji Osadnictwa Rolniczego w pełni pokrywało się z propozycjami Stysia dotyczącymi wspólnego korzystania przez osadników z maszyn i urządzeń gospo-

---

461 W. Styś, *Ocena różnych typów spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Referat i tezy…*, s. 14–15.

462 *Obrady Komisji Osadnictwa Rolniczego – pierwsze posiedzenie w dniu 18 XII 1946 r.*, [w:] *IV Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 18 – 21 XII 1946*, Kraków 1947, z. 7, s. 45–55.

463 *Uchwały dotyczące zagadnień związanych z działalnością spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na Ziemiach Odzyskanych powzięte przez Komisję Osadnictwa Wiejskiego Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych na posiedzeniu w dniu 9 XII 1947 r.*, [w:] *VI Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 12 – 15 IV 1948*, Kraków 1948, s. 44.

464 W. Siedlecki, *Organizacja i zakres kompetencji władz spółdzielni parcelacyjno-osadniczych oraz inne sprawy organizacyjno-prawne tychże spółdzielni*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 129, 1947, s. 75.

darczych, po objęciu przez nich ziemi na własność. Styś nie wykluczał też dalszego współdziałania w celu przystosowania zabudowań folwarcznych do potrzeb indywidualnych osadników, jeśli nie udało im się tego uczynić przed parcelacją. Z myślą o dopracowaniu szczegółów swojej koncepcji i nadaniu jej realnego kształtu Styś nawiązał współpracę z Bohdanem Kopciem, pracownikiem Katedry Ekonomiki Rolnictwa i Polityki Agrarnej Wydziału Rolniczego Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, z którym wspólnie opracował plan organizacji spółdzielni w Wilczkowicach, znany pod nazwą projektu urządzenia gospodarczego wsi Wilczkowice[465]. Autorzy zdołali przedstawić jego założenia w Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu oraz w Ministerstwie Ziem Odzyskanych w Warszawie, a także zainteresować swym pomysłem Główny Urząd Planowania Przestrzennego działający przy Ministerstwie Odbudowy, który przyjął go nawet do wstępnej realizacji[466]. Zadanie to zostało powierzone Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, która sporządziła w tym celu:

1) wykaz prac z zakresu planowania doświadczalnego wymagany przy wdrażaniu projektu osadniczego[467],
2) opis stanu gospodarki rolnej w Wilczkowicach przed 1939 r.[468],
3) szczegółowy plan rozmieszczenia ludności,
4) uzasadnienie do planu rozmieszczenia szkół i urządzeń społecznych w gminie Ranków[469],

---

465 B. Kopeć, *Wspomnienie o Wincentym Stysiu*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1981, nr 175, s. 37–38.

466 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Notatka dla Ministra Odbudowy dotycząca budowy doświadczalnej wsi Wilczkowice sporządzona przez Główny Urząd Planowania Przestrzennego działający przy Ministerstwie Odbudowy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–7.

467 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Wykaz prac z zakresu planowania doświadczalnego sporządzony w Oddziale Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–3.

468 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Stan rolnictwa w rejonie doświadczalnym Wilczkowice przed 1939 r. sporządzony przez inż. W. Przybysławskiego 1 czerwca 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–31.

469 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Rozmieszczenie i nasilenie ludności oraz uzasadnienie do planu rozmieszczenia szkół i urządzeń społecznych w gminie Ranków sporządzone przez mgr L. Straszewicza dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–13.

5) uzasadnienie do planu urządzeń gospodarczych gminy Ranków[470],

6) charakterystykę gleb wsi doświadczalnej Wilczkowice[471],

7) projekt płodozmianu pól[472],

8) plan zagospodarowania[473],

9) kosztorys prac[474],

10) kalkulację opłacalności przeciętnego gospodarstwa rolnego[475],

11) plan wykonania robót oraz plan finansowy[476].

---

470 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Uzasadnienie do planu urządzeń gospodarczych gminy Ranków sporządzone przez F. Jamka-Koperskiego i inż. W. Przybysławskiego 15 września 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–9.

471 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Charakterystyka gleb we wsi doświadczalnej Wilczkowice sporządzona przez Zakład Gleboznawstwa Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu 31 sierpnia 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–8.

472 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Projekt płodozmianu pól we wsi doświadczalnej Wilczkowice sporządzony przez prof. B. Świętochowskiego 31 sierpnia 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–10.

473 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Plan zagospodarowania wsi doświadczalnej Wilczkowice sporządzony przez F. Jamka-Koperskiego 15 września 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–4.

474 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Kosztorys urządzeń zbiorowych, opłacalność gospodarstw i możliwości amortyzacyjne sporządzone przez dr inż. B. Kopcia 17 września 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–18; *Kosztorysy szczegółowe opracowane przez dr S. Macke, inż. W. Przybysławskiego, inż. M. Steczowicza, inż. J. Szablowskiego, inż. S. Stosika, inż. W. Danielewicza dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1– 21.

475 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Kalkulacja opłacalności gospodarstwa rolnego w Wilczkowicach sporządzona przez dr inż. B. Kopcia w lipcu 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–35.

476 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Organizacja prowadzenia i terminarz wykonania robót we wsi Wilczkowice oraz plan finansowy sporządzony przez inż. S. Sękow-*

Styś przewidywał, że prace związane z organizacją spółdzielni potrwają od jesieni 1947 r. do 1948 r. W tym czasie do Wilczkowic napłyną dwie pierwsze grupy osadników, które przystąpią do budowy indywidualnych zagród bądź zajmą się przystosowaniem istniejących pomieszczeń do potrzeb rodzin wiejskich. Zaplanowanym czynnościom towarzyszyć będzie napływ trzeciej grupy osadników, co nastąpi do końca 1948 r. Styś brał pod uwagę możliwość przeciągnięcia się prac na rok następny, kiedy to dojdzie do podziału ziemi i podjęcia przez osadników pracy we własnych gospodarstwach. Wtedy też powstaną obiekty ogólnego użytku, tj. szkoły, przedszkola, ośrodki kultury. Nadzór nad realizacją projektu będzie pełnić Pełnomocnik Budowy wsi Wilczkowice, mianowany przez Ministra Odbudowy na wniosek Wydziału Odbudowy Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, odpowiedzialny za postęp prac inwestycyjnych oraz właściwe wykorzystanie środków finansowych. Funkcje organu doradczego w zakresie spraw technicznych sprawować będzie Wojewódzka Komisja Budowy wsi Wilczkowice, składająca się z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych instytucji, tj. Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego, władz lokalnych itp. W skład społecznego organu doradczego działającego przy pełnomocniku, tj. Miejscowej Rady wsi Wilczkowice, wejdą reprezentanci osadników oraz wójt, sołtys i agronom społeczny.

Debata nad koncepcją zagospodarowania wsi Wilczkowice odbyła się w trakcie konferencji zorganizowanej przez Główny Urząd Planowania Przestrzennego w Warszawie, w dniu 22 września 1947 r.[477] Zwolennicy projektu uznali, że stanowi ciekawy przykład połączenia wspólnej gospodarki i prywatnej własności ziemi, stwarzając przez to szanse na postęp techniki w rolnictwie i modernizację[478]. Przeciwnicy zwracali natomiast uwagę na niedostateczny zakres uspołecznienia ziemi oraz wysoki koszt inwestycji, szacowany na ok. 600 mln złotych, przy założeniu, że czas jej trwania wyniesie 3–6 lat[479]. Przeważały jednak opinie pozytywne, a koronnym argumentem przemawiającym na rzecz jej realizacji była obawa przed pojawieniem się deficytu siły roboczej w rolnictwie. „Równolegle z reformą rolną i dążnością do uprzemysłowienia kraju musi iść mo-

skiego 27 września 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 1–5.

477 *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Protokół z konferencji na temat planu zagospodarowania i organizacji realizacji zabudowy wsi doświadczalnej Wilczkowice odbytej w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego w dn. 22 września 1947 r.*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

478 *Ibidem*, s. 3.

479 *Ibidem*, s. 11.

dernizacja produkcji, zwłaszcza że wskutek przechodzenia pracowników rolnych do przemysłu, stanęlibyśmy wobec braku sił roboczych. Rozwiązania musimy szukać w usprawnieniu warsztatów rolnych (mechanizacji). Wobec specyficznych warunków gospodarczych i innych słuszne jest szukanie nowych, własnych dróg. Spółdzielcza forma gospodarowania przy zachowaniu indywidualnej własności wydaje się godna wypróbowania. Koszt zagospodarowania wsi Wilczkowice w stosunku do korzyści w dziedzinie ustroju, w wypadku powodzenia eksperymentu, nie jest duży"[480]. Mimo wysiłku koncepcyjnego i zaawansowania prac projektowych, nie udało się inwestycji wcielić w życie na skutek ogłoszenia przez rząd programu kolektywizacji.

[480] *Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Streszczenie wypowiedzi nadesłanej przez inż. Składzińskiego na konferencję na temat planu zagospodarowania i organizacji realizacji zabudowy wsi doświadczalnej Wilczkowice odbytej w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego w dn. 22 września 1947 r.*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948, s. 11.

Zakończenie

Wincenty Styś działał aktywnie na rzecz organizacji osadnictwa i ustroju rolnego na Ziemiach Zachodnich. Opracował program, który wyszedł zwycięsko z konfrontacji z innymi wariantami rozwiązań i stał się podstawą rządowego planu zagospodarowania i zasiedlenia Ziem Zachodnich. Wskazując na konieczność ujednolicenia struktury agrarnej w całym kraju, Styś proponował parcelację wielkiej własności ziemskiej i przyznanie praw do ziemi osadnikom. Opowiadał się za zwiększeniem stanu posiadania ludności wiejskiej i zapewnieniem każdej rodzinie pracy we własnym gospodarstwie. Twierdził, że przyjęcie tego rozwiązania będzie korzystne ze względów społecznych, gdyż zapewni sprawiedliwy podział wytworzonego dochodu, a ponadto przyczyni się do wzrostu efektywności produkcji rolnej. Perspektywa objęcia ziemi na własność zapewni stały napływ osadników, co przyspieszy proces scalenia Ziem Zachodnich z resztą kraju, a także doprowadzi do likwidacji przeludnienia wsi na terenach macierzystych. Z uwagi na skalę zniszczeń oraz braki w zakresie infrastruktury, zamiast natychmiastowego podziału ziemi, proponował organizację spółdzielni w folwarkach, które je odbudują i przystosują do potrzeb indywidualnych osadników, a następnie dokonają parcelacji i ułatwią swym członkom objęcie ziemi na własność. Styś opracował trzy możliwe warianty gospodarki spółdzielczej, różniące się od siebie zakresem i sposobem współpracy. Pierwszy nosił nazwę całkowitej wspólnoty i polegał na tym, że członkowie spółdzielni razem uprawiali grunty i prowadzili gospodarkę hodowlaną, a nawet wspólnie zamieszkiwali w zabudowaniach folwarcznych. Organizowali też wspólną kuchnię, co ułatwiało aprowizację. Spółdzielnie drugiego typu pozostawiały swym członkom większy zakres swobody, zwłaszcza w zakresie hodowli, która miała indywidualny charakter, podczas gdy uprawa była prowadzona wspólnie. Mimo zespołowego charakteru produkcji roślinnej spółdzielcy samodzielnie dysponowali plonami, które rozdzielali według nakładów pracy. Każda rodzina prowadziła własne gospodarstwo domowe i zamieszkiwała osobno w pomieszczeniach folwarcznych, które adaptowała do swych potrzeb lub organizowała budowę indywidualnych zagród. Trzeci, ostatni przewidziany przez Stysia sposób prowadzenia gospodarki spółdzielczej polegał na natychmiastowej parcelacji gruntów folwarcznych i przejściu do indywidualnej uprawy oraz hodowli. Współpraca między osadnikami ograniczała się do korzystania z zabudowań i maszyn rolniczych należących do spółdzielni. Styś proponował, aby osadnicy rozpoczynali od całkowitej wspólnoty, przechodząc do coraz luźniejszych form współpracy, co miało doprowadzić ostatecznie do powołania własnych gospodarstw. Jednak spółdzielnie o najbardziej zindywidualizo-

wanym charakterze gospodarki, które zgodnie z przewidywaniami Stysia miały wyłonić się w drodze ewolucji, najczęściej powstawały od razu, z pominięciem ściślejszych form współdziałania. I co istotne, tworzono je w majątkach, które były najbardziej zniszczone, pozbawione maszyn i inwentarza. Podział ziemi stanowił w tym przypadku bodziec do wydajniejszej pracy i zachętę do zwiększonego wysiłku przy odbudowie.

Wskazując na tymczasowy charakter działania spółdzielni osadniczych, Styś twierdził, że po parcelacji właściciele indywidualnych gospodarstw powinni nadal wspólnie korzystać z zabudowań gospodarczych i sprzętu należącego do spółdzielni. Wykluczył podział wspólnego majątku, gdyż obawiał się, że doprowadzi to do strat w jego zasobie i uszczuplenia wartości. Opracował program działania spółdzielni mechanizacyjnych, które zaopatrywały gospodarstwa w nowoczesny sprzęt rolniczy i prowadziły wspólną uprawę na połączonych gruntach. Z upowszechnieniem tego modelu gospodarki spółdzielczej wiązał nadzieje na realizację postępu technicznego na wsi i unowocześnienie produkcji rolnej.

W celu nadania swym koncepcjom realnego kształtu Styś osobiście zaangażował się w organizację gospodarki spółdzielczej na Dolnym Śląsku. Uczestniczył w zakładaniu, pierwszych w Polsce, spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych w okolicach Wrocławia, które działały do chwili ogłoszenia przez władze programu kolektywizacji rolnictwa.

Opracowując nowe koncepcje ustrojowe dla rolnictwa, Styś opierał się na wynikach swych badań nad przyczynami i przebiegiem zmian strukturalnych na wsi, które rozpoczął jeszcze w ośrodku lwowskim. Kontynuował je także po przybyciu do Wrocławia, rozwijając wizję ewolucyjnych przemian, opartych na równomiernym rozwoju wszystkich gałęzi produkcji w celu powstrzymania procesu podziałów własności, będącego skutkiem przeludnienia wsi. Głosił tezę o znaczeniu pracy jako głównego źródła bogactwa i opowiadał się za połączeniem działań zmierzających do uprzemysłowienia kraju z reformami mającymi na celu wyrównanie różnic majątkowych w społeczeństwie. Proponował zwiększenie stanu posiadania najniższych warstw ludności, uznając, że o rozmiarach własności powinien decydować nakład pracy, stanowiący główną miarę udziału w wytworzonym dochodzie. Gdy właściciele środków produkcji są jednocześnie wytwórcami dóbr, wówczas czerpią zyski z własnej pracy, a motywowani osobistym interesem dokładają wszelkich starań, aby zapewnić rozwój własnego przedsiębiorstwa. Połączenie własności z pracą i dochodem ogranicza wyzysk i nędzę w społeczeństwie, a ponadto ma pozytywny wymiar ekonomiczny, gdyż uwalnia aktywność podmiotów i prowadzi do wzrostu efektywności gospodarowania.

Zobowiązując państwo do tworzenia korzystnych warunków prawnych i instytucjonalnych dla rozwoju przedsiębiorczości prywatnej oraz znoszenia wszelkich ograniczeń w dostępie do własności, Styś opowiadał się za rozszerzeniem jego działań

w sferze gospodarki. Powierzył państwu zadanie stabilizowania systemu gospodarczego, a do najważniejszych narzędzi realizacji tej funkcji zaliczył politykę fiskalną i monetarną. Twierdził, że w sprzyjającej sytuacji gospodarczej państwo powinno prowadzić restrykcyjną politykę podatkową i monetarną, ograniczając tym samym dochody społeczeństwa, co może zapobiec „przegrzaniu koniunktury" i pojawieniu się inflacji. Gdyby wystąpił kryzys, wówczas łagodna polityka fiskalna państwa, niskie podatki oraz stopy procentowe gwarantowałyby przyrost popytu, a tym samym także produkcji i zatrudnienia. Nie wykluczał także stosowania bezpośrednich metod ingerencji, w tym zwłaszcza robót publicznych, a nawet przejmowania przez państwo niektórych gałęzi przemysłu i banków, by uchronić je przed bankructwem. Doceniał również znaczenie planowania, które wbudowane w system rynkowy, skutecznie chroni gospodarkę przed wahaniami koniunktury.

Głosząc wyższość systemu wolnego rynku nad gospodarką kierowaną przez państwo, Styś pragnął, aby podobne zasady obowiązywały w sferze polityki. Ład ekonomiczny i polityczny implikują się wzajemnie, w związku z czym realizacji zasad konkurencji w gospodarce musi towarzyszyć przestrzeganie reguł demokratycznych w dziedzinie funkcjonowania organów władzy. Styś opowiadał się za ustrojem parlamentarnym i zwiększeniem udziału obywateli w rządach, gdyż uważał, że tylko w ten sposób uda się zrealizować ich interesy ekonomiczne.

Bibliografia

A. Teksty oryginalne

Styś W., *Czy w rolnictwie południowej Polski istniała kapitalistyczna koncentracja*, „Życie Gospodarcze", Warszawa 1958, nr 16.

Styś W., *Drogi postępu gospodarczego wsi. Studium szczegółowe na przykładzie zbiorowości próbnej wsi Husowa*, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 1947, seria A, nr 4.

Styś W., *Emigracja ludności wiejskiej*, Lwów 1938.

Styś W., *Jak organizować produkcję spółdzielni osadniczo-parcelacyjnej*, „Państwo i Wieś", Kraków 1946, nr 6.

Styś W., *Metryki gruntowe józefińskie i franciszkańskie jako źródła do historii gospodarczej Galicji*, [w:] *Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*, Lwów 1932, t. 2.

Styś W., *Na marginesie rozprawy I.G. Triebego: „Zehn Jahre polnische Währung"*, [w:] *Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*, Lwów 1931, t. 1.

Styś W., *Nowy model interpretacyjny do „Obrazu ekonomicznego" Franciszka Quesnaya*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1962, nr 13.

Styś W., *O przyszły ustrój rolny Ziem Odzyskanych*, „Wieś i Państwo", Kraków 1946, nr 1.

Styś W., *Radziecka gospodarka planowa widziana oczami planisty*, [w:] *Nauka i Sztuka,* Warszawa 1948, t. 9.

Styś W., *Reforma rolna jako walka z przeludnieniem wsi*, Lwów 1938.

Styś W., *Rolnictwo a uprzemysłowienie*, „Wieś i Państwo", Lwów 1938, nr 1.

Styś W., *Rozdrobnienie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim od roku 1787 do 1931*, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Lwów 1934, t. 15, z. 1.

Styś W., *Struktura rolna Polski*, Lwów 1938.

Styś W., *Ustrój rolny Ziem Odzyskanych w świetle przepisów prawnych*, „Śląsk", Wrocław 1948, nr 8–10.

Styś W., *Wpływ uprzemysłowienia na ustrój rolny*, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Lwów 1936, t. 16, z. 4.

Styś W., *Wsie spółdzielcze na Dolnym Śląsku*, Wieś, Łódź 1948, nr 12.

Styś W., *Współzależność rozwoju rodziny chłopskiej i jej gospodarstwa*, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 1959, seria A, nr 62.

Styś W., wypowiedź w dyskusji, [w:] *I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII – 1 VIII 1945*, Kraków 1945, z. 2.

Styś W., wypowiedź w dyskusji, [w:] *II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 18 XII 1945*, Warszawa 1946, z. 4.

Styś W., wypowiedź w dyskusji, [w:] *III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 19 VI 1946*, Kraków 1947, z. 6.

Styś W., wypowiedź w dyskusji, [w:] *IV Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 18 – 21 XII 1946*, Kraków 1947, z. 2.

Styś W., *Zagadnienia mechanizacji rolnictwa*, Ekonomista, Warszawa 1948, nr 2.

Styś W., *Zagadnienie intensyfikacji i opłacalności produkcji rolnej*, „Ekonomista", Warszawa 1957, nr 4.

Styś W., *Zagadnienie niepodzielności gospodarstw chłopskich na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] *III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 19 VI 1946*, Kraków 1947, z. 2.

Styś W., *Zagadnienie ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] *II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 18 XII 1945*, Warszawa 1946, z. 2.

Styś W., *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa 1958.

B. Teksty oryginalne niepublikowane

Dokumenty pracy w szkolnictwie wyższym. Powołania, odznaczenia, nominacje, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 141, 1938, 1945–1960.

*Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Charakterystyka gleb we wsi doświadczalnej Wilczkowice sporządzona przez Zakład Gleboznawstwa Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu 31 sierpnia 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzenne-

go we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Kalkulacja opłacalności gospodarstwa rolnego w Wilczkowicach sporządzona przez dr inż. B. Kopcia w lipcu 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Kosztorys urządzeń zbiorowych, opłacalność gospodarstw i możliwości amortyzacyjne sporządzone przez dr inż. B. Kopcia 17 września 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Notatka dla Ministra Odbudowy dotycząca budowy doświadczalnej wsi Wilczkowice sporządzona przez Główny Urząd Planowania Przestrzennego działający przy Ministerstwie Odbudowy, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Organizacja prowadzenia i terminarz wykonania robót we wsi Wilczkowice oraz plan finansowy sporządzony przez inż. S. Sękowskiego 27 września 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Plan zagospodarowania wsi doświadczalnej Wilczkowice sporządzony przez F. Jamka-Koperskiego 15 września 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Projekt płodozmianu pól we wsi doświadczalnej Wilczkowice sporządzony przez prof. B. Świętochowskiego 31 sierpnia 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi

Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Protokół z konferencji na temat planu zagospodarowania i organizacji realizacji zabudowy wsi doświadczalnej Wilczkowice odbytej w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego w dn. 22 września 1947 r., [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Rozmieszczenie i nasilenie ludności oraz uzasadnienie do planu rozmieszczenia szkół i urządzeń społecznych w gminie Ranków sporządzone przez mgr L. Straszewicza dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Stan rolnictwa w rejonie doświadczalnym Wilczkowice przed 1939 r. sporządzony przez inż. W. Przybysławskiego 1 czerwca 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Streszczenie wypowiedzi nadesłanej przez inż. Składzińskiego na konferencję na temat planu zagospodarowania i organizacji realizacji zabudowy wsi doświadczalnej Wilczkowice odbytej w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego w dn. 22 września 1947 r., [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Uzasadnienie do planu urządzeń gospodarczych gminy Ranków sporządzone przez F. Jamka-Koperskiego i inż. W. Przybysławskiego 15 września 1947 r. dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Główny Urząd Planowania Przestrzennego przy Ministerstwie Odbudowy. Materiały dotyczące budowy wsi doświadczalnych na Ziemiach Odzyskanych. Wy-

kaz prac z zakresu planowania doświadczalnego sporządzony w Oddziale Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Instytut Śląski w Opolu. Zaproszenia, protokoły, korespondencja, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 132, 1957–1959.

Kosztorysy szczegółowe opracowane przez dr S. Macke, inż. W. Przybysławskiego, inż. M. Steczowicza, inż. J. Szablowskiego, inż. S. Stosika, inż. W. Danielewicza dla Oddziału Planowania Wsi Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 133, 1947–1948.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i byłe Towarzystwo Popierania Nauk Ekonomiczno-Handlowych. Statut, regulaminy, protokoły, korespondencja, zaproszenia, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 130, 1948–1959.

Siedlecki W., *Organizacja i zakres kompetencji władz spółdzielni parcelacyjno-osadniczych oraz inne sprawy organizacyjno-prawne tychże spółdzielni*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 129, 1947.

Styś W., *Autożyciorysy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 142, 1932–1957.

Styś W., *Dobrobyt ludności rolniczej. Fragment referatu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, ok. 1946.

Styś W., *Dotychczasowe doświadczenia spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na Dolnym Śląsku. Referat i tezy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 28, ok. 1946.

Styś W., *Ekonomia. Fragment skryptu z wykładów na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 46, 1936–1939.

Styś W., *Ekonomia. Skrypt z wykładów I roku Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 53, 1946.

Styś W., *Ekonomia polityczna. Streszczenie wykładu dla studentów II roku Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu i II roku Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 55, 1946–1949.

Styś W., *Ekonomia społeczna. Fragmenty wykładu i notatki do wykładu na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 52, 1939.

Styś W., *Ekonomia społeczna. Wykład na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 48, 1937–1939.

Styś W., *Ewolucja ustrojów społeczno-gospodarczych. Ewolucja ustroju rolnego w Polsce. Streszczenie wykładów dla I i II roku Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 54, 1946–1949.

Styś W., *Handel międzynarodowy. Wykład na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 50, 1938/1939.

Styś W., *Inwestycje przemysłowe w planie sześcioletnim. Referat*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 35, po 1949.

Styś W., *Kolektywizacja wsi – tezy referatu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, po 1946.

Styś W., *Metody walki z kryzysem*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, przed 1939.

Styś W., *Narodowy plan gospodarczy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, 1946.

Styś W., *Notatki do przemówień i wykładów na zebraniach i kursach Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" oraz programy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 145, 1931–1938.

W. Styś, *Ocena różnych typów spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Referat i tezy*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 32, po 1947.

Styś W., *Odpowiedź na uwagi krytyczne dotyczące artykułu pt. „Zagadnienia mechanizacji rolnictwa"*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 2, jedn. 67, 1949.

Styś W., *Odpowiedzi recenzentom i artykuły polemiczne. Na marginesie uwag prof. B. Minca*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 2, jedn. 67, 1957.

Styś W., *Odpowiedzi recenzentom i artykuły polemiczne. Polemika z prof. S. Schmidtem dotycząca referatu o prawie malejącego przychodu w rolnictwie*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 2, jedn. 67, 1957.

Styś W., *Optymalna wielkość gospodarstw rolnych*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, po 1946.

Styś W., *Perspektywy ustrojowe naszego rolnictwa*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, ok. 1956.

Styś W., *Polityka agrarna. Wykład na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 49, 1937–1939.

Styś W., *Siły gospodarcze Polski. Wykład na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, [w:] Materiały Wincentego Stysia, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 47, 1936–1939.

Styś W., *Siły zwarstwiające i rozwarstwiające w ustroju rolnym południowej Polski*, [w:] Materiały Wincentego Stysia, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 37, po 1950.

Styś W., *Struktura rolna jako czynnik planowania*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, ok. 1946.

Styś W., *Wstęp do ekonomii. Program i notatki do wykładu na Wydziale Prawa Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 56, 1946–1949.

Styś W., *Wypowiedź w sprawie roli cen w gospodarce planowej*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, aneks 1, jedn. 45, po 1946.

Styś W., *Zagadnienie przebudowy ustroju rolnego. Wykład na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej*, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 51, 1939.

Tezy ogólne do zagadnienia kształcenia ekonomistów na poziomie wyższym zawodowym i akademickim. Ośrodki szkolenia ekonomicznego abiturientów, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 139, ok. 1949.

Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu. Korespondencja, projekty statutu i regulaminu, sprawozdanie z pracy katedry ekonomii politycznej, materiały dotyczące ćwiczeń i seminariów, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*,

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 135, 1946–1956.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – Doradczy Komitet Organizacyjny Wydziału Prawa. Korespondencja, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 140, 1957–1958.

Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Zaproszenia. Korespondencja wydawnicza, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 131, 1952–1959.

Współpraca z towarzystwami i instytucjami naukowymi. Korespondencja, referaty, protokoły, zaproszenia, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 120, 1937, 1948–1959.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna we Wrocławiu. Przemówienie inauguracyjne, projekty planu studiów, plan wydawniczy, informacje Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, [w:] *Materiały Wincentego Stysia*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-136, jedn. 137, 1937, 1957–1959.

C. Monografie i opracowania zbiorowe

Boczar K., *Spółdzielczość*, Warszawa 1979.

Czaja S. (red.), *Rozwój polskiej myśli ekonomicznej na przestrzeni wieków*, Wrocław 2001.

Dąbski J., *Ideologia chłopska*, Warszawa 1929.

Dzionek-Kozłowska J., *System ekonomiczno-społeczny Alfreda Marshalla*, Warszawa 2007.

Dziurzyński P., *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1983.

Golec A., *Agrarystyczne koncepcje gospodarcze*, Lublin 1994.

Gójski J., Marszałek L., *Spółdzielczość*, Warszawa 1976.

Hemmerling Z., *Ruch ludowy w Polsce, Bułgarii i Czechosłowacji (1893 – 1930)*, Warszawa 1987.

Inglot S. (red.), *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, Warszawa 1971, cz. 1.

Janczyk T., *Spółdzielczość polska. Geneza, rozwój, perspektywy*, Warszawa 1976.

Kędziorek F., *Spółdzielczość w zarysie*, Warszawa 1988.

Kundera E., *Doktryna „socjalistów z katedry" (1872 – 1918)*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1849, Wrocław 1996.

Lityńska A., *Polska myśl ekonomiczna okresu międzywojennego*, Kraków 2001.

Lityńska A., *Polska szkoła historyczna w ekonomii*, Kraków 1994.

Lityńska A., *Szkoła krakowska (1921-1939)*, Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Seria Monografie, Kraków 1983, nr 59.

Mill J.S., *Zasady ekonomii politycznej*, Warszawa 1965, t. 1 i 2.

Miłkowski S., *Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego*, Kraków 1934.

Nowicki J., *Luminarze polskiej teorii ekonomii XX wieku*, Warszawa 1991.

Nowiński C., *Spółdzielczość rolnicza*, [w:] *Spółdzielczość Dolnego Śląska*, Wrocław 1972.

Piątkowski W., *Myśl agrarystyczna Stanisława Miłkowskiego*, Warszawa 1983.

Piątkowski W., *Wokół idei agraryzmu*, Warszawa 1993.

Poniatowski J., *Przeludnienie wsi i rolnictwa*, Warszawa 1935.

Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 2007, t. 1 i 2.

Stankiewicz W., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2000.

Szczepański J., *Spółdzielczość w gospodarce rynkowej*, Poznań 1994.

Urban S (red.), *Z Husowa po berła rektorskie. Wincenty Styś – człowiek, uczony, działacz społeczny*, Warszawa 1986.

D. Artykuły zamieszczone w opracowaniach zbiorowych

Afeltowicz T., *Przemówienie nad trumną Wincentego Stysia*, *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu*, Wrocław 1962.

Afeltowicz T., *Wincentego Stysia wykłady z teorii rolnictwa*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1981, nr 175.

Bochenek M., *Oskar Lange w polskiej i światowej ekonomii*, [w:] *Twórczość naukowa Oskara Langego i jej znaczenie w teorii ekonomii*, pod red. G. Musiał, Katowice 2004.

Buławski R., *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych*, [w:] *I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII – 1 VIII 1945*, Kraków 1945, z. 2.

Duda S., *Model pełnego zatrudnienia w koncepcji Michała Kaleckiego*, [w:] *Twórczość naukowa Michała Kaleckiego i jej znaczenie w teorii ekonomii*, pod red. G. Musiał, Katowice 2006.

Gałdzicki Z., *Problematyka osadnictwa na Ziemiach Zachodnich w opracowaniach oraz działalności społecznej Wincentego Stysia*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Wrocław 1962, nr 13.

Jasiński J., *O warsztacie badawczym Wincentego Stysia*, Zeszyty Naukowe

Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1969, nr 18.

Jonca K., *Wincenty Styś historykiem naszego gospodarstwa*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1981, nr 175.

Kopeć B., *Wspomnienie o Wincentym Stysiu*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1981, nr 175.

Kośmicki E., *Dynamika współczesnej akumulacji kapitału a założenia teoretyczne ekonomii Michała Kaleckiego*, [w:] *Twórczość naukowa Michała Kaleckiego i jej znaczenie w teorii ekonomii*, pod red. G. Musiał, Katowice 2006.

Kowalik T., *Polskie transformacje a emigracja – historyczny rzut oka*, [w:] *Polscy ekonomiści w świecie*, pod red. T. Kowalika, J. Hausnera, Warszawa 2000.

Lityńska A., *Teoria cyklu koniunkturalnego Michała Kaleckiego*, [w:] *Dokonania współczesnej myśli ekonomicznej – teorie nieliberalne wobec ekonomicznej roli państwa a polityka społeczno-ekonomiczna*, pod red. U. Zagóry-Jonszty, Katowice 2004.

Noga M., *Źródła inspiracji twórczej Edwarda Lipińskiego*, [w:] *Polska myśl ekonomiczna*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1990, nr 542.

Obrady Komisji Osadnictwa Rolniczego – pierwsze posiedzenie w dniu 18 XII 1946 r., [w:] *IV Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 18 – 21 XII 1946*, Kraków 1947.

Pietkiewicz S., Orlicz M., *Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na Ziemie Odzyskane*, [w:] *I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII – 1 VIII 1945*, Kraków 1945, z. 3.

Popkiewicz J., *Wincenty Styś jako uczony i wychowawca*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1981, nr 175.

Rumianowska I., Szapie J., *Agraryzm w ujęciu Stanisława Miłkowskiego*, [w:] *Polska myśl ekonomiczna*, Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Wrocław 1990, nr 542.

Rybicki P., wypowiedź w dyskusji, [w:] *II Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 18 XII 1945*, Warszawa 1946, z. 2.

Sprawozdanie z obrad Rady Naukowej, [w:] *II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 18 XII 1945*, Warszawa 1946, z. 2.

Staniewicz W., *Dziedziczenie gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] *III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 16 – 19 VI 1946*, Kraków 1947, z. 2.

Uchwały dotyczące zagadnień związanych z działalnością spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na Ziemiach Odzyskanych powzięte przez Komisję

Osadnictwa Wiejskiego Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych na posiedzeniu w dniu 9 XII 1947 r., [w:] *VI Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 12 – 15 IV 1948*, Kraków 1948.

Wolski W., wypowiedź w dyskusji, [w:] *I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII – 1 VIII 1945*, Kraków 1945, z. 2.

E. Czasopisma

Domańska E., *Koncepcja cyklicznego rozwoju gospodarki kapitalistycznej Michała Kaleckiego*, „Ekonomista", Warszawa 1989, nr 5–6.

Dziedzic F., *Profesor dr Wincenty Styś (1903 – 1960)*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej", Warszawa 1960, nr 4.

Gałęski B., *W sprawie badań nad zmianami struktury agrarnej (uwagi na marginesie książki W. Stysia)*, „Ekonomista", Warszawa 1960, nr 3.

Haber A., *Wincenty Styś (1905 – 1960)*, „Ekonomista", Warszawa 1960, nr 5.

Kalecki M., *A Macrodynamic theory of Busines Cycles*, „Econometrica" 1935, nr 3.

Kalecki M., *A Theory of Business Cycle*, „The Review of Economic Studies" 1936–1937, nr 2.

Klimczak B., *Wspomnienie o Profesorze Wincentym Stysiu*, Wrocławski Biuletyn Gospodarczy, PTE Odział we Wrocławiu, Wrocław 2008, nr 40.

Kowalik T., *Michał Kalecki*, „Ekonomista", Warszawa 1964, nr 3.

Kowalik T., *Michał Kalecki a pierwsze reformy gospodarcze w Polsce*, „Ekonomista", Warszawa 1989, nr 3.

Krasnodębski R., *O Profesorze Wincentym Stysiu (Garść wspomnień)*, Wrocławski Biuletyn Gospodarczy. Rolnictwo a ekonomia, PTE Oddział we Wrocławiu, Wrocław 2004, nr 33.

Mieszczankowski M., *Z historii koncentracji i dekoncentracji*, „Życie Gospodarcze", Warszawa 1958, nr 6.

Minc B., *Fakty i dowody*, „Ekonomista", Warszawa 1957, nr 6.

Minc B., *Uwagi na marginesie koreferatu prof. Stysia*, „Ekonomista", Warszawa 1957, nr 4.

Misińska D., *Okruszek wspomnienia o Profesorze Wincentym Stysiu*, „Wrocławski Biuletyn Gospodarczy", PTE Odział we Wrocławiu, Wrocław 2008, nr 40.

Nowakowski S., *Franciszek Bujak jako socjolog*, „Studia Socjologiczne", Warszawa 1964, nr 4.

Robinson J., *Kalecki a Keynes*, „Ekonomista", Warszawa 1964, nr 6.

Sprawozdanie z dyskusji na Zjeździe Ekonomistów w sprawach rolnictwa, „Ekonomista", Warszawa 1957, nr 4.

Szeworski A., *Mechanizm cyklu koniunkturalnego w teorii M. Kaleckiego*, „Ekonomista", Warszawa 1989, nr 3.

Wojciechowska B., *60-lecie wrocławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego*, Wrocławski Biuletyn Gospodarczy, PTE Odział we Wrocławiu, Wrocław 2008, nr 40.

Żabko-Potopowicz A., *Wincenty Styś: Drogi postępu gospodarczego wsi. Studium szczegółowe na podstawie zbiorowości próbnej wsi Husowa*, „Ekonomista", Warszawa 1948, nr 2.

Spis tabel

Tabela 1. Prawo malejących przychodów w ujęciu liczbowym …..……. 40

Tabela 2. Proces osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego na Dolnym Śląsku w latach 1947–1949 ….....……. 116

Tabela 3. Liczba majątków zajętych przez spółdzielnie pracownicze w marcu 1947 r. ….....……....…… 117

Tabela 4. Majątki przeznaczone dla spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych w województwie wrocławskim …….....……. 153

Tabela 5. Majątki ziemskie w powiecie świdnickim.....….....……..…. 153

ISBN 978-83-61370-38-3